

**Zeszyt 4/2010**

**Dziedzictwo kulturowe, historyczne podróżowanie i współczesne aspekty turystyki**  
**Redakcja prof. dr hab. Andrzej Wyrwa**

**Spis treści**

**Kazimierz Iski**

Peregrynacje wykształconego Europejczyka ..... 11

**Krzysztof Wiśniewski**

Żegluga handlowa w późnym Antyku. Kilka uwag na podstawie Edictum Diocletiani De Pretiis Rerum Venalium ..... 35

**Zdzisław Pentek**

Arabskie piśmiennictwo podróżnicze doby klasycznej, krótki przegląd ..... 43

**Łukasz Różycki**

Długa droga do Konstantynopola ..... 53

**Jarosław Nikodem**

Nieskruszony syn marnotrawny. Gall Anonim o dwóch powrotach Zbigniewa so Polski ..... 61

**Wojciech Nowacki**

Wizyty królów czeskich w późnośredniowiecznym Wrocławiu ..... 83

**Bolesław Ociecek**

Santorini, turystyczna czarna perła greckich wysp ..... 105

**Wanda Staniewska-Zątek, Adam Bogdan**

Zbieractwo kamieni szlachetnych i ozdobnych jako cel wyjazdów turystycznych ..... 139

**Magdalena Szczepańska**

Fontanny a rekreacyjna funkcja miasta ..... 149

**Magdalena Szczepańska**

Zielony dach – niecodzienne miejsce wypoczynku i rekreacji ..... 161

**Rafał Kurczewski, Jarosław Styperek**

Wybrane aspekty funkcjonowania ścieżek przyrodniczych w Polsce ..... 177

**Agata Basińska**

Turystyka zgodna z paradygmatem rozwoju zrównoważonego a zdrowego stylu życia ..... 185

**Ewa Szczepanowska, Maria Fidler**

Internet jako medium o doniosłym wpływie na zdrowie człowieka u progu dorosłości ..... 195

**Sylwia Biesiada**

Metody wyceny podstawą kształtowania wartości przedsiębiorstw turystycznych ..... 229

**Sylwia Bronowicka-Biesiada, Stanisław Bronowicki**

Identyfikacja i sposób oceny przedsiębiorstwa turystycznego na podstawie sprawozdania finansowego (cz. II – Identyfikacja i analiza wstępna rachunku zysków i strat ..... 241

## PEREGRYNACJE WYKSZTAŁCONEGO EUROPEJCZYKA

Ochrona prawna zabytków jest oparta na gąszczu przepisów o rozmaitej randze; poczynając od konwencji międzynarodowych, przez regionalne (europejskie), po przepisy krajowe. Dobór obiektów podlegających ochronie odpowiada coraz bardziej sformalizowanym kryteriom. Można poczynić przy tym założenie, że tworzenie katalogu obiektów chronionych jest (powinno być) najlepszą referencją, aby je odwiedzać.

Od starożytności mamy wszak do czynienia ze wskazywaniem miejsc, których uroda, niezwykłość, kunszt budowlany itp. kazały łączyć je w postać katalogu. Było to swego rodzaju zalecenie, aby miejsca te odwiedzać. Już w epoce hellenistycznej dość powszechnie akceptowano „siedem cudów świata”. Były to: piramida Cheopsa 2560 p.n.e. wiszące ogrody Semiramidy w Babilonie 600 p.n.e. świątynia Artemidy w Efezie 550 p.n.e. posąg Zeusa w Olimpii 435 p.n.e. mauzoleum w Halikarasi 351 p.n.e. zniszczone w 1494 n.e. w wyniku trzęsienia ziemi, Kolos Rodyjski 292-280 p.n.e. latarnia morska na Faros III wiek p.n.e.

Oczywiście katalog ten wielokrotnie się zmieniał. Dzieła bowiem upadały w wyniku wojen i przyczyn przyrodniczych. Innym katalogiem posługiwało się średniowiecze, a jeszcze innym doba nowożytna. Dzisiaj jest to przedmiot twardego sporu podszyciego aspektem biznesowym. Odwiedzanie starych i nowych cudów wyznacza kierunki peregrynacji i jest źródłem zysku. Współczesne destynacje to: budynek opery w Sydney, tunel pod kanałem La Manche, Międzynarodowy Port Lotniczy, Kansai w Japonii, Wielka Tama w Asuanie, budynek Sears Tower, Centrum Lotów Kosmicznych im. Johna F. Kennedy’ego.

Bez większego ryzyka stwierdzić można, że pierwszym przewodnikiem turystyki kwalifikowanej jest dzieło Pauzanasza, pt. „Wędrówka po Helladzie” (Periegesis tes Hellados) napisane w latach 160-180. Obok opisu przedmiotów, zwykle wspaniałych rzeźb i budynków, dowiadujemy się w nim o adekwatnych dla miejsca mitach, legendach, cudownych zdarzeniach, świętach itp. Nie jest to zмумifikowana kultura materialna. Bezwzględnie aktualnie i modnie brzmią w związku z tym słowa E. Meyera: „Bez Pauzanasza błąkalibyśmy się po dzisiejszej Grecji, jak po jakimś muzeum, którego starożytne zabytki byłyby po części nieme lub tylko niewiele mogłyby powiedzieć. Nie wiedzielibyśmy

przecież często, co to za zabytki, jakie bóstwo było czczone w tej lub innej świątyni, jakie przeznaczenie miała ta lub inna budowla, jak w starożytności nazywało się miejsce, którego zabytki odsłania nam archeologia” [Pausanias, Beschreibung Griechenlands. Zurich, Stuttgart 1954, s.10. Cytuję za: M. Podbielski, Wstęp, w: Pauzaniasz, Wędrowki po Helladzie, Warszawa 1989, s. 5]. Biorąc do rąk dzieło Pauzaniusza dochodzimy do wniosku, że spełnia ono znaczną część założeń nowocześnie koncipowanej turystyki kulturowej, która koncentruje się na przedmiotach i aktywnym ich kontekście. Ten autor mówi nam, co należy podziwiać, co tam się dzieje, gdzie możemy dobrze zjeść i którądy ruszyć w dalszą drogę. Sieć wskazanych miejsc odbija moralny przymus, aby je odwiedzać i chronić, gdyż są piękne, stare, ważne, i „nasze”!

Z punktu widzenia prawnej ochrony przedmiotu (zabytkowego?), na myśl przychodzi Kodeks Hammurabiego, gdzie czytamy: „Jeśli człowiek [...] prawa, które określiłem unieważni, słowa moje [tj. Hammurabiego] przeinaczy, zamiarom moim przeciwstawi się, imię moje zatrze, imię swoje napisze”, tu następuje długa lista przekleństw, za którymi stoją najpotężniejsi bogowie [Kodeks Hammurabiego prf. 282, tłumaczył M. Stępień, Warszawa 1996]. Jest to kwestia pewnej „samoochrony” steli. Oczywiście nie ze względu na zabytkową wartość w momencie jej wystawiania, lecz powagę króla i prawa, jakie ustanawiał. Nikt bowiem nie powinien twierdzić, że prawo nie jest mu znane. Inaczej zapewne ten napis brzmi, kiedy czytamy go w Luwrze. Ale ostatecznie ochrona tego zabytku wydaje się tam również zagwarantowana boską mocą.

Problem ochrony dóbr kultury widoczny jest w rzymskim ustawodawstwie doby dominatu. Ustawodawstwo cesarskie uwikłane w bieżącą politykę nacechowaną konfliktem chrześcijan z poganami jednoznacznie zdradza wolę cesarza, aby nie niszczyć cennych przedmiotów odchodzącego świata starych kultów. Teodozjusz Wielki (379-395) aczkolwiek systematycznie zabiegał o zatarcie istniejących form pogaństwa i wspierał Kościół katolicki, nie akceptował niszczenia tych przestrzeni architektonicznych i dzieł sztuki, które przez tradycję wpisane zostały do pejzażu miast. Ich sakralne funkcje należało jednak redefiniować.

W 381 r. wydano edykt piętnujący jako świętokradztwo udział zarówno w dzień, jak i w nocy w zakazanych obrządkach wróżebnych (CTh XVI 10,7). Zakazano jednocześnie używania do tych celów istniejących świątyń pogańskich lub ołtarzy. W roku następnym świątynie i ich skarby uznano za własność państwa (CTh XVI 10,8). Można sądzić, że w taki sposób wzmocniono przede wszystkim budżet Imperium, ale jednocześnie państwo przejęło odpowiedzialność za majątek nieruchomy i troszczyło się o zachowanie tej substancji. O desakralizacji miejsc

i przedmiotów stanowi stosunek do przejętych posągów, które udostępniano jako dzieła sztuki, a nie przedmioty kultu. Konsekwentnie rozszerzano te działania w 392 roku, kiedy cesarz wydał edykt, w którym jednoznacznie określono adresatów, przedmiot regulacji i oczywiście sankcje za jego naruszenie: „Nikt, z jakiegokolwiek stanu, stanowiska i godności, niskiej czy wysokiej, bogaty czy biedny, w żadnym miejscu ani żadnym mieście nie będzie składać godziwej [tj. akceptowanej przez prawo] ofiary, pozbawionym czucia wyobrażeniom [...]. Każdy, kto w swej głupocie ujawnia trwogę przed tym, co sam uczynił [...] będzie ukarany konfiskatą majątku, w którym oddawał się podobnym zabobonom (CTh XVI 10,12)”. Ani jednym słowem nie mówi się jednak o potrzebie zniszczenia idoli, zwłaszcza kiedy były piękne. Były bowiem dziedzictwem minionych pokoleń.

Dzisiaj dziedzictwo kulturowe (*cultural heritage/patrimoine culturel*) jest pojęciem, które obejmuje coraz szerszy zakres zagadnień. Punktem orientacyjnym jest akt założycielski UNESCO, w którym czytamy, że jednym z celów Organizacji jest ochrona „spuścizny książek, dzieł sztuki, zabytków historii i nauki (...)”. Działalność UNESCO w tej dziedzinie przejawiała się w różnych formach. Obecnie dziedzictwo kulturowe wg aktów UNESCO dzieli się na dziedzictwo materialne, na które składają się zabytki nieruchome (w tym Światowe Dziedzictwo) i ruchome oraz dziedzictwo niematerialne, przekazywane przede wszystkim za pomocą przekazu ustnego i tradycji. Zabytki piśmiennictwa są przedmiotem działań w ramach programu „Pamięć świata”. W ciągu dziesięcioleci powstało szereg aktów normatywnych - konwencji i rekomendacji - mających na celu wzmocnienie ochrony dziedzictwa kulturalnego na szczeblu krajowym i w ramach współpracy państw. Organizacja ma w swym dorobku wiele akcji ratowania zabytków. [oficjalna strona: [www.unesco.pl](http://www.unesco.pl)]

Pielęgnowanie dziedzictwa kulturowego jest uważane za ważny czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego, środek poszukiwania dróg porozumienia w regionach dotkniętych konfliktami na tle etnicznym lub religijnym oraz za wyraz różnorodności kulturowej krajów i regionów świata. Trzeba przypomnieć, że UNESCO (Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury) powstało 16 listopada 1945. Koncept polityczny wyrastał z doświadczenia II wojny światowej i był nakierowany od początku na kształtowanie pokoju między państwami i narodami, między innymi przez przypominanie o ich wspólnym dziedzictwie kulturowym.

UNESCO do dzisiaj podejmuje **działania służące rozwojowi międzynarodowej współpracy kulturalnej, oświatowej oraz naukowej**. Tworząc standardy współpracy poprzez ustanawianie prawa międzynarodowego

w wymienionych dziedzinach oraz mobilizując społeczność międzynarodową dla wspólnych działań. Wyrastając w kręgu euro-amerykańskim UNESCO wkracza coraz intensywniej na płaszczyznę społeczności lokalnych, aby **mobilizować je dla idei ochrony ich dziedzictwa kulturowego i naturalnego**. Służą temu liczne programy, stymulujące międzynarodową współpracę. Konwencja Haska oraz Konwencja o Ochronie Światowego Dziedzictwa są podstawowymi instrumentami, kształtującymi politykę poszczególnych państw w zakresie dziedzictwa kulturowego. Najbardziej znanym wynikiem działań UNESCO jest Lista Światowego Dziedzictwa.

„Miejsca wpisane na **Listę Światowego Dziedzictwa** stanowią wspólne dobro ludzkości. Wyróżnia je „najwyższa powszechna wartość” uznana w rozumieniu Konwencji UNESCO z 1972 r. dotyczącej Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego. Warunkiem wpisu zabytku na Listę Światowego Dziedzictwa jest spełnienie jednego lub kilku **kryteriów** stanowiących o jego wyjątkowości w skali światowej. Miejsca zaliczone w poczet Światowego Dziedzictwa muszą odpowiadać wymogom autentyczności i integralności, określonym w „Wytycznych operacyjnych” (**Operational Guidelines**) do Konwencji UNESCO. W 2002 roku Komitet Światowego Dziedzictwa przyjął nowe reguły tworzenia Listy.

Obecnie na Liście Światowego Dziedzictwa znajduje się 878 miejsc w 145 krajach: 679 obiektów kulturalnych, 174 naturalne i 25 o charakterze mieszanym kulturalno-przyrodniczym. Na Listę Dziedzictwa Zagrożonego wpisanych jest obecnie 30 miejsc.”[WWW.unesco.pl]. W 2003 roku UNESCO przyjęła konwencję o ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturalnego ludzkości, m. in. śpiewów, tańców, świąt i obrzędów.

O polityce UNESCO świadczą nowe obiekty na Liście Światowego Dziedzictwa Obradujący w Quebecu (2-10 lipca 2008) Komitet Światowego Dziedzictwa zdecydował o wpisaniu 27 nowych obiektów na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO: 19 kulturalnych i 8 naturalnych. Podjął także decyzję o pozostawieniu na niej Drezdeńskiej Doliny Łaby, od 2006 r. zagrożonej usunięciem z Listy ze względu na planowaną budowę czteropasmowego mostu, który miałby przebiegać przez sam środek Doliny. Obiekt postanowiono pozostawić na Liście w wyniku zapewnień strony niemieckiej o wstrzymaniu inwestycji i podjęciu wysiłków dla naprawy wyrządzonych już szkód w krajobrazie Doliny.

#### NOWE OBIEKTY NATURALNE WPISANE NA LISTĘ:

- **Park Narodowy Góry Sanqingshan** (Chiny),
- **Laguny Nowej Kaledonii: różnorodność raf koralowych i związanych z nimi ekosystemów** (Francja),
- **wulkaniczna wyspa Surtsey** (Islandia),
- **Archipelag Sokotra** (Jemen),
- **klify w Joggins w Nowej Szkocji na wschodzie Kanady, ze skamielinami sprzed 300 mln lat** (Kanada),
- **Sary-Arka: step i jeziora północnego Kazachstanu** (Kazachstan),
- **rezerwat biosfery motyli królewskich** (Meksyk),
- **Szwajcarska platforma tektoniczna Sardona** (Szwajcaria).

#### NOWE OBIEKTY KULTURALNE WPISANE NA LISTĘ:

- **Stanowisko archeologiczne Al-Hijr (Madâin Sâlih)** (Arabia Saudyjska),
- **gliniane domy obronne (tulou) w prowincji Fujian** (Chiny),
- **Równina Starego Gradu** (Chorwacja),
- **12 budowli obronnych w różnych regionach Francji i w Nowej Kaledonii, będących dziełem Sébastiena Vaubana** (Francja),
- **ormiańskie klasztory obronne w Iranie** (Islamska Republika Iranu),
- **Święte miejsca wyznawców bahaizmu w Hajfie i Zachodniej Galilei** (Izrael),
- **Świątynia Preah Vihear** (Kambodża),
- **święte gaje kaya ludu Mijikenda** (Kenia),
- **historyczne centrum miasta Camagüey** (Kuba),
- **historyczne miasta w Cieśninie Malakka: Melaka i George Town** (Malezja),
- **Miasto obronne San Miguel i sanktuarium Jezusa Nazareńskiego w Atotonilco** (Meksyk),
- **Modernistyczne osiedla mieszkaniowe w Berlinie** (Niemcy),
- **stanowisko archeologiczne pierwotnych pól uprawnych sprzed 6500 lat** (Papua Nowa Gwinea),
- **krajobraz kulturowy góry Le Morne będący symbolem oporu niewolników** (Republika Mauritiusa),
- **Historyczne centrum San Marino wraz z Górą Titano** (San Marino),
- **Drewniane kościoły i cerkwie w słowackiej części regionu Karpat** (Słowacja),
- **linia kolejowa w Alpach Retyckich wraz z krajobrazem kulturowym Albula/Bernina** (Szwajcaria/Włochy),
- **Mantua i Sabbioneta** (Włochy),
- **posiadłość wodza Mata** (Vanuatu).

## ROZSZERZENIA:

- **Historyczne centra miast Berat i Gjirokastra (Dzirokastra)** w południowej Albanii. Rozszerzenie wpisu miasta Gjirokastra z 2005 r. (Albania)
- **Jaskinia Altamiry i sztuka jaskiniowa z okresu paleolitu w Północnej Hiszpanii.** Rozszerzenie wpisu Jaskini Altamiry z 1985 r. (Hiszpania).
- **Koleje górskie w Indiach.** Następne z serii rozszerzeń wpisów z 1999 i 2005 r., obejmuje zbudowaną w XIX w. **linię kolejową Kalka Shimla** o długości 96 km, która zapewniła łączność ze światem położonemu wysoko w górach miastu Shimla (Indie).
- **Mur Antoninusa w Szkocji (Wielka Brytania).** Rozszerzenie wpisu Granic Cesarstwa Rzymskiego z 2005 r. (Wielka Brytania/Niemcy).

Polski Komitet ds UNESCO powstał jako odrębna instytucja w 1956. Postawił przed sobą zadanie, aby chronić pokój poprzez budowanie współpracy międzynarodowej w dziedzinie edukacji, nauki, kultury, informacji i komunikacji. Polski Komitet UNESCO jest organem doradczym Rady Ministrów. W jego skład wchodzi przedstawiciele instytucji rządowych współpracujących z UNESCO, których kompetencje pokrywają się z głównymi polami działalności Organizacji oraz osoby reprezentujące środowiska naukowe i twórcze. Przy Komitecie działają komisje problemowe: do spraw edukacji, nauk ścisłych, kultury, informacji, nauk społecznych. **Najbliższym partnerem w strukturach rządowych jest**, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej. W dziedzinie kultury działania komitetu koncentrują się na programie Światowego Dziedzictwa, zagadnieniach związanych z dziedzictwem niematerialnym, ochroną różnorodności kulturowej i dialogu między cywilizacjami.

W portalu internetowym UNESCO dostępna jest **baza obowiązujących w różnych krajach świata dokumentów prawnych** dotyczących ochrony, sprzedaży, wywozu obiektów kultury. Każdy dokument dostępny jest w języku oryginału, a także w oficjalnym tłumaczeniu na język angielski. Aktualnie baza zawiera 757 dokumentów ze 113 krajów członkowskich UNESCO, stanowiąc cenne narzędzie walki z grabieżą, nielegalnym handlem oraz importem i eksportem dzieł sztuki na świecie.

Zgromadzone w jednym miejscu dokumenty prawne krajów członkowskich UNESCO w dziedzinie ochrony dóbr kultury, stanowiąc cenne i łatwo dostępne źródło informacji, przydatnej instytucjom odpowiedzialnym za tę dziedzinę, prawnikom, służbom celnym, galeriom sztuki, a także jej prywatnym kolekcjonerom. Szybki wgląd w obowiązujące w danym kraju przepisy prawa umożliwią uczciwym



kolekcjonerom łatwą weryfikację stanu prawnego dzieła sztuki, które zamierzają nabyć. Jednocześnie osobom dokonującym nielegalnych transakcji trudniej będzie tłumaczyć się niezajomością obowiązującego prawa. Projekt biblioteki regulacji prawnych w dziedzinie ochrony obiektów kultury został zainicjowany i zrealizowany przez UNESCO, a sfinansowany całkowicie przez USA.

Pojawianie się nowych inicjatyw ustawodawczych nie narusza starych kryteriów dotyczących identyfikacji dziedzictwa kulturowego:

1. Obiekt wpisany jest w uznaniu dla geniuszu twórczego.
2. Obiekt jest świadectwem szczególnej wymiany wartości w danej epoce lub kręgu kulturowym, mającej wpływ na rozwój architektury lub technologii, powstanie wybitnych dzieł sztuki, planowanie miast lub kształtowanie krajobrazu.
3. Obiekt stanowi unikalne (lub co najmniej wyjątkowe) świadectwo danej kultury lub cywilizacji żywej bądź wymarłej.
4. Obiekt stanowi wybitny przykład budowli lub zespołu architektonicznego czy technologicznego lub krajobrazu i ilustruje ważny(e) okres(y) w historii ludzkości.
5. Obiekt jest wybitnym przykładem tradycyjnych osiedli ludzkich lub sposobów zagospodarowania terenu, właściwych danej kulturze lub kulturom, zagrożonym nieodwracalnymi zmianami.
6. Obiekt jest bezpośrednio lub materialnie związany z wydarzeniami lub żywymi tradycjami, ideami, wierzeniami lub dziełami artystycznymi i literackimi o znaczeniu uniwersalnym

Warunkiem niezbędnym, ściśle zintegrowanym z powyższymi kryteriami, jest ponadto wymóg wysokiego stopnia autentyczności materii zabytkowej stanowiącej przedmiot propozycji.

Od 1992 roku, szczególny rodzaj dziedzictwa kulturowego, stanowiący wyraz współzależności między człowiekiem i jego naturalnym otoczeniem, został ochrzczone mianem krajobrazu kulturowego.

Kierując się tymi zasadami powstała w Polsce Liga Polskich Miast i Miejsc UNESCO.

Celem Lokalnej Organizacji Turystycznej jest realizacja następujących zadań:

1. podejmowanie wspólnych przedsięwzięć promocyjnych w kraju i zagranicą,
2. gromadzenie i udostępnianie informacji turystycznych o miastach i miejscach wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO,
3. współpraca z krajowymi i zagranicznymi organizacjami turystycznymi,

- w tym w szczególności z Polską Organizacją Turystyczną oraz regionalnymi i lokalnymi organizacjami turystycznymi,
4. prowadzenie wspólnych działań edukacyjnych,
  5. pozyskiwanie funduszy na rewitalizację, ochronę i promocję turystyczną miast i miejsc wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Można powiedzieć, że przyjęta definicja doprowadziła samoczynnie do skonstruowania związku miast i miejsc, które układają się w pewną sieć. Jest ona skoncentrowana na Śląsku i w Małopolsce. Poza tym obszarem pozostaje Toruń i Białowieża. Oczywiście w związku występuje zasada dobrowolności. Oczywiście jest też dysproporcja między znaczeniem oraz sławą poszczególnych ośrodków. Mimo że są one dość powszechnie znane, a z pewnością dobrze znane w środowisku zajmującym się turystyką profesjonalnie, nie będzie od rzeczy przytoczyć tę listę ze wskazaniem kryteriów kwalifikacyjnych. Z wyjątkiem Białowieży, która sklasyfikowana jest jako chronione dobro natury, inne obiekty wypełniają wymogi chronionych dóbr kultury. Miasta i miejsca podają tutaj wg kryterium chronologicznego, tak jak wprowadzono je od 1978 do 2006 r. na Listę UNESCO. Jest to łącznie 13 miast i miejsc. Liczba ta jest porównywalna z katalogiem właściwym dla Portugalii, jest niemal dwukrotnie mniejsza od katalogu Niemców i Brytyjczyków, trzykrotnie mniejsza od katalogu Włochów. Z pewnym zdziwieniem musiałem jednak skonstatować liczbę 17 miejsc wpisanych na Listę UNESCO z Grecji. Te proporcje mówią same za siebie. W Polsce mamy niezły kapitał dóbr kultury, który nie przynosi zapewne takich dochodów, jak w innych krajach. Uwarunkowania aspektu biznesowego wymagają odrębnego studium, przyjęcia strategii, która dalece jest zawiśła od polityki państwa.

Jak zaznaczyłem w poniższym katalogu przyjmuję zasadę chronologiczną, wg lat wpisania na Listę. Oczywiście do pomyślenia jest pewna hierarchizacja wg chronologii powstania lub przegląd ze względu na położenie geograficzne. Możliwe są także inne systemy. Dokonując najkrótszej z możliwych charakterystyki, staram się zachować pewien schemat, jaki odnalazłem na stronach [www. Ligii Polskich Miast i miejsc UNESCO](http://www.liga-unesco.pl). [www.liga-unesco.pl], gdyż starano się tam wskazać na główne, i można powiedzieć, formalne kryteria decydujące o uznaniu wagi kolejnych miast i obiektów dla dziedzictwa kultury światowej. Poszczególne „szkice” powinny ulec poważnej rewizji ze względu na aspekt historyczny, znaczenie z punktu widzenia sztuki, itp. (Bardzo ograniczoną bibliografię, która mogłaby prowadzić do tego celu podaję na końcu). Najmniej wątpliwości wzbudziły we mnie argumenty dotyczące walorów krajobrazu naturalnego.

## 1. HISTORYCZNY ZESPÓŁ URBANISTYCZNY I ARCHITEKTONICZNY MIASTA KRAKOWA

Wpisany na Listę UNESCO w 1978 r. Przedmiotem ochrony prawnej jest wzgórze Wawel z zamkiem królewskim i katedrą, miasto średniowieczne w obrębie murów obronnych, dzielnica Kazimierz.

Kraków to średniowieczna metropolia położona na starej trasie kupieckiej, łączącej Europę Zachodnią i Wschodnią po północnej stronie Sudetów i Karpat, przebiegającej od strony Wrocławia poprzez Lwów, aż do Kijowa. Stare Miasto leżące u stóp wzgórza Wawel, posiada największy średniowieczny rynek w Europie oraz zachowaną w doskonałym stanie substancję architektoniczną, która reprezentuje wszystkie epoki i style. Do najwspanialszych przykładów należy gotycki Kościół Mariacki z ołtarzem wykonanym przez Witta Stwosza. Historyczny zespół urbanistyczny i architektoniczny miasta Krakowa to niewątpliwie jeden z najwspanialszych kompleksów urbanistycznych w tej części Europy. Szczególną wartość historyczną i artystyczną zachowuje Zamek Królewski na Wawelu. Na jego kształcie szczególne piętno odcisnęła sztuka Renesansu włoskiego, która mieszając się często z wpływami rodzimej twórczości, stworzyła wyjątkowo ciekawą mieszankę stylów „wschodnich” i „zachodnich”, stanowiącą niejednokrotnie wzorzec dla innych miast europejskich. Kraków chlubi się Uniwersytetem Jagiellońskim założonym w 1364 r. To wszystko składa się na unikalny w swym rodzaju zespół zabytkowy, cechujący się wysokim stopniem autentyczności i oryginalności i stanowiący wyjątkowe dziedzictwo minionych wieków.

## 2. KOPALNIA SOLI W WIELICZCE WPISANA NA LISTĘ UNESCO W 1978 R.

Szczególnej ochronie prawnej podlegają Kopalnie Soli „Wieliczka-Bochnia” oraz Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce

Kopalnia soli w Wieliczce to jedyny obiekt górniczy na świecie czynny bezustannie od XIII wieku do dnia dzisiejszego. Na przestrzeni wieków wydobyto tam prawie 7,5 mln m<sup>3</sup> soli, a wyrobiska stanowią labirynt korytarzy i „komnat” na 9 poziomach głównych, leżących na głębokości od 63 do 327 metrów. W północno - wschodniej części złoża, w rezultacie zmian tektonicznych, powstał unikalny zespół szczelin i pustek, w których systematycznie krążąca nasycona solanka ulegała krystalizacji, budując, tzw. Groty Kryształowe. Tym

samym cechuje je „wyjątkowa i powszechna wartość”, bowiem stanowią one osobliwość przyrodniczą na skalę całego świata. Kopalnia soli w Wieliczce, dzięki swojej blisko 700-letniej działalności, a także bogatej kolekcji świetnie zakonserwowanych autentycznych narzędzi oraz instalacji zabezpieczających, odwadniających i wentylacyjnych, stanowi unikalny w skali Europy zapis rozwoju technik i metod wydobywczych w poszczególnych epokach historycznych. Jest doskonałym wyrazem harmonijnej współzależności człowieka ze specyficznym środowiskiem naturalnym, warunkującym wykształcenie się oryginalnych praktyk eksploatacyjnych, które odegrały istotną rolę w rozwoju światowego przemysłu, w okresie poprzedzającym wynalezienie maszyny parowej. Wreszcie, stanowi źródło kompleksowo udokumentowanego dynamicznego rozwoju ruchu turystycznego, praktykowanego powszechnie od początków XV wieku.

### 3. TERENY BYŁYCH OBOZÓW ZAGŁADY AUSCHWITZ-BIRKENU WPISANE NA LISTĘ UNESCO W 1979 R.

Przedmiotem szczególnej ochrony prawnej jest *obóz Auschwitz I* - założony przez hitlerowców w 1940 oraz *obóz Auschwitz II - Birkenau* wzniesiony rok później na terenie pobliskiej wsi Brzezinka. Ku pamięci i przestrodze zachowano budynki murowane i drewniane, krematoria i ścianę śmierci. Mają przypominać o planowej działalności zmierzającej do zagłady wytypowanych przez hitlerizm narodów. Pierwsza masowa eksterminacja dotknęła Żydów. Są to miejsca pamięci i przestrogi przed ksenofobią, fanatyzmem, skrajnym nacjonalizmem i rasizmem.

### 4. BIAŁOWIESKI PARK NARODOWY WPISANY NA LISTĘ UNESCO W 1979 R.

Białowieski Park Narodowy jest najstarszym i najcenniejszym parkiem narodowym w Polsce. Podlega on ochronie już od 1921 roku, znany wówczas jako Leśnictwo „Rezerwat”, a status parku otrzymał w roku 1932. W 1992 został on połączony z obszarem o podobnym charakterze, znajdującym się na terytorium białoruskiego parku narodowego „Bieławieżskaja Puszcza” (5.500 ha). W ten sposób tworzy on zarazem - jedyne w Polsce, a 13-ste na świecie - transgraniczne dobro natury o wyjątkowej i uniwersalnej wartości dla całej ludzkości.

Są to bezcenne lasy pochodzenia naturalnego, o złożonej strukturze przestrzennej, powstałe bez bezpośredniej ingerencji człowieka w ich różnorodność. Drzewostan Puszczy reprezentuje wszystkie typy lasów niżowych, a specyficzne uwarunkowania przyrodnicze oraz słaby procent przekształceń ekosystemów przez działalność ludzką, zapewniły przetrwanie licznym gatunkom, często zagrożonych wyginięciem, roślin, grzybów i zwierząt. Z tych ostatnich, na szczególną uwagę zasługują liczne relikty - zanikające lub już wymarłe na znacznych obszarach naszego kontynentu, wśród których dominuje największe zwierzę Europy - żubr - najważniejszy symbol nie tylko Parku, ale i całej Puszczy, dla którego miejsce to stało się głównym ośrodkiem restytucyjnym.

## 5. HISTORYCZNE CENTRUM MIASTA WARSZAWY WPISANE NA LISTĘ UNESCO W 1980 R.

Stare i Nowe Miasto Warszawy, objęte ścisłą ochroną konserwatorską UNESCO jest szczególnym przykładem układu urbanistycznego kształtowanego dynamicznie od średniowiecza do końca XX wieku. Komisja UNESCO brała pod uwagę, iż Starówka, mimo jej zniszczenia w 85% podczas II wojny światowej, stanowi wybitny przykład „wiernej rekonstrukcji z zachowaniem oryginalnych fragmentów zabudowy”. Osiągnięcie to stało się źródłem inspiracji dla wielu krajów świata, w dziedzinie rewaloryzacji dziedzictwa ośrodków miejskich. W decyzji tej uwidocznił się również aspekt polityki historycznej, aby ukazywać determinację Polaków, których stolicę skazano na planowe zniszczenie.

## 6. STARE MIASTO W ZAMOŚCIU WPISANE NA LISTĘ UNESCO W 1992 R.

Zamość jest rzadkim przykładem niemal całkowicie zachowanego miasta renesansowego, wzniesionego na tzw. „surowym korzeniu”, w oparciu o włoskie teorie „miasta idealnego”. To zarazem jedyny tego rodzaju przykład miasta prywatnego, ufundowanego w 1580 roku przez kanclerza Jana Zamoyskiego i rozplanowanego na szlaku handlowym łączącym zachodnią i północną Europę z Morzem Czarnym. Ta wybitna urbanistyczna konstrukcja będąca wyrazem twórczego geniuszu człowieka odcisnęła znamienne piętno w rozwoju architektury i na płaszczyźnie planowania przestrzennego miast, nie tylko w Polsce, ale także w całej Europie Środkowej.

## 7. TORUŃ (ZESPÓŁ URBANISTYCZNY I ARCHITEKTONICZNY DWÓCH MIAST ŚREDNIOWIECZNYCH I ZAMKU KRZYŻACKIEGO W TORUNIU).

Wpisany został na Listę UNESCO w 1997 r. Za przedmiot spuścizny pokoleniowej o wyjątkowej wartości uznano unikatowy, niemal niezmieniony w swojej formie, XIII-wieczny układ przestrzenny Starego i Nowego Miasta łącznie z niespotykanymi nigdzie indziej zróżnicowanymi typami budowli, reprezentującymi przede wszystkim styl gotycki o wysokim procencie średniowiecznej substancji architektonicznej, przysłoniętej jedynie w pewnych przypadkach późniejszymi nawarstwieniami - renesansowymi, barokowymi, klasycystycznymi, czy neohistorycznymi. Na ich wznoszenie i utrzymywanie niewątpliwym wpływ miała zamożność miasta, będąca głównie rezultatem rozwoju handlu, ale również wyrażająca się w bogatej twórczości najznakomitszych budowniczych i artystów z całego świata. W Toruniu zachował się największy w Europie Północno-Wschodniej zespół gotyckich budowli mieszkalnych i gospodarczych. Wiele z nich stało się pierwowzorem dla nowych oryginalnych typów konstrukcji budowlanych oraz inspiracją dla rozwoju budownictwa mieszkaniowego w późniejszych miastach, zakładanych zarówno w obrębie regionu, ale też na obszarach państw ościennych.

## 8. ZAMEK KRZYŻACKI W MALBORKU WPISANY ZOSTAŁ NA LISTĘ UNESCO W 1997 R.

Zamek malborski jest najciekawszym i najwspanialszym przykładem średniowiecznej architektury obronnej. w Europie. Budowę tej skomplikowanej struktury urbanistycznej rozpoczęto w 1247 roku. Jest to kompleks ceglanych budowli składający się z trzech części: (1) Zamek Wysoki z salą kapitulną, skarbcem, refektarzem, kapitularem i kaplicą NMP, (2) Zamek Średni (koniec XIII w.), z pałacem wielkiego mistrza, wielkim refektarzem, kaplicą św. Bartłomieja, (3) Zamek Niski (przedzamcze, XIV w.), z arsenałem, ludwisarnią i kościołem św. Wawrzyńca.

## 9. KALWARIA ZEBRZYDOWSKA - ZESPÓŁ ARCHITEKTONICZNO-PARKOWY I PARK KRAJOBRAZOWO-PIELGRZYMKOWY

Na ścisłą strefę ochrony składają się 44 nieruchomości, wkomponowane w historycznie ukształtowany krajobraz, harmonizujący z naturalnym otoczeniem. Opiekę nad nieruchomością sprawuje Klasztor Bernardynów. Kompleks wpisany został na Listę UNESCO w 1999 roku.

Zespół architektoniczno-parkowy i park krajobrazowo-pielgrzymkowy w Kalwarii Zebrzydowskiej, zwany jest potocznie krajobrazem Jeruzalem. Jest to wynik polskich zainteresowań Bliskim Wschodem i Jerozolimą w XVI i XVII w. Na podstawie tych zainteresowań starano się odzwierciedlić układ przestrzenny Jerozolimy. Można powiedzieć, że to co dzisiaj występuje jako odrębna kategoria w turystyce, tzn. turystyka pielgrzymkowa znajduje swą procedencję w podwójnym wymiarze - podróżach elity do Ziemi Świętej i podróżach szerokich mas do Kalwarii Zebrzydowskiej. Lokalność kultury polskiej miesza się tutaj z najbardziej uniwersalnymi odniesieniami. Góra Lanckorońska jest Górą Oliwną, Góra Żar - Golgotą, a Góra Syjon i Maria zostały zaadaptowane w krajobrazie jako dwa niewielkie wzniesienia znajdujące się we wnętrzu układu dróg kalwaryjskich. W tych warunkach doroczna inscenizacja drogi krzyżowej i śmierci Jezusa na krzyżu jest z jednej strony autentycznym przejawem religijności tysięcy ludzi. Z drugiej strony stanowi kulturowy relikwiarz będący przedmiotem zainteresowania turystów. Doba Reformacji końca XVI wieku przyczyniła się do rozkwitu w wielu krajach europejskich idei kształtowania krajobrazu wg koncepcji Drogi Krzyżowej Jezusa. Krajobraz Kalwarii Zebrzydowskiej jest jednym z najwybitniejszych przykładów tego wielkoskalowego przedsięwzięcia, będącego wyrazem idealnej symbiozy naturalnego piękna z duchowymi przesłankami i wykreowanego zgodnie z barokowymi założeniami projektowania przestrzeni parkowych.

## 10. KOŚCIOŁY POKOJU W JAWORZNIE I ŚWIDNICY

Wpisane na listę w 2001 r. są przykładem polityki Habsburgów, którzy poszukiwali równowagi w stosunkach ludności katolickiej i protestanckiej żyjącej na Śląsku. Wpisane zostały na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego UNESCO w 2001 roku.

Kościóły te są przykładem oddziaływania świata realnej polityki nie tylko na umiejscowienie, ale także założenia konstrukcyjne. Budowanie bowiem Kościołów Pokoju wymagało od architektów zastosowania pionierskich rozwiązań konstrukcyjnych. Pomimo powszechnego sceptycyzmu co do trwałości i solidności wzniesionych obiektów, przetrwały one do dnia dzisiejszego. Kościoły Pokoju w Jaworze (według projektu A. Saebischa) i Świdnicy są największymi w Europie budowlami o konstrukcji szkieletowo-reglowej. Wzniesione zostały w połowie XVII wieku, po zakończeniu Wojny Trzydziestoletniej, która spustoszyła wielkie obszary Europy. Podpisując traktat pokojowy w Westfalii w 1648 roku monarcha austriacki zezwolił protestantom z Dolnego Śląska wznieść trzy „kościóły pokoju”. Miały upamiętnić zakończenie wyniszczającej wojny i koniec konfliktu religijnego. Miały być zbudowane przy użyciu pospolitych materiałów, a usytuowane w odległości zasięgu kuli armatniej od murów miasta.

## 11. DREWNIANE KOŚCIOŁY POŁUDNIOWEJ MAŁOPOLSKI - BINAROWA BLIZNE, DĘBNO, HACZÓW, LIPNICA, SEKOWA WPISANE NA LISTĘ W 2003 R.

W katalogu UNESCO szczególne miejsce zajmuje kilkadziesiąt średniowiecznych drewnianych kościołów w Małopolsce, które wchodzą w skład tzw. Szlaku Architektury Drewnianej. Jest rzeczą zrozumiałą, że nieliczne z nich zachowały w rozmaitych proporcjach oryginalną substancję. Mimo tych zastrzeżeń, są zjawiskiem unikatowym w skali świata. W 2003 roku wpisano na Listę Światowego Dziedzictwa 6 najwartościowszych obiektów małopolskiej architektury sakralnej. Są to przykłady klasycznej konstrukcji zrębowej. W argumentacji wskazywano, że zachowane kościoły są świadectwem obecności architektonicznego stylu należącego swą istotą do wymogów liturgii kościoła rzymsko-katolickiego. Leżą w pasie, w którym mieszały się wpływy Wschodu i Zachodu.

## 12. PARK MUŻAKOWSKI

Wpisany na listę w 2004 r. leży nad Nysą Łużycką, po obu stronach granicy Polski i Niemiec. Polska jego część znajduje się na terenie województwa lubuskiego, w powiecie żarskim, na terenie gminy Trzebiel, w mieście Łęknicy. Obiekt ten sklasyfikowano jako dobro kulturowe (transgraniczny krajobraz



kulturowy). Obejmuje on 348 ha. Częściowo w Polsce, częściowo w Niemczech. Terytoria te połączone są mostem na Nysie Łużyckiej. Doceniając wartości krajobrazową i przyrodniczą obszar ten otoczono pasem buforowym. Park ten wpisano na listę UNESCO w 2004 roku. Jest przykładem architektury ogrodowej. Założenie urbanistyczne zaprojektowano w połowie XIX w. Jest do dzisiaj klasycznym przykładem krajobrazu kulturowego Europy oraz sztuki ogrodniczej. Wobec zjawisk toczącej się wówczas industrializacji Park Mużakowski jest przykładem nowych założeń kompozycyjnych w zakresie kształtowania krajobrazu przestrzeni miejskich, a także punktem zwrotnym w rozwoju architektury krajobrazu jako odrębnej dyscypliny.

### 13. HALA STULECIA WE WROCŁAWIU WPISANA NA LISTĘ W 2006 R.

Jest to cylindryczny gmach o średnicy 65 metrów i wysokości 45 metrów. Znajduje się w centralnej części wrocławskich Terenów Wystawowych, zlokalizowanych w północno-wschodniej części miasta Wpisu na **Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego UNESCO** dokonano w 2006 roku. Wnioskodawcy argumentowali, że hala jest przykładem innowacyjnej architektury z początku XX w. zwłaszcza jeśli chodzi o zastosowanie konstrukcji żelbetonowych. Pozwoliło to stworzyć przestrzeń wielofunkcyjną, jako przykład podobnych konceptualizacji na przyszłość.

W 13 zaprezentowanych schematycznie obiektach mamy do czynienia z wielką różnorodnością. W sposób widoczny aspekt historycznej wartości miesza się z polityką. Wylanianie tych miejsc jest skutkiem dość dalece skostniałych przekonań, które nakazywały koncentrować się na zabytkach architektonicznych.

Powołanie Ligi Polskich Miast i Miejsc UNESCO w Toruniu jest trafnym działaniem. Niemało dowiadujemy się ze strony WWW [liga-unesco.pl](http://liga-unesco.pl). Pewnym kierunkiem dalszych działań powinna być struktura multimedialna, którą odnalazłem dla zabytków wprowadzonych na Listę UNESCO w Wielkiej Brytanii.

- [http://www.unesco.org.uk/UK\\_World\\_Heritage.htm](http://www.unesco.org.uk/UK_World_Heritage.htm) - gdzie odnalazłem wszystkie zabytki chronione przez Unesco w Wielkiej Brytanii
- [http://www.unesco.org.uk/UserFiles/File/Stonehenge%20position%20paper\\_1.pdf](http://www.unesco.org.uk/UserFiles/File/Stonehenge%20position%20paper_1.pdf) – pod tym adresem znajduje się przykładowy artykuł na temat Stonehenge oraz wniosek o wprowadzenie dodatkowej ochrony prawnej tego miejsca.

- <http://www.english-heritage.org.uk/> - to znakomity przegląd dziedzictwa narodowego Wielkiej Brytanii
- <http://www.ukworldheritage.org.uk/index.htm> - gdzie odnalazłem wiele danych na temat zabytków chronionych przez UNESCO. Jest tu mapka, zasady finansowania, podstawy programu ochrony zabytków itd. Na pierwszej stronie, wybierając jeden z zabytków zostaniemy automatycznie przekierowani na indywidualną stronę tegoż zabytku. Są tam komentarze w językach obcych, co na stronach anglojęzycznych wydało mi się zaskakujące.
- <http://blog.icomos-uk.org/world-heritage/> - rozwijanie tej strony również sprawia wielką przyjemność i znakomicie orientuje internautów w world heritage.

Nabrać można pewności, że nowoczesnej turystyki kulturowej bez takich instrumentów propagować dzisiaj już nie można. Zwykle zachodzi też potrzeba harmonijnej i ścisłej współpracy historyków sztuki, z informatykami. Oba fache służą bowiem nowoczesnej humanistyce. Pewne nowe pola otwiera Konwencja o Ochronie Podwodnego Dziedzictwa Kulturalnego, która weszła w życie 2 stycznia 2009 roku, dokładnie trzy miesiące po ratyfikowaniu jej przez dwudziesty z kolei kraj członkowski UNESCO. Konwencja przyjęta na 31 Sesji Konferencji Generalnej UNESCO w 2001 roku ma na celu skuteczniejszą niż dotychczas ochronę podwodnego dziedzictwa, przede wszystkim wraków statków i pozostałości historycznych budowli przed postępującą grabieżą i zniszczeniem. Czterema podstawowymi założeniami Konwencji są: wymóg ochrony podwodnego dziedzictwa kultury, obowiązek jego zachowania w stanie i miejscu, w którym się aktualnie znajduje, zakaz wykorzystywania do celów komercyjnych oraz współpraca państw w zakresie ochrony tej cennej spuścizny, jak również kształtowania społecznej świadomości wartości zatopionych dóbr kultury. Konwencja nie odnosi się do kwestii własności tych dóbr, nie zajmuje się ich przynależnością terytorialną. Aneks do Konwencji ustala natomiast reguły postępowania z obiektami dziedzictwa podwodnego; są to reguły uniwersalne, respektowane przez archeologów na całym świecie.

Podwodne dziedzictwo kultury jest niezmiernie bogate i zróżnicowane. Szacuje się, że na dnach oceanów spoczywa około 3 milionów wraków statków. Zlokalizowano tam ponadto wiele cennych obiektów historycznych, m.in. ruiny latarni morskiej z Aleksandrii i pałacu Kleopatry, fragmenty starożytnej Kartaginy oraz miasta Port Royal - dawnej stolicy Jamajki, zatopionej podczas trzęsienia ziemi w 1692 roku.

Konwencję podpisały dotychczas: Barbados, Bułgaria, Chorwacja, Czarnogóra, Ekwador, Hiszpania, Kambodża, Kuba, Liban, Libia, Litwa, Meksyk, Nigeria, Panama, Paragwaj, Portugalia, Rumunia, Saint Lucia, Słowenia, i Ukraina”. [z oficjalnej strony: [www.unesco.pl](http://www.unesco.pl)]

Ochrona prawna podwodnego dziedzictwa kulturowego pociąga za sobą potrzebę rozważnego organizowania podwodnej archeologii i turystyki. Jedno i drugie przedsięwzięcie jest drogie. Badania archeologiczne pod wodą należą do dziedziny uprawianej przez niewiele uniwersyteckich ekspedycji. Przynoszą zwykle zaskakujące efekty, gdyż wydobyte artefakty ilustrują nie tylko sztukę żeglowania, lecz w sposób zaskakujący obrazują wielorakie aspekty życia marynarzy i szerzej mieszkańców świata starożytnego, średniowiecznego i nowożytnego. Można powiedzieć, że rozległa diachronia nie zmniejsza atrakcyjności eksploracji od starożytnej amfory napelnionej zepsutym winem do skarbów sensu stricto. W pojęciach archeologów waga odkrycia polega na badaniu zabytków *in situ*. Aspekt ten podnosi wartość i atrakcyjność przedsięwzięć turystycznych. Jest to zapewne turystyka droga i dlatego trudno liczyć na jej masowy charakter. Pewne jednak projekty są wdrażane. [The Alexandria underwater museum project] Podwodna spuścizna kulturowa jest niezwykle fascynująca. Łączy w sobie niezwykłość przyrodniczą z mistyką odkrywania przedmiotów w ich obszernym historycznym kontekście. Pociąga również ze względu na ludzki dramat, który zwykle towarzyszył zatonięciu jednostek pływających. Jest przez to spektaklem odwiedzania świata, który zakonserwował swój byt w jednym (ostatnim) momencie. Łączenie ekspozycji podwodnej i „konwencjonalnej” wydaje się nieuniknione.

Trudności łączenia obu ekspozycji mogą być zachętą do ich wirtualizacji. Projekty takie realizowane są już na świecie [Vasa; Mary Rose Wreck; itd.]. W Polsce nie jesteśmy pozbawieni obiektów, które podlegać powinny podwodnym eksploracjom archeologicznym. O ile mi wiadomo, nikt nie planuje wszak podwodnej ekspozycji. Zaznaczyć przy tym trzeba, że w grę wchodzi atrakcyjne wraki na Morzu Bałtyckim, ale także zatopione łodzie oraz mosty i palisady na jeziorach oraz rzekach. Trzeba się liczyć z tym, że odnalezione artefakty wylądują ostatecznie w konwencjonalnych gablotach. Najbardziej atrakcyjne obiekty na Morzu Bałtyckim stają się raczej przedmiotem zainteresowania rabusiów, niż kwalifikowanej turystyki podwodnej o skromnych oczywiście rozmiarach.

## NOWE FORMY OCHRONY DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

Jako człowiek starszej daty gotowy byłbym powściągliwie podchodzić do internetowej przygody, w której można ponoć realizować nawet aspekty afektywnego życia człowieka. Choć więc śmiało podtrzymuję podgląd, że nic ponad prawdziwą turystykę, z oczywistymi trudnościami i przyjemnościami przemieszczania się w przestrzeni, to jednak przypomnieć muszę tutaj artykuł, który zrobił na mnie duże wrażenie, gdyż przedstawiał ideę, która ziściła się i może [musi] być punktem odniesienia w planowaniu peregrynacji. Jest też jakimś przykładem zachęcającym do projektowania tras „nadzorowanych” przez GPS. Chodzi mi tutaj o „Europeana”. [Izabela Bogus, *Skarby europejskiej kultury w Internecie*, Dziennik, wtorek 28 października 2008 10:24] Autorka napisała tam: „Szykuje się gratka dla bibliofilów i humanistów. Już w przyszłym miesiącu rusza kopia zapasowa europejskiego dziedzictwa - Europejska Biblioteka Cyfrowa „Europeana”. Wielki internetowy projekt Unii Europejskiej pod hasłem „Connecting Cultural Heritage” (Łącząc kulturowe dziedzictwo) oficjalnie zacznie funkcjonować 20 listopada. Na stronie europeana.eu będzie udostępniona pierwsza partia materiałów z bibliotek narodowych, muzeów i innych zbiorów krajów Dwudziestki Siódemki. Na dobry początek znajdziemy tam 2 mln tematycznych plików – zeskanowanych książek, obrazów, fotografii, gazet, cennych i niedostępnianych manuskryptów, archiwalnych nagrań audio i wideo. [...]”Europeana”, która w 2010 r. będzie miała już 6 mln dokumentów, może okazać się nieocenioną pomocą dla m.in. filologów, historyków, kartografów czy miłośników sztuki, których nie stać na podróże. W sieci znajdą oni m.in. Biblię Gutenberga z British Library, manuskrypt „Kwiatów zła” Charles’a Baudelaire’a, obrazy Rembrandta i Vermeera z Rijksmuseum w Amsterdamie i wiele innych arcydzieł. [...] Archiwum ma być cały czas uaktualniane, a w przyszłości do jego zasobów mają trafić także skarby krajów europejskich spoza Unii. [...] Użytkownicy obejrzą też sporo materiałów pochodzących z polskiej Biblioteki Narodowej. „Będzie m.in. archiwum tematyczne o Chopinie, w którym umieścimy kilkaset nagrań jego utworów. Co poza tym? Dużo rzadkich materiałów historycznych. Udostępnimy sporo dokumentów z okresu II wojny światowej, w tym rzadkie publikacje podziemne i wydawane przez rząd na uchodźstwie. A ponadto warszawiana z XIX wieku, piosenki, obrazy, wiersze z okresu powstania styczniowego itp.”

Wobec poruszonych zagadnień powstaje pytanie, czy w programach szkolnych można by zrećcznie połączyć w postać turystyki kulturowej literaturę, muzykę, obyczaje itp., traktując architekturę i urbanistyczny kontekst jak

adekwatną scenografię. Nie demonizując świata martwych kamieni i co gorsza milczących muzealnych gablot, które traktowane są przez współczesnych turystów jak ołtarzyki z zaprzęsłej epoki.

Minimalną tylko iskrę nadziei na to odnalazłem w wypowiedzi Minister Edukacji Rządu RP, Katarzyny Hall w rozmowie z dziennikarką Dziennika Renatą Kim [niedziela 4 stycznia 2009, *Kanon przypomniał o dziedzictwie*] K. Hall przypomniała w rozmowie dość powszechnie akceptowaną prawdę: „Szkoła ma wyrobić w młodym człowieku pewne umiejętności i postawy. A nauczyciel powinien kształtować w swoich uczniach zamiłowanie do czytania i wychowywać ich na świadomych uczestników i odbiorców kultury, być ich przewodnikiem po świecie kultury.” Chodziło co prawda o kanon lektur, ale w tej dyrektywie mieści się znacznie szersze spektrum zagadnień zawartych w słowach „dziedzictwo narodowe”. Zapewne tak jak gorący jest spór o to, co polski uczeń powinien przeczytać, tak samo gorąca powinna być narada w sprawie, co powinien zobaczyć, aby uzyskać legitymację [maturę] wpuszczającą do świata ludzi wykształconych. Oczywiście problem nie tylko w tym, co powinien zobaczyć, ale jak głęboko powinien oglądane rzeczy zrozumieć, zapamiętać, umieć o nich opowiadać, objaśniać i łączyć z innymi dyscyplinami sztuki. To dość oczywiste zadanie ginie w ogniu argumentów dotyczących potrzeby czytania Mickiewicza lub Sienkiewicza. Trzeba jednak wiedzieć, gdzie ich czytać. Rozumiem przez to nie tylko problem, czy czytać przy stole, czy w plenerze, lecz w jakiej przestrzeni kulturowej czytać – szlacheckiego dworu? Pól malowanych pszenicą? Twierdz w stepach Ukrainy? Murów Częstochowy?

Na koniec powracam w myślach do Pauzanasza, który zachęcał do odwiedzania miejsc, w których coś się działo. Przewodnikiem, który nawiązuje do tej konwencji jest poręczna książka pt. „Wielkie fiesty Europy”. Autorzy, K. Sawala, W. Krawczyk, J. Bednarski z wykrzyknikiem dali wskazówkę, że jest to „Przewodnik etnoturystyczny po słynnych tradycyjnych świętach w Europie”. Chodzi o rozmaite miejsca i rozmaite święta. Pobożne procesje, barwne pochody bitwy (np. pod Grunwaldem) i nieco dzikie tomatina w Walencji. Wszystkie one przynoszą mniej lub bardziej zakorzeniony smak kulturowej tradycji.

Prof. dr hab. Kazimierz Ilski  
Instytut Historii UAM w Poznaniu  
e-mail: ilskikaz@amu.edu.pl

# PEREGRINATIONS OF AN EDUCATED EUROPEAN

## SUMMARY

*The legal protection of relics of the past is based on numerous regulations of different significance, ranging from international conventions to regional (European) or state regulations. The selection of relics to be under protection is made due to more and more formalized criteria. One may even make an assumption that creating of the catalogue of protected relics is (should be) the best recommendation to visit them. It was as early as in the ancient times when the beauty, uniqueness, architectural artistry, etc. of some sights provoked collecting them in the form of a catalogue. The Hellenistic era quite universally accepted the „seven wonders of the world“.*

*The problems discussed in the article suggest the question if school curricula, which aim at the „creation“ of the educated man, could skillfully combine literature, music, customs, etc. in the form of compulsory cultural tourism, treating architecture and urban context as adequate scenography – avoiding the demoniac world of dead stones and silent museum show-cases which are very often perceived as altars of some remote era by contemporary tourists.*

## BIBLIOGRAFIA

1. Karol Estreicher jr, *Straty kultury polskiej. Katalog strat kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939-1943*, Londyn 1944.
2. Karol Estreicher jr, *Cultural Losses of Poland. Index of Polish cultural losses during the German occupation 1939-1943*, London 1944.
3. Stanisław Edward Nahlik, *Grabież dzieł sztuki. Rodowód zbrodni międzynarodowej*, Wrocław-Kraków 1958.
4. Wojciech Kowalski, *Restytucja dzieł sztuki. Studium z dziedziny prawa międzynarodowego*, Katowice 1993.
5. Jan Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski, jego straty i ochrona prawna*, t. I-II, Kraków 2001.
6. Karol Estreicher jr, *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939-1944 wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży (Cultural Losses of Poland during the German occupation 1939-1944 with original documents of the looting)*. Do druku przygotował i wstępem opatrzył: Zbigniew Witek, Kraków 2003.
7. Kamil Zeidler, *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*, Warszawa 2007.
8. *Prawo muzeów*. Dedykowana pamięci prof. Jana Pruszyńskiego (1941-2008). Red. Józef Włodarski i Kamil Zeidler, Warszawa 2008.

\*

## Wybrana bibliografia do polskich obiektów wpisanych na listę UNESCO

### Stare Miasto w Krakowie (K IV / 1978)

1. Bogusław Michalec *Kraków: przewodnik ilustrowany*. Bielsko-Biała: Pascal, 2004.
2. *Maciej Mieziak* Krakowskie Stare Miasto: ścieżkami władców, artystów i alchemików. *Kraków: Wydawnictwo Bezdroża, 2004.*
3. *Michał Rożek* Kraków: przewodnik historyczny. *Wrocław: Wydaw. Dolnośląskie, 1997.*

### Zabytkowa Kopalnia Soli w Wieliczce (K IV / 1978)

1. *Wieliczka: solny skarb*. red. M. Broniowska, H. Szydłowski Kraków: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1984.
2. Danuta Dobrowolska *Górnicy salinarni Wieliczki w latach 1880-1939: studium historyczno-socjologiczne załogi robotniczej*. Wrocław: Ossolineum, 1965.
3. Janusz Podlecki *Wieliczka / z tekstem Jadwigi Dudy; Kopalnia Soli „Wieliczka” - Trasa Turystyczna*. Kraków: „Karpaty” - Andrzej Łączyński, 2001.
4. Zbigniew Iwański *Legendy Wieliczki* Kraków: Wydawnictwo WAM, 2008.

### Auschwitz-Birkenau. Niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady (1940-1945) (K VI / 1979)

1. *Architektura zbrodni: budynek tzw. centralnej sauny w KL Auschwitz II-Birkenau*. red. Teresy Świebockiej. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2001
2. *Księga Wielkopolan - więźniów KL Auschwitz-Birkenau* red. naczelny: Ryszard Łuczak Poznań: Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem. Oddział Wojewódzki, 1999
3. Jan Sehn *Oświęcim-Brzezinka (Auschwitz-Birkenau): obóz koncentracyjny* Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Warszawa: Wydaw. Prawnicze, 1964
4. Karol Tendera *Polacy i Żydzi w KL Auschwitz 1940-1945: pamiętnik więźnia KL Auschwitz-Birkenau*. Kraków: Wydawnictwo Jagiellonia, 2008.

### Puszcza Białowieska/Białowieższkaja Puszcza - obiekt transgraniczny polsko-białoruski (N III / 1979, 1992)

1. J. Karpiński *Puszcza Białowieska* Warszawa: Wiedza Powszechna, 1965.
2. Jan Walencik *Puszcza Białowieska* Wrocław: Wydaw. Dolnośląskie, 2001.
3. Edward Więcko *Puszcza Białowieska* Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984.

### Stare Miasto w Warszawie (K II, IV / 1980)

1. *Stare Miasto w Warszawie: odbudowa*. red. P. Biegański et al.. Warszawa: Wydaw. Budownictwo i Architektura, 1956.
2. *Stare Miasto i Zamek Królewski w Warszawie / tekst Jan Zachwatowicz [et al.] ; fot. barwne Krzysztof Jabłoński*. Warszawa: „Arkady”, 1992.
3. *Miasto Warszawa. Cz. 1, Stare Miasto: tekst / pod red. Jerzego Z. Łozińskiego i Andrzeja Rottermunda* Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1993.
4. *Miasto Warszawa. Cz. 1, Stare Miasto: ilustracje* Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1993.

#### Stare Miasto w Zamościu (K IV / 1992)

1. Marek Jawor *Zamość: miasto światowego dziedzictwa UNESCO: przewodnik dla Ciebie*. Zamość: Atut, 2003
2. Jerzy Kowalczyk *Zamość: przewodnik*. Zamojskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Zamość 1995.
3. Wojciech Przegon *Zamość światowym dziedzictwem kultury* Kraków: Akapit, 1995.

#### Średniowieczny zespół miejski Torunia (K II, IV / 1997)

1. *Dzieje i skarby kościoła Mariackiego w Toruniu* ; materiały z konferencji przygotowanej przez Toruński Oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki przy współpracy Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (Toruń, 14-16 kwietnia 2005 roku) / red. nauk. Katarzyna Kluczajd. Toruń: Dom Organizatora, 2005.
2. *Dzieje i skarby kościołów Torunia Podgórze*: materiały z konferencji przygotowanej przez Toruński Oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki przy współpracy Domu Muz w Toruniu (Toruń, 18 listopada 2006 roku) / red. nauk. Katarzyna Kluczajd. Toruń 2007
3. *Toruń - perła gotyku* red. Judyta Węglowska Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, cop. 2007.
4. Bogusław Mansfeld *Toruń i okolice: przewodnik*. Warszawa: Sport i Turystyka, 1977.
5. Agnieszka i Robert Sypek *Zamki i obiekty warowne od Malborka do Torunia* Warszawa: „Almapress”, [2004].

#### Zamek krzyżacki w Malborku (K II, III, IV /1997)

1. Wiesław Jedliński *Malbork: dzieje miasta*. Malbork: Drukarnia W&P, 2000.
2. Mariusz Mierzwinski *Malbork: zamek Zakonu Krzyżackiego*. Bydgoszcz: „Excalibur”, 1995
3. Agnieszka i Robert Sypek *Zamki i obiekty warowne od Malborka do Torunia* Warszawa: „Almapress”, [2004].
4. *Zamek Malbork: historia, architektura, konserwacja* / tekst Maria Lubocka-Hoffmann ; zdjęcia Marek Żak. Elbląg: Służba Ochrony Zabytków; Bydgoszcz: Excalibur, 2002.

#### Kalwaria Zebrzydowska: manierystyczny zespół architektoniczny i krajobrazowy oraz park pielgrzymkowy (K II, IV / 1999)

1. Hieronim Eug. Wyczawski *Kalwaria Zebrzydowska: historia klasztoru Bernardynów i kalwaryjskich drózek* . Kalwaria Zebrzydowska: Calvarianum, 1987.
2. *Sacrum w ogrodach: święte ogrody kalwaryjne i ich symbolika ; [materiały z konferencji, Kalwaria Zebrzydowska, 9-10 listopada 1995 r.]* Kraków: Politechnika, 1997.

#### Kościoły Pokoju w Jaworze i Świdnicy (K III, IV, VI / 2001)

1. <http://www.liga-unesco.pl/index.php?go1=all&member=swidnica>
2. Janusz Czerwiński *Dolny Śląsk: przewodnik*. seria Przewodniki po Regionach. Warszawa: Sport i Turystyka MUZA SA, 1999
3. *Świdnica: przewodnik* [tekst Sobiesław Nowotny, Wiesław Rośkowicz ; fot. Kazimierz Jurewicz et al.]. Świdnica: Urząd Miejski, 1999.

#### Drewniane kościoły południowej Małopolski - Binarowa, Blizne, Dębno, Haczów, Lipnica Murowana, Sękowa (K III, IV / 2003)

1. *Haczów, woj. podkarpackie: kościół drewniany*. tekst i red.: Jerzy Zub. Tarnobrzeg: Wydaw. „ABC”, 2000.



2. *Kościół drewniany Małopolski* = Wooden churches of Little Poland / red. i korekta Jadwiga Marcinek; przyg. Marian Kornecki...; Unesco, Konwencja o Ochronie Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego. Kraków 2000
3. Stanisław Kłos. *Małopolska Południowo-Wschodnia: przewodnik*. Seria: Przewodniki po Regionach Warszawa: Sport i Turystyka - Muza, 1998.

Park Mużakowski (K I, IV / 2004) - obiekt transgraniczny polsko-niemiecki.

1. *Park Mużakowski: rezerwat kulturowy w Łęknicy: informator krajoznawczy* / oprac. i wybór tekstów Józef Tarniowy; Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Oddział w Żarach. Żary; Łęknica: Dom Wydawniczy „Soravia”, 1999.
2. Beata Frydryczak, Helena Kardasz *Park Mużakowski: przestrzeń pamięci i pojednania = Muskauer Park: Erinnerungs- und Versöhnungsraum* Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, [ca 2006].
3. *Barbara Furmanik [et al.] Park Mużakowski i atrakcje geoturystyczne okolic Łęknicy = Muskauer Park und die geotouristischen Sehenswürdigkeiten in der Umgebung von Łęknica. Łęknica 2008.*

Hala Stulecia we Wrocławiu (K I, II, IV / 2006)

1. *Hala Stulecia i Tereny Wystawowe we Wrocławiu dzieło Maksy Berga*; [katalog wystawy, Muzeum Architektury we Wrocławiu, od 17 czerwca do 27 listopada 2005 roku] / Jerzy Ilkosz; fot. współczesne Stanisław Klimek. Wrocław: Muzeum Architektury, 2005.
2. Teresa Kulak *Wrocław: przewodnik historyczny*. Wrocław: Wydaw. Dolnośląskie, 1997



**ŻEGLUGA HANDLOWA W PÓŻNYM ANTYKU.  
KILKA UWAG NA PODSTAWIE EDICTUM DIOCLETIANI DE  
PRETIIS RERUM VENALIUM**

Transport ludzi i towarów to jeden z kluczowych tematów dla życia społeczno – gospodarczego, nie tylko w starożytności. Rozwiązanie tego problemu w antyku było istotną kwestią dla władców. Zasadniczo można stwierdzić, że transportowano ludzi i towary łądem, z pomocą żeglugi morskiej lub rzecznej.

Państwo Rzymian służyło ze swoich dróg, część z nich zachowała się do dnia dzisiejszego. Drogi te, miały zapewnić szybką możliwość przemieszczania się wojska, poczty państwowej jak i w dalszej kolejności umożliwić transport ludzi i towarów. Wozy używane w starożytności zapewniały relatywnie mały udźwig produktów do około maksymalnie 429 kg, a nierówności dróg sprawiały, że szybkość i komfort takiego przewozu była niska (Ducin 1997, s. 77-78). Transport towarów łądem miał najczęściej charakter lokalny; ludność wiejska potrzebowała pieniędzy na opłacenie podatków w pieniądzu, stąd szukała zbytu na najbliższym targu (Hopkins 1983, de Ligt 1990 i 1991). Większe ilości towarów starano się dostarczyć do najbliższego portu rzecznej lub morskiej, ze względu na szybkość transportu wodnego (Casson 1951, 1971).

Zachowały się różnorodne źródła, które pozwalają nam przybliżyć żeglugę handlową w starożytności. Znamy wyobrażenia ikonograficzne statków (Ducin 1997, Jundziłł 1991), wraki statków (Parker 1992) jak i listy transportowe, głównie z Egiptu (Reiter 2001). Ikonografia dostarcza nam wyobrażenia statków, natomiast archeologia podwodna pozwala je weryfikować. Parker zebrał informacje o wszystkich znanych wrakach oraz znajdujących się na nich ładunkach.

Wyróżniano wiele typów statków handlowych. Można je podzielić wg ładowności. Najczęściej były to statki o ładowności między 120 a 150 ton w czwartym i trzecim wieku przed Chrystusem, aby w cesarstwie rzymskim dojść od 250 do 350 ton; największe mogły mieć do 500 ton (Ducin 1997, s. 77, por. Jundziłł 1991, s. 40-41). Drugi podział można zaproponować wg kryterium, w zależności po jakim akwenie statek pływał: na rzece czy morzu. Niestety ten podział jest nieostry. Zazwyczaj bowiem, jeśli była taka możliwość statki morskie mogły wpływać rzeką w głąb łądu. Ułatwiała to transport do portów śródlądowych.

Rzymianie używali różnych pojemników do przechowywania towarów na statkach. Najważniejszą rolę pełniły amfory. Studium Piotra Dyczka (1999) przedstawia znakomicie jak wiele możliwych kształtów i pojemności mogły mieć amfory. Przewożono w nich wino, oliwę i inne produkty. Zachowały się liczne wraki statków z zaczopowanymi i ostemplowanymi amforami. Pozwala nam to określić konkretny towar w niej zawarty jak i miejsce powstania amfory. O roli gospodarczej dla zrozumienia pozostałości archeologicznych w świecie rzymskim, w tym również amfor, należy odesłać do pracy Kevina Greena (1986). Autor przedstawia skomplikowany obraz wzajemnych powiązań składających się na rzymską gospodarkę.

Alternatywnym sposobem przewozu towarów na statku były beczki, używane do transportu wina. Zboże przewożono w workach.

Rzymianie bardzo rozwinęli liczbę portów. Trzeba jednak stwierdzić, że dużą ich liczbę przejęli od Greków i Kartagińczyków. Zakładano porty w miejscach do tego dogodnych np. naturalnych zatokach. Wykorzystywano również ujścia rzek, aby można było wpłynąć w głąb łądu. To rozwiązanie miało jedną wadę. Piasek rzeczny zanieczyszczał dno basenu portowego, co zmuszało cesarzy rzymskich do ciągłej troski o żeglowność portów (Jundziłł 1991, s. 29-34). Zachował się opis Witruwiusza w jego dziele *De architectura* (V, 12) jak powinno się budować wzorcowy port. Antyczny autor kład duży nacisk na budowę falochronu, który miał chronić port i statki w nim cumujące. Falochron był budowany w oparciu o skrzynki z piaskiem ustawiane na dnie morskim.

Grecy i Rzymianie rozwinęli różne sposoby orientacji na morzu. Posiadali proste przyrządy pomagające w nawigacji, używali sygnalizacji świetlnej oraz kie-rowali się przy pomocy gwiazd (Ducin 1997). Mimo tych umiejętności Rzymianie, podobnie jak pozostali starożytni preferowali żeglugę metodą kabotażu. Polegała ona na pływaniu wzdłuż wybrzeża i jeśli to możliwe nocowania w porcie. Był to sposób asekuracyjny, ale bezpieczny. Ostatnio zaczęto krytykować przypisywanie wyłącznie kabotażu jako metody żeglugi starożytnych (Arnaud 2007, s. 331–334). Podstawą krytyki jest chęć mierzenia odległości między portami docelowymi. Kabotaż sprawia, że odległość ta jest dłuższa. Arnaud sugeruje, że nie zawsze była uzasadniona potrzeba tak asekuracyjnego pływania. Wiąże się to też z żeglownością, szczególnie Morza Śródziemnego w starożytności. Zasadniczo unikano żeglugi zimą. Dni były krótsze, co utrudniało nawigację w oparciu o gwiazdy, gorsze były warunki atmosferyczne (częste sztormy), co narażało statki na zatonięcie. Można jednak na ten temat spojrzeć inaczej. Warunki atmosferyczne w zimie były i są odmienne w różnych rejonach basenu Morza Śródziemnego. Wydaje się, że podjęcie decyzji płynięcia z transportem

była bardziej podyktowana bieżącymi warunkami atmosferycznymi niż porą roku. Uczciwie jednak, należy stwierdzić, że ryzyko podróży zimą było większe (Ducin 1997, s.69-73). Pisał o tym późnoantyczny pisarz Wegecjusz:

*Nie mam tu na myśli oczywiście statków handlowych, które gnane żądzą zysku niemal nie przerywają swoich podróży. Zdajemy sobie jednak sprawę, o ile większej ostrożności wymaga decyzja puszczenia na morze okrętu wiozącego wojsko niż prywatnego statku handlowego.*(Wegecjusz, Epitoma rei militaris IV, 39 przekł. A. Komornicka)

Wegecjusz stwierdza, że wojsko nie powinno wypływać zimą, ale flota handlowa może podjąć takie ryzyko.

Cześć badaczy uważa, że żegluga handlowa przeżywała kryzys w późnej starożytności, Wydaje mi się, że słusznie oponował tej tezie Juliusz Jundziłł (1995). Transport wodny w późnym antyku można przedstawić w oparciu o wiele źródeł, szczególnie przydatny wydaje się tu edykt o cenach Dioklecjana. Cesarz postanowił ograniczyć możliwość wzrostu cen i wydał w 301 roku *Edykt o cenach wystawionych na sprzedaż*<sup>1</sup>. Cały koncept reform gospodarczych cesarza nie jest do końca jasny, ale z pewnością miał on powiązanie z edyktem monetarnym z 1.09.301 roku (Ermatinger 1996), który podwyższył wartość nabywczą pieniądza. Regulacji edyktu o cenach podlegały ceny towarów, wynagrodzenia za pracę oraz koszty transportu. Dioklecjan określił ceny maksymalne, nie zaś ceny ściśle określone. Rozdział 37 edyktu był poświęcony transportowi wodnemu<sup>2</sup>.

Dioklecjan wyjaśnił motywy swojej decyzji regulacji cen transportu w preambule do edyktu (Praef. 17):

*Wśród sprzedających zaś i kupujących, których zwyczajem jest odwiedzać porty i przemierzać obce prowincje, to ograniczenie wspólnego działania musi zostać wprowadzone, ażeby – teraz kiedy i sami widzą, że w zagrożeniu drożyzną nie można przekraczać cen ustalonych dla towarów – cały ten sposób sprzedaży na miejscu oraz podczas wędrówek i interesów handlowych został określony. W ten sposób dostrzeże się, że słusznie postanowiono, iż nigdy nie będą sprzedawali drożej ci, którzy transportują.* (przekł. P. Janiszewski, A i P. Barańscy)

Tytuł rozdziału 37 edyktu brzmiał: *Jakich miejsc, do jakich prowincji, ile wynosi opłata za przewóz na statku, której w najmniejszym stopniu przekraczać jest niedozwolone* (przekł. P. Janiszewski, A i P. Barańscy). Spis Dioklecjana jest pierwszorzędnym źródłem, aby określić szlaki handlowe, jakimi pływały statki. Zakładam przy tym, że państwo chciało kontrolować ceny głównych, najbardziej używanych szlaków wodnych, gdyż tylko wtedy, moim zdaniem, regulacja Dioklecjana miała sens.

1 Zwykle używa się nazwy łacińskiej Edictum Diocletiani de pretiis rerum venalium.

2 W niektórych wydaniach ten sam rozdział określa się jako 35 zob. Crawford M.H., Reynolds J. (1979)

Edykt o cenach Dioklecjana liczył przewóz towarów od jednego modiusa obozowego (łac. *modius castrensis*). Jego wartość jest problematyczna, jak prawie cała metrologia rzymska. Według najnowszych stanowisk zdaniem Duncana – Jonesa (1976, s. 55) liczył on 12,93 litra, z kolei Jahn (1980, s. 228) zaproponował wartość 11,85 litra. Istota problemu polega na tym, że w cesarstwie rzymskim używano wiele miar wartości (sama taryfa zawiera ich kilka), co oznacza konieczność ich wzajemnego przeliczania. Dodatkowo Dioklecjan wprowadził przelicznik dla ludzi i niektórych zwierząt. Uznał np. że człowiek będzie liczony jako 25 modiusów obozowych. Zwierzęta liczono następująco (wszystkie miary w modiusach obozowych): zwierzęta pociągowe - koń, muł, burdo i osioł jako 60, zaś koza i świnia jako 10. System cesarski łączył w sobie prostotę i praktyczność. Zatem mając podaną cenę transportu z miejsca do miejsca i przeliczając objętość wg wskazówek administracji cesarskiej można było wyliczyć precyzyjnie koszt transportu.

System Dioklecjana nie liczył wprost odległości między danymi miejscami, ani czasu potrzebnego na jego przebycie (wyjątkiem są ceny z stwierdzeniem: bez przerwy, co uważam, że miało oznaczać - bez zawijania do portu). Paradoksalnie może się to wydać to niesprawiedliwe, ale znacznie ułatwiało kalkulację. Odległość byłaby trudna do zmierzenia, choć Witruwiusz (*De architectura* X, 9) podaje specjalne urządzenie do pomiaru faktycznie przebytej drogi morskiej, bądź lądowej. Ustawodawca sam wyznaczył ceny maksymalne, które można było pobierać za przewóz towarów lub ludzi na statku z jednego miejsca na drugie. Wydaje się, że nie zrobił tego przypadkowo, ale musiał ustalić ceny w oparciu o wycenę faktyczną zrzeszeń kupców morskich (*negotiatores*) i przewoźników rzecznych (*navicularii*). Wspomniane korporacje były bardzo prężne, np. *naviculari* mieli swoje zrzeszenia obejmujące transport na Rodanie czy Dunaju..

Tekst Taryfy Cen Maksymalnych koncentruje się wokół sześciu miejsc: Aleksandrii, Wschodu, Afryki, Rzymu, Nikomedii i Bizancjum. Podano cztery miasta i dwie prowincje rzymskie jako punkty orientacyjne. Można zatem stwierdzić, że były to główne miejsca wobec których chciano określić ceny transportu. Bizancjum, przyszły Konstantynopol jest tutaj trochę na wyrost wskazany; widać wyraźnie, że pobliska Nikomedia, jako rezydencja cesarska Dioklecjana zdominowała transport w tej części cesarstwa rzymskiego. Oczywiście Rzym ma najwięcej połączeń, również występuje jako punkt docelowy. W kilku miejscach występuje Sycylia, która mogła być częstym punktem tranzytowym. Aleksandria jak spichlerz zboża z Egiptu i dostawca towarów rzemieślniczych nie przypadkowo zajęła pierwsze miejsce w spisie Dioklecjana. Szczególnie intrygująca wydaje się decyzja, żeby całe prowincje miały jednakowy koszt transportu. Uważam to rozwiązanie za niezwykle praktyczne w edykcje np. dla Wschodu, gdzie było kilkanaście portów,

w tym tak ważnych jak Antiochia. Sądzę, że Dioklecjan dwukrotnie dyskryminował Galię ustalając koszt transportu do tej prowincji z Rzymu i Afryki na zaledwie 4 denary, co chyba jest kwotą zaniżoną.

**Tab. 1.**

Tabelaryczny układ miejsc wymienionych w edykcje Dioklecjan:

Z Aleksandrii do/na	Miejsce docelowe	Cena w denarach za 1 modius obozowy
	Akwilei	24
	Dalmacji i	18
	Rzymu	16
	Bizancjum	12
	Nikomedi	12
	Tessaloniki	12
	Sycylię	10
	Afryki	10
	Efezu	8
Pamfyllii	6	
Ze Wschodu do/ na	Miejsce docelowe	Cena w denarach za 1 modius obozowy
	Luzytanii	26
	Galii	24
	Akwilei	22
	Betyki	22
	Hiszpanii	20
	Rzymu	18
	Salony	16
	Afryki	16
	Sycylię	16
	Bizancjum	12
	Efezu	10
Z Afryki do/na	Miejsce docelowe	Cena w denarach za 1 modius obozowy
	Salony	18
	Pamfyllii	14
	Achai	12
	Hiszpanii	8
	Sycylię	6
	Galii	4
Rzymu	cena niezachowana	
Z Rzymu do/na	Miejsce docelowe	Cena w denarach za 1 modius obozowy
	Tessalonika	18
	Achai	14
	Hiszpanii	10
	Sycylię	6
Galii	4	

Z Nikomedii do	Miejsce docelowe	Cena w denarach za 1 modius obozowy
	Rzymu	18
	Salony	14
	Bizancjum	14
	Fenicji	12
	Achai	8
	Pamfylii	8
	Tessalonika	8
	Efezu	6
Z Bizancjum do	Miejsce docelowe	Cena w denarach za 1 modius obozowy
	Trapezuntu	18
	Amatris	8
	Sinope	8
	Tomi	8
	Miejsce niezachowane	8
	Rzymu	cena niezachowana
Miejsce początkowe	Miejsce docelowe	Cena w denarach za 1 modius obozowy
Azja	Dalmacja	12
Azja	Afryka	8
Sycylia	Galia	4
Afryka	Rzym	cena niezachowana

W świetle edyktu Dioklecjana ustalono specjalną cenę na ładunki państwowe. Stan zachowania tego fragmentu ustawy Dioklecjana jest na tyle zły, że utrudnia ono prawidłową interpretację. Z tej kategorii szczególnie istotne było zaopatrzenie w zboże, zwłaszcza wielkich miast (Sirks 1991a, 1991b). Głodni mieszczenie byli zawsze skłoni do zamieszek.

Rzeki pełniły strategiczną funkcję w transporcie. To nimi spławiano towary i często zaopatrywano armię (Remesal Rodriguez 1986). *Naviculari*, koropracje rzecznych transportowców działały bardzo pręźnie. Ceny zaproponowane dla nich to 1 denar za modius (chyba - obozowy – interpretacja niepewna) 1 denar z biegiem rzeki, natomiast nie jest pewne co administracja Dioklecjana miała na myśli podając cenę 2 denarów za 20 mil od modiusa (chyba - obozowy – interpretacja niepewna). Być może chodziło o transport pod prąd rzeki.

Na koniec chciałbym wspomnieć o rzeczy niezwykle problematycznej, mianowicie o cłach. Podatek ten jest trudny do śledzenia i niezwykle dyskusyjny (Duncan-Jones 2006). Edykt Dioklecjana pomija ten problem, co czyni interpretację tego prawa jeszcze trudniejszą.



# SHIPPING IN LATE ANTIQUITY. SOME REMAKS ABOUT EDICTUM DIOCLETIANI DE PRETIIS RERUM VENALIUM

## SUMMARY

*The Price Edict of Diocletian shows us the cost of shipping, but also places where one could transport his goods. In this article I try to explain how we can use different sources to know something more about shipping in Late Antiquity.*

Mgr Krzysztof Wiśniewski

Doktorant w Instytucie Historii UAM w Poznaniu

email: krzysztof.wisniewski@amu.edu.pl

## BIBLIOGRAFIA :

1. Arnaud P. (2007) *Diocletian's Prices Edict: the prices of seaborne transport and average duration of maritime travel*. Journal of Roman Archaeology, t. 20, s. 321-336.
2. Casson L. (1951) *Speed under sail of ancient ships*. Transactions of the American Philological Association t. 82, s. 136-148.
3. Casson L. (1971) *Ships and seamanship in ancient world*. Princeton.
4. Crawford M.H., Reynolds J. (1979) *The Aezani copy of Prices Edict*. Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik, t. 34, s. 163-211.
5. Ducin S. (1997) *Sztuka nawigacji w starożytnej Grecji i w Rzymie*. Lublin.
6. Duncan-Jones R.P. (1974) *Diocletian's Price Edict and the cost of transport* [w:] Tenze, *Economy of the Roman Empire*. Cambridge s. 365-369.
7. Duncan-Jones R.P. (1976) *The size of modius castrensis*. Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik, t. 21, s. 53-62.
8. Duncan-Jones R.P. (2006) *Roman Customs Dues: a Comparative View*. Latomus, t. 65, s. 3-16.
9. Dyczek P. (1999) *Amfory rzymskie z obszaru dolnego Dunaju. Dystrybucja amfor i transportowanych w nich produktów w I-III w. po Chr.* Warszawa.
10. *Edykt Dioklecjana o cenach wystawionych na sprzedaż* (2007) przekład, wstęp i opracowanie Agnieszka i Piotr Barańscy, Paweł Janiszewski, Fontes Historiae Antiquae XI, Poznań.
11. Ermatinger J. (1996) *The Economic Reforms of Diocletian*. St. Katharinen.
12. Green K. (1986) *The Archeology of the Roman Economy*. London.
13. Hopkins K. (1983) *Models, Ships and Staples* [w:] *Trade and Famine in Classical Antiquity* eds. P. Garnsey, C. R. Whittaker. Cambridge s. 84-107.
14. Jahn J. (1980) *Zum Rauminhalt von Artabe und modius castrensis: ein Diskussionsbeitrag*. Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik, t. 38, s. 223-228.

15. Jundziłł J. (1991) *Rzymianie a morze*. Bydgoszcz.
16. Jundziłł J. (1995) *Kryzys czy ewolucja rzymskiej aktywności na morzach w okresie późnego cesarstwa rzymskiego (prowincje zachodnie a wschodnie)*. *Aniquitas*, t. 21, s. 159-169.
17. Ligt de L. (1990) *Demand, Supply, Distribution: The Roman Peasantry between Town and Countryside: Rural Monetization and Peasant Demand*. *Münstersche Beiträge zur Antiken Handelsgeschichte* t. 9, s. 24-58
18. Ligt de L. (1991) *The Roman Peasantry Demand, Supply, Distribution between Town and Countryside II: Supply, Distribution and Comparative Perspective*. *Münstersche Beiträge zur Antiken Handelsgeschichte* t.10, s. 33-77.
19. Parker A. J. (1992) *Ancient Shipwrecks of the Mediterranean and Roman Provinces*. BAR International Series 580, Oxford.
20. Peacock D. P. S., Williams D. F. (1986) *Amphorae and the Roman economy*. London, New York.
21. Reiter F. (2001) *Vorschläge zu Lesung und Deutung einiger Transportbescheinigungen*. *Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik*, t. 134, s. 191-207.
22. Remesal Rodriguez J. ( 1986) *Die Organisation des Nahrungsmittelimportes am Limes*. [w:] *Studien zu den Militärgrenzen Roms III*. 13. Internationaler Limeskongress Aalen 1983. Stuttgart, s. 760-767.
23. Sirks B. (1991a) *Food for Rome*. Amsterdam.
24. Sirks B. (1991b) *The Size of the Grain Distributions in Imperial Rome and Constantinople*. *Athenaeum*, t. 79 s. 215-237.

## ARABSKIE PIŚMIENICTWO PODRÓŻNICZE DOBY KLASYCZNEJ. KRÓTKI PRZEGLĄD

Tytułowy temat na dobre zaczął zaprzętać umysły badaczy literatury arabskiej i historyków geografii dopiero w połowie XIX wieku, od kiedy europejskie prace na tekstami orientalnymi stały bardziej wszechstronne<sup>1</sup>. Należy wstępnie zauważyć, że na okazałość tego piśmiennictwa mieli wpływ nie tylko pisarze pochodzenia arabskiego, ale i w pewnej mierze perskiego. Jednak język arabski, jako język Koranu, stał się podówczas językiem literatury i nauki dla świata muzułmańskiego. Jeśli chodzi o chronologię, to przez dobę klasyczną rozumiem okres od VII do XVI wieku, gdyż potem świat arabsko-muzułmański został podporządkowany politycznie tureckiej dynastii osmańskiej, chociaż już przed jej pojawieniem się, okazywał przejawy dekadencji. Niniejszy przegląd jest ledwie krótkim rysem biograficznym o najważniejszych autorach wywodzących się z tego kręgu kulturowego, bowiem

---

1 Zainteresowania europejskich arabistów tą dziedziną są widoczne już nieco wcześniej, jednak na tym polu wyróżnić wypada zasłużone w publikacjach orientalnych wydawnictwo E. J. Brill (Leyden), które publikowało serię *Bibliotheca geographorum Arabicorum* (1870-1894) (dalej: BGA) w ośmiu tomach, które przygotował do druku holenderski arabista Michael Jan De Goeje (1836-1909). Dzieło z pewnymi drobnymi korektami jest nadal uznawane za obowiązujące i stanowi podstawę tłumaczeń na inne języki bądź do wznowień w krajach arabskich w osobnych wydaniach dla poszczególnych autorów. Twórczość nie tylko geografów przedstawił w klasycznym dziele poświęconym literaturze arabskiej Carl Brockelmann, *Geschichte der arabischen Litteratur*, Weimar 1898 (lub nowsze wydania); warto też zajrzeć do Franz Rosenthal, *A history of muslim historiography*, Leiden 1968, s. 106-110, 486-488; Gabriel Ferrand, *Relations de voyages et textes géographiques arabes, persans, et turks relatifs à l'Extrême Orient du VIIIe au XVIIIe siècles*, 2 vols., Paris 1913-1914; godnym polecenia jest praca И. Ю. Крачковский, *Арабская географическая литература*, t. IV, Москва-Ленинград 1957; G. F. Hourani, *Arab seafaring in the Indian Ocean in ancient and early medieval times*, Beirut 1963. Na gruncie polskim konieczne należy wspomnieć o rozprawie Marii Kowalskiej (1919-2005) – *Średniowieczna arabska literatura podróżnicza*, Warszawa-Kraków 1973, gdzie można znaleźć poszerzoną analizę problemu; nadto Tadeusz Lewicki, *L'exploitation et le commerce de l'or en Afrique de l'Est et en celle du Sud-Est au Moyen Âge d'après les sources arabes*, „Folia Orientalia” 18 (1977), s. 167-186. Warto również zajrzeć do publikacji Józefa Bielawskiego np.: *Historia literatury arabskiej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968 lub *Klasyczna literatura arabska*, Warszawa 1995. Wątki przemieszczania się podróżników z Orientu po ziemiach słowiańskich w średniowieczu omówił i przetłumaczył Tadeusz Lewicki w *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*. Tom pierwszy (do czwartego). Wydał i opracował Tadeusz Lewicki, Wrocław-Kraków 1956-1988; krótki i niepełny zarys problematyki geografii arabskiej przedstawił J. L. Baker, *Odkrycia i wyprawy geograficzne*. Z języka angielskiego przełożył Jan Flis, Warszawa 1959, s. 60-64; warto zajrzeć do nowej pracy Ahmad Nazmi, *The Muslim Geographical Image of the World in the Middle Ages. A Source Study*, Warsaw 2007. Pisownia arabska wedle zaleceń: Bogusław R. Zagórski, *Nazwy arabskie w polskiej geografii i kartografii na tle praktyki międzynarodowej*, „Przegląd Kartograficzny” 4 (1972), s. 157-164.

każda z prezentowanych tu postaci i dzieł, doczekała się lub może doczekać się pogłębionej refleksji filologiczno-historyczno-geograficznej.

W epoce przedmuzułmańskiej (do 622 roku) na ziemiach Bliskiego Wschodu kwitło arabskie lokalne podróźnictwo (np. szlaki karawanowe, doroczne migracje ludności beduińskiej), ale o charakterze pragmatycznym, rzadko związane z nakazami religijnymi. Sytuacja zmieniła się z racji jednego z filarów nowego wyznania – islamu. Ustanowienie pielgrzymki do Mekki (w okresie przedmuzułmańskim pielgrzymowano już do tego miasta), raz w życiu, która miała być obowiązkiem każdego muzułmanina skłaniało rzesze wiernych do podejmowania ryzykownej drogi na ziemi Półwyspu Arabskiego. Gwałtowny rozrost terytorialny rodzącej się cywilizacji arabsko-muzułmańskiej (lata 30. do 60. VII wieku) na pograniczu Azji i Afryki, wzmocniony następnie zajęciem części Półwyspu Iberyjskiego (początek VIII wieku) ucznił społeczność arabską, a także te, które przyjęły islam na zajmowanych ziemiach, znacznie bardziej mobilną niż było to dotąd. Pielgrzymka, jest jedną z przyczyn, które spowodowały wzrost zainteresowania arabskim horyzontem geograficznym w dobie średniowiecza. Innymi przyczynami są zwykła ciekawość świata, poszerzanie własnego horyzontu geograficznego lub realizacja pragmatycznych celów polityków i wojskowych.

Arabskie piśmiennictwo geograficzne jest w zasadzie połączeniem informacji krajoznawczych, astronomicznych, matematycznych, historycznych, a także dotyczących obserwacji flory i fauny. Nadto wyróżnia się w znacznej części znacznymi walorami literackimi, co trudno pominąć.

Wśród najstarszych zachowanych i znanych pism, które wyszły spod piór arabskich podróźników uważa się relacje o charakterze sprawozdawczym. Nie zachowały się one w oryginałach, ani w kopiach, jedynie we fragmenatycznych odpisach. Pierwszym spośród takich pisarzy jest Tamîm ibn Baḥr al-Muṭṭauwa'î (druga połowa VIII wieku-zm. po 821). Najważniejszym osiągnięciem Tamîma jest podanie pierwszych wiadomości o plemieniu Ujgurów w trakcie misji dyplomatycznej do Chin. Informacje o przebiegu drogi Tamîma czerpiemy z późniejszych relacji choćby Ibn Ḥurdāḍbeha<sup>2</sup> (820-912),

2 *Kitāb al-masālik wa'l-mamālik* auctore Abu'l-Kāsim Obaidallah Ibn Khordādhbeh, ed. M. J. De Goeje, BGA VI, Ludguni Batavorum 1889. Ibn Ḥurdāḍbeha był z pochodzenia Persem z Tabaristanu, jego *Kitāb al-masālik...* (*Księga dróg i królestw*) zawiera cenne opisy dotyczące składu etnicznego kalifatu bagdadzkiego, a także wiadomości o ludach Indii, Chin, Japonii, Korei i Półwyspu Malajskiego. Był to niezwykle pożyteczny podręcznik dla kupców. Samego Ibn Ḥurdāḍbeha trudno jednak zaliczyć do podróźników, raczej do tzw. uczonych gabinetowych, gdyż jego dzieło to efekt zebrania dziesiątek relacji od kupców, którzy podzielili się z nim wrażeniami ze swych wypraw. Jednakże jego *Kitāb* pozostaje nadal najstarszym zachowanym arabskim przekazem geograficznym. Podobnym w sposobie pracy był Abū Zayd al-Ḥasan as-Sīrāfi (X w.), który interesował się relacjami kupców i żeglarzy wędrujących po Oceanie Indyjskim oraz Indiach i Chinach. Dzieło *Wiadomości o Chinach i Indiach* przechowało się w innym – *Łańcuch historii*. Obszerniej zob. M. Kowalska, *op. cit.*, s. 53-56.

Ibn al-Faqîha<sup>3</sup> (X w.) i Yâqûta al-Hamawi ar-Rumi<sup>4</sup> (1179-1229). Jak przypuszczają badacze tego tekstu, oryginalny raport był z pewnością obszerniejszy od zachowanych fragmentów. Jest to również pierwszy, arabski tekst o charakterze wywiadowczym<sup>5</sup>.

Kolejną relację pozostawił po sobie Sallâm at-Tarġumân (IX w.), którą podobnie jak w przypadku Tamîma znamy dzięki kompilacji Ibn ĩurdâġbeha, który zapoznał się z przekazem ustnym samego podróżnika. At-Tarġumân, czyli tłumacz, pracował w kancelarii kalifa w Samarze i zapewne z powodu swoich niebagatelnych kompetencji językowych (znał podobno trzydzieści języków) został wytypowany na kierownika misji rozpoznawczo-dyplomatycznej do kraju Chazarów, a potem do Kotliny Dżungarskiej, skąd powrócił po przeszło dwóch latach. Rzekomym celem wyprawy Sallâma miał być ustalenie trwałości muru wzniesionego przed Gogiem i Magogiem<sup>6</sup>, a faktycznie, bardziej prawdopodobne było sprawdzenie położenia ludów tureckich w Azji Środkowej, które przesuwwały się w kierunku granic kalifatu.

W kręgu podróżników, których poznał Ibn ĩurdâġbeh znalazł się Muĥammad ibn Mûsâ al-Munaġġim (zm. 873), który przekazał informacje o swoim pobycie na ziemiach bizantyńskich oraz w Chazarii. Muĥammad pochodził z Chorasanu i dzięki pozycji ojca, po którego śmierci znalazł opiekuna w osobie kalifa al-Ma'muna, zyskał wykształcenie w Bagdadzie. Z racji korzystnych stosunków z kolejnym kalifem al-Wâtikiem został wysłany do Bizancjum. Z przekazu Ibn ĩurdâġbeh wiemy tylko o przygodzie Muĥammada związanej z wizytą w Efezie, gdzie podróżnik wszedł do pieczary, w której były mumie siedmiu młodzieńców, o czym wspomina tekst Koranu w XVIII surze<sup>7</sup>. Mimo zakazów dotykania mumii, Muĥammad poczuł to czynić. Potem nakarmiony jakąś strawą zaczął wespół z innymi wymiotować, to zaś, jego zdaniem, miało potwierdzać chęć ich otrucia kosztem uratowania złowieszczego zakazu dotykania mumii.

Prawie w tym samym czasie (770-864) w al-Andalus działał poeta Yahyâ ibn ĩakam al-Bakrî z przydomkiem gazela (al-Gazâl). Wedle jego relacji brał

3 Chodzi o odnaleziony w 1923 roku przez baszkirskiego turkologa i działacza politycznego Zakiego Validi Togana (1890-1970) nieco obszerniejszy tekst *Kitâb al-Buldân*. Wcześniej na podstawie innych rękopisów ukazał się *Compendium libri Kitâb al-buldân* auctore Ibn al-Faqîh al-Hamadhânî, ed. M. J. De Goeje, BGA V, Lugduni Batavorum 1885, s. 328-330.

4 Yâqût al-Hamawi ar-Rumi, *Mu'ġam al-buldân*, vols. I-VI. Ed. F. Wüstenfeld, Leipzig 1866-73; reprinty Tehran 1965; Beirut 1955-1957.

5 Vladimir Minorsky, *Tamim ibn Bahr's Journey to the Uyghurs*, „Bulletin of the School of Oriental and African Studies” 12 (1948), s. 275-305.

6 O tym zob. *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*. Tom pierwszy. Wydał i opracował Tadeusz Lewicki, Wrocław-Kraków 1956, s. 153-154; M. J. De Goeje, *De Muur von Gog en Magog*, Amsterdam 1888.

7 Mowa o legendzie, w której siedmiu chrześcijańskich młodzieńców w obawie przed prześladowaniami cesarza Decjusza (249-251) schroniło się w pieczarze w pobliżu Efezu. Tam spali przez dwadzieścia lat pilnowani przez psa, Koran XVIII, 9-25.

on udział w poselstwach na dwór bizantyński (839-840) i być może na ziemiach normańskich (844-845). Zdania badaczy są podzielone odnośnie prawdziwości tych relacji, choć nie można im odmówić wielu aspektów rzetelnego przekazu. Kompetentna ocena opisu wyprawy do Konstantynopola jest o tyle niepewna, że znamy go z dość późno powstałego dzieła Aḥmada Muḥammada al-Maqqariego (1591-1632)<sup>8</sup>. Podobnie rzecz się ma z informacjami o Normanach, które zachowały się dzięki przekazowi Ibn Diḥyi (zm. 1235)<sup>9</sup>. Oba przekazy są wsparte anegdotami, chociaż można przypuszczać, że stanowią literackie tło do autentycznych zdarzeń, o ile misja do Normanów jest w ogóle prawdziwa, a wiadomości odnośnie północnego kraju względem Półwyspu Iberyjskiego nie pochodzą z jakichś zupełnie innych, nieznanych źródeł.

Zdecydowanie większe znaczenie ma dorobek – znany początkowo tylko z pośrednich przekazów, a po roku 1923 prawie w całości (ale nie z autografu) – Aḥmada ibn Faḍlāna działającego w X wieku. Tekst został już w średniowieczu wykorzystany przez Yāqūta al-Hamawī w jego *Risāla*, gdzie opisuje poselstwo z lat 921-922 do Bułgarów nadwołżańskich. Dopiero w 1923 roku wspomniany już Validi Togan odnalazł rękopis dzieła ibn Faḍlāna w Meszhedzie (Mašhad – północny Iran)<sup>10</sup>. Misja poselska miała zbadać stan krzewienia islamu wśród Bułgarów i zapewne zebrać inne wiadomości. Jej uczestnicy wyruszyli z Bagdadu 21 VI 921 roku. Relacja Ibn Faḍlāna jest o tyle interesująca, że pomijając główny cel podróży przynosi on szereg detalicznych chwilami wiadomości o rozmaitych ludach, które napotkał w trakcie swej misji. Są to informacje natury społecznej, religijnej, kulturalnej, a także polityczno-gospodarczej dotyczące Chwarezmijczyków, Oguzów, Pieczyngów, Baszkirów, Bułgarów, Rusinów oraz innych, o których tylko zasięgnął pobieżnych wiadomości. Cel ekspedycji został przez pisarza przyćmiony własnymi obserwacjami, które dalekie są od tylko skrupulatnego przedstawienia realizacji powierzonego zadania. Znakomita umiejętność oddania narracją poczynionych przez autora obserwacji wskazuje na nową jakość w arabskiej literaturze geograficznej. Jest on z jednej strony – oficjalnie – reprezentantem interesów kalifatu,

8 *Analectes sur l'histoire et la littérature des arabes d'Espagne par al-Makkari*, publiés par R. Dozy, G. Dugat, L. Krehl et W. Wright, tome I-II, publiés par M. William Wright, Leide 1855-1861; datę śmierci koryguje L. P. Harvey, *Al-Ghazāl, Literature of travel and exploration: an encyclopedia*, vol. II ed. by Jennifer Speake, New York 2003, s. 486; szerzej M. Kowalska, *op. cit.*, s. 86-94.

9 *Rerum Normannicarum fontes Arabici e libris quum typis expressis tum manu scriptis collegit et sumptibus Universitatis Osloensis edidit Alexander Seippel*, Osloae 1896-1928, s. 13-18.

10 Zeki Validi Togan, *Ibn Fadlan's Reisebericht*, Leipzig 1939 oraz wydanie rosyjskie *Путешествие Ибн Фадлана на Волгу*. Перевод и комментарий под редакцией академика И. Ю. Крачковского, Москва-Ленинград 1939, s. 4-5 (o odnalezieniu rękopisu i odczytach z fotografii). Znakomity rozbiór dzieła przedstawił A. П. Ковалевский, *О степени достоверности Ибн-Фадлана*, „Исторические записки” 35 (1950).

a z drugiej bystrym obserwatorem, który chłonie zauważone, czy zasłyszane nowiny. Ibn Faḍlân jest wprawdzie dość krytycznie nastawiony do swoich kompanów, jednakże trudno posądzać go o brak autentyzmu i kreaowanie fikcji literackiej w przedstawianych opisach geograficznych czy etnograficznych. Autor umieszcza swoją osobę jako postać centralną misji i z tegoż punktu widzenia, nie zaś w trzeciej osobie dzieli się spostrzeżeniami. Paleta obserwacji jest bogata. Od informacji np. meteorologicznych przez zwyczaje ludowe, od niezrozumiałych zjawisk do wiadomości o nosorożcu. Relacja jest zatem barwna, wszechstronna i mimo upływa ponad tysiąca lat od jej powstania Ibn Faḍlân potrafi zainteresować czytelnika. Mimo że tok narracji autora jest pozbawiony jakiegokolwiek literackiej ramy strukturalnej (może poza chronologicznym ukazywaniem zdarzeń), to porusza on się w materii słowa z pełną swobodą, a nawet lekkością i humorem. Warto również podkreślić niemały talent literacki autora, umiejętność budowania napięcia w oparciu o trafne i pełne autentyzmu oddawanie własnych przeżyć.

Postać kolejnego podróżnika wywodzącego się tym razem ze środowiska andaluzyjskiego, a ściślej pochodzenia żydowskiego jest w polskiej literaturze przedmiotu szerzej znana. Jest nim Ibrâhîm ibn Yaʿqûb al-Isrâʾîlî aṭ-Ṭurtûṣî, który działał w X wieku i około roku 965 odbył podróż po Europie docierając na ziemię Słowian, co wywołało zrozumiałe zainteresowanie wśród nie tylko polskich historyków<sup>11</sup>. Podobnie jak rzecz ma się z wcześniejszymi podróżnikami arabskimi, jego relację znamy z późniejszych przekazów al-ʿUḍrîego (zm. 1085), al-Bakrîego (zm. 1094) oraz al-Qazwîniego (zm. 1283), a także kolejnych kompilatorów aż do XV wieku włącznie. Nie jest to opis podróży w manierze Ibn Faḍlâna. Jest to raczej sprawozdanie mające cechy encyklopedycznego przekazu, raportu wywiadowczego lub zwięzłego przewodnika po odwiedzonych ziemiach, miastach, obwarowaniach, lokalnych zwyczajach. Autor podaje odległości pomiędzy miastami (np. z Pragi do Krakowa trzy tygodnie drogi), interesuje się handlem oraz siłami zbrojnymi w odwiedzanych miejscach. Bez wątplenia, każdemu czytelnikowi rzuca się w oczy niezwykle oszczędność słów, precyzja, rzeczowość, pozbawienie tekstu literackich upiększeń i zawiłości tak przecież typowych dla wielu pisarzy arabskich tamtego okresu. Nie brakuje też podstaw, aby sądzić, że Ibrâhîm interesował się językami odwiedzanych krain (np. słowo *Grâd*, język Prusów inny od języków sąsiadów). Autor dokonywał również ciekawych porównań (np. dar ślubny w kraju Mieszka jak u Berberów).

11 Choćby prace T. Kowalskiego, *Relacja Ibrâhîma ibn Jaʿkûba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bakrîego*, Kraków 1946; J. Widajewicz, *Studia nad relacją o Słowianach Ibrahima ibn Jakuba*, Kraków 1946, M. Kowalska, *Średniowieczna arabska literatura podróżnicza*, Warszawa-Kraków 1973, s. 41-47.

Był obeznany z wartościami towarów, poznał lokalne waluty, interesował się chorobami (stąd teza T. Kowalskiego, że był lekarzem<sup>12</sup>), znał dzieło al-Masʿūdiego, do którego odwoływał się w technice isnadowej. Choć przekaz Ibrâhîma ibn Yaʿqûba nie grzeszy obszernością, to jednak refleksja autora jest dość wnikliwa, trzeźwa i pełna konkretnych wiadomości.

Prawie na ten sam przedział czasowy wypadła działalność Abū al-Ḥasan ʿAlī ibn al-Ḥusayn ibn ʿAlī al-Masʿūdiego (około 896-około 956/957), jednego z największych uczonych świata arabskiego, historyka (zwany jest „Herodotem Arabów”) oraz geografą. Jego doświadczenie geograficzne wynikało przede wszystkim z trwających około dwudziestu lat podróży po praktycznie całym ówczesnym świecie muzułmańskim. ʿAlī al-Masʿūdi odwiedził Azję południową i centralną, żeglował po Oceanie Indyjskim, dotarł do Madagaskaru i na tereny dzisiejszej Tanzanii (Zanzibar), spenetrował również Bliski Wschód. Wprawdzie jego podstawowe i ogromne rozmiarami dzieło *Księga wiadomości o czasach zaginęło*, to zachowała się jednak mocno okrojona wersja tego utworu pod tytułem *Złote łąki i kopalnie drogich kamieni* oraz *Księga przewidywań i przeglądów*, obydwie będące sumą refleksji autora na temat swoich podróży. Nie brakuje tam wiadomości natury geograficznej ubarwionych zasłyszonymi anegdotami i ujrzanymi cudami natury<sup>13</sup>.

Interesującym z racji poczynionych obserwacji jest *Księga o osobliwościach Indii* autorstwa Buzurga ibn Šahriyâr (X w.)<sup>14</sup>. Był to dowódca muzułmańskich statków, który obok własnej eksperyencji gromadził wiadomości od innych na temat zajmujących go zagadnień geograficznych, przyrodniczych czy obyczajowych. Warto nadmienić, że styl i umiejętności literackie Buzurga zostały przez badaczy wysoko ocenione (zwłaszcza I. Kraczkowski). Autor poświęcił wiele miejsca widywanym zwierzętom tak morskim jak i lądowym, wiedzę o nich czerpał również z drugiej czy trzeciej ręki (forma isnady oralnej – np. „Słyszałem od Abū Muḥammada ʿI-Ḥasana Abū ʿAmra, bądź od którychkolwiek kapitanów, którzy jemu opowiadali”), ale swobodny styl narracji powoduje

---

12 T. Kowalski, *Relacja Ibrâhîma ibn Jaʿkûba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bakriego*, Kraków 1946, s. 44-45.

13 *Złote łąki i kopalnie drogich kamieni* zostały wydane w dziewięciu tomach jako *Les prairies d'or*. Texte et traduction par C. Barbier de Meynard et Pavet de Courteille, Paris 1981-1917; ostatnio o autorze wspominał Jerzy Hauziński, *Irańskie intermezzo. Dzieje Persji w średniowieczu (VII-koniec XVw.)*, Warszawa 2008, s. 9.

14 Rękopis (numer 3306) odnaleziono w Stambule w Hagia Sophia i opublikowano jako *Livre des merveilles de l'Inde par le capitaine Bozorg fils de Chahriyar de Ramhormoz*. Texte arabe publié d'après le manuscrit de M. Schefer, collationné sur le manuscrit de Constantinople, par P. A. van der Lith. Traduction française par L. M. Devic, Leide 1883-1886. Inne wydania zob. M. Kowalska, *op. cit.*, s. 57; nowy przekład na angielski: G. S. P. Freeman-Grenville, *The book of the wonders of India, Mainland, Sea, and Islands*, London 1981.



narastające zaciekawienie czytelnika. Pewne fragmenty, i to niemałą domieszką fikcji, a nawet fantazji, nie mogą wpłynąć negatywnie na ocenę dokonania Buzugra, którego dzieło przypomina w swej treści (choć zdaniem niektórych przewyższa) *Opowieści Sindbada żeglarza*<sup>15</sup>.

Znów dzięki przekazowi pośredniemu, znamy opis podróży w formie listu autorstwa nestorianina Abū'l-Ḥasana al-Muḥtâr Ibn Buṭlâna (ok. 1001-1064/68). Oryginany list Ibn Buṭlân skierował do swego druha Hilâla aṣ-Ṣâbi'ego (zm. 1056), a treść pisma pomieścił w swej pracy (*Księga wiosny*) syn Hilâla – Muḥammad<sup>16</sup>. Ibn Buṭlân był lekarzem (główne dzieło znane w Europie pod łacińskim tytułem *Tacuinum sanitatis in medicina*, 1531), który w 1049 roku opuścił Bagdad i przeniósł się zrazu do Aleppo, Kairu, a dalej do Antiochii. Interesującymi nas fragmentami listu są te dotyczące odwiedzonych miejsc. Wśród nich były Aleppo, Antiochia, Latakia, Jafa. Szczególnego znaczenia nabierają opisy Antiochii, gdzie pobudował szpital, a jako chrześcijanin miał swobodny dostęp do wszelkich miejsc będących we władaniu Bizantyńczyków.

Postać Abū Ḥâmida al-Ġarnâṭiego (1080-1170) pochodzącego z Grenady została wyjątkowo przybliżona polskiemu czytelnikowi dzięki pracom Tadeusza Lewickiego, stąd nieco krótsza o nim nota. Główną zasługą al-Ġarnâṭiego są bardzo oryginalne przekazy odnośnie stosunków społecznych i handlowych wśród Bułgarów nadwołżańskich. Wprawdzie część spośród wiadomości ma charakter niewiarygodny, wręcz fantastyczny, to jednak jego uwagi o charakterze kosmograficznym nie mogą być lekceważone, choćby z uwagi na to, że był on arabskim prekursorem arabskiej kosmografii<sup>17</sup>.

15 *Opowieści* powstały najprawdopodobniej w IX lub X wieku. Jest to relacja żeglarza wędrującego po Oceanie Indyjskim pomieszczona w 133. opowieści *Księgi tysiąca i jednej nocy*. Razem mamy do czynienia z siedmioma opisami podróży, których korzeni badacze doszukują się w hinduskich, perskich, arabskich i innych legendach. Szerzej na temat utworu zob. *Księga tysiąca i jednej nocy*, tomy 1-9. Wstęp i redakcja naukowa Tadeusz Lewicki, Warszawa 1973-1976; pierwsze, niekompletne wydanie francuskie podał Antoine Galland (1646-1715), cały tekst (bez cenzury) opublikował w latach 1885-1888 po angielsku Sir Richard Burton (1821-1890); zob. M. Kowalska, *op. cit.*, s. 71-82.

16 Stosowne fragmenty przenieśli do swoich dzieł wspomniany Yâqut oraz w medyczno-biograficznej pracy (414 biogramów) Ibn al-Kifî (1172-1248) – *Kitâb ihbâr al-'ulamâ' bi-ahbâr al-ḥukamâ'*, Miṣr 1326 [AH] (1908/1909).

17 Wydanie niekompletne: Gabriel Ferrand, *Le Tuhfat al-albab, edite après le MSS. 2167, 2168, 2170 de la Bibliothèque Nationale et le MS. d'Alger*, „Journal Asiatique” 207 (1925), s. 1-148, 193-304; Tadeusz Lewicki, *Węgry i muzułmanie węgierscy w świetle podróżnika arabskiego z XII w.* Abū Ḥâmida al-Ġarnâṭiego, „Rocznik Orientalistyczny” 13 (1937), s. 106-122; tenże *Abū Ḥâmida al-Andalusî al-Gharnâtî*, SSSI, s. 2; C. E. Dubler, *Abū Ḥamid el Granadino y su relación de viajes por tierras euroasiáticas*, Madrid 1953; L. Alvarez, *Abū Ḥâmida al-Ġarnâṭiego*, Encyclopedia of Arabic Literature, ed. by Julie Scott Meisami, London-New York 1988, s. 33; Harry Thirlwall Norris, *From Asia to Africa. The “Tuhfat al-Albab” by Abu Hamid al-Gharnati (473/1080-565/1169) as a source for the chronology and content of the “Sirat ‘Antar B. Shaddad*, „Bulletin of the School of Oriental and African Studies”, 57 (1994), s. 174-183.

Na długi, końcowy okres zmięzchu klasycznego pisarstwa geograficznego wśród społeczności arabsko-muzułmańskiej przypada działalność Ibn Ğubayra (1144/1145-1217) pochodzącego z al-Andalus. Pochodził on z rodziny urzędniczej, odebrał klasyczne wykształcenie i został trzykrotnym uczestnikiem pielgrzymki do Mekki, a w trakcie ostatniej zmarł w Aleksandrii. Pracą, która od przeszło 160. lat wzbudza zainteresowanie jest *Rihla*, czyli *Podróż*<sup>18</sup>. Dzieło o klasycznym charakterze traktuje o losach i wrażeniach pielgrzyma w drodze z Grenady do Mekki, przez cały Bliski Wschód, tereny zajmowane przez krzyżowców, Sycylię i powracającego do rodzinnej Grenady, którą to podróż Ibn Ğubayr odbywał od lutego 1183 roku do kwietnia 1185 roku w asyście swego kompana, lekarza Aĥmada ibn Ĥasana. Relacja Ibn Ğubayra jest opowieścią człowieka zainteresowanego przejawami wszelkiej odmienności, ciekawego świata, która wytyczyła arabskim pisarzom wzorzec, który był w późniejszych wiekach naśladowany. Porządek utworu jest chronologiczny, a w zależności o możliwości i wiedzy autora, mniej lub bardziej rozbudowany. Wiele miejsca Ibn Ğubayr poświęcił opisom świętych miejsc dla islamu, jak również obcym religii muzulmańskiej obyczajom, z którymi się zetknął. Dzieło pełne realizmu, autentyzmu doznań, jak długa gawęda daje czytelnikowi po części obraz świata Bliskiego Wschodu schyłku XII wieku, choć zanadto podróżnik nie wnika w polityczne meandry na tych ziemiach. Stopień uszczegółowienia (np. datacja, listy osób zmarłych, odległości) pozwalają podejrzewać, że czynił jakieś notatki w trakcie podróży, coś na kształt dziennika. Był on wprawdzie muzulmaninem, ale z pewnym dystansem (kulturowym) spoglądał na muzulmanów żyjących na Bliskim Wschodzie. Nie znać też w jego rozważaniach techniki isnadowej, ale prace jakichś arabskich pisarzy geograficznych najpewniej znał. Dla Ibn Ğubayra najważniejsze są opisy miejsc, które widział, stąd niewiele dowiadujemy się o innych uczestnikach hidżry, ba, nawet o nim samym, jeśli nie ma wyraźnej potrzeby (np. wyjątki związane z rejsem na Sycylię). Choć znalazł on naśladowców to tylko jeden spośród nich nie tylko dorównał

---

18 Ważniejsze wydania i przekłady dzieła: *Extrait d'un voyage en Orient de Mohammed ebn-Djobair. Texte arabe accompagne d'une traduction francaise et de notes par Michele Amari, „Journal Asiatique”* 6 (1845), 7 (1846); *The travels of Ibn Jubair*. Ed. from a MS in the University Library of Leyden by William Wright, Leyden 1852; [M. J. De Goeje], *Selections from Arabic geographical literature*. Ed. with notes by Michael Jan de Goeje. Leiden, 1907; Ibn Jubayr, *Rihla*. Translated by Roland J. C. Broadhurst (*The Travels of Ibn Jubayr*), London 1952. Maria Kowalska, *op. cit.*, s. 104-115, w ostatnim czasie ukazało się kilka polskich artykułów na kanwie *Podróży*: Barbara Ostafin, *Islam na Sycylii w świetle wybranych źródeł arabskich z wieków od X do XII*, Portolana. Studia Mediterranea, vol. 2, Kraków 2006, s. 97-101; Krzysztof Kościelniak, *Pochwała relacji krzyżowców do muzulmanów we wspomnieniach na Wschód Ibn Ğubayra*, Portolana. Studia Mediterranea, vol. 3, Kraków 2007, s. 139-150; Zdzisław Pentek, *Mare apertum we wspomnieniach Rogera z Hoveden (Chronicon) oraz Ibn Ğubayra (ar-Rihla)*, Portolana. Studia Mediterranea, vol. 3., Kraków 2007, s. 151-162.

jemu, ale znacznie go przewyższył. Był nim Ibn Baṭṭūṭa (1304-1368/1377), uchodzący w świecie arabsko-muzułmańskim za odpowiednika Marka Polo. Ibn Baṭṭūṭa pochodził z Tangeru w 1325 roku rozpoczął hidżrę do Mekki, która przekształciła się w podróż trwającą dwadzieścia cztery lata. Zasięg wyprawy był olbrzymi. Wiodła ona nie tylko przez cały ówczesny świat muzułmański, gdyż Ibn Baṭṭūṭa dotarł również do Azji Południowo-Wschodniej (Sumatra, Jawa, Filipiny), był we wschodniej Afryce (Mombasa), był na Krymie, w Konstantynopolu, Indiach (Delhi), Chinach (Pekin), na Sycylii, Półwyspie Iberyjskim (Grenada), Afryce zachodniej, przez Timbuktu dotarł do Mali, a wojaże zakończył w 1353 w Fezie. Imponujące itinerarium jednego człowieka, zważywszy na czasy i możliwości w jakich przyszło mu działać. Oblicza się, że przebył około 120 tysięcy km. Relację z tej niezwykle rozległej serii podróży spisał do grudnia 1357 (lub 1355) roku sekretarz Abū 'Ināna Fārisa (1329-1358) sułtana Maroka – Muḥammad ibn Muḥammad ibn Ġuzayy al-Kalbî (1321-1357) pt. *Dar dla oglądających osobliwości miast i osobliwości podróży*, która jest polskiemu czytelnikowi znana jako *Osobliwości miast i dziwy podróży*<sup>19</sup>. Znakomite dzieło arabskiego podróżnictwa powstało w oparciu o wspomnienia Ibn Baṭṭūṭy, gdyż nie prowadził on notatek w trakcie swoich wojaży. Być może wpłynęło to na mnożenie wręcz nieprawdopodobnych przygód autora, na którego upływ czasu podziałał chwilami puszczeniem wodzy fantazji. Nie można jednak Ibn Baṭṭūṭie zarzucić podawania wiadomości nieprawdziwych. Olbrzymia ilość faktów, przewijających się ludzi przez jego barwny żywot raczej skłania ku sądowi, że był obdarzony wyjątkowo dobrą pamięcią. Cechą ważną w dziele Ibn Baṭṭūṭy jest zwrócenie uwagi na element ludzki, reszta stanowi mniej lub bardziej rozbudowane tło. Jest to więc bardziej gawęda niż surowa, pełna tylko sprawozdawczych faktów narracja. Do dnia dzisiejszego dzieło arabskiego podróżnika uchodzi za klasyczny, średniowieczny opis nie tylko muzułmańskiego świata połowy XIV wieku.

Upadek polityczny kalifatu bagdadzkiego (1258), rozkład resztek politycznych tworców będących skromnymi epigonami samowładnych kalifatów w al-Andalus i Egipcie (Fatymidzi) sprawił, że rozmach arabskich podróżników

19 *Osobliwości* wydali pierwsi – C. Défrémery et B.R. Sanguinetti, *Voyages d'Ibn Battuta*, vols. 1-4, Paris 1853-1858; ostatnie wydanie tłumaczenia dzieła – *The Travels of Ibn Battuta A. D. 1325-1354*, vols. 1-4 translated with revisions and notes from the Arabic text of C. Défrémery and B.R. Sanguinetti by H. A. R. Gibb, translation completed with annotations by C. F. Beckingham, London 2000; *The travels of Ibn Battuta translated from the original Arabic manuscripts copies, preserved in the Public Library of Cambridge with notes, illustrative of the history, geography, botany, antiquities ... occurring throughout the work* by the Rev. Samuel Lee, London 1984 niestety, tylko niepełne tłumaczenie polskie ukazało się jako – Ibn Battuta, *Osobliwości miast i dziwy podróży 1325-1354*. Wybór. Tłumaczyli z języka arabskiego Tadeusz Majda i Halina Natorf. Redakcja naukowa, wybór i przedmowa prof. dra Ananiasz Zajączkowskiego. Komenatrze opracował Tadeusz Majda, Warszawa 1962; Maria Kowalska, *op. cit.*, s. 118-133.

przygaś w zasadzie pod koniec XV wieku, a ich dzieła znacznie skromniejsze, po części kompilacyjne nie osiągnęły już dawnych wyżyn<sup>20</sup>.

prof. UAM Zdzisław Pentek  
Instytut Historii  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań  
e-mail: zp26@amu.edu.pl

## ARABSKIE PIŚMIENICTWO PODRÓŻNICZE DOBY KLASYCZNEJ. KRÓTKI PRZEGLĄD

### SUMMARY

*This is a short article about the Arabians travellers and geographical writers from the period between the 8-9<sup>th</sup> and 16<sup>th</sup> centuries. The analysis covers mainly informations about the medieval Arabic travel literature and shortly biography Arabians or Persians travellers. The earliest known writers: Tamim ibn Bahr, Sallam at-Tardjuman, as-Sarakhsi and others (al-Mas'udi, Ibn Fadhlán, Ibrahim ibn Ya'kub). In article present the classical travel description, i. e. the rihla (voyages) from the period 12<sup>th</sup>-14<sup>th</sup> centuries, which is considered the period of decline of Arabic literature in general. The rihla is a original Arabic form of literatur. The first author of the rihla is Ibn Jubayr (1144-1217) from Grenada in muslim Spain. He travelled to the Mecca in 1183-1185, 1198-1191 and finally in 1217. The second author of the rihla is Ibn Battuta (1304-1368/1377). He was a Moroccan traveller and his journeys covered almost the entirety of the known islamic world (Southern Europe, North and West Africa, Middle East, India, Central Asia, China, Philippines and Indonesia). The editions of Arabic geographical works was printed mainly in Bibliotheca geographorum Arabicorum 1870-1894 (ed. J. L. Brill – Leiden) by Dutch orientalist M. J. De Goeje.*

---

20 Wyjątkiem może być al-Fâsî (1485-1554), znany jako Leo Africanus, który zwiedził Arabię, Egipt, Persję, Afrykę wschodnią, dotarł do tureckiego już Konstantynopola. Zrazu muzułmanin, potem ochrzczony i na powrót muzułmanin. Pod wpływem papieża Leona X pozostawił po sobie *Descrizione dell 'Africa e delle cose notabili che ivi sono* z 1526 roku (wydanie – Venezia 1550), będące opisem północnej Afryki. Sporo miejsca w nim zajmują relacje o faunie tych ziem i było ono główną skarbnicą wiedzy dla europejskich badaczy aż do XIX wieku o wzmiankowanych ziemiach. Leo był też jednym z pierwszych propagatorów języka arabskiego w Europie.

## DLUGA DROGA DO KONSTANTYNOPOLA

*Są miejsca przeznaczone przez samą naturę na to, aby przyciągały do siebie ludzi, aby na ruinach dawnego wciąż powstawało nowe życie* (H. Evert-Kappesowa 1964, s. 152). Jedynym z takich magicznych miejsc jest miasto położone nad Bosforem, przez starożytnych zwane Bizancjum, przez ludzi średniowiecza Konstantynopolem, zaś nam znane jako Istanbuł. To wielkie i wspaniałe miasto stało się symbolem czasów średnich, do dziś jego upadek wyznacza w podręcznikach do nauki historii kres epoki. Do Konstantynopola podróżowali wszyscy, pielgrzymi aby pochylić głowę przed największym na świecie zbiorem relikwii i choć raz w życiu zobaczyć największą świątynię chrześcijańską; Kościół Mądrości Bożej, poselstwa od władców europejskich, aby zjednać sobie przychyłność wszechpotężnych cesarzy, studenci po naukę na pierwszym uniwersytecie, a w końcu kupcy pragnący sprzedać swoje towary na jednym z wielu słynnych bizantyńskich rynków. Kupcy stanowili oddzielną i poddaną rygorystycznej kontroli grupę przybyszów. Wśród nich można było odnaleźć karawany arabskie wiozące wonne przyprawy, kupców z Anatolii zapewniających żywność dla stolicy, Słowian pragnących sprzedać swoje prymitywne wyroby, cesarskich handlarzy jedwabiem<sup>1</sup>, a także kupców z odległej Rusi oferujących bogactwa swoich krain.

Dzięki relacji cesarza Konstantyna VII (Konstantyn VII Porfirogeneta, 1949) wiemy jak wyglądała droga Rusów z Kijowa, aż do wyśnionego Konstantynopola. Musimy zachować w pamięci, że mapa polityczna ówczesnego świata wyglądała zupełnie inaczej niż ta znana nam dziś. Kupcy podążający z Rusi nad Bosfor musieli przebyć tereny niebezpieczne i dzikie, częściowo zamieszkane przez nomadów zwanych Pieczyngami, a dalej na południe ziemie należące do Bułgarów. Była to wyprawa morska w pełnym tego słowa znaczeniu. W czasie zimy słowiańscy poddani Rusów wytwarzali z jednego pnia łódzie i wodowali je na jeziorach wpadających do rzeki Dniepr.<sup>2</sup> Gdy wiosną lody

---

1 Tajemnica produkcji jedwabiu była jedną z najpilniej strzeżonych w całym Cesarstwie. Bizantyńscy szpiedzy w czasach Justyniana Wielkiego wykradli z Chin larwy jedwabnika wraz z technologią wytwarzania tej drogocennej tkaniny. Od tego czasu handel jedwabiem był monopolem państwowym, a sprzedaż najlepszych tkanin farbowanych w greckich warsztatach ściśle kontrolowana.

2 Były to łódzie jednopokładowe.

zaczynały topnieć łodzie z jezior spławiane były do Kijowa, pierwszego etapu na drodze do Konstantynopola. W Kijowie, stolicy państwa, Rusowie kupowali nowe łodzie od Słowian i przygotowywali je do długiej drogi. Rozbierano zeszłoroczne łodzie, a ich elementy wykorzystywano przy doposażeniu nowych, dotyczyło to szczególnie wiosł i dulek.<sup>3</sup> Po przygotowaniu łodzi do wyprawy i załadowaniu wszystkich towarów przeznaczonych na handel, na początku czerwca, grupa łodzi wyruszała w długą i niebezpieczną podróż. Pierwszym celem było podległe Rusi miasto Witiczew, gdzie kupcy zatrzymywali się na dwu, trzy dniowy odpoczynek. W tym czasie docierali kolejni kupcy, aby razem odbyć podróż. Gdy ostatni Rusowie połączyli się z konwojem, łodzie ruszały w dół Dniepru w kierunku pierwszych porohów<sup>4</sup> zwanych *Essoupi*. Nazwa ta, zarówno w języku Rusów jak i Słowian, oznaczała „Nie zasypiaj!”. Poroh ten był bardzo wąski, na domiar złego po środku znajdował się duży głaz wystający nad powierzchnię niczym samotna wyspa. Za porohem woda mocno przyspieszała tworząc wir wodny i huk nie do wytrzymania. Pokonanie takiej przeszkody było niemożliwe dla łodzi Rusów, dlatego też kupcy zaraz przed dotarciem do porohu przybijali do brzegu, na łodziach pozostawała większość ładunku poza niewolnikami. Rusowie zdejmowali ubrania i pokonywali zdradliwy odcinek brodząc w wodzie, tak aby wyczuć kamienie mogące zniszczyć lub uszkodzić płytkie dna łodzi. Każda z łodzi miała eskortę przynajmniej czterech Rusów, po jednym z każdego boku oraz jednym z przodu i z tyłu, miało to zapobiec porwaniu korabia przez wartki prąd. Po pokonaniu *Nie zasypiaj!* reszta załogi ponownie wkraczała na pokład i po postawieniu żagli kontynuowano rejs. Kolejne dwa porohy były pokonywane dokładnie w ten sam sposób, który został opisany powyżej. Dzięki relacji Konstantyna VII Porfirogenety<sup>5</sup> zachowały się wszystkie nazwy porohów zarówno w języku Rusów jak i ich słowiańskie odpowiedniki. Tak więc, drugie porohy zwane były w języku Rusów *Oulvors*, a Słowian *Ostrovouniprach* co znaczyło wyspę porohów. Dalej znajdowały się porohy zwane *Gelandir*<sup>6</sup> zawdzięczające swoją nazwę potwornemu hukowi wody. Czwarty poroh należał do największych, Rusowie zwali go *Aeifor*, a Słowianie *Neasit*, nazwa w obu językach odnosiła się do licznych gniazd

3 Dulkan to metalowy krążek umieszczany bezpośrednio w burcie łodzi służący do podtrzymania wiosła.

4 Poroh, to rodzaj poprzecznego progu skalnego w korycie rzeki, zbudowanego ze skał znacznie odporniejszych na erozję, nie powodujących jednak powstania swobodnego spadku wody jak wodospad. Dniepr posiadał 9 porohów, które dziś leżą zatopione pod wodami zaporoskiego zbiornika retencyjnego. W średniowieczu porohy stanowiły poważną przeszkodę dla żeglugi lądowej.

5 Porfirogenetus oznacza: *wrodzony w purpurze* i odnosi się do osoby przeznaczonej na najwyższy urząd już w chwili swoich urodzin. Termin wziął się od koloru sali, w której przychodziły na świat cesarskie dzieci, purpura w Bizancjum była kolorem zarezerwowanym wyłącznie dla najwyższej władzy - A. P. Kazhdan 1991, s. 1701.

6 W tym przypadku nie zachowała się nazwa słowiańska.

pelikanów założonych pomiędzy kamieniami. Przy tej przeszkodzie wyciągano łodzie z wody i przenoszono je w bezpieczne miejsce. Ci z kupców, którzy nie zajmowali się noszeniem towarów, bądź ciągnięciem łodzi po suchym łądzie, oddelegowani byli do pełnienia warty. Okolice *Aeifor* były niezwykle niebezpieczne, większość ludzi zajmowała się transportem towarów, co czyniło całą grupę podatną na niespodziewane ataki Pieczyngów. Po przejściu około sześciu mil kupcy ładowali towary i niewolników z powrotem na łodzie i ruszali w dalszą drogę. Przy pokonywaniu piątych porohów zwanych *Varouforos*<sup>7</sup> nie trzeba było wysiadać z łodzi, starczyło tak jak w przypadku pierwszych i drugich przeciągnąć łodzie blisko brzegu. Kolejny poroh zwany był *Leanti*, czy też *Veroutzi*, co w obu językach znaczyło *gotująca woda*. Siódmy poroh to tak zwany *Stroukoun* lub słowiański *Naprezi*, czyli Mały Poroh. W tym miejscu znajdował się również najważniejszy bród na Dnieprze, którym przeprawiali się Pieczyngowie podążający na Krym. Przeprawa ta zwana była *Kraron*, a szeroka niczym hipodrom w Konstantynopolu. Warunki te sprawiły, że było to najdogodniejsze miejsce do zasadzki na podróżujących kupców. Po bezpiecznym przebyciu Małego Porohu i ominięciu zasadzek Pieczyngów kupcy docierali do wyspy świętego Jerzego. Tam zatrzymywali się na dłużej, aby odprawić pogańskie rytuały, działało się to za sprawą ogromnego dębu, któremu oddawano cześć. Gdy przychodziła pora na ofiarę, wyciągano żywego koguta i ciągnięto losy, czy należy go zabić w ofierze i zjeść, czy też pozostawić na wyspie żywym. Składano również inne dary, na które w większości składało się pożywienie. Odpłynięciu z wyspy świętego Jerzego towarzyszyła wielka radość, ponieważ Dniepr w tej części stawał się na tyle szeroki, że kupcy nie musieli obawiać się ataku nomadów, aż do rzeki Selinas. Konwój żeglował przez kolejne cztery dni, aż do kolejnej wyspy tym razem świętego Aitheriosa,<sup>8</sup> gdzie odpoczywano przez dwa-trzy dni. Czas ten był pożytkowany na dokonanie niezbędnych napraw w łodziach, lub wymianę ożaglowania. Jako że wyspa znajduje się u ujścia Dniepru, kupcy zaraz po wyruszeniu z niej w dalszą drogę znajdowali się na otwartym morzu. Kolejnym etapem było dotarcie do Dniestru, lub jeśli pogoda była sprzyjającą do rzeki Aspros. Podróżując wodami przybrzeżnymi Morza Czarnego konwój powoli opuszczał tereny Pieczyngów, jeśli się jednak stało tak, że fale, czy też wiatr, wyrzuciły jedną z łodzi na brzeg wszystkie jednostki Rusów przybijały do brzegu, aby ochronić zagrożonych napadem kompanów. Za ujściem rzeki Selinas znajdowało się już terytorium Bułgarów, którzy nie utrudniali kupcom dalszej drogi (Konstantyn VII Porfirogeneta 1949,

7 Słowiańska nazwa tych porohów brzmiała *Voulniprach*. Nazwa wzięła się od dużego jeziora sformowanego w tym miejscu. Mowa prawdopodobnie o porohu nazywanym w języku polskim Dzwoncem.

8 Współcześnie wyspa Berezan, miejsce odkrycia jedyne runiczne kamienia na północnej Ukrainie.

s. 62-63.). Konstantyn wymienia nazwy ujść rzek oraz miasta, które Rusowie musieli jeszcze minąć przed przybyciem na terytoria bizantyńskie. W kolejności były to: ujście Dunaju, starożytne miasto Konopas, a następnie miasto Konstantia, ujście rzeki Warna, a na końcu ujście rzeki Ditzina, które wyznaczało granicę prowincji cesarskiej; Mesembri (Konstantyn VII Porfirogeneta 1949, s. 62-63). W ten sposób kończyła się długa i niebezpieczna podróż przez dzikie terytoria. Rusowie docierali na tereny bizantyńskie i po kilku dniach żeglugi znajdowali się w upragnionym Konstantynopolu. Na zakończenie swojej opowieści o dzielnych handlarzach Konstantyn Porfirogeneta informuje czytelnika, co ci czynią zimą.

*Gdy zaczyna się listopad ich wodzowie wraz ze wszystkimi Rusami opuszczają Kijów udając się na „poliudie”, co oznacza obchód. Udają się na słowiańskie obszary Werwian, Drugowiczian, Krywiczian i Siewierzan<sup>9</sup> i reszty Słowian, którzy są poddani Rusom. Tam są utrzymywani na ich wikcie przez zimę, gdy w kwietniu lody w rzece Dniepr zaczynają topnieć powracają oni do Kijowa. Tam nabywają łodzie, jak było wspomniane wyżej, przygotowują do drogi i zmierzają na terytorium Rzymian* (Konstantyn VII Porfirogeneta 1949, 60-61).

Gdy flotyła łodzi docierała do Konstantynopola, dla handlarzy zaczynał się okres prosperity. Na licznych targach w stolicy Bizancjum sprzedawali doskonałe skóry, miód, niewolników, a także cenny wosk pszczeli niezbędny do wyrobu świec. Za zdobyte pieniądze nabywali przedmioty zbytku niezwykle cenione na północy. Co ciekawe, *Powieść minionych lat* wspomina o imporcie greckich win i owoców (*Powieść minionych lat* 2005, s. 61.). Przebywając w wyżej rozwiniętym społeczeństwie, Rusowie sami zaczęli przyswajając sobie greckie zwyczaje. Część z przybyszów zaciągała się na służbę w wojsku cesarskim. czasem dochodząc do znacznej rangi.<sup>10</sup> W kontaktach kupieckich ze swoimi greckimi odpowiednikami kupcy ruscy musieli posługiwać się pismami, co wymagało istnienia pewnego ośrodka sporządzającego potrzebne dokumenty. Rusowie podróżując przez lata do Konstantynopola uczyli się zarówno kultury jak i języka, często zmieniając wiarę na chrześcijańską. Dzięki regularnym kontaktom handlowym kulturowe granice obu państw przybliżały się do siebie, czego rezultatem końcowym był chrzest Rusi w 988 roku.

---

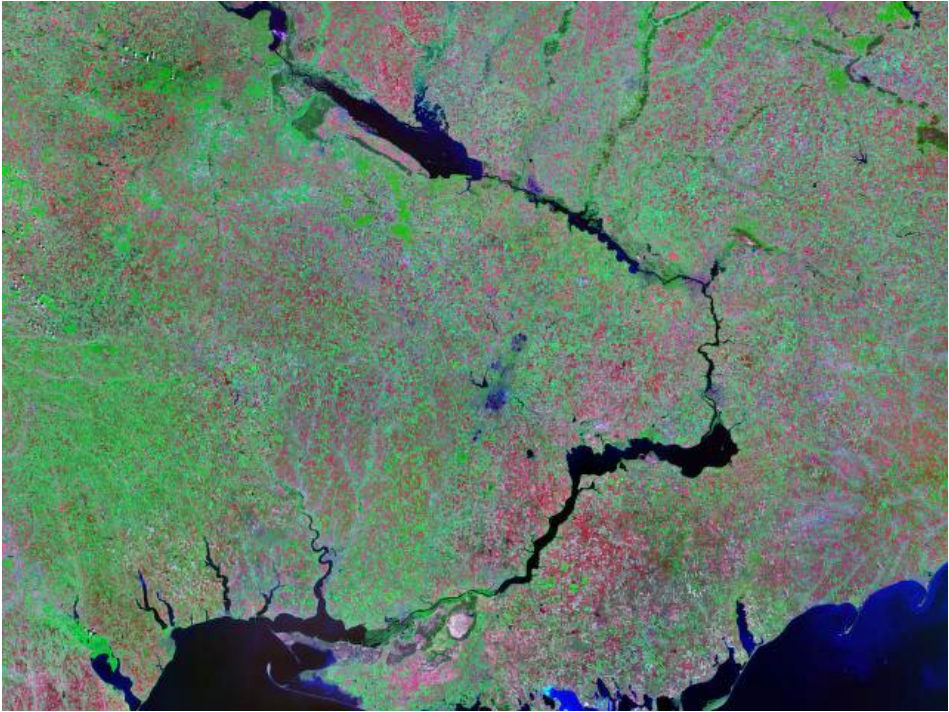
9 Nazwy plemion w dosłownym tłumaczeniu z Konstantyn VII Porfirogeneta 1949, s.62.

10 Najśłynniejszym przykładem Warega, który osiągnął znaczne zaszczyty na dworze w Konstantynopolu poprzez służbę w wojsku jest Harald Sigurdarson, późniejszy król Harald III. Na początku XI wieku osiągnął on wysoki stopień *spatharokandidatos*.





Ryc. 1. Mapa porochów na Dnieprze (za: Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana, Warszawa 1895 v. 16 s. 633)



Ryc. 2. Zdjęcie satelitarne Dniepru (za: <http://mapy.google.pl> 9 marca 2009)

## **DŁUGA DROGA DO KONSTANTYNOPOLA THE LONG WAY TO CONSTANTINOPLE**

### **SUMMARY**

*The following text shows the way that the Rus people had to travel from Kiev in order to reach Constantinople in the middle of the 10<sup>th</sup> century. The Rus merchants journeyed to the capitol of the Byzantine Empire once a year to sell their products on the many markets of Constantinople and to purchase luxury wares. Among the offered products you could find slaves, beeswax for candle production, and animal skins. The merchants also bought silk cloth, other luxury wares and fruit. Their journey led them along the watercourses of the Dnieper river, and further over the Black Sea. The main source, on which the author based his deliberations, is “De Administrando Imperio” written by the*

*Byzantine emperor Constantine VII Porfirogeneta. The emperor's account includes many unique, detailed pieces of information, for example the names of all barriers (so-called "porohy") located on the Dnieper, both in the Slavic language and the language of the Nordic Rus people. Constantine's book also presents the social relations of Rus in the 10<sup>th</sup> century, putting much emphasis on the Slavs subjection to the Rus people. The analysis of "De Administrando Imperio" allows us to familiarize ourselves with the extent of the Byzantine emperor's geographic knowledge. Moreover, we learn in detail about the long journeys of the Rus people – the daily routine of braving the obstacles of the river; their struggles against the Pechenegs, or the pagan religious rituals celebrated on the islands of the Dnieper. A good knowledge of this historical source is a step in understanding the consecutive phases of how the borders of the two countries got closer – a process, which ended in 988, when Rus was baptized in the Byzantine rite.*

ŁR

## BIBLIOGRAFIA

1. Blondal S., 1978, *The Varangians of Byzantium An aspect of Byzantine military history translated, revised and rewritten by Benedikt S. Benediktz*, Cambridge
2. Duczko W., 2007, *Ruś Wikingów, Historia obecności Skandynawów we wczesnośredniowiecznej Europie Wschodniej*, Warszawa.
3. Evert-Kappesowa H., 1964, *Historie Konstantynopolitańskie*, Łódź
4. Konstantyn VII Porfirogeneta, 1949, *De Administrando Imperio*, ed. G. Moravcsik tł. R. J. H. Jenkins, Budapeszt
5. Kazhdan A. P., 1991, *The Oxford Dictionary of Byzantium*, Oxford
6. Mikucki S., 1952, *Studia nad najdawniejszą dyplomatyką ruską*, w: *Pamiętnik Słowiański tom III*, Kraków
7. *Powieść minionych lat*, 2005, *Powieść minionych lat najstarsza kronika kijowska*, tłum. F. Sielicki, Wrocław



JAROSŁAW NIKODEM

**NIESKRUSZONY SYN MARNOTRAWNY.  
GALL ANONIM O DWÓCH POWROTACH ZBIGNIEWA  
DO POLSKI**

Czytając przekaz kroniki Galla Anonima opiewający dzieje dynastii piastowskiej, jej najwybitniejszego władcy, twórcy „złotego wieku” (Gall, I, 16) Bolesława Chrobrego i jego najwybitniejszego następcy i imiennika – Krzywoustego, dostrzec można pojawiający się dość często motyw. Motyw drogi, podróży, odjazdu i powrotu. Nie jest on wprawdzie czymś, co kronikarz uczynił osnową swej narracji, nie jest też jakimś szczególnym środkiem wyrazu, figurą retoryczną pozwalającą mu błyszczeć erudycją i poetycką wyobraźnią. A jednak wydaje się, że – niektóre przynajmniej – motywy „podróżnicze” odczytywać można jako sugestię czegoś więcej, niż wyłącznie „opisu faktograficznego” oddającego rzeczywistość historyczną.

Metafora żeglarska z pierwszego listu (Gall, Epistola) jest przykładem najbardziej oczywistymi i najbardziej spektakularnym, opartym na bardzo w średniowieczu popularnym motywie (Curtius 1997, s. 136-139). Podróż do św. Idziego (Gall, I, Epylogus; I, 30-31) ma wymiar czysto symboliczny, stanowiąc zarazem jeden z najbardziej wzniosłych fragmentów kroniki. Cudowne narodziny Bolesława miały uświadomić czytelnika, że Niebiańskie wstawiennictwo i opieka nie opuszczą wspaniałego księcia aż do śmierci. Przybycie do Polski Dobrawy, która miała tak potężny wpływ na Mieszka (Gall, I, 5) odczytać można jako symbol narodzin nowego porządku/ładu – wejścia ze strefy pogańskiego mroku w strefę chrześcijańskiej jasności. Podróże Wojciecha i Ottona III, pierwsza z nich opisana przez Anonima – co ciekawe - tak bardzo lakonicznie (Gall, I, 6), druga z kolei odmiennie, jest bowiem solidnie rozbudowana (Gall, I, 6), mimo interesującego przekazu faktograficznego, po wielokroć eksploatowanego przez historiografię, wydają się jedynie literackim pretekstem. Obie bowiem miały za zadanie ukazywać przede wszystkim potęgę Polski i chwałę Bolesława Chrobrego.

To wyliczenie wzbogacić można jeszcze jedną „podróżą”, także, moim zdaniem, „podróżą pretekstem” – wyprawą, którą z rozkazu ojca podjąć miał Krzywousty przeciw Czechom (Gall, II, 16). Ten obszerny fragment interpretować

można (i interpretuje się) jako przejaw politycznej rywalizacji między starym księciem i Sieciechem z jednej strony, i juniorami z drugiej. A więc w gruncie rzeczy jako fakt historyczny. Oczywiście, jego „historyczności” nie można wykluczyć, ale zarówno anegdota jak jej rozwinięcie sugerują inny jej wymiar. Demonizm palatyna, mordercza niemal dwuznaczność postępowania Władysława Hermana, który informuje syna, jak to ujmuje Gall, „nescio vel calliditate, vel rei veritate”, przenikliwość Bolesławowych doradców, rola Zbigniewa i jego Salustiuszowa mowa (Kras 2002, s. 26-27) – wszystko to razem wzięte dość jednoznacznie wskazuje na rzeczywiste, jeśli można to tak ująć, intencje kronikarza. Jeśli Krzywousty, „Martis prole progenitus” (Gall, II, 14; podobnie II, 13, 17), ukazywany jest jako mały chłopiec, choć nim już przecież nie był, którego podli wrogowie chcą skrzywdzić, który w wyniku zmywy omal nie postradał życia, Anonimowi w ewidentny sposób chodziło o odpowiednie „ustawienie” ról opisywanych przez siebie bohaterów. Interesująco przedstawia tę kwestię P. Wiszewski (choć chyba odrobinę bagatelizuje uwagi dziejopisa o Hermanie), którego zdaniem kronikarz dążył do tego, by czytelnik przyjął następujący wniosek: „to nie książęcy ród, lecz Sieciech i doradcy książąt ponosili odpowiedzialność za rozgrywające się wypadki” (Wiszewski 2008, s. 285-286). Wydaje się jednak, że jeśli wyraźniej dostrzeżemy motyw zdrady, na którą książę – zdaniem Anonima - był narażony, towarzyszyć miał Bolesławowi właściwie przez całe życie (w każdym razie do tego momentu, gdy je kronikarz opiewał), dowodziło to nie tylko wyjątkowości jego losów, ale prowadziło wprost do najbardziej dla niego niewygodnego epizodu. Do konfliktu ze Zbigniewem i jego okaleczenia. A przez nawarstwianie informacji o zewsząd czyhającej na Bolesława zdradzie kładł podwaliny pod odpowiednie (sc. wybielające Krzywoustego) zinterpretowanie losów obu braci.

Losom starszego syna Hermana wyłaniającym się z dzieła Anonima chcę poświęcić ten tekst. Przy czym nie interesuje mnie „wydarzeniowy” kontekst przekazu, od którego zresztą tak do końca nie da się abstrahować, nie chcę, cytując J. Banaszkiewicza, poprawiać „rzeczywistości pióra Galla ze względu na jakąś prawdziwszą czy prawdziwą (gdzieś tam istniejącą i przez coś tam jakoś reprezentowaną)”, ale próbować – w miarę możliwości i raczej bez złudzeń, że w sposób zadowalający - „zorientować się czym ona sama (Gallowa rzeczywistość) jest, jak została zbudowana i jakie ma wzory” (Banaszkiewicz 2008, przyp. 6, s. 400). Można, oczywiście, stwierdzić, że nasz kronikarz, jak umiał i jak uznawał to za stosowne, chciał się wywiązać z zadania, którego się podjął i któremu chciał sprostać, i jednocześnie, mimo stronniczości, wzdragał się przed „jawnym fałszowaniem prawdy”, ponieważ do tego nie chciał „się

zniżyć” (Plezia 1989, s. I). Można też żywić w tym względzie mniej czy bardziej artykułowane wątpliwości. Opinia, która wyszła spod pióra M. Plezi, znakomitego znawcy twórczości Galla, odnosząca się zresztą do narracji poświęconej losom Zbigniewa, nie brzmi jednak w pełni przekonywająco. Nawet w tej warstwie, która nas w tej pracy interesuje.

To, że trudno uznać kronikarza za rzetelnego sprawozdawcę z konfliktu zaistniałego między synami Władysława Hermana, nie jest odkryciem, pisali o nim bowiem wszyscy badacze podejmujący to zagadnienie. Wiemy, że stosunek kronikarza do Zbigniewa jest zdecydowanie negatywny (np. Grodecki 1927, *passim*, ale zarazem historyk dostrzega nie „niewątpliwiej osobistej sympatii i dążności do obiektywizmu wobec nieszczęsnego skazańca”, s. 78), że przedstawił dzieje tego księcia z zamiarem udowodnienia, „że nie miał on ani moralnego, ani formalnego prawa do zwierzchniego stanowiska w Polsce” (Plezia 1947, s. 59-60; także Tyc 1927, s. 41). Wychodząc z takiego założenia, bez wahań można stwierdzić, że także w warstwie faktograficznej (bez niej bowiem nie ma interpretacji), w jakimś przynajmniej stopniu, przekaz Panegirysty-Anonima, jak nazywał go T. Tyc, nie zasługuje na zaufanie. Ale ów „anegdociarz świetnie władający piórem, pojętny uczeń Salustiusza i zręczny, nie odżegnujący się od nagrody, pochlebca księcia” (Banaszkiewicz 2008, s. 401), otrzymał zadanie ukazania Krzywoustego w jak najlepszym świetle, tuszując przy sposobności wszelkie rysy mogące skazić portret tego, którego rządy miały być, jak to określa Cz. Deptuła, swego rodzaju „trzecim Początkiem” Polski (Deptuła 1990, s. 349).

Blisko związany z Awdańcami (np. Grudziński 1952, s. 83 nn.; Grudziński 1953, *passim*; Kürbis 1962, s. 226; Labuda 1975, s. 611; w tej sprawie szczególnie ważne ostrożne, najnowsze uwagi Wiszewskiego 2008, s.159-160), a więc z dworem książęcym, był, zdaniem jednych, jedynie twórcą „szaty stylistycznej” „Kroniki kanclerza Michała” (Grudziński 1952, s. 85-87; Bieniak 1985, s. 26), zdaniem innych, dla których powyższa hipoteza nie znajduje uzasadnienia (Kürbis 1957, s. 316; Labuda 1953; Wiszewski 2008, s. 153-161), kimś zdecydowanie bardziej zaangażowanym w swą pracę. A zdaniem J. Adamusa, bez wątpienia „przez usta kronikarza mówił sam Krzywousty” (Adamus 1952, s. 37; patrz też Tyc 1924, s. 66). Podobne dywagacje, niewątpliwie inspirujące i najczęściej erudycyjne, w szczególności (a więc w dążeniu do uchwycenia konkretnego) nie poddają się, niestety, weryfikacji. Jedno powiedzieć można bez wahań: na pewno nie miał Gall przekazywać treści przez zamawiających niepożądanych. Sposób, w jaki miał to uczynić, środki, którymi mógł się posłużyć, inwencja literacka, zależne były już jednak wyłącznie od niego samego. Udowodnić zatem, że w sporze braci całkowitą rację miał Bolesław, choć mógł popełniać i popełniał

błędy, musiał dziejopis na własny rachunek, ale w taki sposób, by zdołał do swej racji przekonać czytelników. Dlatego nie sposób nie przyznać racji J. Adamusowi, gdy pisał przed laty: „A szło mu nie o prawdę, lecz o coś zgoła innego: by mu wierzono, że pisze prawdę” (Adamus 1952, s. 16).

Słuszność racji jednej ze stron konfliktu nie mogła pojawić się niespodziewanie, ponieważ wówczas mogła nie mieć wystarczającej siły perswazji. Z tego powodu kronikarz nie tylko rozkłada materiał konfliktu na trzy części chronologiczne, które odzwierciedlały etapy zmagania, ale w każdej z nich dokłada kolejną cegiełkę, by zdecydowanie przechylić szalę tych zmagania na jedną ze stron. Od razu zaczyna najmocniej, jak tylko było można. Zbigniew jest wprawdzie starszym synem Władysława Hermana, ale „*de concubina progenitus*” (Gall, II, 4). Problem legalności pochodzenia pierwotnego syna Hermana jest ciągle obecny w historiografii, łączącej kategorię kronikarza (np. Grodecki 1927, s. 77-78; Hertel 1980, s. 130; Trawkowski 1984, s. 67; Łowmiański 1986, przyp. 116, s. 259; Jasiński b.d., s. 163; Labuda, 1994, s. 11). Nie samo stwierdzenie faktu jest zresztą ważne (o pochodzeniu od konkubiny pisał przecież również Kosmas, III, 16), ale sposób, w jaki do niego Anonim podchodzi. Odwołując się bowiem do historii Izmaela i Izaaka (Rodz. 16-17, 21), wpisywał losy polskich braci w historię biblijną (Gall, II, 3; patrz Wiszewski 2008, s. 273; Plezia 1947, s. 127). Sara rzekła do Abrahama: „po Izaaku będzie ci nazwane potomstwo”, co dziejopis w podwójnym odniesieniu oddaje: „*Ambo quidem de patriarcho semine procreati, sed non ambo iure patrimonii coequati*”. Synowi konkubiny przeciwstawiony jest Bolesław, w którym Chrobry na łożu śmierci dostrzegł „*quasi carbunculum emicantem, qui gladii mei capulo connexus, suo splendore Poloniam totam efficit relucens*” (Gall, I, 16). Nie mogła istnieć większa pochwała, nie mógł istnieć lepszy środek perswazji, niż odwołanie się do tradycji tego, o którym sam Anonim napisał: „*Hic est vere pater patrie, hic defensor, hic est dominus*” (Gall, I, 15). Zbyt wiele trudu włożył kronikarz w udowodnienie wielkości Chrobrego, by wypowiedziane (cóż z tego, że to tylko chwyt literacki) przez niego słowa nie kładły się „opiekuńczym cieniem” na jego imienniku, wyznaczając mu rolę najlepszego po sobie. Każde wystąpienie przeciw takiemu władcy, samo w sobie, musiało czy powinno budzić w odbiorcy zgrozę.

Odmienne słowa Chrobrego interpretuje P. Wiszewski, który sądzi, że zapowiadany karbunkulem był Kazimierz Odnowiciel. Według historyka, stan Polski przed objęciem władzy przez Krzywoustego „nie był w żadnym wypadku przedstawiony jako tak opłakany, jak rysował go umierający. Inaczej rzecz miała się jednak z czasami pomiędzy Bolesławem I a Kazimierzem, które [...] są w Kronice okresem krańcowego upadku państwa i rodu, z którego podnosi je właśnie



Odnowiciel” (Wiszewski 2008, przyp. 999, s. 230). Ta propozycja jest jednocześnie oryginalna i przekonująca, niewykluczone, że słuszniejsza od tradycyjnej, na ogół wiązanej z Krzywoustym. Istotnie, okres między Bolesławem a Kazimierzem to czas wielkiego upadku i zamętu, Kazimierz to „restaurator Polonie” (Gall, I, 17), dla którego żadne inne dziedzictwo czy dobra nie są tak ważne, jak dziedzictwo ojcowskie (Gall, I, 19), który umie walczyć (umorusany krwią wrogów) i zwyciężać (Gall, I, 20). Z drugiej jednak strony, prawdziwe, wzorcowe męstwo i cechy wielkiego wodza na polu walki uosabia dopiero Krzywousty, „Triumphatorem hostium” (Gall, Epylogus), „Bolezlauus non dormiens” (Gall, III, 10), już w dzieciństwie odznaczający się nie tylko odwagą i bitnością, ale również, jak określa to B. Kürbis, „wręcz okrucieństwem”, co Gallowi w żaden sposób nie przeszkadzało, ponieważ opiewany przez niego typ waleczności to „militiam comprobari” (Kürbis 2001, s. 147, z odwołaniem do Gall, II, 13; I, 16). Nie bez powodu przecież patronem Bolesława nie jest ani „Król Królów”, ani św. Idzi, ale Mars (Kürbis, 2001, s. 147). Znakomity Kazimierz odbudowuje kraj, ale walczy z wrogami wewnętrznymi, podczas gdy prawdziwym naśladowcą Chrobrego, obrońcy i ojca ojczyzny, jest Bolesław III, jednocześnie naśladowca Machabeusza, „patrie defensor extitit et iniurie vindicator” (Gall, II, 34; patrz także Kürbis 1994, s. 389-390). Wątek dziejów Odnowiciela, mimo że Anonim je przecież opiewa, można przerwać dość bezceremonialnie (Gall, I, 22), przechodząc do następnego wątku. Owszem, mogło to być wynikiem wyczerpania materiału, ale nawet gdyby o to chodziło, czytelnik oczekiwałby zamknięcia bardziej „godnego”. Nie ma też powodu powątpiewać w stwierdzenie J. Banaszkiewicza, że choć wzorzec Chrobrego był nieosiągalny dla żadnego śmiertelnika, to rządy Krzywoustego były „stanem drugiego złotego wieku” (Banaszkiewicz 2008, przyp. 43, s. 408), podczas gdy Polska Kazimierza „nie była w zamiśle Anonima kontynuacją Polski władanej przez Bolesława” (Wiszewski 2008, s. 240). Zauważmy też, że proroctwo umierającego Bolesława, wieszczącego nieszczęścia, nie odnosi się do żadnego czytelnego konkretnego. Bunt podnoszono przed panowaniem Kazimierza, buntownikiem był Miecław, ale przecież buntował się również Zbigniew, Bolesław widzi „regalem prosapiam exulante et oberrante et hostibus, quos sub pedibus conculcavi, misericorditer supplicante” (Gall, I, 16), ale tym potomstwem równie dobrze mogli być Piastowie najbliżsi mu chronologicznie, jak mógł nim być Zbigniew. Wreszcie, gdyby karbunkulem miał być Kazimierz, co stało na przeszkodzie, skoro jego wspaniałe gesta były już rozdziałem zamkniętym, nie powiedziec tego wprost. Choćby w podsumowaniu. Co innego w przypadku Krzywoustego, którego historia się jeszcze nie skończyła. Gall był panegirystą i pochlebcą, ale nie był panegirystą i pochlebcą prostackim, tak jak nie był prostackim pisarzem.

Po tej obszernej, ale, jak sadzę, dość ważnej dygresji, wróćmy do przerwane go wątku. Z obu synów Hermana, tylko młodszy, zdaniem Anonima i to zdaniem wyrażonym na początku opowiadanej historii, miał słuszne prawa do dziedzictwa po ojcu. Ta kronikarska uwaga tylko z pozoru wydaje się dość błaha, błaha dlatego, że wtrącona została – jako przerywnik - do dwóch różnych fragmentów. W istocie jest być może kluczem do zrozumienia intencji, które chciał przekazać. Cokolwiek zdarzy się później w tej opowieści, zdaje się mówić dziejopis, jakkolwiek nie zawsze jeden z bohaterów, o czym czytelnik będzie się mógł później przekonać, mógł postępować godnie, zawsze jednak bronił wyłącznie, ciągle zagrożonych, jedynie słusznych praw do schedy po ojcu. Oto Gallowy punkt wyjścia – stwierdzenie faktu. Powiedziawszy to, mógł spokojnie opisać pierwszy epizod z życia Zbigniewa.

Skoro starszemu z synów Hermana przypadł w udziale los Izmaela (jakby milcząco Anonim sugerował – bo tak musiało być), nie było powodu, by się tym zanadto przejmować. Zbigniew wysłany został za sprawą macochy do żeńskiego klasztoru w Saksonii (Gall, II, 4; chodziło o klasztor w Kwedlinburgu, np. Balzer 2005, s. 209; Grodecki 1927, s. 77; Maleczyński 1975, s. 23; Labuda 1994, s. 12), a kronikarza nie interesuje, że oddanie na naukę dorosłego księcia oznaczało nie tylko odsunięcie od władzy, ale i w praktyce wygnanie. Pierwsze łatwo wyjaśnić, bo przecież z wskazanych już wcześniej przez niego względów prawa Zbigniewa do schedy po ojcu były ograniczone. Co jakby sugerowało, że dla nikogo nie powinno to być jakimkolwiek problemem. Ważniejsze jest to, że Anonima nie martwi również drugie. Wygnanie, które już było przecież ewidentną krzywdą, również nie wzbudziło w kronikarzu emocji. Do tego stopnia, że pozostawił rzecz całą bez komentarza.

W jak bardzo wstrzemięźliwy sposób dziejopis podchodził do problemu Zbigniewa, dowodzi opis jego dalszych losów. Pierwszy powrót księcia do Polski (Gall, II, 4) sprowadza się w kronice do potraktowania Zbigniewa jak przedmiotu, którym rozporządzają, dla własnych wyłącznie interesów, inni. Symptomatyczne jest i to, że Gall nie wyraża swojego zdania o Zbigniewie, tym bardziej zaś że nie pisze o tym, że sprawiedliwości stało się zadość. Starszy z Władysławowiców, aż do opisu rozmowy wrocławian z Hermanem, co słusznie dostrzega P. Wiszewski, pozostaje w tle narracji (Wiszewski 2008, s. 275). Sugeruje to, że nie on ponosił winę za zawirowania, ponieważ został jedynie wykorzystany przez przeciwników Sieciecha jako pretekst. Powrót syna zaniepokoił jednak ojca, który traktuje go jak buntownika i wroga. Postępowanie Hermana P. Wiszewski tłumaczy troską o jedność państwa (Wiszewski 2008, s. 275). I ma zapewne rację w warstwie interpretacji odnoszącej się do historii politycznej.

Nas jednak bardziej interesują intencje Galla, a kronikarz nie mógł przecież wiedzieć, co myślał czy czuł stary książę. W tym rozgrywającym się konflikcie Anonima zajmuje jedynie, bo wszak pisze z perspektywy czasowej i z określoną tezą w zanadru, ukazanie wszystkiego przez pryzmat przyszłego konfliktu między braćmi. Nie sądzę, by to twierdzenie było nadinterpretacją. Wystarczy spojrzeć, jak rozkłada akcenty, relacjonując interesujący nas w tej chwili konflikt. Herman nie jest jego ulubioną postacią, nigdy nią nie był, a jednak w tym wypadku z porównania postępowania ojca i starszego syna, słuszność – pełna słuszność – jest to stronie starego księcia. Mimo że jest związany z najbardziej negatywną postacią, jaką był niewątpliwie Sieciech.

Spójrzmy, jaką metodą kronikarz się posłużył, by wyłuszczyć swoje racje. Wrocławianie „wyrzekają” się Zbigniewa (dlatego trudno przyznać rację Dalewskiemu 2005, s 23 nn., który widział w przyjęciu przez nich Zbigniewa „adventus regis”- przeciw temu świadczy, jak sądzę, 1/ odpowiedź samych wrocławian udzielona Hermanowi: „sesequē velle domino duci legitimize filio suo Boleslao in omnibus et per omnia fideliter obedire”, 2/ ogólny tenor przekazu, po cóż bowiem Gall miałby sugerować „adventus regis”, skoro mógł powiedzieć wprost, że Zbigniew wjeżdżał, by przejąć władzę i jako władzę przejmujący był przyjmowany), Herman wbrew własnej woli godzi się ze Zbigniewem, „eumque tunc primum suum filium appellavit.” Wydaje się więc, że wszystko wróciło do normy, a jednak – zupełnie niespodziewanie – Władysław podchodzi z wojskiem pod Wrocław, a Zbigniew, pogodzony już przecież z ojcem i uznany przez niego, pozbawiony sojuszników i niepewny losu, „durum intelligens se contra stimulum calcitrasse”, ucieka do Kruszwicy. W przekazie dziejopisa pełno jest wprawdzie niedomówień, ale intencja i sugestia są nad wyraz czytelne. Między uznaniem przez Hermana syna a wyruszeniem pod Wrocław coś się musiało wydarzyć. Gall wspomina wprawdzie o roli Sieciecha, ale bez słów zdaje się mówić wyraźnie: winę ponosi Zbigniew, który nie umiał być ani wdzięczny, ani wierny, ani nie umiał miłować ojca. Dowodem potwierdzającym ten sposób odczytania jest następny fragment (Gall, II, 5), w którym kronikarz pisze, że Zbigniew zdecydował się wystąpić orężnie przeciw ojcu, wzywając w dodatku na pomoc pogan: „sed iustus iudex inter patrem et filium iudicavit. Ibi namque bellum plus quam civile factum fuit, ubi filius adversus patrem et frater contra fratrem arma nefanda tulit. **Ibi spero** [podk. J. N.], miser Zbigneuus paterna malediccionē, quod futurum erat, promeruit.”

Wstrzemięzliwy dotychczas w wyrażaniu własnych opinii o Zbigniewie, Anonim nie kryje tym razem własnego zdania, artykułując je w sposób najbardziej kategoryczny. Konkluzja zawarta w tej opinii jest dosadniejsza – jeśli

syn nie wzdraga się przed wystąpieniem przeciw ojcu, tym bardziej nie będzie miał skrupułów, by wystąpić przeciw bratu, w dodatku bratu młodszemu. W tym konkretnym przypadku - bo inne wzmianki poświęcone Zbigniewowi okraszone są udziałem złych doradców - w dodatku książę działa samodzielnie, wyłącznie na własny rachunek. Niewątpliwie miało to podkreślać jego niegodziwość (inaczej rozkłada akcenty Wiszewski 2008, s. 277, który przywiązuje większą wagę do wymowy sformułowania „młodzieńcza głupota”, którym Herman miał określić postępowanie Zbigniewa). Gall, jak się okazuje, nie pozostawia niczego przypadkowi.

Z jednej strony jest coś więcej, niż tylko sugestia, podkreślenie, że Zbigniew był niemal predystynowany do zdradzieckich posunięć, „musiał” więc później wystąpić przeciw niewinnemu bratu. A z drugiej strony, co jest i ważniejsze i dosadniejsze, choć był nieszczęśnikiem (to efekt od czasu do czasu pojawiającego się kronikarskiego współczucia, a może lepiej powiedzieć – zadumy nad losem księcia) i działał pod wpływem wspomnianej już „młodzieńczej głupoty” (ale to „słowa Hermana”, nie Galla, w dodatku wypowiedziane przez ojca, który wcześniej zgola inaczej ocenił postępowanie syna), w pełni zasłużył sobie na późniejszą karę, ponieważ został przeklęty przez własnego ojca (podobnie odczytują to Kowalczyk-Heyman 2005, s. 261-262; Wiszewski 2008, s. 277). Biblijne skojarzenia z dziećmi przeklinanymi przez ojców, choć ich kronikarz nie przywołuje, musiały być dla niego czymś oczywistym. Dla odbiorców zapewne niekoniecznie, ale do nich w wystarczający sposób miał przemawiać czysto ludzki wymiar „zbrodni” Zbigniewa. Na to nakłada się jeszcze jedna warstwa, na ile czytelna wówczas, na ile można ją sugerować Anonimowi, to pytania bez odpowiedzi, jeśli tylko chce się uniknąć interpretacyjnej przesady. Czytelna jednak w jego przekazie. Fatum. Przeklęty Zbigniew brnął już w grzech zdrady (według Wiszewskiego 2008, s. 277, była to zdrada i jednocześnie nią nie była) i nic go z raz obranej drogi nie mogło zawrócić.

Ojciec mu przebacza, ale powodem przebaczenia nie była jego własna wola, ani tym bardziej ufność w trafność własnych słów i sądów, a więc zrozumienie dla „młodzieńczej głupoty” syna, ale zadecydowały prośby biskupów i możnych. Z tego powodu nie przywiązywałbym zbyt wielkiej roli do „młodzieńczej głupoty” Zbigniewa. Gall, mimo pozorów rozchwiania tekstu, jakiegoś niezdecydowania myśli czy stylistyki, jest do bólu konsekwentny. Wydaje mi się, że na jednym ogniu upiekł kilka pieczeni. Nadał Hermanowi trochę cech „bardziej ludzkich” (to ojciec, który na moment, ale tylko na moment, usprawiedliwia syna, bagatelizuje jego występki), ale ani na jotę nie zmienił jego ogólnego stosunku do zachowań Zbigniewa. Najpierw przeklina,

potem więzi, a przebacza wyłącznie pod presją otoczenia. Bo przecież na korzyść Hermana w jakiś szczególny sposób nie świadczą uwagi o tym, że nie zabił czy nie okaleczył syna. Wystarczyło stwierdzenie, że go uwięził (i to pod pieczę Sieciecha), a w domyśle może nawet zamierzał więzić bezterminowo. Jeśli ktoś przebaczył naprawdę, litując się zarazem nad Zbigniewem, to wyłącznie ci, którzy się za nim u starego księcia wstawili. A jednocześnie nie można nie dostrzec, że kronikarz ponownie traktuje Zbigniewa jako tło do rozgrywających się wydarzeń. Tym razem jednak pozostawanie na drugim planie nie jest zabiegiem, który mógłby księciu służyć. Anonim ani słowem nie zająknął się bowiem nad skrucą Zbigniewa. A przecież powinien był ją wyrazić, ponieważ bez skruchy nie może być odpuszczenia win i prawdziwego przebaczenia. Czyż nie stanowiło to wyraźnego sygnału dla czytelników, którzy mieli poznawać dalsze dzieje starszego z Władysławowiców? Po raz pierwszy też, podkreślmy to wyraźnie, dostrzegamy zatem w kronice obraz syna nieskruszonego. Po raz pierwszy, ale wcale nie po raz ostatni.

W dziejach Zbigniewa, a przecież powinno się napisać - w Gallowej strategii ukazywania jego i Bolesława Krzywoustego losów, ojciec odegra raz jeszcze poważną rolę. Pomijam wzmiankę o podziale państwa (Gall, II, 7), bo ona dla tych rozważań ma drugorzędne znaczenie. Herman ustosunkował się do syna, choć nie w sposób bezpośredni, po raz ostatni w mowie wygłoszonej na łożu śmierci do możliwych, wzorowanej przez Anonima na Salustiuszowej mowie króla Numidii Micypsy z „Wojny z Jugurtą” (Kras 2002, s. 15-16). W tym swego rodzaju testamencie umierającego księcia dziejopis dodał kolejne argumenty na rzecz opisywanej przez siebie postaci Zbigniewa. Herman zapytany przez poddanych, któremu z jego synów powinni się podporządkować, najpierw odpowiedział, że roztropniejszemu i zacniejszemu „in terre defensione et hostium inpugnacione”, a potem dodał: „Ad extremum autem, si ambo probi non fuerint, vel si forte discordiam habuerint, ille qui exteris nationibus adheserit et eas in regni destructionem induxerit, privatus regno patrimonii iure caret; ille vero solium regni lege perhenni possideat, qui honori terre melius et utilitati provideat” (Gall, II, 8). Cel mowy Hermana jest dostatecznie wymowny, zwracano już zresztą na to uwagę (Grodecki 1927, s. 91-92; Wiszewski 2008, s. 281), dodać jedynie można, że wpisywał się w kronikarską tendencję. Spójrzmy. Najważniejsze, przełomowe w warstwie znaczeniowej, pokazujące znaki, a więc profetycznie zapowiadające przyszłość, Gallowe fragmenty to mowy przedśmiertne władców. Wielkich i, jak się okazuje, miernych (bo wszak Władysław Herman na kartach jego dzieła był władcą miernym) – nie miało to większego znaczenia, liczył się efekt, jaki miały wywoływać.

Następne fragmenty kroniki poświęcił Anonim na udowodnienie wielkości „Marsowego chłopca”, którego doświadczeni wojowie (że chodziło o wrogów i pogan, podkreślało jedynie zamierzony efekt) „lupi filium appellabant” (Gall, II, 17), i ukazanie niegodziwości Zbigniewa, który bardziej przecież, zdaniem tych samych pogańskich Pomorzan (to ważne, ponieważ każde kronikarskie odwołanie się do opinii świadków rozgrywających się wydarzeń miało, jak sądzę, obiektywizować oceny; surowo ocenia ten fragment Galla Kowalczyk-Heyman 2005, s. 263-264), nadawał się do tego, by rządzić Kościołem, niż zajmować się sprawami rycerskimi (Gall, II, 17). Aż do momentu, gdy intencje i czyny Zbigniewa zostały wyłuszczone w sposób jednoznaczny, Anonim nie retuszuje przekazu, nie zaprzęta sobie głowy, by cokolwiek starszego z braci usprawiedliwić. Książę nie podejmuje decyzji pod wpływem doradców, nie pozostaje na drugim planie rozgrywających się wydarzeń, nie ma śladu jego „młodzieńczej głupoty”. Działa na własny jedynie rachunek.

„Mali consultores/consiliatores” pojawiają się w kronikarskiej narracji dopiero później (Gall, II, 35, 41). Był to, co wielokrotnie podkreślano, chwyt retoryczny, a zarazem, co jak sądzę bardzo słusznie podnosi P. Wiszewski, sposób, by umniejszyć winę członka dynastii, której losy Anonim idealizował (Wiszewski 2008, np. s. 307, 334). Co spowodowało zmianę taktyki przez kronikarza? To pytanie o intencje, a więc pytanie, na które odpowiada się najtrudniej, i zawsze z obawą, że łatwo można ulec pokusie nadinterpretacji. Sądzę, że Anonim nie miał wyboru, jeśli chciał pokazać tragiczny kres losów Zbigniewa w odpowiednim świetle. W finale kroniki, gdy wszystkie racje wyłożone już zostały czytelnikowi w sposób najbardziej przejrzysty, można było zdobyć się na współczucie, można było wskazywać na czynniki łagodzące. Ale nie wcześniej, ponieważ zawsze istniało niebezpieczeństwo niezrozumienia intencji. Zbigniew musiał od samego początku w pełni zasłużyć na swój los, który był wyłącznie wynikiem dokonywanych przez niego wyborów. Wcześniej (Gall II, 35) wyłomem jest pojawienie się „złych doradców”, ale zwróćmy uwagę, że kronikarz wprowadza ich na scenę dopiero wówczas, gdy przekonał czytelnika, że Zbigniew zdolny był nawet do nastawiania na życie brata, o czym piszę niżej.

Jedyna „łagodność” sądu Anonima na tym etapie narracji, to pomoc, jakiej brat udzielił Bolesławowi we Wrocławiu (Gall, II, 16), ale wówczas chodziło o zbieranie argumentów przeciw Sieciechowi; i ukazanie konfliktu braci przed pogrzebem Hermana, gdy dziejopis nie wskazuje winnego (Gall, II, 21; to zresztą jeszcze jeden z motywów przejętych od Salustiusza, Kras 2002, s. 16). Na tym się jednak skończyło. Zaproszony na ślub Krzywoustego, Zbigniew odmówił przybycia i zawarł sojusz z Pomorzanami i Czechami, a tych ostatnich, „ut ferunt”

(to wcale nie jest Gallowe zawahanie, ale odwołanie się do opinii tych, którzy wiedzieli lepiej - potwierdza to dalszy ciąg relacji; inaczej rolę zwrotu „ut ferunt” w kronice widział Maleczyński 1952, s. LXIX), nakłonił do zaatakowania Polski. Zbigniew udawał zatem, że jest po pierwsze recydywistą, bo już wcześniej sprowadzał obcych, a po drugie, że to on jest tym, który w myśl „testamentu Hermana” nie zasługiwał na dziedzictwo i posłuch poddanych. Nie ma przy tym znaczenia, że knowania księcia potwierdza Kosmas (Kosmas, III, 16), bo Gall pisze z inną intencją, w dodatku nie podaje wszystkich informacji przywołanych przez czeskiego kronikarza. Według jego relacji, Bolesław przekupił Borzywoja, ratując się przed wrogami, czego oczywiście Anonim, nawet jeśli o tym wiedział, napisać nie mógł, by nie psuć obrazu walecznego monarchy. Zbigniew nie tylko zdradza ojczyznę, ale nie przyznaje się do tego, a miast wspomagać Bolesława, który go o to prosił, sprzymierzał się z jego wrogami „et pecuniam illis pro militibus in subsidium transmittat.”

Mało tego, po pewnym czasie, obaj bracia zaprzysięgli sobie wzajemną pomoc przeciw wrogom, ale gdy później mieli się zjechać wraz z wojskiem (Bolesław przybył jedynie z garstką swych ludzi), Zbigniew nie tylko się nie pojawił, ale cofnął z drogi pozostałych rycerzy brata, którzy do niego zmierzali (Gall, II, 32). W tym fragmencie mniejsze znaczenie miała informacja o złamaniu przysięgi, bo do takiego obrazu Zbigniewa czytelnik zdołał się już przyzwyczaić. Anonim dodał nowy argument przeciw starszemu z braci – niedwuznacznie zasugerował, że nie miałby on nic przeciw temu, żeby Bolesław stracił życie. Później, w szczytowym momencie konfliktu między Władysławowicami, choć jak wiemy z zastrzeżeniami, które miały Zbigniewa wybielić, powie o tym wprost. Teraz nie werbalizował wprawdzie oskarżenia, ale też nie wybielał starszego z braci. Uważam, że uczynił to w tym samym dokładnie celu, jaki opisałem powyżej.

Wkroczywszy na złą drogę, powtórzmy raz jeszcze, Zbigniew nie mógł już z niej zawrócić. „Zawiść braterska nękała go wszelkimi sposobami”, do tego stopnia, że kiedy Bolesław zmagał się z wojennymi trudnościami, „plus gaudebat Zbigneus, quam eo victoria multociens exaltato”. W dodatku z poganami wymieniał się podarkami. Wszystko to tak bardzo obrzydło „wszystkim mądrym” (niebawem Gall, II, 37, wprowadzi na scenę „totus populus), że zaczęli sami wymieniać przewiny Zbigniewa, oskarżając go i o to, że wsłuchiwał się w „złych doradców” (Gall, II, 35). Ci ostatni stanowią jedyną różnicę w dotychczasowym sposobie kronikarskiej argumentacji, bo przecież trzeba wyraźnie powtórzyć, że oddanie głosu świadkom rozgrywających się wydarzeń Gall, chociaż mniej wymownie, przećwiczył już wcześniej. By wzmocnić efekt, dziejopis oddaje też

głos samemu Bolesławowi (Gall, II, 36), który przez posłów zawiadomił brata, że dla dobra ojczyzny gotów mu oddać pierwszeństwo, a więc podporządkować się, byle tylko Zbigniew przyjął na siebie ciężar sprawowania pełni władzy, łącznie z działaniami wojennymi (patrz uwagi Kowalczyk-Heyman 2005, s. 264). Ten fragment jest najlepszym dowodem kronikarskiej maestrii perswazyjnej. Ukazuje stan państwa, gloryfikuje Bolesława, a przez pokazanie reakcji Zbigniewa po raz kolejny pognębia starszego z Władysławowiców. Cóż ten bowiem uczynił z propozycją? „*Iam enim totum suum exercitum fratrem invasurus collegerat, simulque Pomoranos ac Bohemos ad eum de Polonia propellendum asciverat.*” Dla Zbigniewa jest to kolejne mordercze oskarżenia. Księżę nie chce bowiem rządzić Polską z podporządkowanym mu Bolesławem, ale z obcą pomocą chce usunąć brata z kraju, by rządzić bez konkurentów do władzy.

Dalszy ciąg to już wyłącznie recydywa wiarołomstwa Zbigniewa. Kompromitujące go listy (Gall, II, 37), uznanie zwierzchnictwa brata (zatrzymał Mazowsze, ale „*sicut miles, non dominus*”) i przysięga wierności (Gall, II, 38; Dalewski 2005, s. 49-50 i nn. widzi w tym fragmencie kolejny gest rytualny, ponieważ Kadłubek II, 28 [w pracy historyka wadliwa korekta, ponieważ przywołano III księgę], pisze o prostracji, ale to propozycja kontrowersyjna ze względu na przekaz Galla), wreszcie ponowna zdrada, gdy niepomny na swą pozycję i przysięgi nie udzielił bratu wsparcie w walkach z Pomorzanami (Gall, II, 39). Konsekwencją mogło być już tylko jedno. „*Dux septentrionalis*”, jak kronikarz zaczyna nazywać Bolesława (Gall, II, 39), za wszystkie przemieszczenia wypędził Zbigniewa „*de toto regno Polonie*” (Gall, II, 41; lakoniczność Galla jest zrozumiała, bo wszystko, co trzeba, powiedział już wcześniej, patrz Wiszewski 2008, s. 311-312). Podsumowaniem są następujące słowa kronikarza: „*Sicque dominium Zbigneui malis consiliariis est finitum, totumque regnum Polonie sub Boleszlai dominio cunitum.*”

Po raz drugi w swym życiu Zbigniew znalazł się na wygnaniu. Pierwsze, które oficjalnie zresztą było czymś innym, krzywdziło go, na drugie, przynajmniej w opinii Galla, w pełni zasłużył. Losy księcia poza granicami Polski interesują kronikarza o tyle, o ile można je wtrącić do głównego nurtu narracji poświęconego przesławnym czynom Bolesława Krzywoustego. Z punktu widzenia zadania, które Anonim wykonywał, specjalnie nie było o czym mówić. Kończąc drugą księgę swego dzieła, dziejopis wspomina, że Zbigniew wraz z Czechami łupił Śląsk, ale najazd został zwycięsko odparty (Gall, II, 50; po trosze spekulując, najbliższe losy księcia przedstawił Maleczyński 1975, s. 68-69). Obyło się bez zbędnego komentarza, ponieważ przywoływane zdarzenie dodatkowego komentarza nie wymagało. Nie akcentuje również Anonim roli odegranej przez



Zbigniewa w wyprawie Henryka IV, pozostawiając księcia, jak na początku jego drogi życiowej, w tle. Cesarz wystąpił przeciw Polsce, oczekując od Bolesława trybutu i oddania bratu połowy królestwa (Gall, III, 2). „Książę północny” z dumą odrzuca to żądanie, twierdząc, że buntownika mógłby przyjąć jedynie wówczas, gdyby doradcy jednomyślnie na to przystali i z własnej nieprzymuszonej woli. Natrafiając zaś na opór już po wkroczeniu do Polski, cesarz miał się z ironią zwrócić do Zbigniewa: „Zbigneue, [...], sic te Poloni pro domino recognoscunt, sic fratrem relinquere tuumque dominium sic deposcunt” (Gall, III, 3). Ten ostatni w ogóle przestał wkrótce odgrywać jakąkolwiek rolę w planach Henryka, skoro w liście pisanym do Bolesława za cenę opuszczenia Polski żądał już tylko 300 grzywien, nie wspominając o Zbigniewie (Gall, III, 13). Po zakończonej wojnie z cesarstwem Zbigniew pojawi się jeszcze dwukrotnie, gdy – ponownie – wraz z Czechami łupił Śląsk z podobnym, co poprzednio skutkiem (Gall, III, 19), i jako uciekinier po skończonej klęską Czechów bitwie z Bolesławem podczas jego wyprawy do Czech (Gall, III, 23: „Ibi quoque cum Bohemis Zbigneus interfuit, cui fugisse similiter, quam ibi stetisse, plus profuit”).

Trudno stwierdzić, dlaczego w ten sposób kronikarz potraktował wygnańcze losy Zbigniewa. Czy dlatego, że wszystko już zostało powiedziane i nie miało sensu tematu kontynuować, czy dlatego, że chciał osłaniać dobre imię dynastii, czy może (co zresztą uważam za najbardziej prawdopodobne) na Zbigniewa „aktywnego” nie było miejsca we fragmentach, które ukazywały pełen blask chwały najgodniejszego następcy Chrobrego, zapowiadanego przez niego „karbunku”?

Największym wyzwaniem (pod wieloma zresztą, jak sądzę, względami), przed którym stanął Anonim, było przekonanie czytelników do swojej wersji opisującej tragiczny koniec Zbigniewa. Nie ulega wątpliwości, że nie chodziło o jakieś cele doraźne, wielokrotnie w historiografii sugerowane, które miały służyć Krzywoustemu. Miał bowiem całkowitą rację T. Grudziński, gdy pisał, że intencja Anonima „nie polegałaby na wyproszeniu przez kronikarza, przebaczenia dla księcia i zażegnania konfliktu z czynnikami kościelnymi w Polsce, gdyż w chwili pisania tego rozdziału przebaczenie to już nastąpiło” (Grudziński 1953, s. 321). Istotnie, nie o bieżącą politykę tu chodziło, ale o ogólny, ponadczasowy wizerunek władcy i dynastii. Nie jest to bezpodstawne, jeśli przeczytamy ustęp Kosmasa porównujący Krzywoustego z Władysławem czeskim. Ten ostatni wprawdzie zdradziecko traktuje swego brata Ottona, ale mówi jednocześnie, że nigdy nie upodobił się do polskiego Bolesława, który oślepił brata (Kosmas, III, 34). Dla wiecznej, nieskażonej pamięci Bolesława Krzywoustego trzeba było znaleźć taki arsenał argumentów, które na zawsze i w oczach wszystkich

usprawiedliwiłyby jego nieczyny. Również, jak zdaje się to sugerować tekst kroniki (Gall, I, 13; III, Epistola), w oczach czytelników niepolских (patrz np. Mrozowicz 2005, s. 97).

Jakimi metodami można się było posłużyć, by to usprawiedliwienie wypadło w sposób przekonujący z emocjonalnego przede wszystkim punktu widzenia? Gall pisze swą kronikę w ten sposób, jak sugestywnie i trafnie charakteryzuje to J. Banaszkiwicz. Ma „zagrzewać ducha wojowników do odważnych przedsięwzięć i rozprzestrzeniać ich doczesną, świecką władzę (*gloria temporalis*), wyrażającą się w spektakularnych zwycięstwach”, dlatego najważniejszy jest przede wszystkim wojskowy czyn władcy, „z reguły godny podziwu, godny pamięci” (Banaszkiwicz 2008, s. 403). Dla opisu okaleczenia Zbigniewa taka metoda nie mogła być jednak wykorzystana.

Każda próba odgadnięcia i opisanie tej metody może być, rzecz oczywista, wyłącznie hipotezą badawczą, ponieważ nie ma sposobu, by bez obaw o popełnienie nadużycia odczytać zamysł, którym kierował się dziejopis. Zdaniem Z. Dalewskiego, przekaz Galla o konflikcie braterskim (nie tylko zresztą w odniesieniu do Gall, III, 25) można rozumieć jako obraz średniowiecznego rytuału. Dla interesującego nas w tej chwili fragmentu słowa kronikarza, mówiące że Zbigniew przybył do Polski „*nec sicut homo longo tam exilio castigatus, tantisque laboribus et miseriis fatigatus, ymmo sicut dominus cum ense precedente, cum simphonia musicorum tympanis et cytharis modulantium precinente, non se servitutum sed regnaturum designabat, non se sub fratre militaturum, sed super fratrem imperaturum pretendebat*” (Gall, III, 25), historyk uznaje za „*adventus regis*” (Dalewski 2005, s. 13 nn.). Niewykluczone, że ma rację, choć dwie kwestie zdają się budzić wątpliwości: powszechność recepcji wczesnośredniowiecznego rytuału w Polsce i jego przydatność jako argumentu, który miałby przekonać czytelników kroniki. Niesiony przed Zbigniewem miecz miał, zdaniem Z. Dalewskiego, usprawiedliwiać Bolesława jako tego, który będzie musiał podjąć walkę ze Zbigniewem (Dalewski 2005, s. 41-46). Sądzę, że to uwaga chyba trochę zbyt daleko idąca. Tu nie o przyszłą walkę chodziło, ale raczej o fakt, że Zbigniew przybywać powinien jako petent, ponieważ nim był, a przybył z butą, lekceważąc tym samym brata, który zgodził się go przyjąć.

Najpoważniejszymi zarzutami, jakie Gall stawiał Zbigniewowi, były nie zdrady i krzywoprzysięstwa, których się dopuszczał, bo te wszak Krzywousty bratu wybaczył, ale pycha i brak skruchy. Tej ostatniej, jak pamiętamy, książę nie umiał wyrazić już znacznie wcześniej, po porażce w konflikcie z ojcem. Wówczas jednak był człowiekiem, który powrócił do Polski z wygnania dzięki zbiegowi okoliczności, a wcześniej znalazł się na nim bez własnej winy. Nie

był to więc zbyt dobry materiał, by go rozwijać. Drugi powrót Zbigniewa do Polski wykazuje natomiast, moim zdaniem, bo przecież intencji Galla nie jestem w stanie poznać, niedosłowny wprawdzie, ale dość czytelny związek z przypowieścią o powrocie syna marnotrawnego (Łk 15, 11-32), z odwróconym jedynie morałem. Nie o majątek, nie o dobrowolny wyjazd z początkowej części przypowieści i nie o starszeństwo braci chodziło. Zbigniew był jednak tym synem, który przecież w pewnym sensie roztrwonił majątek na obczyźnie, służył też innym panom, a szczegóły czy efekty tej służby, których, jak pamiętamy, Anonim nie eksploatował zanadto w swej kronice, nie przyniosły księciu ani satysfakcji, ani dumy, ani korzyści. Biblijny syn marnotrawny uznał swój błąd i postanowił zwrócić się do ojca o przebaczenie, godząc się na odgrywanie roli jednego z jego najemników. Gallowy syn marnotrawny „fratri suo legationem misit misericorditer supplicando, quatinus aliquam particulam hereditatis paterne, sicut dux Bohemorum suo fratri, sibi quoque concederet, ea condicione, quod nullatenus in aliquibus illi coequaret, sed sicut miles domino semper et in omnibus obediret”. Gdy ojciec ujrzał skruszonego syna, wzruszył się bardzo i przyjął go nie tylko z otwartymi rękoma, ale na jego cześć wydał wspaniałą ucztę. Bolesław, gdy powtórzono mu prośbę brata, wybaczył mu wszystko - i zdrady, i krzywoprzysięstwa, i sprowadzanie na Polskę obcych najazdów - i zgodził się na powrót Zbigniewa. Wprawdzie pod warunkiem ograniczenia jego wpływów i znaczenia, ale z nadzieją, która przecież wyrażała to samo, co radość biblijnego ojca, i zapowiedzią wywyższenia: „Et si veram humilitatem in eo veramque karitatem prospiceret, semper eum in melius die cottidie promoveret”. Ma rację Z. Dalewski, gdy twierdzi, że te uwagi miały umocnić czytelnika w przekonaniu o niewinności Bolesława i winie Zbigniewa, który niewłaściwym zachowaniem sam ściągnął na siebie nieszczęścia, zwłaszcza że Anonim nieco później napisał to wprost (Dalewski 2005, s. 47-48; patrz także Wiszewski 2008, s. 333, który trafnie podkreśla, że chodziło również o pokazanie księcia miłosiernego). Na tym kończą się analogie biblijne, ponieważ Zbigniew nie był dosłownym odbiciem biblijnego syna marnotrawnego, on był synem marnotrawnym, któremu ciągle brak było prawdziwej skruchy.

W opowieści Anonima nie ma – z oczywistych względów - ojca w sensie dosłownym, ale jego rolę odgrywać mogli z powodzeniem Bolesław, ojczyzna, albo Bolesław ojczyznę reprezentujący. Ta interpretacja nie musi być uznana za przesadę, skoro wiemy, że przy innej okazji kronikarz wprowadził alegoryczną postać Polski – wdowy oplakującej śmierć Chrobrego, opustoszały kraj i pusty dom (Gall, I, 16), i matki oplakującej śmierć syna jedynaka, jak miało to miejsce po zgonie Mieszka Bolesławowica (Gall, I, 29), a jego Krzywousty był najlepszym

obrońcą ojczyzny, zarazem władcą brata i jedynym prawdziwym dziedzicem tradycji dynastycznej, a więc w pewnym przenośnym sensie ojcem Zbigniewa.

Zastanawiając się nad trafnością tej propozycji odczytania przekazu Galla, można postawić dwa pytania: jeśli kronikarz miałby się przypowieścią o synu marnotrawnym rzeczywiście posłużyć, dlaczego nie odwołał się bezpośrednio do cytatu biblijnego, i czy, jeśli ją jedynie zasugerował, mogła być ona rozumiana przez czytelników? Na ostatnie pytanie odpowiedzieć łatwiej. Zamazalibyśmy obraz religijności czasów współczesnych Anonimowi sugestią, że wśród elit była ona tak powierzchowna, by nie obejmowała przyswojenia sobie najbardziej sugestywnych przykładów z Pisma Świętego. Na podstawie tego, co wiemy o polskiej religijności wczesnego średniowiecza, można stwierdzić, że zarówno sama przypowieść, jak również jej wydźwięk powinny być dobrze znane (literatura na temat życia religijnego jest już obszerna, jedynie tytułem przykładu odsyłam do znakomitej pracy Kürbis 1994; z najnowszych warto zwrócić uwagę na prace o fundacjach możnowładczych - Skwirczyński 2008, i ogólniejszą o formacji chrześcijańskiej - Brojer 2008). Zadowolająca odpowiedź na pytanie pierwsze w ogóle nie jest możliwa. Gdybym próbował udowadniać, dlaczego Anonim nie musiał być dosłowny w korzystaniu z tekstu biblijnego (a mógłbym spróbować to uczynić), musiałbym posłużyć się argumentacją całkowicie nieweryfikowalną, dopuszczając się tego, czego nie aprobuję u niektórych historyków, stosujących podobne metody. Pozostaje zatem stwierdzić jedynie, że - moim zdaniem - nie jest wykluczone, by Anonim wykorzystał przypowieść o synu marnotrawnym, zwłaszcza że, czytając 25 rozdział III księgi, ta analogia wręcz się narzuca.

Przejsie od ukazania Zbigniewa proszącego o przebaczenie do Zbigniewa przeniewiercy nie jest u Anonima, co znamienne, automatyczne. Między jednym a drugim pada stwierdzenie: „aliud promptum in lingua forsam et aliud clausum in pectore tenebatur”. Gdy kronikarz dochodzi do sedna „facti Zbigniewa”, ponownie wprowadza na scenę doradców, ponieważ nie chciał, by jednoznacznie złym bohaterem został przedstawiciel dynastii (Wiszewski 2008, s. 334). Zgadzam się z tą interpretacją (w końcu kronikarz dwa razy wątpi czy wręcz oddala od Zbigniewa zarzut wymyślenia zarówno ujarznienia Bolesława, jak jego zgładzenia), ale warto dostrzec, że Anonim jest subtelniejszy (czy, jak kto woli, bardziej wyrachowany) w budowaniu atmosfery. Otóż, gdy podejrzewa Zbigniewa o nieszczerłość po porozumieniu z bratem, nie wspomina o jakichkolwiek doradcach. A to ma, być może, określoną wymowę. Doradcy księcia pojawiają się nieco później, w dwojakim kontekście: głupi („stulti”) namówili go do tryumfalnego wjazdu do Polski, a źli („mali”) podszepteli pomysł zamordowania Bolesława. Czym to rozróżnienie było spowodowane, nie

sposób stwierdzić jednoznacznie. Zapewne skalą szkód, jakie tymi radami można było wyrządzić.

Dalszy ciąg jest powszechnie znany, nie ma więc potrzeby się nad nim w tym miejscu szerzej rozwodzić. Bolesław popełnia grzech, krzywdząc Zbigniewa (na czym ta krzywda miała polegać powie jednak Kosmas, III, 34, nie Gall), ale jego czyn wynika z afektu, nie z rozmysłu. Biorąc pod uwagę to, co sam kronikarz napisał nieco wcześniej, te słowa w żaden sposób nie przekonują, ale tę kwestię pomińmy. Krzywousty popełnia „facinus” (Grodecki tłumaczył „występek”, ale skoro następnie Anonim kilkakrotnie pisze o grzechu, raczej należałoby „facinus” rozumieć jako zbrodnię), ponieważ posłuchał rad „quidam sapientes” (nieco dalej kronikarz stwierdzi ponownie „sapientum quoque consilio suggerente”). To jest najlepszy dowód na sugestie P. Wiszewskiego mówiące o tendencji Galla do wybielania członków dynastii. Po raz pierwszy bodaj obaj Piastowie w pełni zostali zrównani, obaj bowiem zgrzeszyli, ulegając podszeptom innych. Zwróćmy też uwagę, że zwrot Anonima o doradcach Bolesława wzbudza szczególną ciekawość. Pragmatyczny cel, jaki dzięki niemu kronikarz osiągał, jest oczywisty i nie ma potrzeby, by o nim pisać. Ciekawsze jest znaczenie samego zwrotu. Dlaczego mowa o doradcach „rozumnych/mądrych”? Czy nie kryły się za nim żadne intencje, a więc był jedynie efektem Gallowej stylistyki? Czy to kronikarski sarkazm, czy może – choć to byłby domysł pewnie zanadto już brawurowy – w jakimś przynajmniej, choćby minimalnym stopniu, zasugerowanie, że, biorąc pod uwagę dobro Polski, ci doradcy mieli przynajmniej trochę racji? To ostatnie nie jest, jak sądzę, aż tak bardzo wydumane, mimo potępienia przez kronikarza grzechu Krzywoustego, skoro Gall wcześniej, przy innej okazji (Gall, II, 35), napisał o „mądrych”, którzy wpłynęli na decyzję o poprzednim wygnaniu Zbigniewa. A dalsze losy księcia udowadniały, że mieli rację.

Na temat opisanej przez dziejopisa pokuty Krzywoustego po okaleczeniu Zbigniewa napisano bardzo wiele (jedynie tytułem przykładu Kowalczyk 1995). Wśród wielu mniej czy bardziej trafnych opinii warto wspomnieć propozycję Z. Dalewskiego, który twierdzi, że włączenie do opowieści o Zbigniewie wątku pokutnego, „miało w zamyśle naszego kronikarza prowadzić w paradoksalny sposób do zatarcia pamięci o nieprzychylnych księciu reakcjach na jego rozprawę ze starszym bratem” (Dalewski 2005, s. 103). To sugestia, jak sądzę, raczej dyskusyjna. Wydaje się, że tak gorliwie przez dziejopisa opisana, tak wspaniała pokuta księcia nie miała niczego zacierać, bo czyż w ogóle coś takiego można zatrzeć, zwłaszcza że się to wcześniej opisało. Łatwiej zaaprobować opinię B. Kürbis, która twierdziła: „Pogląd kronikarza jest bardzo wyraźny:

książę właściwie pokutować nie potrzebował, gdyż kierował się sugestią swoich doradców, a ponadto bynajmniej nie działał z rozmysłu, tylko w porywie młodzieńczego gniewu. Zważył jednakże *oportunitas*, czyli korzyść z tej pokuty” (Kürbis 2001, s. 148). Wydaje mi się również, że opis pokuty Krzywoustego mógł być pisany z intencją pokazania alternatywy dla zachowania Bolesława Szczodrego. Zarówno w znaczeniu personalnym jak dynastycznym. Krzywousty okazał się, pod każdym względem, doskonalszy od stryja (miała rację B. Kürbis 1975, s. 213, gdy pisała: „Anonim zrobił bardzo wiele, aby swojego księcia z dobrą opinią przywrócić do jego właściwych zadań dobrego wojownika i wodza”), a biorąc odpowiedzialność za popełniony grzech, jeśli nie w pełni oczyszczał, to na pewno w jakimś przynajmniej stopniu rehabilitował dobre imię dynastii.

Fragmentem, który w przekazie Galla poświęconym pokucie Bolesława budzi wątpliwości, jest zdanie: „Et quod maius hiis omnibus et precipuum in penitentia reputatur, auctoritate dominica fratri suo satisfaciens, concessa venia concordatur”. Dotychczas, zgodnie z tłumaczeniem R. Grodeckiego, przyjmowano, że Krzywousty „uczynił zadość bratu swemu i otrzymawszy przebaczenie pogodził się z nim”. Ostatnio P. Wiszewski proponuje inne tłumaczenie: „A co większym od tych wszystkich [rzeczy – P. W.], zwłaszcza gdy rozpatruje się pokutę, zadość czyniąc swemu bratu został mocą władzy Pańskiej pogodzony/pogodził się, gdy uzyskał przebaczenie/ułaskawienie.” Mogłoby ono oznaczać, że przebaczenia nie udzielał Zbigniew, ale „Bóg za pośrednictwem kapłanów” (Wiszewski 2008, s. 337, podobne dylematy rozpatrywał już zresztą Adamus 1952, s. 54). Propozycja jest nad wyraz interesująca, choć niewątpliwie kontrowersyjna. O wytrawności badawczej P. Wiszewskiego świadczy podsumowanie tego wątku: „Wydaje się jednak, że ten sposób analizy tekstu kieruje nas w błędny zaułek, z którego wyjść nie sposób, bo samemu kronikarzowi najwidoczniej nie zależało na zawarciu w nim tych informacji, których szukamy. Nie dążył on do podkreślenia znaczenia relacji między braćmi, jako głównej w akcie skruchy księcia” (Wiszewski 2008, s. 338). Kwestii tej nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć, ponieważ kronikarz nie udziela wskazówek, jak interpretować jego zamiśl (warto może zasygnalizować oryginalną, ale dyskusyjną hipotezę, patrz Dalewski 2005, s. 182-197, 210-225). Jedno wszak stwierdzić wolno. Jeśli Zbigniew nie umarł w wyniku oślepienia, a tak sądzi liczne grono badaczy (np. Balzer 2005, s. 213; Kętrzyński 1934, s. 65; Maleczyński 1975, s. 75; Bieniak 1985, przyp. 156, s. 49; Jasiński b.d., s. 182), i to on jednak przebaczyć miał bratu krzywdę, to milczenie Anonima o jego roli byłoby bardzo znamienne. Zadośćuczynienie krzywdy porównane może być do aktu przebaczenia, który jest wszak jednym z kluczowych w chrześcijaństwie

(np. Mt 18, 21-35; Łk 17, 35; 23, 34-35; Dz 7, 60; Rz 12, 14-15, 17; 2 Kor 2, 5-12; Ef 4, 32). Przebaczący bratu zadaną krzywdę, Zbigniew powinien w tekście Anonima zasłużyć na słowa pochwały, a jednak tak się nie stało.

Prof. UAM dr hab. Jarosław Nikodem  
Instytut Historii UAM w Poznaniu  
e-mail: [jaroniko@amu.edu.pl](mailto:jaroniko@amu.edu.pl)

## **NIESKRUSZONY SYN MARNOTRAWNY. GALL ANONIM O DWÓCH POWROTACH ZBIGNIEWA DO POLSKI**

### SUMMARY

*Celem autora było ukazanie losów Zbigniewa, syna Władysława Hermana, wylaniających się z przekazu Galla Anonima. Czyni to, szukając, zgodnie z propozycją J. Banaszkiewicza, odpowiedzi na pytanie, czym była „kronikarska rzeczywistość i jak została zbudowana”, abstrahując tym samym od „wydarzeniowego” kontekstu przekazu. Jego zdaniem, Anonim dołożył wszelkich starań, by konflikt między Bolesławem Krzywoustym i Zbigniewem przedstawić w odpowiednim świetle. Udowodnienie racji młodszego z braci pociągało za sobą przedstawienie Zbigniewa w niekorzystnym świetle, ukazując zarazem, że nie stał się on człowiekiem występny dopiero w czasach konfliktu z Bolesławem. By jego przekaz był wystarczająco jasny, kronikarz ukazał starszego z Władysławowiców jako niewdzięcznego, zdradzieckiego i nieskorego do prawdziwej skruchy syna. Złe cechy charakteru Zbigniewa, zdaniem Galla, niejako predystynowały go do odgrywania negatywnej roli w dziejach dynastii. Pewnym usprawiedliwieniem była rola, jaką odgrywali źli doradcy skupieni wokół księcia, ale nawet ich podszepty nie były w stanie zdjąć odpowiedzialności ze Zbigniewa. Autor twierdzi również, że najpoważniejszymi zarzutami stawianymi przez Galla księciu nie były zdrady i krzywoprzysięstwa, których się dopuszczał, ale pycha i brak prawdziwej skruchy. Stawia hipotezę, że Anonim piszący o drugim powrocie Zbigniewa do Polski mógł się posłużyć biblijną przypowieścią o synu marnotrawnym, odwracając jedynie jej moral.*

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA:

1. Gall (1952): *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, ed. K. Maleczyński, *Monumenta Poloniae Historica, nova series*, T. II, Kraków.
2. Kadłubek (1994): *Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, ed. M. Plezia, *Monumenta Poloniae Historica, nova series*, T. XI, Kraków.
3. Kosmas (1923): *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, wyd. B. Bretholz, *Monumenta Germaniae Historica – Scriptores rerum Germanicarum, n.s.*, T. II, Berlin.
4. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie polskim W. O. Jakuba Wujka S. J., tekst poprawili oraz wstępami i krótkim komentarzem opatrzyli: Stary Testament ks. S. Styś S.J., Nowy Testament ks. W. Lohn S.J., Kraków 1962.

### LITERATURA:

1. Adamus J. (1952): *O monarchii Gallowej*, Warszawa.
2. Balzer O. (2005): *Genealogia Piastów, wstęp do drugiego wydania J. Tęgowski*, Kraków.
3. Banaszkiewicz J. (2008): Gall jako historyk poważny, czyli dlaczego dzieje i Bolesława Chrobrego, i Bolesława Krzywoustego są prawdziwe i niegroteskowe. *Przegląd Historyczny*, T. 99, z. 3.
4. Bieniak J. (1985): *Polska elita polityczna XII wieku (część II wróżda i zgoda)*. [w:] *Społeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, red. S. K. Kuczyński, T. 3, Warszawa.
5. Brojer W. (2008): *Formacja chrześcijańska, liturgia, szkoła*. [w:] *Animarum cultura. Studia nad kulturą religijną na ziemiach polskich w średniowieczu*. T. 1. *Struktury kościelno-publiczne*, red. H. Manikowska, W. Brojer, Warszawa.
6. Curtius E. R. (1997): *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze, tłumaczenie i opracowanie A. Borowski*, Kraków.
7. Dalewski Z. (2005): *Rytuał i polityka. Opowieść Galla Anonima o konflikcie Bolesława Krzywoustego ze Zbigniewem*, Warszawa.
8. Deptuła Cz. (1990): *Galla Anonima mit genezy Polski. Studium z historiozofii i hermeneutyki symboli dziejopisarstwa średniowiecznego*, Lublin.
9. Grodecki R. (1927): *Zbigniew książę Polski (odb. Studja Staropolskie. Księga Pamiątkowa ku czci Al. Brücknera)*, Kraków.
10. Grudziński T. (1953): *rec. J. Adamus, O monarchii Gallowej*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Warszawa 1952. *Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, T. 19, z. 1-4.
11. Grudziński T. (1952): *Ze studiów nad Kroniką Galla. Rozbiór krytyczny pierwszej księgi, cz. I*. *Zapiski Towarzystwa Naukowego w Torunia*, T. 17, z. 3-4.
12. Hertel J. (1980): *Imiennictwo dynastii piastowskiej we wczesniejszym średniowieczu*, Warszawa.
13. Jasiński K. (b.d.): *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa-Wrocław.
14. Kętrzyński S. (1934): *Ze studiów genealogicznych*. *Miesięcznik Heraldyczny*, T. 13



15. Kowalczyk E. (1995): Pielgrzymki pokutne we wczesnym średniowieczu: Bolesław Krzywousty i Piotr Włostowic. [w:] *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa.
16. Kowalczyk-Heyman E. (2005): Zbigniew i Bolesław – czytanie Anonima zwanego Gallem. [w:] *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław.
17. Kras R. J. (2002): Dzieła Salustiusza w warsztacie Anonima zw. Gallem. *Roczniki Humanistyczne*, T. 50, z. 2.
18. Kürbis B. (1994): O życiu religijnym w Polsce X-XII wieku. [w:] *teże*, Na progach historii. *Prace wybrane*. Poznań (pierwsze wyd. *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza*. Red. T. Michałowska, Wrocław etc. 1989).
19. Kürbis B. (1957): rec. T. Grudziński, Ze studiów nad Kroniką Galla. Rozbiór krytyczny pierwszej księgi, część I, *Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, 17, 1952, z. 3-4. *Studia Źródłoznawcze*, T. 1.
20. Kürbis B. (2001): Sacrum i profanum. Dwie wizje władzy w polskim średniowieczu. [w:] *teże*, Na progach historii, II O świadectwach do dziejów kultury Polski średniowiecznej, Poznań (pierwsze wyd. *Studia Źródłoznawcze*, T. 22, 1977).
21. Kürbis B. (1962): Więź najstarszego dziejopisarstwa polskiego z państwem. [w:] *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia, t. II: Społeczeństwo i kultura*, red. K. Tymieniecki, G. Labuda, H. Łowmiański, Poznań.
22. Kürbis B. (1975): Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich. [w:] *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzechsetnej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*, red. R. Heck, Wrocław etc.
23. Labuda G. (1975): Michał [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. 20, Wrocław etc.
24. Labuda G. (1953) rec. J. Adamus, O monarchii Gallowej. *Przegląd Historyczny*, T. 44, z. 1-2.
25. Labuda G. (1994): Władysław i Zbigniew. U genezy podziałów dzielnicowych w Polsce w drugiej połowie XI wieku. [w:] *Społeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, red. S. K. Kuczyński, t. VI, Warszawa.
26. Łowmiański H. (1986): Dynastia Piastów we wczesnym średniowieczu. [w:] *tegoż*, *Studia nad dziejami Słowiańszczyzny, Polski i Rusi w wiekach średnich*, Poznań (pierwsze wyd. *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia, T. I: Organizacja polityczna*, red. K. Tymieniecki, G. Labuda, H. Łowmiański, Poznań 1962).
27. Maleczyński K. (1975): Bolesław III Krzywousty, Wrocław etc.
28. Maleczyński K. (1952): Wstęp. [w:] *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, ed. K. Maleczyński, *Monumenta Poloniae Historica, nova series*, T. II, Kraków.
29. Mrozowicz W. (2005): Bogu czy ludziom? O motywach twórczości dziejopisarskiej. [w:] *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław.
30. Plezia M. (1989): Wstęp. [w:] *Anonim tzw. Gall Kronika Polska*, przełożył R. Grodecki, opracował, wstępem i przypisami opatrzył M. Plezia, Wrocław etc.
31. Plezia M. (1947): *Kronika Galla na tle historiografii XII wieku*, Kraków.
32. Skwierczyński K. (2008): Fundacje możnowładcze w Polsce XI i XII wieku. Moźni i ich funkcje jako problem badawczy. [w:] *Animarum cultura. Studia nad kulturą religijną na ziemiach polskich w średniowieczu*, T. 1. *Struktury kościelno-publiczne*, red. H. Manikowska, W. Brojer, Warszawa.
33. Trawkowski S. (1984): Władysław I Herman. [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, Warszawa.
34. Tyc T. (1924): Anonim – biograf Trzeciego Bolesława. *Przegląd Warszawski*, T. 11.

35. Tyc T. (1927): Zbigniew i Bolesław, Poznań.
36. Wiszewski P. (2008): *Domus Boleslai*. W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138 roku), Wrocław.

WOJCIECH NOWACKI

## WIZYTY KRÓLÓW CZESKICH W PÓŻNOŚREDNIOWIECZNYM WROCŁAWIU

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech społeczeństwa średniowiecznego była jego mobilność. W zależności od pozycji zajmowanej w stanowej strukturze, na miarę swych potrzeb i możliwości, podróżowanie było codziennością dla wszystkich. Na najmniejszą skalę przemieszczali się chłopi, których horyzont geograficzny nie wykraczał najczęściej poza granice własnej parafii i sięgał najwyżej pobliskiego miasta i tamtejszego targu, choć i oni opuszczali rodzinne strony zakładając nowe osady (Bartlett 2003, s. 203 i nast.) To właśnie ze sferą gospodarki związane było przemieszczanie się ludzi średniowiecza na największą skalę. Poza granice własnego państwa podróżowali zarówno mieszczańscy handlarze, jak i duchowni, studenci, dyplomaci, rycerstwo, obejmując swoją aktywnością cały kontynent i niejednokrotnie wykraczając poza jego granice. Mobilność ta nie była jednak związana tylko z wielkimi traktami handlowymi, szlakami pielgrzymkowymi czy wojennymi wyprawami. Podróży wymagała bowiem przede wszystkim praktyka polityczna i sprawowanie władzy.

W życie władcy wraz z hasłem *rex ambulans* wpisana była idea przemieszczania się, jako esencjonalnej części obowiązków sprawowanych z racji posiadania tytułu monarszego. Król wędrujący był w sferze ideologicznej spełnieniem wizerunku dobrego władcy, dla którego punktem odniesienia było nie tylko jego państwo, ale i Bóg, od niego bowiem pochodzi władza królewska (szerzej na temat teologii władzy Kantorowicz 2007). W państwach polskim, czeskim i węgierskim nastąpiła szybka recepcja zachodniego modelu karolińskiego, który przyjął miał kształt tzw. rządów kasztelańsko-grodowych (Kłoczowski 2003, s. 59). Już więc we wczesnym średniowieczu praktyka regularnych objazdów kraju całego dworu monarszego była wymuszoną gospodarczo-administracyjnymi względami normą (Modzelewski 2000, s. 17). Dodać należy do tego obrazu również aspekt prawny, król objeżdżał bowiem kraj, nie tylko ze względów ideologicznych albo by utrzymać własny dwór, jak czynił we wczesnym średniowieczu. Boskie pochodzenie władzy realizowało się bowiem na gruncie czystej praktyki politycznej. Król podróżował po kraju, będąc bowiem źródłem prawa sprawował sądy na terytorium całego swego państwa (Kutrzeba 2001, s. 69). Wraz jednak z zacieśniającymi się więzami

politycznymi władcy podróżować musieli poza granice własnej monarchii. Wielkie zjazdy, spotkania z innymi władcami, ceremonie związane z uroczystościami lennymi szybko stały się częścią działalności królów, wymagającą jednak odpowiedniego miejsca i oprawy.

Wizyta władcy była więc z całą pewnością dla danego miasta świętem, wydarzeniem wykraczającym daleko poza zwyczajowy tryb miejskiej codzienności. Goszczenie różnego rodzaju przedstawicieli władzy, zarówno świeckiej, jak i duchownej, jako oczywiście doniosłe i również niosące dla miasta różnego rodzaju korzyści, nie było jednak porównywalne z pobytem w nim monarchy, najdonioślej celebrowanego i najdalej idącego w skutkach. Jeśli bowiem za świątecznym charakterem takiej wizyty stała sakralna ideologia władzy monarszej, to faktycznie daleko poważniejsze były doraźne korzyści polityczne czy gospodarcze. Na nie szczególnie liczyły duże, potężne miasta, im zaś wyższa była ich ranga i polityczne znaczenie, tym wyższe oczekiwania mieli ich oficjele wobec wizytujących władców. Takim miastem w średniowieczu stał się bez wątpienia Wrocław.

Na średniowiecznym Śląsku znajdowało się ok. 100 większych i mniejszych miast (Drabina 1987, s. 7). Począwszy od XIII w., gdy dzielnica ta była jeszcze częścią rozbitych ziem polskich, dzięki aktywnym działaniom tamtejszych Piastów przedsięwzięto na wielką skalę intensywną akcję osadniczą. Zasadzano puszczańskie pustki i Przedgórze Sudeckie, lokowano nowe wsie, stare przenoszono na prawo niemieckie, czy wreszcie lokowano kolejne śląskie miasta (więcej na ten temat Zientara 2006, s. 155 i nast.) Pierwszym spośród śląskich miast był jednak bezsprzecznie od wczesnego średniowiecza Wrocław. Stolicą Śląska pozostał nawet, gdy samo księstwo wrocławskie skurczyło się do wielkości niemal podmiejskiego okręgu. Wg szacunków Hecka (1952, s. 86) Wrocław w 1403 r. liczyć miał blisko 20 tys. mieszkańców. Przewodzącą rolę w mieście odgrywał patrycjat, dla którego podstawą działalności były zyski czerpane z sukiennic i wielkiego handlu. Wrocławscy kupcy pośredniczyli w handlu między wschodem i zachodem, czego apogeum nastąpiło na przełomie XIV i XV wieku. Już jednak w połowie wieku XIV połowa dóbr rycerskich w księstwie znalazła się w rękach wrocławskiego mieszczaństwa, a tamtejsi kupcy przewyższali majątkiem nawet niektórych spośród śląskich książąt (Heck 1952, s. 65-66). Na mieszkańcach miasta nie wywierały większego wrażenia wizyty okolicznych piastowskich feudałów. Dla śląskich książąt Wrocław był nie tylko punktem docelowym lub etapem podróży, ale i miejscem zamieszkania i dłuższych pobytów. W mieście znajdowały się bowiem ich własne domy, jak np. kamienica będąca w posiadaniu Jana Kropidły i opolskiej linii Piastów (Długosz 1877, s. 282).

Władze miejskie, od śmierci Henryka VI Dobrego, całkiem zasadnie uważały się za realną siłę polityczną, równą okolicznym feudałom, a nawet ich przewyższającą. Ostatni wrocławski książę wyrazić miał wolę odstąpienia swego księstwa królowi polskiemu Władysławowi Łokietkowi, by zabezpieczyć swe włości przez dostaniem się w ręce swego brata, Bolesława III legnickiego (Janko z Czarnkowa 1872, s. 688; nową hipotezę na temat oferty księcia stawia Horwat 2002, s. 89-90). Łokietek, nie chcąc zapewne pogarszać stosunków z księciem legnickim, odrzucił ofertę Henryka VI, który szukać musiał nowych możliwości zabezpieczenia losu Wrocławia po swej spodziewanej bezpotomnej śmierci. Akt cesarza Ludwika Wittelsbacha z 20 kwietnia 1323 r., dający możliwość dziedziczenia księstwa przez trzy córki Henryka VI (Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens 1881, nr 7, s. 65-66; Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 116) nie został najprawdopodobniej zaakceptowany przez wrocławski patrycjat (Dzieje Wrocławia 1958, s. 170). Wtedy właśnie najbogatsi mieszczaństwo przejęli faktyczną polityczną odpowiedzialność za los miasta i poniekąd całego Śląska. Zgodnie z nową ideą włączenia księstwa wrocławskiego w obręb władztwa czeskiego, wpływali oni w tym kierunku na Henryka VI i sami przedsięwzięli rokowania z czeskim królem **Janem Luksemburskim** (Heck 1952, s. 67, Maleczyński 1948, s. 119).

Problem obcych władców obejmujących tron po wymarciu rodzimej dynastii stał się wtedy szczególnie ważnym dla Europy Środkowej. Luksemburgowie, będąc nową, niemiecką dynastią na czeskim tronie, spotkali się z licznymi warunkami postawionymi im przez możnowładztwo (Bartlett 2003, s. 346-347). Musieli oni zjednywać sobie sojuszników nie tylko wewnątrz obejmowanego królestwa, ale i na terenach jego potencjalnej politycznej ekspansji. Z tej możliwości skorzystali wrocławianie, wysyłając pierwsze poselstwo do Pragi już w 1325 r. i kolejne w roku następnym (Henricus Pauper 1860, s. 51, 53). Jan Luksemburski w swych planach przejścia zwierzchnictwa nad Śląskiem nie mógł oczywiście pominąć Wrocławia. Skierował się do tego miasta w drodze powrotnej z ziemi krakowskiej, skąd króla czeskiego do odwrotu zmusiła węgierska interwencja dyplomatyczna w obronie Władysława Łokietka (Nowacki 1987, s. 99). O ile w lutym 1327 r. prącem do Małopolski Luksemburgowi hołdy lenne złożyła większość książąt śląskich, o tyle po przybyciu króla 4 kwietnia do Wrocławia, doszło ostatecznie do sfinalizowania rozmów z Henrykiem VI. Na mocy układu zawartego 6 kwietnia 1327 r. Wrocław po śmierci księcia znaleźć miał się pod bezpośrednim zwierzchnictwem Korony Czeskiej (Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens 1881, nr 8, s. 66-67; Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 124; Chronicon Aulae Regiae 1884, s. 285). Wydarzenie to było zarówno przypieczętowaniem

dalszego losu Wrocławia, jak i ukoronowaniem wizyty Jana Luksemburskiego w tym mieście. Szczególne powody do zadowolenia musiał odczuwać patrycjat, pobyt króla czeskiego nie zakończył się bowiem układem z Henrykiem IV. W ciągu następujących dni, do 10 kwietnia 1327 r., Jan wydawał kolejne dokumenty, niosące znaczne korzyści gospodarcze miastu i jego najbogatszym mieszkańcom, od potwierdzenia dotychczasowych przywilejów po zwolnienie Wrocławia z czeskiej berny i ceł wewnątrz Królestwa Czeskiego (Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens 1881, nr 9, s. 67-69; Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 125-129; Regesta diplomatica 1890, nr 1304). Choć więc trwająca od 4 do 12 kwietnia wizyta Jana Luksemburskiego wraz ze małżonką Elżbietą kosztowała miejską kasę łącznie 286 grzywien (Henricus Pauper 1860, s. 53), to zapewniła na długo byt polityczny i ekonomiczny miasta oraz znacząco zacieśniła więzi z czeskim władcą.

Związek ten musiał być na tyle silny, że Jan Luksemburski odwiedzić miał za swych rządów Wrocław łącznie dziewięciokrotnie (Drabina 1998, s. 132). Najczęściej jednak nie był to właściwy cel królewskich wizyt, lecz punkt podróży w drodze na północ, najczęściej do wrogiego mu Królestwa Polskiego. W tym przyjaznym sobie mieście spędził Jan m.in. Boże Narodzenie roku 1328, ciągnąc na wielką, wymierzoną przeciw pogańskim Litwinom krucjatę (Regesta diplomatica 1892, nr 2032; Palacký 1907, s. 363). W roku następnym spędził we Wrocławiu cały kwiecień i maj, a ilość wydanych wtedy dokumentów, dotyczących nie tylko spraw śląskich, ale i całego władztwa luksemburskiego, pokazuje, że miasto stało się wtedy faktycznym ośrodkiem jego władzy (Regesta diplomatica 1890, nr 1546-1558). Ślady wydatków na wizytę króla znajdziemy również w księdze rachunkowej w roku 1330, choć nie wiemy, czy Jan faktycznie znalazł się wtedy we Wrocławiu (Henricus Pauper 1860, s. 54-55). Gdy konflikt z Polską zaostrzał się w 1331 r., doprowadzając do wspólnej wyprawy Krzyżaków i Luksemburga na Wielkopolskę, przybył on 29 września 1331 r. wraz ze swym synem Karolem (Henricus Pauper 1860, s. 58) do Wrocławia, gdzie zebrać miał od chrześcijan i Żydów sumę 12 tysięcy grzywien na opłacenie wojska. Po paru dniach wyruszył na północ i 1 lub 2 października przybył do Głogowa, który również wcielił bezpośrednio do Korony Czeskiej (Chronicon Aulae Regiae 1884, s. 309-310; Regesta diplomatica 1890, nr 1835-37; Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens 1881, nr 13, s. 134-135). Królewska wizyta przyniosła więc tym razem stolicy Śląska znaczne wydatki, pokazała ponadto, że coraz pewniej czuje się on w roli śląskiego suwerena, świadomie korzystającego ze swych prerogatyw. Jeszcze jednak 19 października nadał Jan rajcom jurysdykcję w sprawach karnych na terenie miasta, przyjął też ich prośbę w sprawie cła w saskim Königsbrück (Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 142-143).

Pozycja Jana na Śląsku uległa zresztą wkrótce kolejnemu wzmocnieniu. Daleko ważniejsza w skutkach od toczących się równolegle rozmów z Polską była bowiem śmierć Henryka VI wrocławskiego, która nastąpiła 24 listopada 1335 r. Jan Luksemburski stawał się zatem dziedzicem małego, lecz centralnego i politycznie pierwszoplanowego księstwa śląskiego. Prosząc swego syna Karola o zajęcie pozostawionych mu ziem (Chronicon Aulae Regiae 1884, s. 330; Regesten zur schlesischen Geschichte 1923, nr 5525), włączył Wrocław bezpośrednio do czeskiej monarchii (szerzej na temat wydarzeń tego roku Bakala 2003). Od tej pory Wrocław pozbawiony został własnego, rezydującego na miejscu księcia, stając się zależny od króla czeskiego oraz od siły więzi łączącej miasto z Pragą. Jan Luksemburski tymczasem dalej konsekwentnie popierał wrocławskie mieszczaństwo, nawet gdy to znajdowało się w konflikcie z lokalnym duchowieństwem. Po raz pierwszy po śmierci księcia przebywał Jan we Wrocławiu w styczniu 1337 r. (Henricus Pauper 1860, s. 62; Regesta diplomatica 1892, nr 365-382, 384, 386-388), kiedy to zniósł część obowiązującego polskiego prawa (Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 152). Pod koniec zaś marca tego samego roku (Regesta diplomatica 1892, nr 399-401, 403-412) ustanowił nowe prawo krajowe dla księstwa wrocławskiego, uwalniając jednocześnie z niego samo miasto (Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 154-155). Kolejny raz odwiedził Wrocław wraz z synem na przełomie lipca i sierpnia 1339 r., gdy miasto znalazło się w zaostrzającym się konflikcie z biskupem Nankierem (Regesta diplomatica 1892, nr 716, 718-721, 723-727; Vita Karoli 1882, s. 361; Henricus Pauper 1860, s. 66). Oprócz uregulowania kolejnych spraw miasta i księstwa oraz zatwierdzenia związku Wrocławia z ośmioma miastami dolnośląskimi i łużyckimi (Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 162-163), na czele zwerbowanych we Wrocławiu oddziałów zajął Jan biskupi Milicz.

Pod koniec swego życia Jan Luksemburski zaangażowany był coraz bardziej w wydarzenia na zachodniej granicy swego władztwa, jeszcze w 1340 r. wydał we Wrocławiu dokument w sprawie tamtejszego szpitala św. Ducha (Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 165), w sprawach czeskich jednak coraz częściej prym wiodł jego syn i następca Karol, w owym czasie margrabia morawski (więcej Mezník 2001, s. 34 i nast.) I tak, Karol IV we Wrocławiu znalazł się we wrześniu 1341 r., kiedy to spotkał się z mieszczanami i jako ich przyszły pan zatwierdził ich wcześniejsze przywileje (Henricus Pauper 1860, s. 68; Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 168). Margrabia we Wrocławiu przebywał też samodzielnie w styczniu oraz czerwcu 1342 r. (Regesta diplomatica 1892, nr 1069, 1129). Do wydarzeń zaś szczególnie wielkiej wagi doszło jednak w październiku 1343 r., kiedy to do Wrocławia zjechali zarówno Karol (Regesta diplomatica 1892, nr 1333,

1338-1340), jak i król polski Kazimierz Wielki, biskup praski Arnošt z Pardubic oraz wrocławski Przeclaw z Pogorzeli (Henricus Pauper 1860, s. 69). Sprawą tam diskutowaną była planowana wspólna polsko-czeska wyprawa przeciw Henrykowi V Żelaznemu (Maleczyński 1948, s. 186). Książę głogowski nie tylko żywił tradycyjne ambicje względem Królestwa Polskiego, ale i odmówił złożenia hołdu Karolowi. Wspólny przeciwnik na krótko jednak zjednoczył władców Polski i Czech, niebawem wybuchł bowiem wielki konflikt, przedmiotem którego był bez wątpienia Śląsk.

W grudniu 1344 r. Karol znalazł się razem z Janem we Wrocławiu w drodze na kolejną wyprawę krzyżową przeciw Litwinom (Vita Karoli 1882, s. 364). W tym samym celu Jan Luksemburski spotkać miał się z Ludwikiem Węgierskim na początku lutego 1345 r. (Henricus Pauper 1860, s. 70; wg Regesta diplomatica 1892, nr 1497-1502 król czeski w mieście znalazł się już w styczniu) W sporze zaś z Polską Wrocław zachowywał proczeskie stanowisko i gdy w marcu 1345 r. w toku działań wojennych Karol pojmany został w Kaliszu z rozkazu Kazimierza Wielkiego, z miasta wyruszył niewielki oddział do pomocy margrabiemu w ucieczce (Vita Karoli 1882, s. 365). Jan z Karolem przebywali jeszcze wspólnie dłużej we Wrocławiu w kwietniu 1345 r. (Regesta diplomatica 1892, nr 1526-1527, 1529, 1531-1535, 1538), stary król czeski pozostał tam do maja (Regesta diplomatica 1892, nr 1546-1547). Po raz ostatni Jan Luksemburski znalazł się we Wrocławiu na rok przed swoją śmiercią, w sierpniu 1345 r., znów wydając tam znaczną ilość dokumentów, spośród których dotyczące Wrocławia poruszały głównie drobne lecz zapewne ważne dla miasta sprawy ekonomiczne (Regesta diplomatica 1892, nr 1575-1576, 1579-1584, 1588-1590, 1592-1597).

Jan zginął ostatecznie pod Crécy 26 sierpnia 1346 r. Wraz z koronacją na króla czeskiego 2 września 1347 r. (Palacký 1907, s. 385-389) rozpoczęła się epoka rządów **Karola IV**, która przyniosła Czechom rozkwit gospodarczy i kulturalny, rzutujący również na sukces samego Wrocławia, który wyrósł w owym czasie na drugie miasto Korony (Wrocław. Jego dzieje i kultura 1978, s. 69). Jedną z pierwszych decyzji Karola było polecenie przebudowy wrocławskiego zamku, na co pieniądze z miejskiej kasy przeznaczono jeszcze tego samego roku (Henricus Pauper 1860, s. 73), o ile bowiem Jan Luksemburski w czasie każdego ze swych 9 pobytów w mieście przebywał w pobliskim klasztorze franciszkanów, o tyle jego syn na miejsce swego rezydowania zawsze wybierał wrocławski zamek (Gilewska 1967, s. 99). Pobyt króla we Wrocławiu pod koniec 1348 r. (Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 192), jest nam najlepiej znany i posłużył jako typowy zapewne przykład ceremoniału powitalnego. Władcę witano bowiem jeszcze kilka bądź kilkanaście kilometrów przed murami miejskimi, gdy



kierowano mu naprzeciw zastęp jeźdźców. W bramie miasta witali go rajcy, na ulicach – szpaler mieszkańców. Domy przyozdobione były gałązkami, a nawet dywanami zwisającymi z co bogatszych kamienic. Z zapadnięciem wieczora ulice iluminowano beczkami z płonącej smołą i mniejszymi pochodniami. Wizytując miasto, władca udawał się zazwyczaj w kierunku katedry lub kościoła parafialnego, i tak też na progu wrocławskiej katedry witał w 1348 r. Karola IV biskup Przeclaw z Pogorzeli wraz z duchowieństwem. W skład tej części ceremoniału wchodzić też mogło m.in. śpiewanie psalmów. Do aktu składania władcy hołdu dochodziło we Wrocławiu zazwyczaj na zamku lub przed portalem katedry na Ostrowie Tumskim. Władca, siedząc na podwyższeniu pod baldachimem wysługiwał przysięgi rajców, powtarzanej następnie przez mieszkańców miasta. Wizytom takim towarzyszyły również zazwyczaj turnieje rycerskie, przyjęcie na ratuszu i zabawy, w czasie których władca nie omieszczał tańczyć z patrycjuszkami (Drabina 1998, s. 131; Gilewska 1967, s. 100-101).

Czeskie sympatie wrocławian nie oznaczały, że pokój zawarty z Kazimierzem Wielkim w listopadzie 1348 r. w Namysłowie (Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski 1878, nr 1277) przyjęty miał zostać wśród nich z niezadowolaniem. Wręcz przeciwnie, dobrosąsiedzkie stosunki z Polską ze względów handlowych były priorytetowe dla miasta konsekwentnie odcinanego od kontaktów ze wschodem. Karol IV przebywał we Wrocławiu od połowy października do początku grudnia 1351 r. (Henricus Pauper 1860, s. 79-80; Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 202). Spotkał się wtedy z Kazimierzem Wielkim, arcybiskupem gnieźnieńskim Jarosławem oraz niektórymi książętami śląskimi, spośród których Bolko II świdnicki i Waclaw legnicki znajdowali się w orszaku króla polskiego. Zjazd dotyczył najpewniej sprawy przynależności kościelnej Śląska, Karol IV bowiem przedsięwziął w Awinionie starania o włączenie biskupstwa wrocławskiego do archidiecezji praskiej (Wrocław. Jego dzieje i kultura 1978, s. 69-70; Maleczyński 1948, s. 188). Zdecydowana reakcja Kazimierza Wielkiego na powracające plany Luksemburga, doprowadziła ostatecznie do zrzeczenia się ich i utrzymania dawnego kształtu polskiej prowincji kościelnej z Wrocławiem w jej granicach.

W czasie pobytu cesarza w mieście na przełomie stycznia i lutego roku 1359 otrzymali wrocławianie m.in. kolejny wielki przywilej, mianowicie zwolnienie z prawa składu w Pradze (Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 215). Wrocław zapewnił wtedy cesarza, że na wypadek jego śmierci bez legalnego męskiego potomka, uzna prawa zwierzchnie jego brata, kolejnego margrabiego Moraw Jana Henryka Luksemburskiego, potwierdzonego wkrótce w tej roli przez Karola IV (Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 219, 221; Mezník 2001, s. 71

i nast.) Margrabia z kolei obiecał na ten wypadek podtrzymać wszystkie prawa, wolności i przywileje miasta (Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 220). Cesarz przebywać jeszcze w mieście musiał jesienią 1363 r. (Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 239), a następnie w styczniu 1371 r. (Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 266) oraz w marcu roku 1372 (Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 269-272), kiedy to przez posłów porozumiewał się z Ludwikiem Węgierskim w sprawie małżeństwa swego syna Zygmunta z Marią Andegaweńską (Chronicon Benesii de Weitmil 1884, s. 545) Wszystkie wystawiane wtedy na rzecz miasta dokumenty dotyczyły już jednak tylko wewnętrznych spraw finansowych. Jedno z ostatnich wielkich rozstrzygnięć cesarza w sprawie Wrocławia zapadło w 1374 r. w Żytawie, gdzie Karol IV wydał przywilej pozwalający miastu na organizację trzeciego jarmarku w roku (Breslauer Urkundenbuch 1870, nr 292), czym poszedł w ślady swego ojca, Jana Luksemburskiego, który w 1337 r. zezwolił na odbywanie drugiego jarmarku obok tradycyjnego świętojańskiego. Jeszcze w 1377 r. otrzymali wrocławianie od starego cesarza przywilej wolnego handlu w Pradze, potwierdzony natychmiast przez radę miejską (Dzieje Wrocławia 1958, s. 115-118).

Ze śmiercią 63-letniego Karola IV w listopadzie 1387 r. (Palacký 1907, s. 416) rozpoczął się powolny koniec prosperity Czech i krajów koronnych, trwającej jeszcze jedynie siłą rozpędu w niesprzyjających politycznie warunkach. Władza jego syna i następcy, **Wacława IV**, efemeryczna wręcz w Niemczech, w Czechach nieudolna i co najwyżej bierna, oznaczała coraz dalej idące rozluźnienie więzi łączących Pragę z pozostałymi krajami Korony. Śląsk zatem na przełomie XIV i XV w., póki trwały słabe rządy Wacława IV, miał doskonałe warunki do rozwijania swej gospodarczej siły i tożsamości politycznej. Jako samodzielny król czeski przebywał Wacław we Wrocławiu ledwie trzy razy, wcześniej zaś bywał tam dwukrotnie jako dziecko u boku swego ojca Karola IV (wg itinerarium Wacława IV w Hlaváček 1970). Pierwszy raz w 1369 r. w związku z wydarzeniami w księstwie jaworsko-świdnickim (Regesta imperii 1877, nr 4784), które po śmierci Agnieszki, księżnej wdowy po Bolku II, podobnie jak Wrocław, przeszło pod bezpośrednie władanie królów czeskich. Następnie zaś w roku 1372, kiedy to odbywały się rozmowy z margrabią morawskim Janem i jego synem Jodokiem w sprawie pomocy przeciw królowi węgierskiemu Ludwikowi, sam zaś młody Wacław potwierdził margrabstwo Jodoka (Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae 1878, nr 149-150).

Dopiero w 1381 r. na przełomie czerwca i lipca król czeski Wacław IV przebywał dłużej w swym koronnym mieście (Hlaváček 1970, s. 405), jednak to wizyta z 1404 r. była jedną z najbardziej brzemiennych w potencjalnych skutkach

dla miasta i całego kraju. Długosz (1876, s. 559-560) podaje, że na prośbę Waława IV wyznaczono na dzień św. Jakuba zjazd we Wrocławiu z Władysławem Jagiełłą. Król polski przybyć miał do miasta na czele pięćotysięcznego orszaku. By rozmieścić królewski orszak we wrocławskich gospodach, udał się tam najpierw z drużyną sześciuset rycerzy marszałek Zbigniew z Brzezia, któremu Waław IV wyjechał na spotkanie. Trwający zatem osiem dni pobyt Jagiełły we Wrocławiu musiał wiązać się ze znacznymi oczekiwaniami Waława IV. Zawarty tam sojusz między królestwami zabezpieczać miał przede wszystkim króla czeskiego przed jego bratem Zygmuntem Luksemburskim i możliwością powtórnego uwięzienia. Posunął się przy tym do podjęcia, spontanicznej zapewne, decyzji o zrzeczeniu się całego Śląska wraz z Wrocławiem i innymi miastami królewskimi na rzecz Polski. Propozycja nie została przyjęta przez Jagiełłę, nie jednak z powodu sprzeciwu panów czeskich czy obaw polskich, lecz dlatego, że w ówczesnej sytuacji politycznej była niemożliwa do zrealizowania. Zarówno jednak fakt, że druga wizyta w mieście Waława IV jako samodzielnego króla czeskiego odbyła się dopiero po 23 latach, jak wybór Wrocławia na miejsce spotkania z Jagiełłą w 1404 r. i wreszcie sama propozycja dobrowolnego zrzeczenia się tej ziemi, pokazują rzeczywisty stosunek króla do Wrocławia i całego Śląska. Był on w najwyższym razie obojętny i daleki od, jak się wydaje, rzeczywistej sympatii jego poprzedników.

Co do postaw samych wrocławian wobec tej wizyty i oferty swego władcy odrzucić należy twierdzenie Drabiny (1987, s. 189), że to oni sami mieli prosić Jagiełłę o przejęcie Śląska pod jego berło, choć faktycznie brak również śladów wyraźnego sprzeciwu wobec tych planów. Na stosunek Waława IV wobec Wrocławia wpływ miało również z pewnością to, że wśród tamtejszego patrycjatu mogła znajdować się znaczna grupa o prozygmuntowskich sympatiach. To z kolei miało być jedną z przyczyn usunięcia przez króla w czasie wizyty w 1404 r. zarówno rady, jak i ławy miejskiej (Heck 1957, s. 69). Waław IV nie należał do władców często ingerujących w taki sposób w życie polityczne swych poddanych, nawet jego poprzednicy nie posuwali się do takiego wykorzystywania tego typu uprawnień. Powoływanie więc osobiście przez króla nowej rady i ławy miejskiej Wrocławia musiało zależeć nie tylko od sytuacji społecznej w samym mieście, ale i od aktualnych uwarunkowań politycznych. Dodać należy, że ostatnia już wizyta Waława IV pod koniec 1408 r. zakończyła się powtórną wymianą składu rady i ławy, który utrzymał się jednak tylko przez najbliższe trzy tygodnie (Heck 1957, s. 70).

Pozycja rady była tym znaczniejsza, że krótko w XIV w. i dłużej w czasach późniejszych sprawowała ona urząd starosty księstwa wrocławskiego.

Mieszczanie więc znajdowali się w takim układzie ponad szlachtą, nie tylko już w wyniku przewagi ekonomicznej, ale i faktycznie politycznej, szlachta bowiem podlegała władzy urzędu starościńskiego (Heck 1952, s. 67). Waclaw IV nie musiał przyjmować osobiście hołdu od wrocławian właśnie z tego powodu, że już w styczniu 1351 r. mieszczenie hołd złożyli wobec królewskiego starosty, którym w owym czasie był Konrad von Falkenhein (Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens 1881, nr 13, s. 70). Było to zresztą tylko jedno z najważniejszych uprawnień tego urzędu. Ambicje polityczne mieszczań sprawiły, że to właśnie przeciw wymienionemu wyżej Falkenheinowi wymierzone było przejęcie po raz pierwszy w latach 1358-1359 oraz 1361-1369 urzędu starosty przez rajców (Wólkiewicz 2002, s. 196-197). Kolejny raz obowiązki starosty powierzone zostały radzie na krótko w sierpniu 1403 r. przez Waclawa IV (Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens 1881, nr 27, s. 80-81), sprawowane były jednak tylko do czasu wymiany rady w trakcie spotkania z Jagiełłą i objęcia urzędu przez Beneša z Choustníka, a w czasie wizyty w 1408 r. przez Janka z Chotěmic (Wólkiewicz 2002, s. 203).

Obawy Waclawa IV przed polityczną infiltracją swego brata na Śląsku były zresztą jak najbardziej słuszne. **Zygmunt Luksemburski**, król węgierski i potencjalny następca Waclawa IV na czeskim tronie, już bowiem od początku XV w. z powodzeniem zbierał sojuszników wśród śląskich książąt (szerzej Čápský 2007, s. 213-215), w kręgu jego oddziaływań musiał więc znaleźć się również bogaty wrocławski patrycjat. Następca zmarłego w 1419 r. króla czeskiego znalazł się we Wrocławiu tylko jeden raz, było to jednak wydarzenie jak największej rangi, mianowicie zwołany na początek 1420 r. sejm Rzeszy. Król węgierski wjechać miał wg Długosza (1877, s. 242-246) do miasta wraz z małżonką Barbarą cylejską o północy 6 stycznia. Czekał już tam na niego szereg dostojników Rzeszy, arcybiskup moguncki, księżę saski, margrabia brandenburski, arcybiskup mediolański, biskup passawski, wysłannicy papieża Marcina V, książęta śląscy, panowie czescy i morawscy, wreszcie grupa możnych polskich, wysłanników Władysława Jagiełły. Strona polska zainteresowana była przede wszystkim ogłoszeniem przez Zygmunta wyroku w sprawie konfliktu krzyżackiego, jak się okazało, niesprawiedliwego. Dla Luksemburga najważniejsze było jednak zdobycie szerokiego poparcia w Rzeszy w warunkach narastającego zagrożenia husyckiego. Potwierdzeniem siły Zygmunta miało być również ustosunkowanie się do wrocławskich wydarzeń z 1418 r., kiedy to 18 lipca tłumy rękodzielników po naradzie w kościele św. Klemensa udały się na rynek, okupowały ratusz, ścięły dotychczasowe władze i ukonstytuowały nową radę miejską, zaakceptowaną zresztą przez Waclawa IV na krótko przed

jego śmiercią (Heck 1957, s. 75). Zygmunt w 1420 r. skazał na karę banicji 27 przywódców i uczestników powstania sprzed dwóch lat, a na śmierć aż 31, spośród których 9 zdołało uciec (Drabina 1987, s. 204-205). Odrzucić jednak należy twierdzenie o husyckim charakterze tych wydarzeń. Podobnie skazanie w czasie wrocławskiego sejmiku na śmierć zbiegłego praskiego mieszczanina Jana Krásy zastraszyć miało przede wszystkim Czechów, a nie Ślązaków czy wrocławian. Ich bowiem postaw, a zwłaszcza samego Wrocławia, będącego jednym z największych ośrodków zbrojnej i ideologicznej walki z husytami, Zygmunt Luksemburski przez cały następujący okres wojen husyckich mógł być pewien. Pamiętać jednak trzeba, że w czasie swego pobytu we Wrocławiu Zygmunt był nadal królem węgierskim, rzymskim i jedynie przewidywanym czeskim. Zdołał się koronować dopiero w lipcu 1420 r. w wysoce trudnych okolicznościach wzbierającej rewolucji husyckiej (Čornej 2000, s. 264). Jako powszechnie uznany król czeski przybyć miał Zygmunt do bram Pragi dopiero w sierpniu 1436 r. (Čornej 2000, s. 639)

Wrocławskie wydarzenia roku 1420 stały się zatem początkiem nowej epoki głównie w dziejach czeskich, ale również polskich i niemieckich, czy wreszcie interesującego nas miasta. Długie i wyczerpujące wojny husyckie zaciążyły na sytuacji miasta na cały wiek XV. Wielki handel ulegał znaczącemu zahamowaniu, czemu zresztą sprzyjała polityka polskich miast, takich jak Poznań i przede wszystkim Kraków, dążących do odcięcia Wrocławia od bezpośrednich kontaktów ze wschodem, co w drugiej połowie XV wieku i na początku XVI doprowadziło do kryzysu i silnych konfliktów na tle gospodarczym (Heck 1952, s. 61). Stosunki handlowe z Polską, Czechami właściwymi, krajami niemieckimi, a nawet z Flandrią i Wenecją, których szczyt nastąpił na przełomie XIV i XV w., a geneza sięgała początku rządów luksemburskich, ulegały dalszej degradacji. W połowie XV w. nastąpił również zastój w rzemiośle, wojny husyckie, czy zatarg z Jerzym z Poděbradu i jagiellońską Polską, zaciążyły zarówno na życiu gospodarczym, jak i społecznym miasta (Heck 1952, s. 92). Oczekiwania więc wobec królów czeskich, przy jednoczesnym rozluźnieniu ich więzi z Wrocławiem, rosły.

Koniec rewolucji husyckiej i faktyczne objęcie władzy w Czechach przez Zygmunta w 1436 r. przyniosły krótki jedynie i wątpliwy pokój wyczerpanym krajom koronnym. Ostatni Luksemburg zmarł bowiem w grudniu 1437 r. w drodze na Węgry (Čornej 2000, s. 652). Już w 1438 r. wybuchły na Śląsku nowe działania wojenne. Choć Zygmunt wyznaczył na następcę swego, obdarzonego już w 1423 r. marchią morawską, zięcia **Albrechta Habsburga** (Mezník 2001, s. 426), to objęcie przez niego władzy w Koronie Czeskiej napotkało opór

części środowisk wysuwających do tronu kandydaturę polskiego królewicza Kazimierza Jagiellończyka. Pomimo koronacji Albrechta w lipcu 1438 r. doszło w Czechach do walk o tron z wojskami polskimi (Čornej, Bartlová 2007, s. 50 i nast.; Coronacio Adalberti 1883, s. 23-24). Wkrótce też, jesienią 1438 r., na teren Śląska wkroczyły dwie jagiellońskie armie. Wrocław, którego polityka od czasów luksemburskich pozostawała niezmienna, opowiedział się za Albrechtem, ale do czynnej walki nie przystąpił w obawie o stosunki z Polską. Mieszkańcy czynili pewne gesty zdecydowanie wrogie stronie jagiellońskiej, ale pozostawali głusi na wezwania Albrechta do zaangażowania się militarnego. (Maleczyński 1948, s. 217-18). Tymczasem oddział Wielkopolan dotarł pod Wrocław i rozbiwszy obóz pod Namysłowem niszczył ziemie między Widawą a Odrą (Chronica abbatum 1839, s. 233; Coronacio Adalberti 1883, s. 25). Spalenie wsi na terenach księstw oleśnickiego i wrocławskiego miało charakter represyjny, aczkolwiek nie udało się wymusić ich kapitulacji.

Albrecht długo i opornie przygotowywał się do wyprawy na Śląsk. Po wydarzeniach czeskich jego siły były osłabione i stosunkowo skromne. Stanów śląskich nie mógł być pewny, a książęta Rzeszy również nie wykazywali już większego zapału. Pod koniec października 1438 r. Habsburg wyruszył z Pragi i przez łużycką Żytawę i Zgorzelec, czyniąc długie postoje, skierował się na Śląsk (Heck 1964, s. 163-165). Wieści o odwróceniu Polaków sprawiły wreszcie, że król 18 listopada przybył do Wrocławia, przyjęty uroczystie przez biskupa Konrada wraz z klerem i mieszkańcami (Sigismundi Rosiczii 1883, s. 52), wkrótce też w mieście zgromadzili się liczni książęta śląscy i szereg dostojników Rzeszy (Coronacio Adalberti 1883, s. 26). 23 listopada Albrecht przyjął hołd od wrocławskich rajców (Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens 1881, nr 31, s. 83), 3 grudnia zaś od większości przybyłych do Wrocławia książąt śląskich (Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens 1881, nr 11, s. 20-21). Formuła przysięgi hołdów składanych Albrechtowi pokazywać może, że król faktycznie nie wierzył do końca swoim śląskim poddanym. Wyrażna obietnica posłuszeństwa nie tylko jemu, ale i jego żonie Elżbiecie oraz ich nienarodzonym jeszcze potomkom, łamała zasadę elekcyjności czeskiego tronu, co było jednak ówczesnie normą, mogła jednak stanowić próbę związania przez Habsburga Śląska z Rzeszą (Heck 1964, s. 166). Również postawa Wrocławia w czasie kampanii 1438 r. może być wytłumaczeniem dla pewnej niełaski króla. Patrycjuszki spotkały kary pieniężne, miasto otrzymało tylko parę królewskich nadań, w ilości nieporównywalnej do czasów luksemburskich. Albrecht odebrał też Wrocławowi godność starosty na rzecz margrabiego brandenburskiego Albrechta Achillesa (Maleczyński 1948, s. 218-219). 26 stycznia 1439 r. rozwiązał ponadto dotychczasową, dożywotnią,

dwudziestoczczerosobową radę miasta, powołał ośmiu nowych rajców, co było faktycznie powrotem do starego obyczaju, a sześciu dotychczasowych wtrącił do więzienia (Coronacio Adalberti 1883, s. 27).

Albrecht przebywał we Wrocławiu aż do 4 marca 1439 r., tam bowiem miały odbyć się oczekiwane rozmowy pokojowe z Polską, reprezentowaną przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Wincentego Kota, który nieoficjalnie przybyć miał do miasta już 18 grudnia 1438 r. Oficjalne polskie poselstwo przyjęte zostało nadzwyczaj oziębłe 5 stycznia 1439 r. (Coronacio Adalberti 1883, s. 27). Zgrzytem był brak jakiegokolwiek uroczystego powitania arcybiskupa, będącego zwierzchnikiem śląskiego Kościoła, przez kler, ani przez wrocławian. Podobnie po nierozstrzygniętych za sprawą nieprzejednanej postawy Albrechta rozmowach, posłowie niezegnani opuścili miasto 10 lutego (Sigismundi Rosiczii 1883, s. 53), a ostateczne zawieszenie broni zawarli dopiero z przedstawicielami króla czeskiego 10 lutego w Namysłowie (Heck 1964, s. 182-183). Przed opuszczeniem miasta Albrecht mianował jeszcze 3 marca 1439 r. na jeden rok starostą generalnym Śląska margrabiego brandenburskiego Albrechta Achillesa Hohenzollerna. Akt ten, podobnie jak postawa króla w rokowaniach z posłami, wynikać mogła z krążącej po mieści pogłoski, że wojska polskie czekają na wyjazd Albrechta z miasta z powtórna napaścią na Śląsk (Heck 1964, s. 189).

Oczekiwane w czeskich krajach koronnych wytchnienie po wojnach husyckich jeszcze długo nie miało nastąpić. Niespodziewanie bowiem w drodze do Wiednia z nieudanej wyprawy przeciw Turkom zmarł w październiku 1439 r. Albrecht Habsburg (Čornej, Bartlová 2007, s. 56). Gdy wdowa po nim, Elżbieta, córka Zygmunta Luksemburskiego, wystąpiła przeciw oddaniu władzy Jagiellonom na Węgrzech, konflikt ten znów objął swym zasięgiem Śląsk. Wrocław stanął po stronie królowej-wdowy, która do prowadzenia w jej imieniu walk z Polakami przysłała tam Leonarda Assenheimera (Čornej, Bartlová 2007, s. 141). Gdy polskie oddziały wraz z księciem Konradem Białym oleśnickim podeszły w 1442 r. pod sam Wrocław i Legnicę (Sigismundi Rosiczii 1883, s. 55), wyczerpanego księstwa wrocławskiego, którego 27 % ziemi nadal leżało odłogiem (Wrocław. Jego dzieje i kultura 1978, s. 72), nie stać było na zdecydowany opór. Przeciw jednak twardemu stanowisku wrocławian wystąpił zdecydowanie starosta Jan Kolda z Żampachu, przechodząc otwarcie na stronę polską. Spustoszenie przez nowych sojuszników i księcia Wilhelma opawsko-ziębickiego podwrocławskich Kątów w 1445 r. zmusiło pośrednio radę do zawarcia pokoju z Polską w 1447 r. (Dzieje Wrocławia 1958, s. 285)

Urodzony po śmierci swego ojca, Albrechta Habsburga, **Władysław Pogrobowiec** uznany został za króla czeskiego i koronowany dopiero w roku

1453 (Čornej, Bartlová 2007, s. 115). Co jednak szczególnie interesujące, Wrocław odmówił złożenia mu hołdu w Pradze, domagając się wyraźnie przyjazdu króla do Wrocławia (Sigismundi Rosiczii 1883, s. 66). Podkreślano tym samym zależność miasta i księstwa wrocławskiego od króla czeskiego osobiście, a nie od czeskich stanów, w owym czasie husyckich i znajdujących się pod faktycznym przewodnictwem Jerzego z Poděbradu (Wrocław. Jego dzieje i kultura 1978, s. 72). Ostatecznie młody król przybył do Wrocławia 6 grudnia 1454 r. (Sigismundi Rosiczii 1883, s. 67), gdzie spotkał się z szeregiem książąt śląskich, a 11 grudnia przyjął hołd od rady miejskiej, będący niemal dosłownym powtórzeniem hołdu złożonego w 1438 r. jego ojcu (Politische Correspondenz 1873, nr 4; Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens 1881, nr 32, s. 83). Być może za swój upór musieli ponadto zapłacić wrocławianie 15 tysięcy grzywien kary. Ponieważ nie doszło jednak do planowanego spotkania we Wrocławiu króla z Kazimierzem Jagiellończykiem i książętami saskimi, opuścił on miasto 31 stycznia 1455 r. i przez kolejne królewskie miasto, Świdnicę, udał się do Wiednia (Sigismundi Rosiczii 1883, s. 69-70; Palacký 1907, s. 817).

Niechęć Wrocławia do sprawowanego w Czechach od 1452 r. wielkorządztwa **Jerzego z Poděbradu** zamieniła się w otwartą wrogość, gdy po śmierci ledwie siedemnastoletniego króla Władysława w listopadzie 1457 r. sam zdecydował się sięgnąć po czeską koronę. Wybrany 2 marca 1458 r. koronował się w maju, wzbudzając w międzyczasie znaczną nieufność na Śląsku (Sigismundi Rosiczii 1883, s. 72-73; Eschenloer 1872, s. 19 i nast.) W czerwcu 1458 r. zgromadzenie śląskich stanów zobowiązało się jednak przed starostą Janem z Rožmberka do wierności Koronie Czeskiej, przysięgi nie złożył jednak książę głogowski Henryk IX Starszy (Wólkiewicz 2002, s. 185), wyraźnie też od podobnego obowiązku uchylała się rada miejska Wrocławia, w 1459 r. gotowa nawet uznać swym panem króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka, zajętego jednak konfliktem na północy. Jesienią 1459 r. Jerzy udał się z wyprawą na Śląsk, większość książąt śląskich złożyła w Kłodzku hołd królowi, który następnie z częścią z nich udał się pod Wrocław (Sigismundi Rosiczii 1883, s. 75). Walki okazały się niepowodzeniem, ale wkrótce przedsięwzięto rokowania (Čornej, Bartlová 2007, s. 173-176). Wymuszony na mieście kompromis z 13 stycznia 1460 r. podporządkowywał Jerzemu Wrocław, który zwolniony jednak został na trzy lata z obowiązku złożenia królowi przysięgi hołdowniczej, do czasu zbadania jego religijnej ortodoksji (Eschenloer 1872, s. 97).

Ostateczne przyznanie się Jerzego do husytyzmu sprawiło, że w 1462 r. papież Pius II postanowił wziąć miasto w obronę przed królem (Drabina 1981, s. 84). Jego następcą, Paweł II nie chciał zamykać drogi do porozumienia z Jerzym,



co prowadziło do ochładzania stosunków z nieprzejednanym Wrocławiem, już w marcu 1463 r. zwolnionym z posłuszeństwa swemu władcy. Majowa inwazja Czechów na Namysłów (Sigismundi Rosiczii 1883, s. 82) przyspieszyła jednak decyzję papieża o wyklęciu Jerzego w listopadzie 1466 r. Mieszczanstwo liczyło znów na przejęcie władzy przez Jagiellonów, ci jednak, w duchu postanowień głogowskich z 1462 r. (więcej na ten temat Heck 1962), pozostali wierni Jerzemu. Układ ten sprawiał, że Wrocław znalazł się w klinie między dwoma sojusznikami, odczuwał go również jako zagrożenie dla swoich interesów handlowych (Dzieje Wrocławia 1958, s. 287). Wrocław prowadził bardzo aktywną politykę wymierzoną w Jerzego (więcej w Politische Correspondenz 1873 i 1874) i nawet druzgocąca klęska jego wojsk pod Ząbkowicami 15 czerwca 1467 r. (Sigismundi Rosiczii 1883, s. 83; Eschenloer 1872, s. 133) nie wytrąciła miasta z jego konsekwentnie antypodiebradzkiej pozycji. Rada miejska świadoma jednak militarnej słabości Wrocławia nie chciała angażować swych sił bez należytego wsparcia ze strony pozostałych śląskich miast i księstw (Drabina 1981, s. 87).

Jeszcze w marcu 1469 r. przedstawiciele Kazimierza Jagiellończyka domagali się od wrocławian uznania praw jego syna jako naturalnego dziedzica Korony Czeskiej (Eschenloer 1872, s. 198). W momencie jednak pojawienia się kontrkandydatury króla węgierskiego **Macieja Korwina** i jego czeskiej elekcji w Ołomuńcu 3 maja 1469 r. (Sigismundi Rosiczii 1883, s. 84; Eschenloer 1872, s. 202), Wrocław natychmiast znalazł się w jego obozie. Już 26 maja król-elekt wkroczył przez Bramę Świdnicką do Wrocławia, uroczystie witany tam przez kler, radę i mieszkańców, odprowadzony następnie przez biskupa do kościoła św. Piotra i wreszcie na zamek (Sigismundi Rosiczii 1883, s. 84). 31 maja przyjął tam hołd od rajców i mieszczan (Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens 1881, nr 34, s. 84), następnego dnia wziął udział we mszy i uroczystej procesji, a 4 czerwca w kościele katedralnym przyjął hołdy od biskupa wrocławskiego i przybyłych tam książąt śląskich (Sigismundi Rosiczii 1883, s. 85). Samo przygotowanie zamku na potrzeby nowego króla kosztować miało miasto 400 marek, tygodniowe zaś wyżywienie króla i jego dworu wynosiło sześć wołów, dziesięć cieląt, dziesięć baranów, dwanaście jagniąt i kóz, dwieście kur, pół kamienia pieprzu, dwa funty szafranu i imbiru, ryby i dziczyznę (Gilewska 1967, s. 103).

Złożony Korwinowi hołd poprzedzały zabiegi o przejęcie czeskiego tronu przez Polskę, gdzie główną przyczyną były oczywiście powody gospodarcze, więzi z tym krajem naturalniejsze były bowiem niż z Węgrami. Już pierwszy pobyt Korwina we Wrocławiu zapowiadał, że jego rządy okazać się mogą dla miasta nadzwyczaj uciążliwe, nastąpiły wtedy bowiem pierwsze rozdzwięki między królem a władzami miejskimi, związane z ponownym odebraniem im

godności starościńskiej. Jakimkolwiek jednak rozmowom Wrocławia ze stroną podiebradzką i jagiellońską zapobiegała realna groźba potencjalnej interwencji zbrojnej Korwina (Baczkowski 1980, s. 17). Uległość wrocławian wobec nowego władcy wynikać miała przede wszystkim z posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej, a nie z własnych dążeń, sam bowiem hołd złożony Korwinowi ostatecznie miał rajcom związać ręce w rozmowach z Jagiellonami (Drabina 1981, s. 89). Po śmierci Jerzego (Čornej, Bartlová 2007, s. 272) z Wrocławia wysyłano kolejne częste poselstwa do Polski. W lipcu 1471 r. Władysław Jagiellończyk dwukrotnie zawiadamiał wrocławian o swoim wyborze na króla czeskiego i zapraszał ich na swą koronację do Pragi (Politische Correspondenz 1893, nr 68, 80), Korwin zaś poczuł się w obowiązku ostrzec ich przed jakimkolwiek wiązaniem się z Polską (Politische Correspondenz 1893, nr 93). Ostatecznie opowiedziano się po stronie Korwina, konflikt zaś o tron czeski musiał znaleźć rozstrzygnięcie militarne, przynosząc na Śląsk kolejne ciężkie lata i bezpośrednie zagrożenie Wrocławia.

Wielka wyprawa pospolitego ruszenia pod wodzą Kazimierza Jagiellończyka i wojsk czeskich jego syna Władysława ruszyła na Śląsk jesienią 1474 r. Maciej Korwin, na czele swych wyćwiczonych wojsk zaciężnych, w przeciwieństwie do źle wyszkolonej i dowodzonej armii jagiellońskiej, stanął we Wrocławiu 4 października. Polacy przewidywali atak na Wrocław z południa, by odciąć Korwinowi drogę do jego morawskiego i węgierskiego zaplecza, oblężenie miasta rozpoczęło się 24 października. Wrocław był przepelniony, okolica spustoszona. Korwin stacjonował na Ołbinie, jego siły rosły jednak zasilane uchodzącymi załogami pozostałych wiernych mu twierdz śląskich. 28 października doszło do starcia pod murami miejskimi, okazało się, że dłuższa blokada takiego miasta, jak Wrocław nie jest możliwa, jedyną zaś szansę zwycięstwa mógł dać natychmiastowy atak Jagiellonów całymi dostępnymi siłami. To obudziło jednak sprzeciw ze strony zgromadzonej w pospolitym ruszeniu szlachty. Okrążenie przez nich miasta na linii od południa na zachód i rozciągnięcie pozycji wzdłuż linii Bystrzycy, od Leśnicy po Jerzmanową i Mały Muchobór oznaczało praktyczną rezygnację wojsk polskich i czeskich ze szturm na Wrocław. Choć więc przewaga oblegających była znaczna, to talent Korwina zdecydował o jego zwycięstwie (Baczkowski 1980, s. 115-120). Zanim doszło we Wrocławiu do groźby buntu węgierskich zaciężnych, trzej monarchowie spotkali się w Muchoborze 15 września, a 8 grudnia 1474 r. podpisano we Wrocławiu rozejm (Politische Correspondenz 1893, nr 217). Pozostawszy jeszcze w stolicy Śląska Maciej Korwin skorzystał też z okazji do ustabilizowania swych rządów i 21 grudnia 1474 r. wydał we Wrocławiu nowy pokój krajowy dla Śląska i Łużyc (Politische Correspondenz 1893, nr 218).

Pokój ołomuniecki z 21 lipca 1479 r. (Čornej, Bartlová 2007, s. 437) sankcjonował węgierskie panowanie we Wrocławiu, jak się szybko okazało – nadzwyczaj uciążliwe. Energiczne rządy królewskich starostów, Stefana Zapolya, a następnie Jerzego von Stein, wysokie podatki, konfiskaty majątków przeciwników politycznych, czy wreszcie postawienie na czele rady oddanego Korwinowi Heinza Dompniga, kolejnego starosty, sprawiły, że początkowa popularność króla węgierskiego, budującego nowożytne państwo, w mieście gwałtownie spadła (Wrocław. Jego dzieje i kultura 1978, s. 73). Maciej Korwin znalazł się tam raz jeszcze na przełomie lutego i marca 1475 r. (Politische Correspondenz 1893, nr 226-228), w tym też roku odebrano miastu prawo wyboru rady, a w 1480 r. zawieszono jej działalność. Wrocław, jak i Śląsk, traktowany był po macoszemu, głównie jako źródło pieniędzy i siły wojskowej, wraz z bezwzględными podatkami i wprowadzaniem złej monety, ponawiano żądania pomocy zbrojnej, zwłaszcza przeciw Turkom (Dzieje Wrocławia 1958, s. 291). W ciągu dwudziestu lat nastąpiła całkowita zmiana nastrojów, nagła więc śmierć Korwina 6 kwietnia 1490 r. przyjęta została we Wrocławiu nad wyraz radośnie. Dompnig parę miesięcy później został oskarżony o sprzyjanie Węgrom i liczne nadużycia władzy, skazany oraz ścięty (Politische Correspondenz 1894, nr 580-582), a wydarzenia te zapisały się nawet w pamięci w postaci piosenki (Politische Correspondenz 1894, nr 587).

Mimo ostrzeżeń Jerzego von Stein przed składaniem hołdu **Władysławowi Jagiellończykowi** (Politische Correspondenz 1894, nr 585, 589), tym razem jego zwierzchnictwo przyjęte zostało z zadowoleniem. Długie, łącznie trzydziestosześcioletnie panowanie Jagiellonów, zajętych głównie wewnętrznymi konfliktami w Czechach i na Węgrzech, na Śląsku przebiegało wreszcie łagodnie. Charakter Władysława, zwanego królem „bene”, był już doskonale znany i stanowił przeciwieństwo energicznego i surowego Macieja Korwina (Macek 2001, s. 205). Przejście Śląska pod jego zwierzchnictwo rodziło nadzieje na odbudowę dawnej pozycji Wrocławia. Jagiellończyk istotnie chętnie wystawiał nowe przywileje, w wydanym w 1498 r. wielkim przywileju krajowym dla Śląska, powtórnie wcielającym go do Korony Czeskiej, w sprawach najważniejszych zagwarantował Wrocławowi udział w sądzie książąt śląskich. Rajcy jednak dopiero w 1511 r. złożyli Władysławowi hołd lenny, przeznaczając na wizytę Jagiellończyka we Wrocławiu znaczne wydatki (Maleczyński 1948, s. 279-280). Król zamieszkał na czas pobytu na rynku w kamienicy rodziny Bonerów, a przybył tam razem ze swymi dziećmi, Anną i pięcioletnim Ludwikiem, którego praską koronację również na Śląsku uznano (Čornej, Bartlová 2007, s. 578). Polityka fiskalna Korwina jednak i przeciągająca się wojna handlowa z polskimi miastami, sprawiły,

że stolica Śląska nie zdołała wy dostać się z silnego kryzysu gospodarczego, a mimo sprzyjających warunków politycznych doszło nawet do przejściowego zahamowania rozwoju rzemiosł (Wrocław. Jego dzieje i kultura 1978, s. 73).

Niewiele zmieniło ledwie dziesięcioletnie panowanie młodego **Ludwika Jagiellończyka**, znajdującego się pod opieką polskiego króla Zygmunta Starego. Jako dziecko nie mógł wiedzieć nic o rządzeniu, nie miał więc osobistej władzy, co skrzętnie wykorzystywała głównie węgierska magnateria. Dopiero w 1522 r. udało się zmusić Ludwika do opuszczenia Budy i przybycia wreszcie do Pragi (Macek 2001, s. 311). Wrocław odzyskawszy urząd starosty zmusił nawet tamtejszą szlachtę do wniesienia do młodego króla skargi na niesprawiedliwe kary (Wólkiewicz 2002, s. 197). Zachował więc co prawda przodojące znaczenie na Śląsku, stracił je jednak całkowicie na zewnątrz. Próby Zygmunta ingerowania w wewnętrzne sprawy miasta, w obliczu niebezpieczeństwa tureckiego i słabnących związków z Polską, sytuacji nie zmieniły. Nawet mimo zawarcia ostatecznie układu handlowego z Polską, Wrocław nie odzyskał też dawnego znaczenia na rynkach wschodnich (Maleczyński 1948, s. 282-283).

Z goszczeniem więc kolejnych swych władców wiązał Wrocław, jako miasto i stolica księstwa bezpośrednio wcielonego do Korony Czeskiej, szczególnie wysokie nadzieje i oczekiwania. Czasy Luksemburgów przyniosły w XIV i na początku XV w. szczyt potęgi gospodarczej miasta i jego pozycji politycznej wśród miast Korony. Wyniszczające wojny husyckie nie okazały się jednak tylko interludium w dalszym pokojowym rozwoju Wrocławia. Wstąpienie na tron Albrechta Habsburga, którego z nadzieją witano w mieście, wiązało się bowiem z nowymi walkami i mającym nastąpić wraz z jego szybką śmiercią rozczarowaniem. Z mieszanymi uczuciami przyjęto Władysława Pogrobowca, z trwogą oczekiwano perspektywy przyjazdu Jerzego z Poděbradu, który jednak jako koronowany król czeski do samego, niezwykle mu wrogiego Wrocławia nigdy nie zawitał. Nadzwyczaj uroczyście i z największymi nakładami finansowymi przyjmowano za pierwszym razem Macieja Korwina. Opowiedzenie się jednak za nim uwikłało Wrocław wraz z całym Śląskiem w kolejny konflikt zbrojny i następnym razem władca ten przebywał we Wrocławiu już nie tylko jako postulowany król czeski, ale jako dowódca wojskowy broniący miasta przed jagiellońskim oblężeniem. Był to za ledwie początek procesu gwałtownego odwracania się mieszkańców i władców Śląska od tego monarchy i przygotowania gruntu pod mające nastąpić po jego śmierci przejście w ręce Jagiellonów. Wszystkie te wydarzenia były na bieżąco obserwowane przez śląskich historiografów. Kojarzone ze świetnością miasta czasy pierwszych Luksemburgów, z punktu widzenia wrocławian w największym stopniu

realizujących wizerunek dobrego władcy, króla podróżującego, odcisnęły trwałe piętno na postawie sterników miasta w latach następnych. Rosło wśród wrocławian poczucie własnej siły politycznej, jednocześnie przy tym systematycznie w ciągu XV w. i najpełniej na przełomie tego i następnego wieku, słabła więź łącząca Wrocław z tronem czeskim. Wizyty władców jednak w dalszym ciągu były wydarzeniami wyjątkowymi. Ich wymiar świąteczny czytelny był już tylko dla najbiedniejszych, prostych mieszkańców miasta, dla jego elit politycznych zaś przyjazd króla był traktowany niemal jak jego obowiązek. i co za tym idzie, kolejne wizyty władców zaczęły być postrzegane nie jako wyjątkowe święto, ale niemalże jako spodziewany obowiązek politycznego partnera. Tym samym, wizyty władców w późnym średniowieczu, choć niosły za sobą różne skutki dla życia miasta, stały się jego naturalnym elementem, nie jednak ich częstotliwość o tym decydowała, lecz ranga samego Wrocławia.

Wojciech Nowacki

Instytut Historii UAM w Poznaniu

e-mail: woj.nowacki@gmail.com

## **VISITS OF THE BOHEMIAN KINGS IN THE LATE MEDIEVAL WROCLAW**

### **SUMMARY**

*The mobility of medieval society was not only dependent on trade, pilgrimages and war, but also on political power and its practice. The idea of rulers movement, through the slogan of rex ambulans, was highly linked to his power. For the medieval city a visit of its ruler was certainly a day of celebration. Especially large, powerful cities counted in particular on some immediate political and economic benefits. The higher the significance of the city, like certainly late medieval Wrocław, the higher were its expectations.*

*In the times of the Luxembourgs, notably John and Charles IV visiting Wrocław repeatedly, it reached the peak of its power. The ascension of Albert of Habsburg was awaited with hope, after the Hussite wars, but it resulted in a further struggle and disappointment associated with his sudden death. His son, young Ladislaus the Posthumous encountered some mixed feelings, but George of Podebrady, the Hussite*

*king, was certainly awaited with fear. That is why his rival Matthias Corvinus was recognized so solemnly and enthusiastically. But soon after he came to Wroclaw as a military commander defending the city against the Jagiellonian siege and his strict rule soon convinced Wroclaw to finally recognize a member of Polish-Lithuanian dynasty as the new ruler of Bohemia.*

*The authorities of Wroclaw considered themselves to be viable political force equal to or higher than the local feudal lords. Visits of their Bohemian rulers were no longer only a celebration, but also an obligation of political partner.*

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła:

1. Breslauer Urkundenbuch (1870): bearb. G. Korn, Breslau
2. Chronica abbatum (1839): Chronica abbatum Beatae Mariae Virginis in Arena, hrsg. G.A. Stenzel, w: Scriptorum rerum Silesiacarum, Bd. II, Breslau
3. Chronicon Aulae Regiae (1884): vyd. J. Emler, w: Fontes rerum Bohemicarum, t. IV, Praha
4. Chronicon Benesii de Weitmil (1884): vyd. J. Emler, w: Fontes rerum Bohemicarum, t. IV, Praha
5. Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae (1878): Urkundensammlung zur Geschichte Mährens im Auftrage des mährischen Landes – Ausschusses, Bd. X. Vom Jahre 1367 – Bis 12. November 1375, hrsg. V. Brandl, Brünn
6. Coronacio Adalberti (1883): Coronacio Adalberti regis Romanorum Ungarie et Boemie, hrsg. F. Wachter, w: Scriptorum rerum Silesiacarum, Bd. XII, Breslau
7. Długosz (1876): Joannis Długossi seu Longini canonici cracoviensis Historiae Polonicae libri XII, t. III, cura A. Przezdziecki, Cracoviae
8. Długosz (1877): Joannis Długossi seu Longini canonici cracoviensis Historiae Polonicae libri XII, t. IV, cura A. Przezdziecki, Cracoviae
9. Eschenloer (1872): Historia Wratislaviensis von mag. Peter Eschenloer, hrsg. H. Markgraf, w: Scriptorum rerum Silesiacarum, Bd. VII, Breslau
10. Henricus Pauper (1860): Henricus Pauper. Rechnungen der Stadt Breslau 1299-1358, hrsg. C. Grünhagen, w: Codex diplomaticus Silesiae, Bd. III, Breslau
11. Janko z Czarnkowa (1872): Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum, oprac. J. Szlachtowski, w: Monumenta Poloniae historica, t. II, Lwów
12. Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski (1878): t. II, wyd. I. Zakrzewski, Poznań
13. Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens (1881): Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter, Bd. I, hrsg. C. Grünhagen, H. Markgraf, Leipzig
14. Politische Correspondenz (1873): Politische Correspondenz Breslaus im Zeitalter Georgs von Podiebrad. Erste Abtheilung. 1454-1463, hrsg. H. Markgraf, w: Scriptorum rerum Silesiacarum, Bd. VIII, Breslau

15. Politische Correspondenz (1874): Politische Correspondenz Breslaus im Zeitalter Georgs von Podiebrad. Zweite Abtheilung. 1463-1469, hrsg. H. Markgraf, w: Scriptorum rerum Silesiacarum, Bd. IX, Breslau
16. Politische Correspondenz (1893): Politische Correspondenz Breslaus im Zeitalter des Königs Matthias Corvinus. Erste Abtheilung 1469-1479, hrsg. B. Kronthal, H. Wendt, w: Scriptorum rerum Silesiacarum, Bd. XIII, Breslau
17. Politische Correspondenz (1894): Politische Correspondenz Breslaus im Zeitalter des Königs Matthias Corvinus. Zweite Abtheilung 1479-1490, hrsg. B. Kronthal, H. Wendt, w: Scriptorum rerum Silesiacarum, Bd. XIV, Breslau
18. Regesta diplomatica (1890): Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae, pars III. Annorum 1311-1333, op. J. Emler, Pragae
19. Regesta diplomatica (1892): Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae, pars IV. Annorum 1333-1346, op. J. Emler, Pragae
20. Regesta imperii (1877): Bd. VIII. Die Regesten des Kaiserreiches unter Kaiser Karl IV. 1346-1378, Innsbruck (<http://regesten.regesta-imperii.de>)
21. Regesten zur schlesischen Geschichte (1923): Regesten zur schlesischen Geschichte 1334-1337, hrsg. K. Wutke, w: Codex diplomaticus Silesiae, Bd. XXIX, Breslau
22. Sigismundi Rosiczii (1883): Sigismundi Rosiczii Gesta diversa transactis temporibus facta in Silesia et alibi, hrsg. F. Wachter, w: Scriptorum rerum Silesiacarum, Bd. XII, Breslau
23. Vita Karoli (1882): Vita Karoli IV Imperatoris, w: Fontes rerum Bohemicarum, t. III, Praha

## Literatura:

1. Baczkowski K. (1980): Walka Jagiellonów z Maciejem Korwinem o koronę czeską w latach 1471-1479, Kraków
2. Bakala J (2003): Přinesl rok 1335 přelom v dějinách Slezska?, w: Ad vitam et honorem. Profesoru Jaroslavu Mezníkovi přátelé a žáci k pětasedmdesátým narozeninám, red. T. Borovský, J. Jan, M. Wihoda, Brno
3. Bartlett R. (2003): Tworzenie Europy. Podbój, kolonizacja i przemiany kulturowe 950-1350, Poznań
4. Čapský M. (2007): Spolek slezských knížat a jeho role v polityce Zikmunda Lucemburského (K otázce kontinuity mocenských mechanismů pozdního lucemburského období), w: Piastowie śląscy w kulturze i europejskich dziejach, red. A. Barciak, Katowice
5. Čornej P. (2000): Velké dějiny země Koruny České, svazek V. 1402-1437, Praha-Litomyšl
6. Čornej P., Bartlová M. (2007): Velké dějiny země Koruny České, svazek VI. 1437-1526, Praha-Litomyšl
7. Drabina J. (1981): Kontakty Wrocławia z Rzymem w latach 1409-1517, Wrocław
8. Drabina J. (1987): Miasta śląskie w średniowieczu, Katowice
9. Drabina J. (1998): Życie codzienne w miastach śląskich XIV i XV w., Wrocław
10. Dzieje Wrocławia (1958): Dzieje Wrocławia do roku 1807, red. W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, Warszawa
11. Gilewska J. (1967): W późnośredniowiecznym Wrocławiu, Wrocław
12. Heck R. (1952): Struktura społeczna średniowiecznego Wrocławia na przełomie XIV/XV wieku, Sobótka 7, s. 57-94

13. Heck R. (1957): Walki społeczne w średniowiecznym Wrocławiu, Rocznik Wrocławski 1, s. 45-81
14. Heck R. (1962): Zjazd glogowski w 1462 r., Warszawa-Wrocław
15. Heck R. (1964): Tabor a kandydatura jagiellońska w Czechach (1438-1444), Wrocław
16. Hlaváček I. (1970): Die Urkunden- und Kanzleiwesen des böhmischen und römischen Königs Wenzel (IV.) 1376-1419. Ein Beitrag zur spätmittelalterlichen Diplomatik, Stuttgart
17. Horwat J. (2002): Księstwo opolskie i jego podziały do 1532 r., Rzeszów
18. Kantorowicz E.H. (2007): Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej, Warszawa
19. Kłoczowski J. (2003): Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza, Warszawa
20. Kutrzeba S. (2001): Historia ustroju Polski z zarysie. Korona, Poznań
21. Macek J. (2001): Jagellonský věk v českých zemích 1471-1526, Praha
22. Maleczyński K. (1948): Dzieje Wrocławia. Część I. Do roku 1526, Katowice-Wrocław
23. Mezník J. (2001): Lucemburská Morava 1310-1423, Praha
24. Modzelewski K. (2000): Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X-XIII wiek, Poznań
25. Nowacki B. (1987): Czeskie roszczenia do korony w Polsce w latach 1290-1335, Poznań
26. Palacký F. (1907): Dějiny národu českého v Čechách a v Moravě, Praha
27. Wólkiewicz E. (2002): Capitaneus Slesie. Królewscy namiestnicy księstwa wrocławskiego i Śląska w XIV i XV wieku, w: Monarchia w średniowieczu. Władza nad ludźmi, władza nad terytorium, red. J. Pysiak, A. Pieniądz-Skrzypczak, M.R. Pauk, Warszawa-Kraków
28. Wrocław. Jego dzieje i kultura (1978): red. Z. Świechowski, Warszawa
29. Zientara B. (2006): Henryk Brodaty i jego czasy, Warszawa



## SANTORINI, TURYSTYCZNA CZARNA PERŁA GRECKICH WYSP

### OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA WYSPIY – ŚRODOWISKO NATURALNE

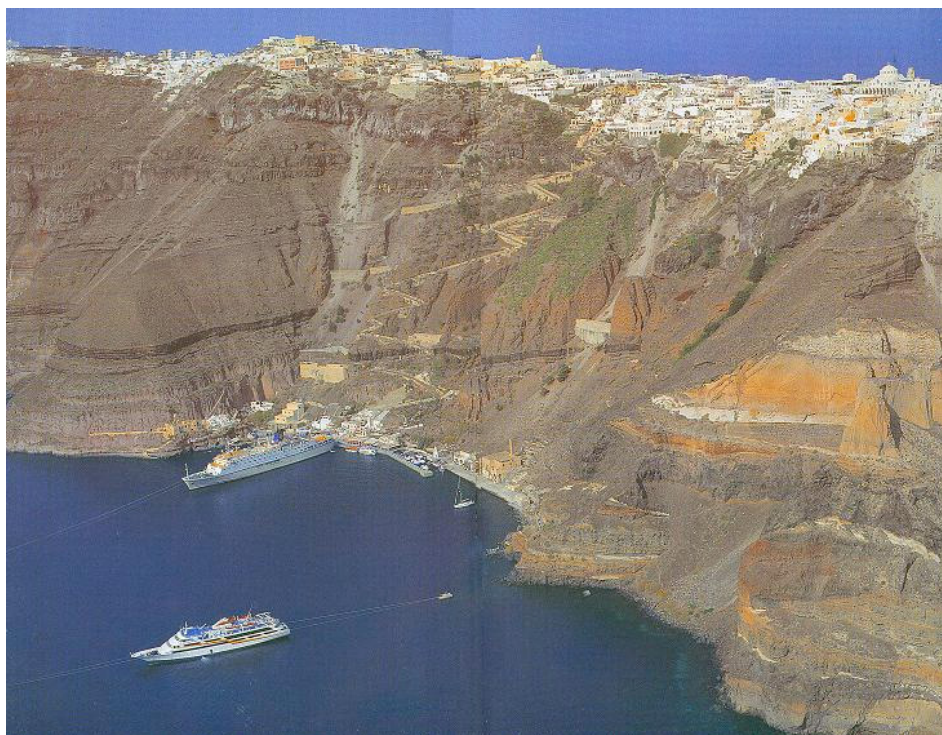
Santorini należy do archipelagu Cyklad, które liczą w sumie 211 niewielkich wysp. Znajdują się one w południowej części Morza Egejskiego, u południowo-wschodnich wybrzeży Grecji. Panujący na nich klimat można śmiało określić jako rajski. Nie powinno, zatem dziwić, dlaczego tak wiele osób (ja również) marzy, aby spędzić urlop właśnie tam. Sama nazwa Cyklady oznacza „te wokół” i określało wyspy położone wokół wyspy Delos, która stanowiła centrum religijne tego rejonu Grecji. Moje marzenie udało się zrealizować podczas wakacji spędzanych na Krecie. To stamtąd wyruszyłem, by poznać tą tajemniczą rajską wyspę.



Ryc. 1. Mapa Santorini. Źródło: [www.santorini-hotels.info](http://www.santorini-hotels.info)

Santorini nie jest zwykłą wyspą, taką jak inne. Jest wyspą wyjątkową, ukształtowała się z ciekłej lawy wulkanicznej, która wylała się z głębi ziemi, wzniosła się ponad powierzchnię morza i utworzyła czerwono czarną bryłę z urwistymi przepaściami, kamiennymi masywami o surowych barwach, sprawiającą nadzwyczajne wrażenie. Ciemnoniebieski kolor morza, brązowy, czerwony i czarny koloryt ziemi tworzą niesamowite i niepowtarzalne piękno dzikiej natury. Santorini kojarzy się przede wszystkim z pięknym widokiem jasnych domów zbudowanych na klifach. Tak jest przedstawiana na pocztówkach i w przewodnikach.

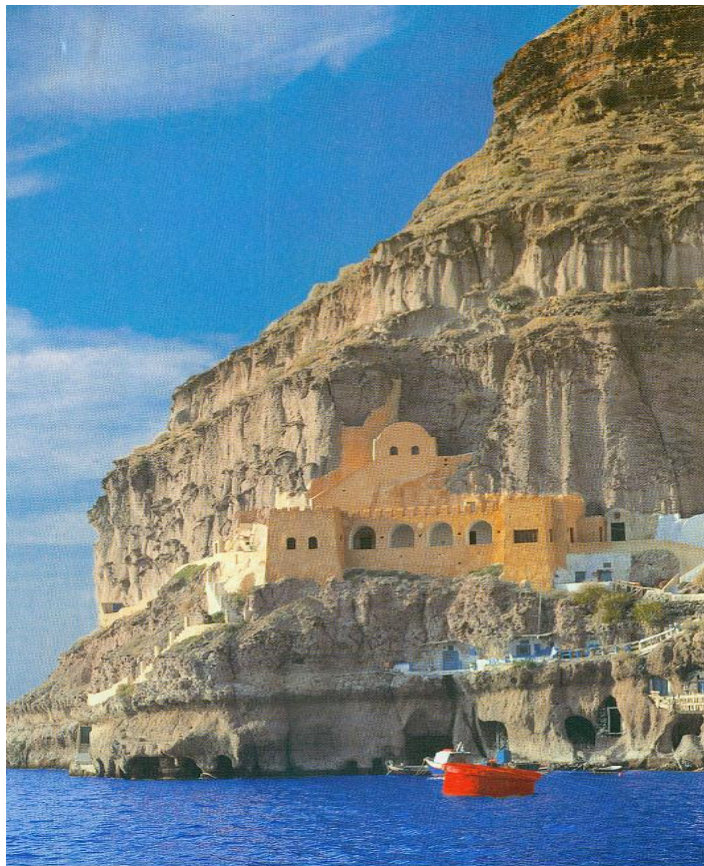
O wycieczce na tę wyspę marzyłem odkąd po raz pierwszy zobaczyłam biało-niebieskie domki na jakiejś ilustracji. Grecja to kraj, który zawsze chciałem odwiedzić. Jest tam wiele miejsc godnych zobaczenia. Jednym z nich jest niewątpliwie Santorini, zwana przez Greków Thirą.



Fot.1. Klifowe brzegi Santorini. Źródło: Przewodnik turystyczny Słońce i Lawa

Nazwa Santorini pochodzi z czasów bizantyjskich - Santa Irini to Święta Irena, patronka wyspy. Z miejscem tym wiąże się wiele niezwykłych historii.

Niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, że wyspa jest tak naprawdę ogromnym kraterem, który powstał 3500 lat temu na skutek trzęsienia ziemi i wybuchu wulkanu. Te kataklizmy przyczyniły się do niesamowitego ukształtowania terenu w tym miejscu. Z powodu tajemniczego wyglądu, w dawnych czasach nazywano Santorini wyspą diabelską. Jednak czarujący urok wyspy każe zapomnieć o grozie strasznego pochodzenia wyspy. Zachwycający wygląd, bez żadnego zwątpienia, stawia ją na pierwszym miejscu w konkursie piękności wśród wysp greckich. Dzisiejsze Santorini to już nie tylko malutka wysepka wulkanicznego pochodzenia w archipelagu Cyklad, a słynna wyspa, ciesząca się uznaniem na całym świecie, gotowa gościnnie przyjąć każdego, kto kocha i pragnie poznać wspaniałość dzikiej przyrody, kto chce pozwolić swej wyobraźni przenieść się wstecz w czasie, żeby przeżyć groźne narodziny wyspy, odczuć trwogę małego człowieka przed majestatem przyrody.



Fot. 2. Jedna z malowniczych budowli Santorynu. Źródło: Przewodnik turystyczny *Słońce i Lawa*



Ryc.2.

Archipelag Cyklad. Źródło: [www.gimbla.pl](http://www.gimbla.pl)

Santorini zachwyca jako majestatyczne i oszałamiające zjawisko geologiczne, które kojarzy się z tą wyspą. Z niczym nie porównywalne widoki Santorini nie mogą pozostawić obojętnym nikogo, kto odwiedzi tę wyspę. Oficjalna nazwa wyspy brzmi Thera, jednak bardziej znana i częściej używana jest nazwa Santoryn lub Santorini.

### **Terytorium Santorini**

Współcześnie powierzchnia Santorini wynosi 76 km<sup>2</sup>, a stała ludność wyspy to około 7.000 osób. Santorini składa się z podstawowej, największej wyspy w kształcie podkowy – Thery, mniejszej wyspy położonej na północny zachód – Therassii i jeszcze mniejszej wysepki Aspronisi, która leży na zachód od Thery. Do tych trzech wysp należy doliczyć jeszcze dwie wyspy, znajdujące się pośrodku powierzchni morskiej, która nazywa się Kaldera. Wysepki te, to wznoszące się

nad morzem stożki wulkaniczne – Palea Kameni i Nea Kameni. Na tej ostatniej mieści się obecnie krater wulkanu. Długość Santorini od północnego przylądka (Mauropetra) do najdalej wysuniętego na południe przylądka (Eksomitis) wynosi 18 km. Szerokość wyspy waha się od 2 do 6 km.



Fot. 3. Surowe piękno krajobrazu. Źródło: Przewodnik turystyczny *Słońce i Lawa*

## Przylądki i zatoki

Na Santorini jest wiele uroczych zatok i zalewów. Największe zatoki zlokalizowane są w zachodniej części wyspy. Należą do nich zatoki: Athino, Katofira, Muzaki i Ija. Płynąc morzem od północnego krańca wyspy – przylądka „Mauropetra” wzdłuż wybrzeża wyspy, najpierw w kierunku wschodnim i dalej – na południe, napotkać można przylądki: Kolumbo, Wurwulo, Karami, Agios-Georgios, Mesa-Wuno i przylądek Eksomitis, który stanowi południowy kraniec wyspy. Dalej na zachód występują przylądki: Mawro i Akrotiri. Omijając ten ostatni wkraczamy w obszar zwany Kalderą.

## **Woda na Santorini**

Santorini to wyspa prawie bezwodna, pozbawiona rzek. Jest tu bardzo mało źródeł, które nie są w stanie zapewnić mieszkańcom wyspy potrzebnej ilości wody. Niezbyt obfite źródło znajduje się u stóp góry Profitis Ilias. Na wschód od tej góry, jest też źródło, które nosi nazwę Wrisakija. Znane jest źródło, znajdujące się w pobliżu zatoki Athinio po zachodniej stronie wyspy, w miejscowości Agios-Ioannis. Mieszkańcy wyspy wykorzystują deszczową wodę, którą zimą zbierają w specjalnych cysternach. Każdy dom posiada własną cysternę. Podstawowe zaopatrzenie mieszkańców wyspy i turystów w wodę zapewniają specjalnie przystosowane do tego statki, z dostawami wody.

## **Gorące źródła mineralne**

Na wyspie występują gorące źródła wody mineralnej. Znajdują się one w czterech punktach wyspy. W okolicach Megalochori tryska źródło, znane pod trzema nazwami: „Terma”, „Termi” i „Christu”. W miejscowościach Plaka i Kokina-Nera znajdują się źródła dla których używa się takich samych nazw. W okolicach wioski Emporio na południowym krańcu wyspy w miejscowości Wlichada znajduje się gorące źródło zwane „Anawritos”.

## **Klimat wyspy**

Położenie wyspy wyznacza jej klimat. Występują tu typowe dla całego rejonu Morza Egejskiego umiarkowanie gorące lata i umiarkowanie chłodne zimy. W lecie pada rzadko albo w ogóle nie występują opady. Zimą deszcze są częstsze. Opady śniegu, które niekiedy pojawiają się w zimie prędko topnieją.

## **Rolnictwo na Santorini**

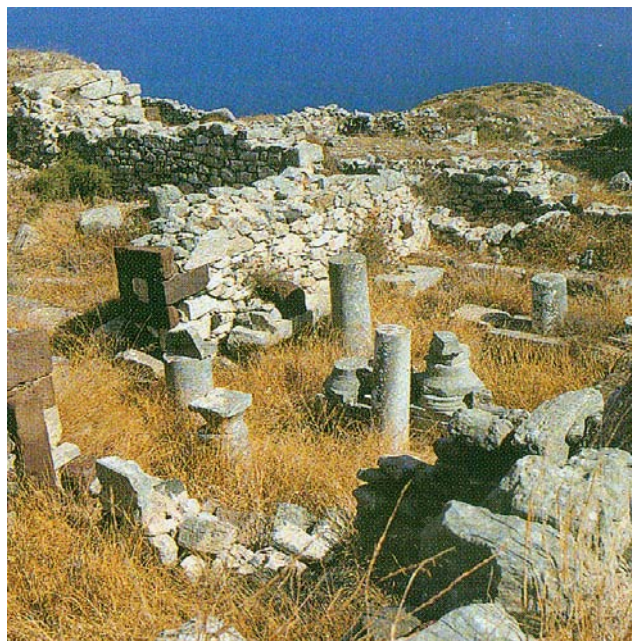
Żyzna gleba wulkaniczna wyspy i pracowitość jej mieszkańców powodują, że produkty rolne tej ziemi są szeroko znane w całej Grecji. Uznanie cieszą się miejscowe wina. Winna latorośl to częsta kultura rolna uprawiana na wyspie. Znany jest też bób, drobniejszy od grochu, wyglądem przypominający soczewicę. Wybitne walory smakowe mają też małe, santoryńskie pomidory, które są wielkości włoskiego orzecha. Z tych malutkich pomidorów przyrządza się słynną pastę pomidorową, nazywaną przez mieszkańców – „bertes”. W niewielkich ilościach uprawia się też owoce oraz jęczmień będący paszą kóz i owiec, i na

małą skalę – pszenicę. W niedużych ilościach hoduje się na wyspie owce i kozy oraz drób. Z Santorini eksportuje się słynną „terską ziemię” – jedyną użyteczną kopalinę na wyspie. Na Santorini otoczonej morzem nie brakuje produktów morskich. Nie są one przeznaczone na eksport, lecz służą zaspokajaniu potrzeb gości wyspy i jej mieszkańców.

## ZARYS DZIEJÓW WYSPY

### **Archeologia**

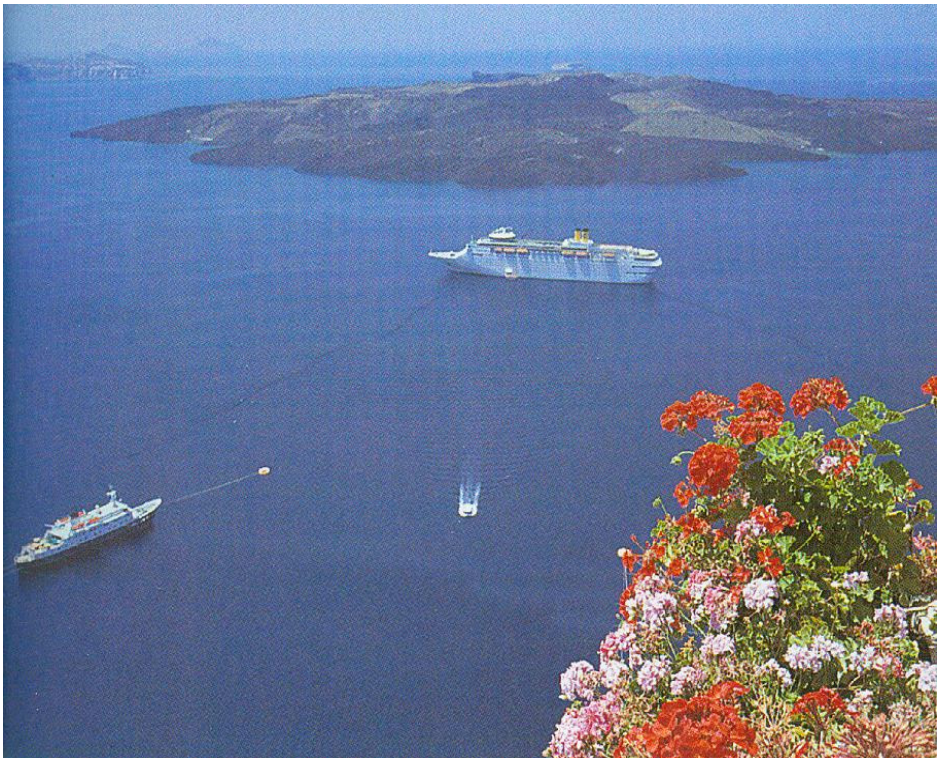
Wschodnia część basenu Morza Śródziemnego pod względem geologicznym ukształtowała się w okresie plejstocenu. Potężne procesy geologiczne w tym regionie doprowadziły do zaniku znacznych obszarów stałego lądu, który znajdował się na miejscu Morza Egejskiego. Liczne wyspy północno - wschodniej części Morza Śródziemnego to pozostałości lądu, który został pochłonięty przez morze. W okresie tym, jeszcze przed początkiem aktywności wulkanu, na miejscu dzisiejszej Santorini znajdowała się nieduża skalista wyspa. Pozostałością tej wysepki jest góra o pochodzeniu wulkanicznym Profitis Ilias.



Fot. 4. Ruiny starożytnej stolicy wyspy Thery. Źródło: Przewodnik turystyczny *Słońce i*

## Lawa

Głębinowe procesy wulkaniczne rozerwały ląd skalistej wyspy i morskie dno wokół niej. Przez szczeliny w głębi morza rozżarzona magma wylewając się pokryła znaczną część pierwotnej wyspy, powiększając jej powierzchnię kosztem morza. Tak powstała nowa wyspa, która powierzchnią i wysokością przewyższała poprzednio istniejącą. Przypuszcza się, że wysokość jej sięgała od 600 do 1000 metrów. Nowa wyspa utworzona ze skał wulkanicznych miała kształt ściętego stożka o okrągłej podstawie. Od tego okrągłego kształtu wyspy – tym razem wulkanicznego pochodzenia – pochodzi jej nazwa „Strongile” (Okrągła). Minęły stulecia i na ostygiej lawie pojawiła się roślinność i zwierzęta. Wyspa była zasiedlona już w epoce neolitu, o czym świadczą różne znaleziska paleontologiczne. Znaleziska z późniejszych epok pozwalają na pełne odtworzenie obrazu prehistorycznego społeczeństwa Thery. Jak świadczą różne znaleziska archeologiczne, społeczeństwo to charakteryzowało się wysokim poziomem zamożności i dobrobytu. Tutejsi mieszkańcy nie ograniczali się tylko do uprawy ziemi ale rozwinęli znaczącą produkcję rzemieślniczą. Żyli tu twórcy, których cechowało wysokie natchnienie i wydajność pracy.





Opisując życie wyspiarzy, historyk Papparigopulos zauważa: „*Ludzie ci byli wysoce kwalifikowanymi budowniczymi i doświadczonymi garncarzami, a domy swe stawiali z ciosanego kamienia. Żeby obronić się przed niszczycielskimi trzęsieniami ziemi wstawiali między ścianami łączące elementy z drewna, wykorzystywali koło garncarskie i wytwarzali naczynia o oryginalnych kształtach i wspaniałych dekoracjach. Oprócz tego używali sieci do rybołówstwa, a większość ich narzędzi została wyprodukowana z poddanych obróbce kamieni lub obsydianu. Znane były im też złoto, srebro, cyna i brąz, jak również ich zastosowanie*”. Zнали sztukę budownictwa okrętowego. Będąc wspaniałymi budowniczymi okrętów stali się również świetnymi handlarzami i utrzymywali stosunki handlowe nie tylko z sąsiednimi wyspami, ale i z większością krajów wschodniej części Morza Śródziemnego. Źródłem bogactwa prehistorycznych mieszkańców Thery był rozwinięty handel, rybołówstwo oraz uprawa roli i hodowla bydła. Trwające nadal na wyspie Santorini systematyczne prace archeologiczne odkrywają zabytki wspaniałej sztuki, która rozwijała się na wyspie od prehistorycznych czasów.

Dzieje wspaniałej cywilizacji, która rozkwitła na tym małym skrawku wyspiarskiej ziemi, zostały przerwane i zniszczone przez straszną erupcję wulkanu w połowie II tys. p.n.e. Erupcję wulkanu poprzedziło potężne trzęsienie ziemi. Zniszczenia wywołane najstraszniejszym ze wszystkich znanych na świecie wybuchów wulkanu sięgnęły horrendalnych rozmiarów. Profesor geologii Angelos Galanopulos badając wybuch wulkanu z roku 1500 p.n.e. porównał go z erupcją Krakatau z roku 1887. Przy wybuchu Krakatau 2/3 wyspy tzn. 33,5 km<sup>2</sup> zanurzyło się na głębokość 200-300 m. Na Santoryni pograżyło się w wodę 83,5 km kwadratowych na głębokość 300-400 m. Niespodziewane przemieszczenie się olbrzymich mas wodnych doprowadziło do powstania gigantycznych fal. Początkowa wysokość tsunami przy wybuchu Krakatau wynosiła 100 metrów. Przy wybuchu na Strongile początkowa wysokość tsunami sięgała 210 metrów, a kiedy fala dopłynęła do Krety, wznosiła się na ponad 70 metrów. O tym strasznym wybuchu i jego skutkach prof. S. Marinatos pisze: „*Będąc wyspą wulkanicznego pochodzenia, Thera miała typowy dla takich wysp okrągły kształt. W ciągu wielu stuleci wulkan drzemał. Na wyspie, która być może była minojską kolonią, istniały kwitnące osady. Znajdowały się w nich domy udekorowane freskami, malowana ceramika i różnego rodzaju wspaniały sprzęt domowy. Wulkan wybuchnął w mgnieniu oka. Najpierw wyrzucił olbrzymie ilości pumeksu i wulkanicznego popiołu, które zasypały wyspę 30 metrową warstwą. Pod tą warstwą zostały pogrzebane osady na wyspie. Wskutek naelektryzowania powietrza błyskawice trafiały w budowle a fale powietrzne kilka razy przeleciały*

*nad powierzchnią całej kuli ziemskiej. Jednak najpotężniejsze zniszczenia spowodowane zostały gigantycznymi falami tsunami. Fale swoimi rozmiarami osiągnęły wysokość gór i z morderczą szybkością pędziły ku północnemu wybrzeżu Krety. Wszystkie nadbrzeżne osady, które do tej chwili szczęśliwie kwitły, zostały zburzone w ciągu kilku minut.<sup>1</sup>*

## **Powstanie Kaldery**

Podczas wybuchu wulkanu środkowa część wyspy wyleciała w powietrze następnie zanurzyła się w morzu, skutkiem czego powstała olbrzymia próżnia, którą wypełniło morze. Naukowcy powstałą próżnię nazywali Kaldera. W wyniku tego apokaliptycznego wybuchu wulkanu powstały współczesne geograficzne zarysy tego regionu. Kiedy szalejące żywioły uspokoiły się i zapanowała cisza, nad powierzchnią morza pozostał otaczający Kalderę wieniec wysp Thery, Therasii i Aspronisi.



**Fot. 6.** \_\_\_\_\_ Statki z turystami na wodach Kalderyk. Źródło: zdjęcie autora

<sup>1</sup> Marinatos S., Hirmer M. Kreta, Thera i Grecja Mykeńska. Monachium 1973.



Fot. 7. Prom na wodach wewnętrznych Santorini. Źródło: zdjęcie autora

W czasie erupcji wulkanu na Therze katastrofa spadła również na Kretę. Wspaniała cywilizacja minojska została doszczętnie zniszczona.

Powiązania między zniszczeniami na Therze i upadkiem minojskiej cywilizacji na Krecie zostały po raz pierwszy ustalone przez archeologa, profesora Spiridona Marinatosa. Archeologiczne badania potwierdziły słuszność uczonego o jednoczesnej katastrofie na Therze i na Krecie której cywilizacja została zniszczona przez potężne fale tsunami wywołane erupcją wulkanu na Santorini.<sup>2</sup>

### **Erupcje wulkanu po roku 1500 p.n.e.**

Po utworzeniu Kaldery i zniszczeniu wyspy wulkan uspokoił się na około 1500 lat. Erupcje, które odbywały się w późniejszych czasach nigdy, nie miały już takiej mocy niszczycielskiej i nie przynosiły z sobą takich zniszczeń. Następną erupcją wulkanu nastąpiła w 197 roku p.n.e. Z lawy tej erupcji powstała wyspa Palea Kameni. O wybuchach z lat 19 i 146 n.e. dokładniejszych relacji nie

<sup>2</sup> Marinatos S. Hirmer M. Kreta, Thera i Grecja Mykeńska. Monachium 1973.

ma, są one jednak wymieniane przez kronikarzy. Kronikarz bizantyjski Kedrios wzmiankuje o erupcji w roku 726. W jej wyniku utworzyła się mała wyspa, która połączyła się z już istniejącą Palea Kameni. Następne erupcje nastąpiły w roku 1573 i 1707 roku. Duże wrażenie wywarła erupcja z 20 lutego 1866 roku. Wulkan nie uspokajał się w ciągu czterech lat. Podczas tej aktywności wulkanicznej powstały stożki wystające nad powierzchnię morza, które potem połączyły się z Nea Kameni. W roku 1925 aktywność wulkanu odnowiła się w wyniku tej erupcji powstał stożek „Dafna”, który w końcu utworzył całość z Nea Kameni. Niewielka erupcja miała miejsce w roku 1928, a w 1939 aktywność wulkanu trwała dwa lata. Po raz ostatni wulkan obudził się w 1950 roku i pozostawił po sobie stożek, który jak poprzednie połączył się z Nea Kameni. W roku 1956 na Santorini miało miejsce potężne częśnienie ziemi. Jednak do oczekiwanej erupcji nie doszło, zginęło 57 osób, a ludność poniosła znaczne szkody materialne. Wulkan można odwiedzić na statku spacerowym. Z krateru stale unoszą się gorące opary zawierające siarkę. Ognisko żywiącej wulkan magmy znajduje się przypuszczalnie na głębokości 1000 metrów pod dnem morskim.

## **Religia**

W pogańskich czasach mieszkańcy Thery czcili dwanaście bóstw panteonu greckiego. Największą czią obdarzano boga Apollona, którego uważano za bóstwo opiekuńcze greckiego plemienia Dorów. Panowanie egipskich Ptolemeuszy w epoce hellenistycznej przyniosło na wyspę kult egipskich bogów. Oprócz tego na Therze rozpowszechnił się kult zmarłych. Od roku 300 n.e. religią panującą na wyspie stało się chrześcijaństwo. Obecnie na Santorini występują dwa wyznania chrześcijańskie – prawosławie i katolicyzm.

## **Historia wyspy**

Pojawienie się człowieka na wyspie, według paleontologów, nastąpiło w okresie neolitu. Pierwszą ludność wyspy w III tys. p.n.e. stanowili Karowie – lud który przybył z wybrzeży Azji Mniejszej. Duży wpływ na losy mieszkańców Thery miało powstanie morskiego mocarstwa kretańskiego. Minojczycy z Krety nie omieszkali narzucić mieszkańcom Thery swego politycznego panowania. W czasie tym pod minojską dominacją zaczęła rozwijać się wspaniała kultura. Znamy ją dzięki pracom wykopaliskowym prof. S. Maritanosa w Akrotiri.



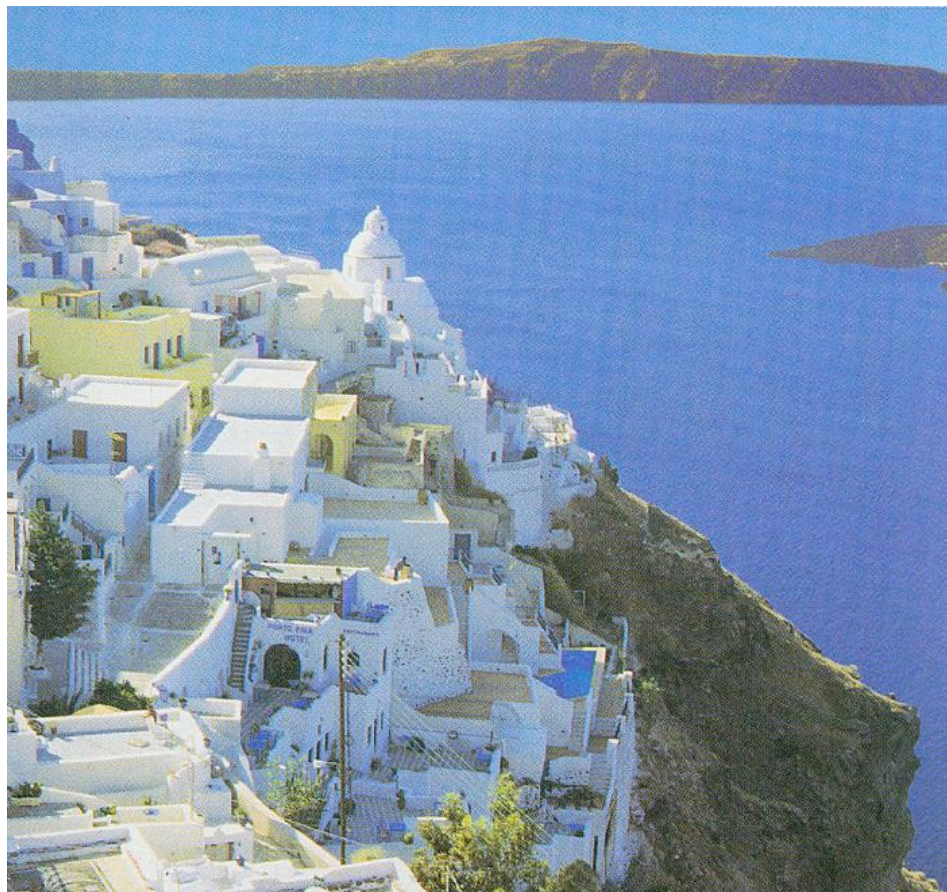
Ryc. 3. Mapa starożytnej Grecji. Źródło: [www.grecja-online.pl](http://www.grecja-online.pl)

Wybuch wulkanu około 1500 roku p.n.e gwałtownie przerwał kulturalny i gospodarczy rozkwit wyspy.

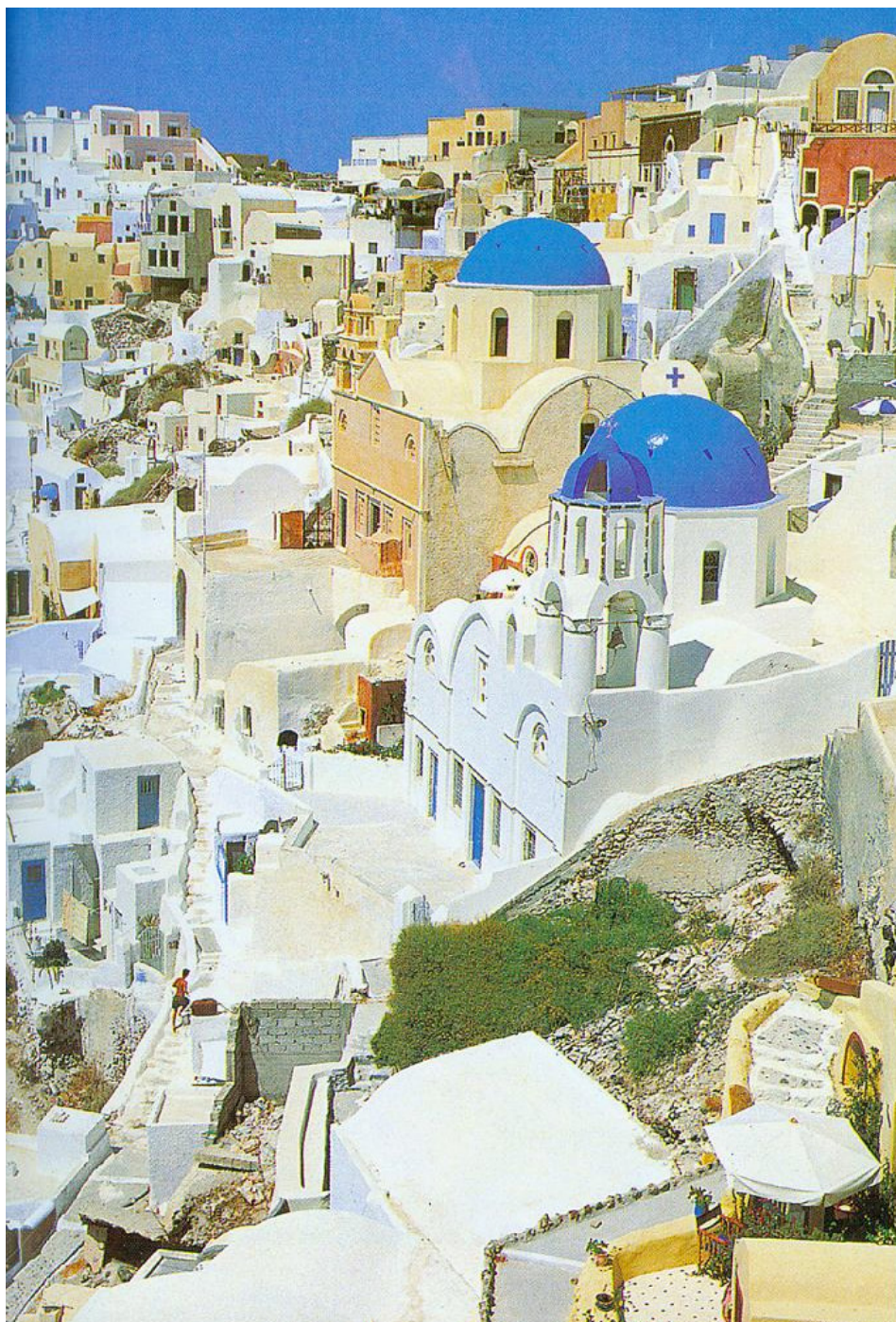
W ciągu prawie pięciu stuleci po wybuchu wulkanu wyspa pozostała niezamieszkała. Prawdopodobnie około 1200 roku p.n.e. pojawili się tu żeglarze Fenicy. Na początku I tysiąclecia p.n.e. wyspa została skolonizowana przez Greków z plemienia Dorów. Do końca wojen grecko-perskich, tzn. do roku 478 p.n.e. Thera była jednym z wielu niepodległych państw starożytnej Grecji. Według Herodota królestwo Thery składało się z siedmiu gmin miejskich. Therejczycy, będący ludem o doryckim pochodzeniu, utrzymywali ściśle związki z miastami doryckimi na terenie Grecji, zachowując zwyczaje i tradycje doryckie. Idąc za przykładem innych miast greckich, w roku 630 p.n.e. założyli na wybrzeżu Północnej Afryki kolonię Kyrenę.

Po zakończeniu wojen grecko-perskich na znacznej części terytorium Grecji ustala się dominacja Aten. Ateny dzięki swej potężnej flocie odgrywały kierowniczą rolę jako najpotężniejsze wśród greckich miast. Stały na czele Związku Morskiego, który sami określali jako „sojusz wojenny”. Panowanie Ateńskiej Demokracji w państwach wyspiarskich i na Therze było wtedy niepodzielne. Początkowo głównym ośrodkiem tego „sojuszu” była święta wyspa Cykladów Delos, miasta państwa zawarły sojusz jako pełnoprawni sprzymierzeńcy. Jednak później, gdy ośrodek związku przeniesiono do Aten zmiana ta stała się początkiem likwidacji „równouprawnienia” sojuszników. Członkowie Związku tracą swą niezależność i dostają się pod polityczną dominację Aten. Thera podporządkowana została Atenom w 430 roku p.n.e. Ateńczycy utrzymywali na niej swe panowanie aż do zakończenia wojny ze Spartą. Wojenna porażka Aten w 404 roku p.n.e. w tzw. wojnie peloponeskiej, przyniosła wyspie odzyskanie niepodległości. Po 25 latach niezależności u wybrzeży Thery pojawiają się Ateńskie okręty w celu przywrócenia władzy reorganizowanego Ateńskiego Związku Morskiego. Ten drugi okres zależności Thery od Aten kończy się wraz z dojściem do władzy Aleksandra Macedońskiego. Po rozpadzie imperium Aleksandra Thera stała się częścią egipskiego królestwa Ptolemeuszów. Ich władza nad wyspą trwała od roku 275 do 146 p.n.e. Ptolemeusze doceniali zalety geograficznego położenia wyspy. Na południowym brzegu wyspy założyli Eleusis – dużą bazę morską, w celu zapewnienia bezpieczeństwa północnych granic swojego królestwa. Zdobycie Grecji przez Rzymian w 146 roku p.n.e. położyło kres wojennej obecności Ptolemeuszów na wyspie. Thera zdobyta przez Rzymian została włączona w skład rzymskiej prowincji Azja. Kronikarze rzymscy a następnie bizantyjscy ze względu na rozległość swoich państw o małej Therze prawie nie wspominają. Po zdobyciu Konstantynopola przez Krzyżowców Morze Egejskie wraz z Therą w roku 1207 dostało się pod wpływ Republik Weneckiej. W roku 1269 Thera na krótko dostaje się pod

panowanie Bizancjum, jednak po starciu wojennym z Wenecjanami, ponownie należy do Republiki Weneckiej. Lata weneckiej obecności na wyspie przyniosły intensywny rozwój piractwa, które stało się powodem zubożenia gospodarczego mieszkańców. Cierpieli, trapieni najazdami piratów i chciwością własnych władców. W roku 1480 gdy wyspa przechodzi do rodu signorów Pisani, wtedy to wyjątkowo wyspa przeżywa wzrost gospodarczy.



Fot. 8. Fragment współczesnej stolicy wyspy Firy. Źródło: Przewodnik turystyczny Słońce i Lawa



Fot. 9. Jeden z widoków miasta Iji. Źródło: Przewodnik turystyczny Słońce i Lawa



Leniem rodu Pisani pozostaje do roku 1537, kiedy zdobył ją admirał turecki Haireddin Barbarossa. Zdobycie wyspy przez Turków nie doprowadziło jednak do natychmiastowego wprowadzenia panowania tureckiego nad wyspą albowiem turecki sułtan odstąpił wyspę swemu hiszpańskiemu przyjacielowi Jose Nazi. Władza Cesarstwa Otomańskiego została wprowadzona na wyspie dopiero w 1579 roku. Kres tureckiego panowania przyniosło powstanie greckie przeciwko Turkom. Zgodnie z postanowieniem Protokołu Londyńskiego w 1830 roku wyspa Santorini weszła w skład nowego państwa greckiego.

### III. WALORY TURYSTYCZNE SANTORINI

#### Zwiedzanie wyspy

Zwiedzający wyspę, który powoli przepłył statkiem obok Aspronisi, pozostawi za sobą tę wysepkę i przejrzy się w błękitnych wodach Kaldery, może zostać oczarowany piękną tego miejsca. Wysokie granitowe skały w czerwono – czarnym odcieniu, przepaście wznoszące się nad powierzchnią morza, fascynują swym widokiem, wywołując zgrozę. Błękitny kolor morza i w oddali dym unoszący się z krateru Nea-Kameni tworzą obraz o niepowtarzalnej piękności.



Fot. 10. Zmotoryzowani turyści w oczekiwaniu na wjazd na prom. Źródło: zdjęcie autora

Na skraju przepaści widać białą wstążkę wiszącą nad morzem. To jest miasto Fira – stolica wyspy. W miarę zbliżania się statku do brzegu stają się widoczne: czarny piasek wyspy, czerwono- czarne kamienie wybrzeża, wisząca kolejka linowa i droga prowadząca z brzegu na szczyt skały, gdzie znajduje się białe miasto.

Wąskie uliczki, które wyglądają na ślepe zaułki, tak naprawdę prowadzą podróżnego do jakiegoś skrzyżowania lub tarasu, który w rzeczywistości jest również podwórkiem, drogą albo bramą malowniczego sanatoryjnego domu. Plaże na wyspie, które są dobrze wyposażone lub dzikie, pozwalają turystom rozkoszować się słońcem i morzem. Gęsta sieć dróg samochodowych łączy osiedla, rezerваты archeologiczne i plaże wyspy z miastem Firą.



Fot. 11.

Turyści z Polski na Santorini. Źródło: zdjęcie autora

Autobusy odjeżdżają z Firy do osiedli i rezerwatów archeologicznych regularnie mniej więcej co pół godziny. Pomocne do przemieszczania się turystów są również taksówki i małe stateczki. Istnieje szeroki wybór rozrywek – od dyskotek po tradycyjną miejscową muzykę i tańce. Istnieje możliwość uczestniczenia w miejscowych świętach ku czci różnych świętych, które obchodzi się w sezonie letnim.

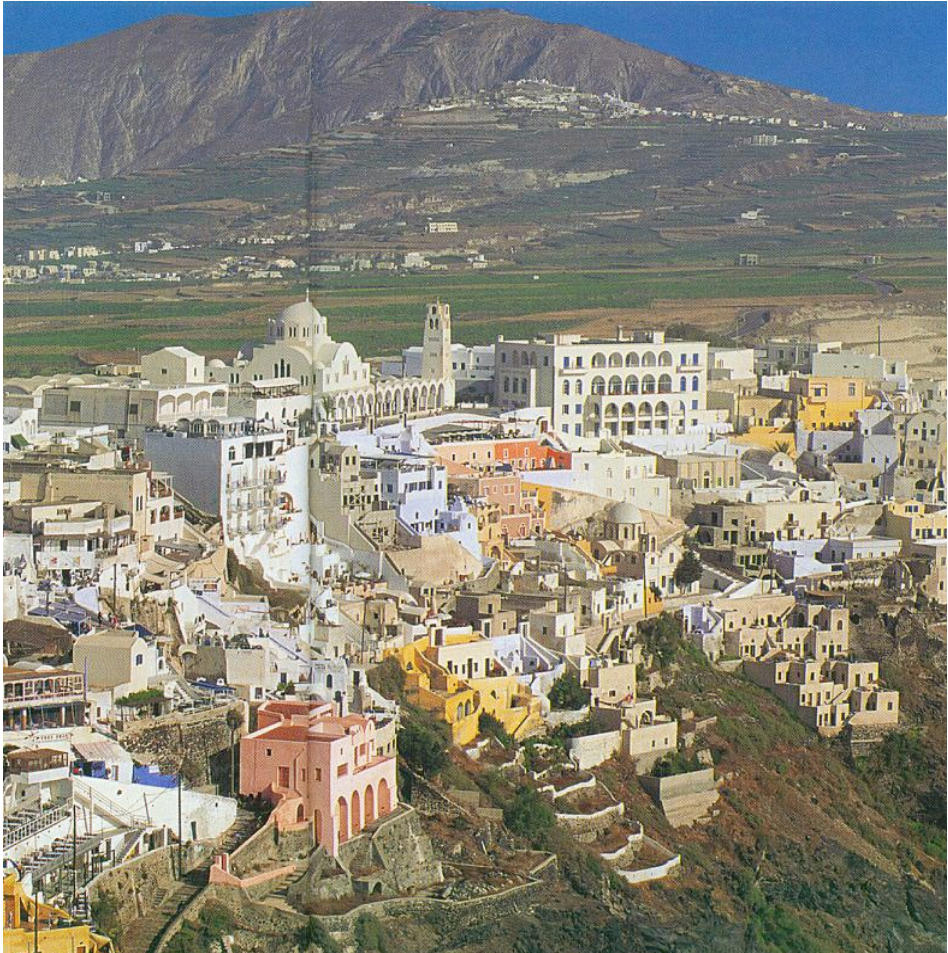
## Fira

Fira położona jest na wysokim brzegu, od strony kaldery wejście do miasta można pokonać pieszo wspinając się na 600 stopniach albo kolejką linową. Oprócz tego podróż można odbyć na osiołku. Od początku XIX wieku Fira jest stolicą wyspy, to rozwijające się miasteczko liczy sobie około 1500 mieszkańców. W centrum znajduje się rynek. Jest na nim mnóstwo sklepów, które dysponują wielkim asortymentem towarów, mogących zaspokoić potrzeby najbardziej wymagających turystów, którzy przyjeżdżają tu latem. Zwiedzanie malowniczego rynku Firy to przyjemny spacer. Małe jednopiętrowe domki zwrócone są oknami w stronę morza, zawieszane nad przepaścią robią wrażenie jakby na wzajem chciałyby się podtrzymywać. Przypominają przyklejone do skały jaskółcze gniazda.

Balkony domów, kopuły i łuki, białe fasady, nadają specyficzny charakter architekturze domów Firy. Muzeum archeologiczne miasta Firy posiada kolekcje zgromadzone podczas wykopalisk z antycznej Thery oraz znaleziska z innych miejscowości.



Fot. 12. Kafejki Firy posadowione nad urwistym brzegiem. Źródło: Przewodnik turystyczny Słońce i Lawa



Fot. 13. Widok na miasto Fira. Źródło: Przewodnik turystyczny Słońce i Lawa

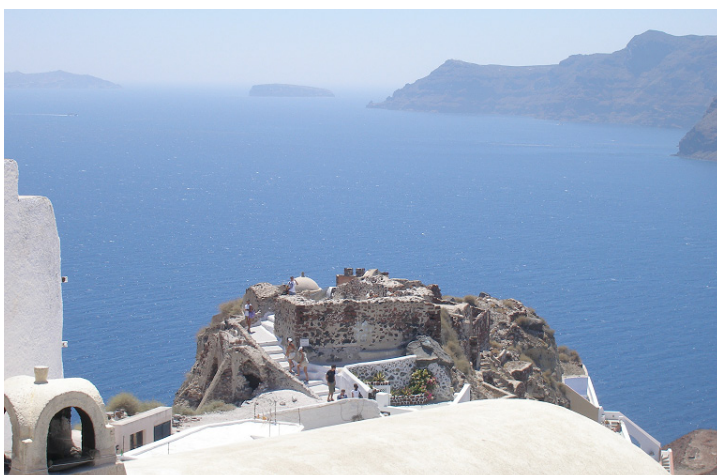
W salach eksponowane są amfory, ceramika, kobiece statuetki, monety i inne przedmioty. Zbiory te prezentują wielowiekowy okres historii od III tys. p.n.e. aż po epokę rzymską. Fira jest siedzibą prawosławnych i katolickich biskupów. Warto zwiedzić sobór katedralny, katedrę rzymsko-katolicką i żeński klasztor zakonu dominikanów. Są ciekawe stare pałace i budynki miasta. Pałace z epoki weneckiego panowania zasługują na uwagę swoją oryginalną budową. Obecnie niektóre z nich należą do kościoła rzymsko – katolickiego wyspy. Inne zostały odrestaurowane i wykorzystuje się je często do różnych imprez kulturalnych. W pałacach tych mieści się cenna kolekcja antyków, mebli i innych wspaniałych wyrobów z ubiegłych stuleci.



Fot. 14. Jak orle gniazdo zawisło wysoko na skałach miasto Fira. Źródło: Przewodnik turystyczny Słońce i Lawa

## **Firostefani**

Firostefani to nieduża miejscowość w kształcie wydłużonej linii. Znajduje się w nieznacznej odległości od Firy i wygląda raczej na jej przedmieście niż odrębne osiedle. Do osobliwości osiedla należą cerkwie świętego Miny i Jerzego. Stąd otwiera się panorama wulkanu i Kaldery. Najbardziej malowniczą częścią osiedla jest rekonstruowana dzielnica położona na krawędzi przepaści. Zasluguje również na uwagę kościół rzymsko-katolicki.



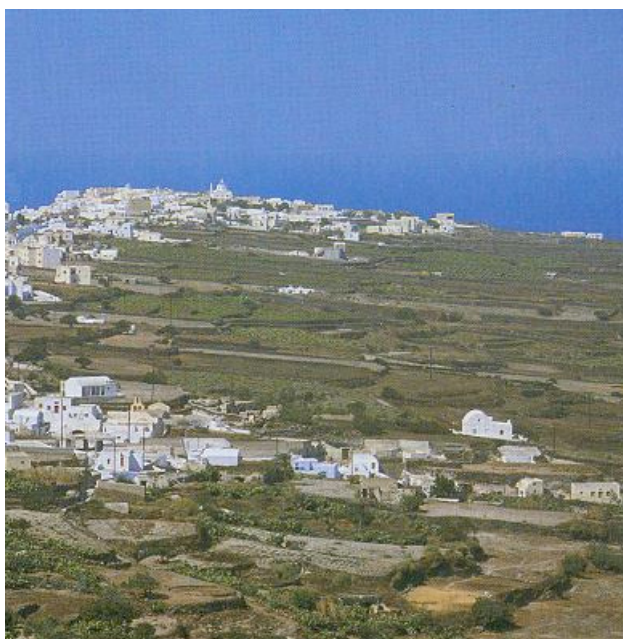
Fot. 15. Jeden z widoków Santorini. Źródło: zdjęcie autora

## Skaros

Na stromym brzegu morskim najdalej położonej na północ części tego regionu wznosi się majestatycznie Skaros. W tej niedostępnej okolicy zbudowano średniowieczną stolicę Santorynu. Fortecę zbudował patrycjusz rzymski Scaurus, który w epoce panowania Rzymu był zarządcą wyspy. Forteca stoi na szczycie wysokiej, stromej i wzbudzającej grozę skale. Była ona jedną z pięciu średniowiecznych fortec wyspy, siedzibą weneckich zarządców i rzymsko - katolickiego biskupa. Są tu do obejrzenia pozostałości zamku i ruiny weneckich domów.

## Finikia

Finikia znajduje się w odległości około 9 km od Firy. Dobra droga z regularną komunikacją łączy osiedle ze stolicą wyspy. Finikia, Ija i małe Tholos to są osiedla północy Santorini. Zbudowane w stylu architektury tradycyjnej domy są harmonijnie powiązane między sobą, składając się na wspólną całość jako piękny zespół budownictwa tradycyjnego. Na początku osiedla wznosi się czarny kamienny mur. W okolicy Gonia znajduje się rezerwat archeologiczny.



Fot. 16.

Osiedle Finikia. Źródło: Przewodnik turystyczny Słońce i Lawa

## Kolumbos

Kolumbos jest to drugi wulkan Santorini z podwodnym kraterem. Odległość do niego z Firy wynosi około 20 km. Potężny wybuch wulkanu miał miejsce w 1650 roku. Erupcji towarzyszyło trzęsienie ziemi, powstanie tsunami i wydzielenie się gazów trujących. Wtedy część lądu została zatopiona, a kiedy woda spłynęła, na powierzchni pokazały się starożytne ruiny. Huk erupcji słychać było aż na wybrzeżu Azji Mniejszej, które zostało pokryte warstwą popiołów wulkanicznych. Fala tsunami dotarła aż do Krety. Od tego czasu wulkan nie przejawia aktywności. Kiedy zapanowała cisza i spokój, miejscowi mieszkańcy, wznieśli w miejscowości Kolumbos cerkiew Najświętszej Bogurodzicy. W okolicach przylądka na skałach znajdują się wyrzeźbione wizerunki i inskrypcje z imionami bogów i herosów, które są charakterystyczne dla Santorini.



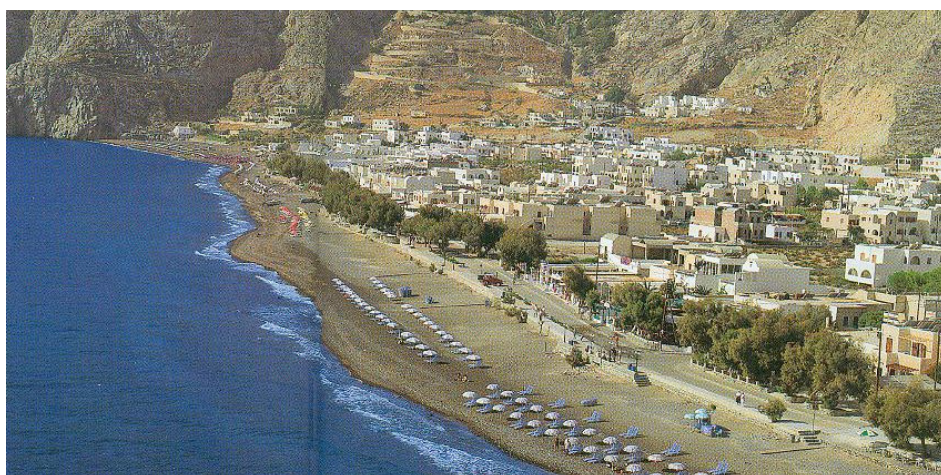
Fot. 17. Wysokie brzegi wyspy robią wrażenie na zwiedzających. Źródło: zdjęcie autora

## Kamari

Współczesne, stale modernizujące się osiedle turystyczne Karami znajduje się w odległości około 10 km na południowy zachód od Firy. Osobliwością godną uwagi jest miejscowa cerkiew. W miejscowości tej dokonano wielu ważnych odkryć archeologicznych. Tu znajdowała się antyczna Oia – port starożytnej stolicy Thery. W Kamari zaczyna się droga do rezerwatu archeologicznego antycznej Thery. Znakomite miejsce do odpoczynku pod słońcem stanowi miejscowa plaża, którą pokrywają czarne otoczaki i piasek.



Fot. 18. Malownicza plaża Kamari. Źródło: Przewodnik turystyczny Słońce i Lawa

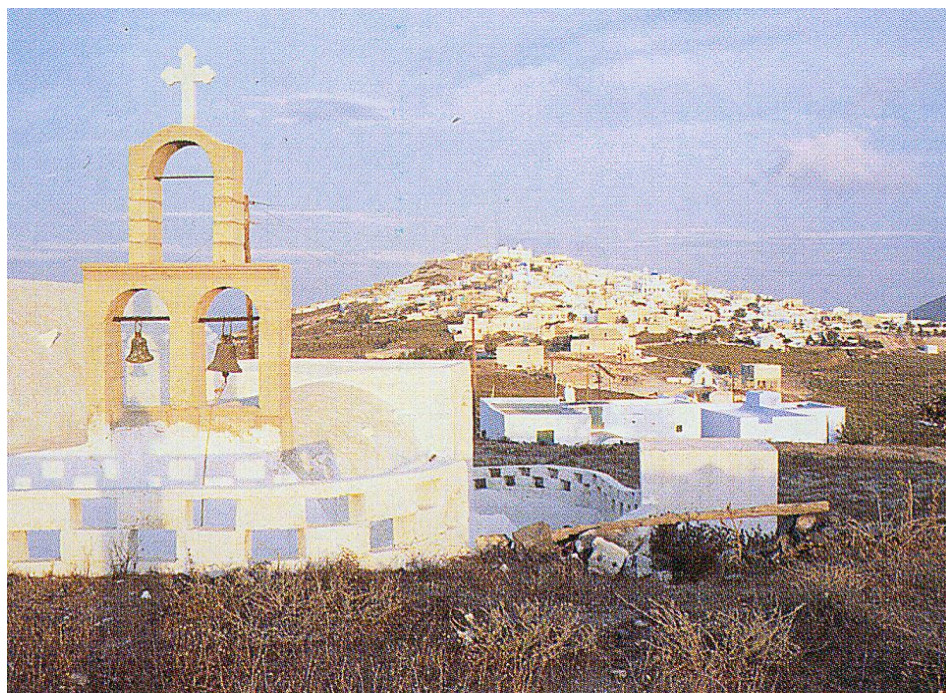


Fot. 19. Osiedle Kamari. Źródło: Przewodnik turystyczny Słońce i Lawa



## Pyrgos

Pyrgos znajduje się 8 km na południe od miasta Firy. Forteca stoi na szczycie okrągłego wzgórza. Osiedle, które było do 1800 roku stolicą wyspy, robi duże wrażenie swymi malowniczymi białymi budowlami. Według tradycji Pyrgos było jednym z osiedli antycznej Thery. Po środku osiedla, znajdują się ruiny średniowiecznej weneckiej fortecy. Mieszkańcy zaczęli wznosić domy poza obrębem murów obronnych i w wyniku tego twierdza znalazła się wewnątrz osiedla, wiązało to się z zanikiem piractwa. Na szczycie wzgórza można przyjemnie odpocząć, rozkoszując rozpościerającym się stąd wspaniałym widokiem.



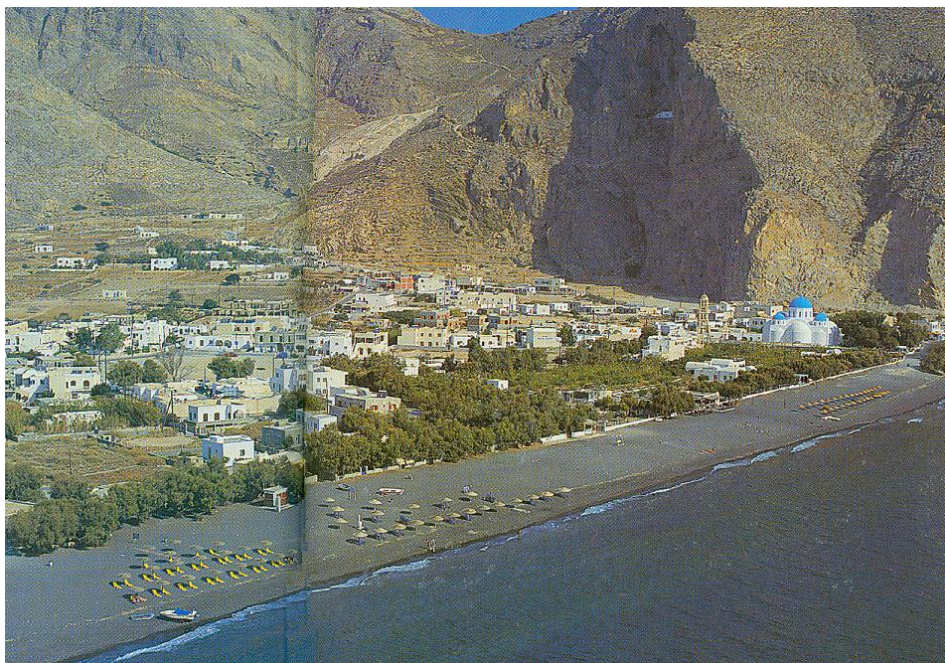
Fot. 20. Malownicza cerkiewka przy drodze do osiedla Pyrgos. Źródło: Przewodnik turystyczny Słońce i Lawa

W Pyrgos znajduje się cerkiew Najświętszej Bogurodzicy – budowla z X wieku. Jest to najwcześniejszy bizantyjski zabytek w tym regionie. Cerkwi w tej miejscowości jest dużo i wszystkie one w większym lub mniejszym stopniu zasługują na uwagę, zwłaszcza cerkwie zbudowane przed rokiem 1650.

## **Klasztor Proroka Eliasza**

Na szczycie góry Profitis Ilias na wysokości około 550 metrów stoi klasztor Proroka Eliasza. Klasztor zaczęli budować w 1711 roku dwaj kapłani zakonni. Klasztor ten jest pod patronatem Patriarchy z Konstantynopola. Dzisiejszy wygląd klasztor otrzymał w połowie XIX wieku, kiedy Santorini odwiedził król Grecji Otton. Król zachwycił się położeniem klasztoru i wydał polecenie by go poszerzyć. Muzeum klasztoru posiada bogate zbiory bezcennych zabytków cerkiewnych. Oprócz świętych relikwi, przechowuje się tu ikony z XV do XVIII wieku, zdobiony złotem sprzęt sakralny i inne arcydzieła sztuki sakralnej. Godna uwagi jest również biblioteka klasztorna, która między innymi posiada księgi Starego i Nowego Testamentu przepisywane przez syna hiszpańskiego króla Filipa II w językach: hebrajskim łacińskim i greckim. W klasztorze mieści się Muzeum Etnograficzne, w którym eksponuje się różnego rodzaju narzędzia, które były używane do pracy przez mnichów i mieszkańców wyspy.

## **Perissa**



Fot. 21.

Osiedle Perissa. Źródło: Przewodnik turystyczny Słońce i Lawa

Przepiękna, nieskończenie długa plaża piaszczysta, ciemna woda morska, rosnąca w tym miejscu zieleń czynią to osiedle jednym z najbardziej malowniczych na wyspie. W Perissie znajduje się wielka cerkiew, chyba największa na wyspie – świątynia pod wezwaniem Świętego Krzyża. Na południowo – wschodnim brzegu w pobliżu osiedla mieści się Perissejski klasztor. Klasztor zbudowano na ruinach dawnej cerkwi Świętej Ireny, która jak się uważa dała swe imię wyspie.

## **Antyczna Thera**

Starożytna stolica Thery znajduje się w południowo - wschodniej części wyspy. Rezerwat archeologiczny w dzisiejszym stanie stanowi wydłużoną przestrzeń, którą przecina centralna ulica z wychodzącymi z niej zaułkami. Archeolog niemiecki Hiller von Gaertingen przeprowadził tu własnym kosztem prace wykopaliskowe, w wyniku których została odkryta starożytna stolica Thery. W ciągu całego tysiąclecia Thera była stolicą wyspy. Odnalezione tu domy, świątynie i ceramika dokładnie odzwierciedlają dzieje wyspy od czasu osiedlenia się Dorów do epoki rzymskiego panowania. Droga wybrukowana płytami kamiennymi łączyła stolicę z portem morskim. Do rezerwatu archeologicznego można dotrzeć z Firy, Karami lub Perissy. W wyniku prac wykopaliskowych odsłonięto wykute w skale grobowce z czasów hellenistycznych. Różnego rodzaju znaleziska są eksponowane w Muzeum Archeologicznym Firy. Na skałach są dobrze widoczne napisy reliefowe, wizerunki świętych zwierząt – orzeł Ptolomeuszów, lew Apollona i delfiny Posejdona. Zachowały się też inskrypcje głoszące chwałę zwyczajom i obyczajom Dorów. Mniej więcej w centrum miasta znajduje się agora. Na południe od agory zachowały się ruiny miejskiego teatru. Na zachód od teatru znajduje się budowla hellenistyczna, do której należy podwórze z kolumnami. Służyła ona prawdopodobnie jako miejsce zebrania stowarzyszenia religijnego, które otaczało kultem cesarza. Oprócz tego stały tu świątynie egipskich bogów: Izydy, Serapisa i Anubisa. W północno – zachodniej części miasta znajdują się koszary, termy i świątynie z czasów Ptolemeuszów. Rozpoczęte w 1895 roku i trwające do dziś prace wykopaliskowe przynoszą coraz to nowe znaleziska pochodzące z czasów, które jeszcze nie tak dawno uważane były za mityczne.

## Emporio

Osada Emporio licząca około tysiąca mieszkańców położona jest około 9 km na południe od Firy, na równinie z której roztacza się widok na dwa brzegi wyspy. Wąskie malownicze uliczki i stare wystawne domy tworzą piękno tego starego osiedla. W czasach panowania weneckiego była to jedna z pięciu fortec. Do naszego czasu zachowały się szczątki średniowiecznej fortecy (Mesyna), która nie ustępowała twierdzy w Pyrgos.

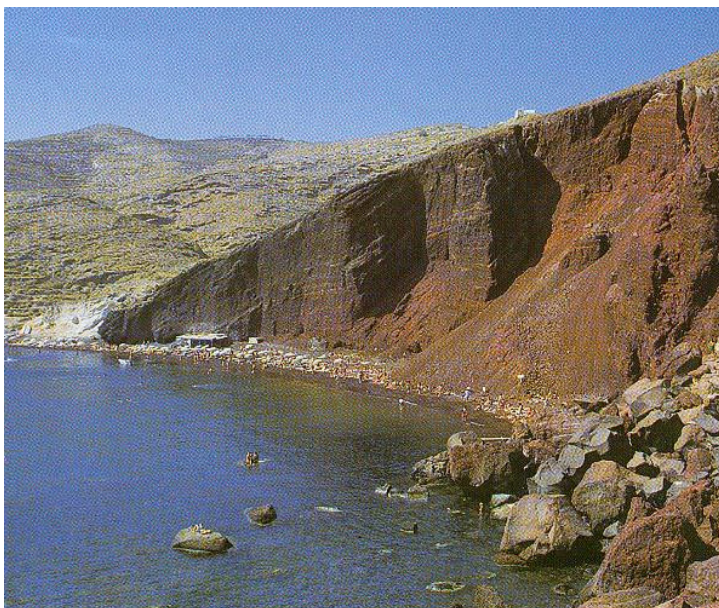


Fot. 22. Cerkiew katedralna w Emporio. Źródło: Przewodnik turystyczny Słońce i Lawa

Na północ od osiedla znajduje się imponująca konstrukcja na planie kwadratu – Gulasz. Była to potężna wieża, w której ukrywała się miejscowa ludność w czasie napadów pirackich. Z prawej strony osiedla wzdłuż wzgórza widnieją malownicze wiatraki.

## Akrotiri

Osiedle w południowo – zachodniej części wyspy w odległości około 12 km od Firy, w najodleglejszej części wyspy. W wyniku badań archeologicznych odkryto osadę znaną pod nazwą „miasto Akrotiri”. W średniowieczu znajdowała się tu jedna z pięciu fortec wyspy. Po zdobyciu Santorini przez Turków potężna forteca wenecka została zburzona. W czasach współczesnych resztki fortecy są dobrze widoczne. Stoją tutaj dwie stare cerkwie. Z miejscowości tej prowadzi droga do latarni morskiej na południowym krańcu wyspy.



Fot. 23. Plaża w Akrotiri. Źródło: Przewodnik turystyczny Słońce i Lawa

## Thirassia

Nieduża wysepka naprzeciw Iji, położona mniej więcej jedną godzinę drogi morskiej od Santorini. Tę małą wyspę z niewielką ilością mieszkańców można zwiedzić na wycieczkowym stateczku. Osobliwością jest tu rzeźbiony w drewnie ikonostas cerkiewny w miejscowym klasztorze. Ikonostas to dzieło rosyjskie, został on przekazany cerkwi w 1872 roku. Brzegi wyspy są strome, miejsc przydatnych do kąpieli jest bardzo mało. Droga o 150 schodkach prowadzi z portu do Manoli – największego osiedla wyspy.

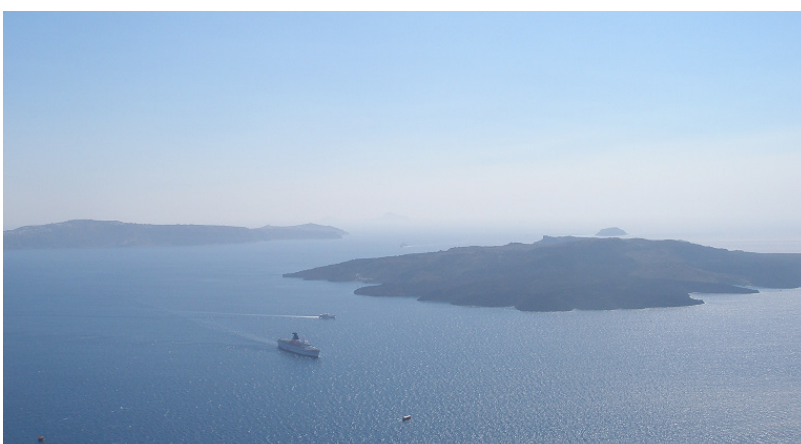


Fot. 24. Statek z turystami płynący w kierunku Thirassi. Źródło: zdjęcie autora

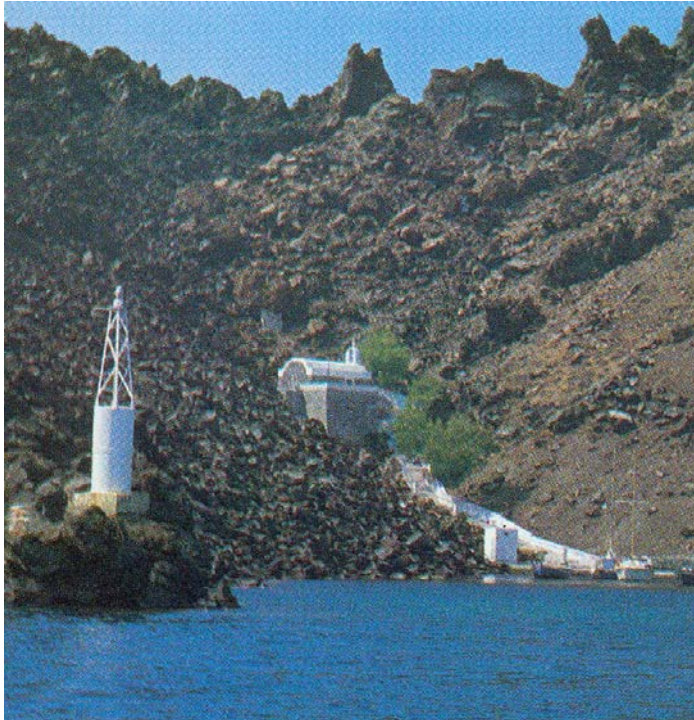
Inne osiedla to Patamos i Agrylia. Na południowym krańcu wyspy znajduje się podwodna jaskinia „Tripiti” (Dziurawa) z dwoma wejściami. Na północnym krańcu wyspy wznosi się cerkiew Świętej Ireny, która toczy spór z cerkwią Świętej Ireny w Perissie o zasługę przemianowania Thery na Santorini.

### **Palea i Nea Kameni**

Palea i Nea Kameni to dwie wyspy wulkanicznego pochodzenia, na których znajduje się krater wulkanu. Wulkan można zwiedzać na stateczku. Na wyspie roznosi się ciężki odór siarki, a kamienie i ziemia są tu w wielu miejscach gorące. Wycieczka wraz z wchodzeniem na szczyt krateru zajmuje około półtora godziny.



Fot. 25. Wyspa Nea Kameni (wulkan). Źródło: zdjęcie autora



Fot. 26. Port i cerkiew na Nea Kameni. Źródło: Przewodnik turystyczny Słońce i Lawa

## JAK DOSTAĆ SIĘ NA SANTORINI

Z Krety na Santorini, najłatwiej dostać się statkiem, promem lub katamaranem. Bilety można kupić w wielu portach greckich. Płynąłem z Krety, stamtąd statki wyruszają codziennie. Noclegi na Santorini są dosyć drogie. W sezonie zresztą są problemy ze znalezieniem miejsca na jedną noc. Podróż katamaranem, który jest szybkim środkiem transportu morskiego z Krety trwa około 2 godzin. Jest to idealne rozwiązanie dla osób, które chcą wrócić tego samego dnia. Statki przypluwają do położonego u stóp stolicy wyspy portu. Stamtąd autokarem można dostać się do wielu miasteczek na wyspie. Także do Firy, z której roztacza się niesamowity widok na morze. Fira znajduje się na krawędzi klifu, właśnie dlatego jest miejscem tak urokliwym i malowniczym. W miasteczku jest wiele tawern, restauracji, barów i sklepów. Miejsce to jest niestety pełne turystów. Mieszkańcy wykorzystują to, ceny pamiątek są wysokie, o niedrogą restaurację jest trudno. Jednak wszystko to wynagradza niezapomniany widok na port i morze.

Odległość między Santorini a Pireusem wynosi około 128 mil morskich. Rejs drogą morską trwa od 10 do 15 godzin, ponieważ regularnie kursujące statki zatrzymują się i na innych wyspach archipelagu Cyklad. Komunikacja morska między wyspą a stolicą (Ateny-Pireus) jest bardzo intensywna, przy czym w lecie odbywa się wiele rejsów codziennie. Intensywna komunikacja morska łączy wyspę z innymi wyspami archipelagu Cyklad, jak również z Iraklionem na Krecie i z Rodos. Miejscowe linie morskie łączą Santorini z sąsiednimi wyspami.

Dość dużo codziennych rejsów odbywa się między Santorini a stolicą (Atenami) komunikacją lotniczą. Komunikacja lotnicza odbywa się szybko i bez opóźnień. Oprócz tego wyspa ma połączenie lotnicze z Iraklionem na Krecie, z Mykonos i Rodos.

Na Santorini można się też dostać samolotem z Aten - czas przelotu ok. 60 minut (brak bezpośredniego połączenia samolotowego na Santorini z Polski). Autobusy na Santorini - dobra komunikacja, kursują, co 20-30 minut, koszt biletu ok. 1 euro. Wszystkie popularne miejscowości turystyczne posiadają połączenia z Firą - stolicą Santorini oraz z portem.

Najlepsze plaże na Santorini: wulkaniczne, czarne i piaszczyste Karami, Perisa, Monolithos oraz Kokini Paralia i Baxedes.

Hotele położone są najczęściej w spokojnych częściach wyspy w pobliżu wulkanicznej plaży. Idealnie dla osób ceniących sobie spokój, jednocześnie jest możliwość uczestniczenia w intensywnym życiu nocnym Santorini.

Wyspa Santorini jest czarną perłą archipelagu Cyklad, jedną z najpopularniejszych wysp greckich - tylko częściowo odkrytą przez polskich turystów, oferuje duży wybór niewielkich willi, hoteli, pensjonatów utrzymanych w typowym cykladzkim klimacie i stylu. Z Polski można dolecieć tanimi lub regularnymi liniami, z przystankiem na poznanie Aten, a potem rejs promem po Morzu Egejskim na Santorini. Gwarantowana jest opieka informacyjna rezydenta, transfery i dobre hotele, do państwa należy wybór miejsc na Santorini i w Atenach, które warto zwiedzić i w których można dobrze zjeść i bawić się. Mogą to być piękne wakacje na wspaniałej wyspie.



# SANTORINI, THE GREECE TOURIST BLACK PERL ISLAND

## SUMMARY

*Santorini Island is one of the archipelago of Cyclades, which counted a total of 211 small islands. They are located in the southern part of the Aegean Sea on the south-eastern coast of Greece. Climate prevailing on them can be easily described as paradisiac.*

*That is why so many people (me included) wish to spend their holidays there. The name Cyclades means „these around” and define islands located around the island of Delos, which was the religious center of this region of Greece. My dream came true during vacations on Crete. From that place I went to discover these mysterious islands.*

*Santorini Island is not normal, such as the other. This is a unique island, shaped by the liquid volcanic lava, which poured from the depths of the earth, rise above the surface of the sea and set up a black-red block with steep divides, stone massif of raw colors, making an extraordinary impression. Dark blue color of sea, brown, red and black color of earth, makes incredible and unique beauty of wild nature. Santorini is associated primarily with a clear view of the beautiful homes built on cliffs. This is presented on the postcards and guides.*

*I have dreamed about the trip to this island since I saw white and blue houses on some illustrations for the first time. Greece is a country that I always wanted to visit. There are many places worth visiting. One of them is undoubtedly the Santorini, Thira called by the Greeks.*

## BIBLIOGRAFIA

1. Przewodnik Turystyczny Santoryn – Słońce i Lawa. Mathioulakis, Ateny, wyd. Copyright
2. Marinatos S. Hirmer M. Kreta, Thera I., *Grecja Mykeńska*. Monachium, 1973.
3. Foldery biur turystycznych o Santorini.

## Strony internetowe

1. [www.santorini-hotels.info](http://www.santorini-hotels.info)
2. [www.gimbla.pl](http://www.gimbla.pl)
3. [www.grecja-online.pl](http://www.grecja-online.pl)



## **ZBIERACTWO KAMIENI SZLACHETNYCH I OZDOBNYCH JAKO CEL WYJAZDÓW TURYSTYCZNYCH.**

### WSTĘP

Kamienie szlachetne od dawna wzbudzały zainteresowanie ludzi; ich zbieractwo było częścią zajęć człowieka od zarania jego dziejów. Współcześnie zbieractwem kamieni w dalszym ciągu zajmuje się pewna grupa osób. Czy można zatem uznać tę aktywność jako formę turystyki? Dyskusję na ten temat podejmują Autorzy artykułu.

### **Zbieractwo – rys historyczny**

Różnorodność skał, kamieni dostrzegł już człowiek pierwotny, próbował więc je poznać i wykorzystać; często okazywały się przydatne – można było z nich zrobić narzędzia i broń. Zastosowanie kamieni w życiu codziennym ludzi pierwotnych rozpowszechniło się szczególnie wtedy, kiedy nauczano się je obrabiać i nadawać im odpowiednie kształty. W trakcie używania kamienia, okazało się, że nie wszystkie nadają się do wykorzystania jako narzędzia. Z czasem rozpoznano podstawowe cechy minerałów użytecznych, czyniono obserwację o ich występowaniu. Już wtedy organizowano wyprawy poszukiwawcze by zaopatrywać się w pożądaną rodzaj kamieni. Wyprawy te koncentrowały się przede wszystkim na terenach górskich. Najstarszą domenę poszukiwaczy stanowiły góry. Sprawiała to różnorodność ich geologicznej budowy oraz fakt, że tu odsłaniają się na powierzchni różnorodne serie skalne. Wartkie, górski potoki skutecznie segregowały żwiry i piaski, oddzielając cięższe ziarna kruszców i szlachetnych kamieni od płonnej skały. Stąd też góry powszechnie uznano za siedlisko skarbów (Sachanbiński M., 1979). Oczywiście różne okazy można znaleźć niemal w każdym typie krajobrazu, a bywają i takie, których w górach nie sposób znaleźć. Wiedzieli o tym dawni poszukiwacze i tak organizowali swoje poszukiwania, by przywieść ze sobą konkretne gatunki kamieni, na które było największe zapotrzebowanie. Minerale różnią się między sobą: barwą, trwałością, połyskiem, ciężarem właściwym, i innymi właściwościami. Cechy

te uzależnione są od składu chemicznego i budowy krystalicznej. Każdy minerał ma jednak z reguły jakąś szczególną cechę lub zespół cech, na podstawie których można odróżnić go od innych. Przy pewnym doświadczeniu oko ludzkie na tyle przyzwyczaja się do chwytania cech charakterystycznych minerałów, że stają się one dla zbieracza decydującymi cechami rozpoznawczymi. W przeszłości te szczególne cechy minerałów były podstawą poszukiwań. Przez wieki zbieractwo minerałów było więc domeną poszukiwaczy, osób o szczególnej spostrzegawczości, którzy w ten sposób zarabiali na życie. Dopiero w XIX wieku zaczęto na dużą skalę zbierać minerały w celach hobbystycznych. Był to najbardziej owocny okres badań mineralogicznych. Zgromadzono wtedy imponujące i niezwykle ważne pod względem naukowym kolekcje. Metody poszukiwań nie zmieniły się jednak niemal wcale. Dalej używano podobnych narzędzi i metod wydobywania, jednak większy nacisk kładziono na opisywanie okazów i miejsc wystąpień. Katalogowano niemal każdy okaz, sporządzano dokładne mapy terenów bogatych w minerały; w okresie tym powstało wiele obszernych opracowań naukowych dotyczących minerałów – wysiłki wielu naukowców i amatorskich miłośników zaowocowały pięknymi i cennymi zbiorami. W okresie tym nastąpił wzrost zainteresowania nie tylko kamieniami szlachetnymi, ale ogólną wiedzą o Ziemi. Ówczesni naukowcy odtwarzali przeszłość geologiczną naszej planety na podstawie odnajdywania skał i kamieni. Fascynowano się dziejami Ziemi, ruchami górotwórczymi, erupcjami wulkanów, przemieszczaniem się lodowców i oczywiście kamieniami szlachetnymi – ich budową i pochodzeniem. Opracowano wtedy klasyfikację i zestawienia, by łatwiej było rozpoznać i oceniać wartość znajdowanych okazów. Określono wiele kryteriów takich jak twardość, przezroczystość i inne, na podstawie których określano klasę, typ, podtyp i grupę kamieni. Okazało się wówczas, że występuje ponad 2 tysiące najróżniejszych kamieni szlachetnych i ozdobnych, nie wliczając cennych metali, jak złoto czy srebro. Wszystko to dało obraz ogromnej różnorodności form geologicznych występujących w przyrodzie. Wzmogło to amatorskie poszukiwania i próby samodzielnych klasyfikacji znalezionych okazów, a przede wszystkim zachęciło rzesze miłośników do samodzielnych poszukiwań. Organizowane przez naukowców wykłady dotyczące historii geologicznej planety budziły duże zainteresowanie i mocno oddziaływały na wyobraźnię współczesnych ludzi. Marzeniem każdego kolekcjonera stało się znalezienie szczególnie rzadkiego, bądź pięknie wykształconego okazu. Sytuacja ta w niewielkim tylko zakresie uległa zmianie obecnie. Dzisiejsi kolekcjonerzy mają szeroki dostęp do specjalistycznej literatury i bardzo dokładnych informacji dotyczących kamieni szlachetnych, które są podstawą poszukiwań kolekcjonerskich, ale najważniejszym kryterium wciąż pozostaje piękno okazu.

Współcześnie lokalizowanie miejsc występowania cennych minerałów jest znacznie prostsze niż niegdyś. Nastąpił znaczny postęp w dziedzinie poszukiwań geologicznych. Obecnie dzięki wykorzystaniu samolotów i zdjęć satelitarnych, w kilka godzin otrzymać można mapę, na zrobienie której trawiono kiedyś całe lata. Tam, gdzie kiedyś poszukiwacze przedzierali się piechotą, obecnie docierają samolotami i helikopterami, są wyposażeni w czułe przyrządy, które wykazują obecność minerałów promieniotwórczych lub metali, obok których dawniej przechodzili obojętnie najbardziej doświadczeni poszukiwacze. Współczesny geolog posługuje się wieloma nowoczesnymi metodami badawczymi, które pozwalają na prowadzenie badań szybciej i z większym efektem niż czyniono to dawniej (Krzywobłódzka – Lurow R., 1974). Jednak metody samego wydobycia minerałów ze skał macierzystych nie zmieniły się wiele. Dalej należy delikatnie wykuwać kamienie ze skał za pomocą młotka i dłuta – prawie identycznie jak setki lat temu. Tak jak dawniej wyflukuje się cenne kruszce i kamienie z piasku rzek i strumieni za pomocą tych samych metod, które stosowano dawniej, lub zwyczajnie zbiera się je na powierzchni, w szczelinach skalnych lub grotach. Metody stosowane w eksploatacji na większą skalę – używanie młotów pneumatycznych, rozsadzanie skał materiałami wybuchowymi – nie stosują kolekcjonerzy. Nie zawsze maszyna może ostatecznie wyręczyć człowieka w wydobywaniu, ponieważ podczas pracy z kamieniami szlachetnymi potrzebna jest duża precyzja – jeden niewłaściwy ruch może zniszczyć okaz, który powstał miliony lat. To właśnie dlatego wśród zbieraczy kamieni panuje przekonanie, że same przyrządy i instrumenty nie wystarczają, potrzebna jest jeszcze wiedza i umiejętności. Należy wiedzieć jak wydobywać okazy by ich nie uszkodzić i to dlatego nie każdy może zajmować się tą dziedziną. Wymaga ona bowiem spostrzegawczości i wytrwałości, a także pewnego wysiłku fizycznego i umysłowego, co związane jest z organizacją wyprawy i zdobywaniem odpowiednich informacji.

Kryształy, kamienie szlachetne pełnią bardzo ważną funkcję także obecnie. Stosuje się je w obwodach maszyn, w elektronice, łączności, przemyśle i medycynie. Dobrym przykładem potwierdzającym to stwierdzenie są diamenty, które dzięki nadzwyczajnej trwałości są przydatne do wielu prac, takich jak: piłowanie, wiercenie, polerowanie, do cięcia skał w kamieniołomach i do precyzyjnej chirurgii optycznej, a także do wielu innych zadań. Wykorzystuje się diamenty naturalne i syntetyczne (80 % diamentów przemysłowych to syntetyki) (Symes R.F., Harding R.R., 1996).

Wartości jakie towarzyszyły XIX wiecznym poszukiwaczom kamieni są ważne w znacznym stopniu także dziś. Dla prawdziwie zaangażowanego mineraloga liczy się, nie tylko przygoda wyprawy badawczej i piękno krajobrazów, lecz także wiedza o świecie jakiej mogą dostarczyć zebrane okazy.

Tak więc zbieractwo minerałów ewoluowało od formy, w której znaleziony kamień był przedmiotem codziennego użytku, poprzez okres gdy był pożądanym surowcem jubilerskim i obiektem kultu, aż do dziś, gdy stanowi pewnego rodzaju wartość intelektualną i służy w rozjaśnianiu mroków historii geologicznej naszej planety.

### **Zbieractwo kamieni szlachetnych w warunkach Polski.**

W Polsce kamienie szlachetne występują w wielu miejscach, w różnych rejonach kraju. Wyróżnić można obszary, w których cenne minerały występują w większym zagęszczeniu, w znacznych ilościach i dość dużej różnorodności. Zalicza się do nich:

- wybrzeże Bałtyku i Kurpie (bursztyn),
- Dolny Śląsk (ametyst, kryształ górski, kwarc dymny),
- Góry Stołowe (krzemień pasiasty, lityd),
- Wyżyna Krakowsko – Częstochowska (jaspis, agat),
- Tatry, Podhale i Bieszczady (kryształ górski, krzemień pasiasty).

W regionach tych natknąć się można na niepowtarzalne okazy, które niejednokrotnie są prawdziwą rzadkością.

Liczba osób zajmujących się obecnie zbieractwem w Polsce nie jest jednak duża. Być może z tego powodu nie ma szeroko prowadzonej promocji, brak też propozycji ze strony usługodawców, którzy nie doceniają magii kamieni szlachetnych i nie próbują nawet propagować tej formy spędzania czasu. Brak profesjonalnej informacji utrudnia zainteresowanym dotarcie do miejsc ich występowania. Zaznaczyć też należy, że jest to też zajęcie mało bezpieczne. Minerały występują na przykład w nieczynnych kamieniołomach, na zboczach stoków, w spękanych skałach, szczelinach, osłoniętych osuwiskach, w strumieniach i rzekach. Charakter tych miejsc sprawia, że poszukiwanie ich wiąże się z pewnym ryzykiem.

Innym, ważnym ograniczeniem dla zbieraczy jest fakt, że znaczna część minerałów występuje w miejscach objętych ochroną, np. w Karkonoskim i Tatrzańskim Parku Narodowym. Głównym celem istnienia tych obszarów jest ochrona występujących na ich terenach wartości przyrodniczych, a w tym także tworów geologicznych, jakimi są ozdobne i szlachetne kamienie. Tereny objęte prawem ochrony przyrody są zagospodarowywane turystycznie i przystosowywane do zwiedzania, jednak plany ochrony parków narodowych i krajobrazowych nie zezwalają na obkucie skał macierzystych w celu wydobycia z nich cennych kamieni. Regulaminy parków wyraźnie zabraniają

nawet schodzenia z wyznaczonych szlaków, co wystarczająco jasno obrazuje surowość przepisów mających na celu ochronę przyrody w tych miejscach.

Entuzjaści zbieractwa, może dlatego, że jest ich nie wielu, stanowią specyficzną i elitarną grupę. Poszukiwanie minerałów prowadzi się samotnie, częściej z towarzyszem lub w niewielkich grupach. Powodzenie w odnajdywaniu okazów, lokalizowaniu miejsc ich wystąpień zależy jednak od kontaktów z innymi poszukiwaczami.

W Polsce istnieją formalne stowarzyszenia osób zajmujących się tematyką kolekcjonerstwa cennych kamieni. Wiele grup entuzjastów działa również na zasadach nieformalnych, prężnie działają także środowiska studentów wydziałów geologicznych wyższych uczelni i pracowników muzeów geologicznych. Także w Internecie można natrafić na fora dyskusyjne poświęcone zbieractwu kamieni. Na terenie całej Polski organizowane są zjazdy miłośników, sympozja i konferencje popularyzujące nauki o Ziemi. Organizowane są również wystawy, pokazy oraz aukcje minerałów, skał i skamieniałości. Odbywają się wycieczki w miejsca występowania ciekawych minerałów, a także wyprawy poznawcze. Na zlecenie różnych instytucji lub osób zakładane są zespoły naukowo – badawcze i konsultacyjne.

Największą formalną organizacją zajmującą się m.in. zbieractwem minerałów w Polsce jest Polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk o Ziemi (PTPNoZ). Jest to organizacja z długą tradycją, działająca w całym kraju dzięki dziesięciu samodzielnym oddziałom terenowym. Oprócz popularyzacji nauk o Ziemi, stowarzyszenie to zajmuje się wykonywaniem prac naukowo-badawczych, działaniem na rzecz ochrony obiektów przyrodniczych o znacznej wartości naukowej, a także ochroną środowiska przyrodniczego.

W ramach Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi istnieją koła zainteresowań, w tym także Koło Miłośników Minerałów. Jest to aktywna grupa ludzi o wspólnych zainteresowaniach mineralogicznych. Organizują oni liczne spotkania, odczyty, a także dwa razy do roku dwudniowe giełdy minerałów.

Polskie Towarzystwo Mineralogiczne (PTMin.) jest stowarzyszeniem zawodowych mineralogów i osób zainteresowanych mineralogią. Ma ono siedzibę w Krakowie i kilku oddziałach na terenie Polski. Oddziały organizują częste wykłady na tematy mineralogiczne i wiele innych.

Instytucje geologiczne i mineralogiczne niekiedy prowadzą kółka zainteresowań, zwłaszcza dla młodzieży szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich. Przykładem może być koło prowadzone przez Muzeum Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Poza działalnością różnych organizacji, w naszym kraju wydawane są czasopisma mineralogiczne takie jak: „Mineralogia Polonica”, „Archiwum Mineralogiczne” czy „Otoczak”. Oprócz tego na rynku dostępnych jest wiele książek i przewodników o tematyce mineralogicznej i pokrewnej. Liczne z nich są dostosowane do potrzeb poszukiwaczy – amatorów. Znaleźć w nich można nie tylko opisy kamieni, ale także szczegółowe wskazania gdzie one występują.

Biorąc pod uwagę liczbę i różnorodność form działalności, które zajmują się zbieractwem minerałów, można stwierdzić, że zainteresowanie tą aktywnością w naszym kraju jest dość duże, co może przyczynić się do rozwoju turystyki „zbierackiej”.

### **Zbieractwo minerałów w Polsce w aspekcie przepisów prawnych**

W Polsce określone są zasady prawa dotyczące wydobywania surowców/kopalin przemysłowych (prawo geologiczne i górnicze). Niestety, nie dotyczą one minerałów szlachetnych, którymi zainteresowani są zbieracze. Nie mówi o tym również prawo ochrony środowiska i ustawa o ochronie przyrody. W tej sytuacji środowiska poszukiwaczy i kolekcjonerów, mając na uwadze możliwe niebezpieczeństwa związane z nieprawidłowościami, które mogą zaistnieć przy poszukiwaniu kamieni, postanowiły wziąć na siebie ciężar określenia zasad pozyskiwania minerałów oraz ustalenia praw i obowiązków kolekcjonerów. Uznano bowiem, że aby zbieractwo mogło dobrze spełniać swoją rolę istnieje potrzeba ujęcia aktywności zbierackiej w określone ramy organizacyjne i prawne. Rolę tę, przynajmniej w początkowym okresie przed ustaleniami ustawowymi, ma spełnić opracowana przez Polskie Towarzystwo Przyjaciół nauk o Ziemi, *Karta zbieracza i kolekcjonera minerałów*. Reguluje ona pozyskiwanie okazów mineralogicznych, surowców jubilerskich, rzadkich okazów geologicznych i skamielin. Ustalając regulamin *Karty zbieracza* kierowano się zasadą, iż zbieracze mają moralny oraz społeczny obowiązek przyczyniania się do racjonalnej gospodarki zasobami złóż, a także kierowania się w swoim postępowaniu zasadami ochrony środowiska. Jednak, zaznaczyć wyraźnie należy, że te próby regulacji prawnych nie są obligatoryjne i traktować je należy jako propozycję, a nie obowiązujące prawo, a więc nie ma obowiązku ich przestrzegania. Wobec braku w prawie polskim wiążących regulacji dotyczących wszystkich obywateli, tylko od dobrej woli zbieracza zależy, w jaki sposób podejdzie on do swego zajęcia. Oczywiście, obowiązują go ogólne przepisy ochrony przyrody, które zabraniają niszczenia skał i innych elementów krajobrazu, ale skoro nikt nie kontroluje stanu złóż i ich wystąpień, to część ludzi może poczuć się bezkarnie.



## **Zbieractwo kamieni szlachetnych jako cel wyjazdów turystycznych**

Oprócz zawodowych poszukiwaczy i zbieraczy kamieni szlachetnych i ozdobnych istnieje znaczna grupa ludzi, którzy stanowią przedmiot tego artykułu, dla których zbieractwo jest formą spędzania czasu wolnego. Są to hobbyści, którzy w wolnych chwilach oddają się przyjemnościom i emocjom poszukiwaczy skarbów Ziemi. Poszukiwania takie najczęściej związane są z wyjazdami do miejsc występowania cennych minerałów lub w celu odnalezienia nieodkrytych jeszcze stanowisk. Wynika z tego, że: zbieractwo minerałów jest formą aktywnego wypoczynku poza miejscem zamieszkania; stwierdzenie takie jest najbardziej podstawową i najbardziej ogólną częścią definicji turystyki. Tak więc – zbieractwo może być uznane za formę turystyki!

Jak już wcześniej pisano, jako forma aktywności człowieka, zbieractwo istnieje od setek lat, jednak jako forma turystyki i to aktywnej, jest to zjawisko bardzo młode. W przewodnikach dla zbieraczy i kolekcjonerów pojawia się pojęcie zbieractwa jako formy turystyki, ale podejście proponowane przez autorów tych publikacji nie przeszło do ogólnego obiegu i dziś mało kto traktuje zbieraczy jako potencjalnych odbiorców specjalistycznych usług turystycznych. Świadczy o tym choćby znikoma liczba ofert na polskim rynku turystycznym, które zaspokajałyby potrzeby tej grupy turystów.

W profesjonalnym piśmiennictwie dotyczącym turystyki powstało wiele określeń przymiotnikowych odpowiadających różnym formom turystyki. Gdzie zaklasyfikować należałoby zbieractwo kamieni szlachetnych? Wobec występującej różnorodności i braku konsekwencji w istniejących już klasyfikacjach nie jest to zadanie łatwe. Zbieractwo jako cel wyjazdów turystycznych spełnia bowiem warunki kilku form turystyki. Należy z pewnością do form turystyki aktywnej, specjalistycznej, hobbystycznej. Ma w sobie cechy turystyki kwalifikowanej (wymaga specjalistycznego przygotowania, umiejętności, wiedzy). Spełnia cechy turystyki alternatywnej (jest odmienna od twardych form turystyki masowej).

Zbieractwo kamieni pełni też z całą pewnością funkcje krajoznawczą, i to w ujęciu szerokim – jako ruch społeczny, i tym wąskim – jako turystyka dostarczająca ważnych wiadomości o kraju ojczystym. Zbieractwo skupia działaczy, kolekcjonerów, specjalistów i naukowców, którzy razem tworzą nowy kierunek w ruchu turystycznym. Prezentują oni formę turystyki z nowymi celami wyjazdów. Zbieractwo może pełnić także funkcję wychowawczą dla uczestnika takiej imprezy, może również przyczynić się do wzrostu świadomości ekologicznej. Warto też zwrócić uwagę na cele zbieractwa w nasileniu aktywności

samokształceniowej, bowiem żeby skutecznie znajdować i rozpoznawać kamienie szlachetne, należy najpierw zdobyć niezbędny zakres wiedzy. Zbieractwo zatem – podobnie jak krajoznawstwo – spełnia szereg funkcji społecznych, umożliwiających przede wszystkim pełniejsze i wszechstronniejsze poznanie ziemi ojczystej.

## PODSUMOWANIE

- Zbieractwo kamieni ozdobnych i szlachetnych można uznać za swoistą formę turystyki o wyraźnie sprecyzowanym celu wyjazdów turystycznych. Fakt istnienia grupy osób zajmujących się zbieractwem potwierdza zapotrzebowanie na tę formę spędzania czasu wolnego.
- W Polsce występują dogodne warunki geologiczne i krajobrazowe do rozwoju tej formy wyjazdów turystycznych. W wielu miejscach spotkać można większe lub mniejsze wystąpienia kolorowych kamieni. Polskie góry obfitują w wiele gatunków cennych minerałów; rzeki, potoki i strumienie „znoszą” swoim nurtem kamienie szlachetne w rejony także nizinne. Wybrzeże Bałtyku jest miejscem występowania bursztynów, które wciąż są wyrzucane przez morze na brzeg. Zatem, zbieractwem kamieni można się zajmować na terenie niemal całego kraju.
- Współcześnie zbieractwem zajmuje się dość liczna grupa ludzi; istnieje wiele środowisk koncentrujących swoje zainteresowania na „świecie minerałów” i poszukujących je, co więcej – są osoby, które potencjalnie mogłyby zainteresować się zbieractwem, gdyby dać im możliwość uczestniczenia w nim.
- Większa promocja zbieractwa jako formy turystyki nie jest jednak wskazana; zbieraczami powinna zostać elitarna i liczebnie niewielka grupa osób o specjalnych predyspozycjach i przygotowaniu.
- Zbieractwo, prowadzone w sposób niewłaściwy i na wielką skalę, stanowi poważne zagrożenie dla środowiska naturalnego, zarówno z powodu ingerowania zbieraczy w stan złóż mineralnych, jak i możliwy negatywny wpływ turystów na obszary, w których występują kamienie szlachetne i ozdobne. Podczas penetracji terenu dochodzi bowiem nie tylko do zanikania na nim poszukiwanych minerałów, ale zmienia się również jego pierwotny wygląd. Dzieje się tak przede wszystkim za sprawą rozdrobnienia skał, ale także niszczenia przez zbieraczy roślinności i płoszenia zwierząt. W skrajnych przypadkach może dochodzić do nieodwracalnych dewastacji

obszaru. (Przykładem może być miejsce w pobliżu miejscowości Wleń na Dolnym Śląsku, gdzie zbocze z miękkiej skały melafirowej zostało niemal całkowicie rozdrobnione młotkami kolekcjonerskimi).

- Zagrożenie szczególnie stanowi fakt, że istnieje znacząca luka prawna w zakresie zbieractwa minerałów w Polsce. Nie ma przepisów, które normowałyby ten rodzaj aktywności człowieka jako realizację jego zainteresowań. Brak odpowiednich regulacji powoduje, że w Polsce, jak podano wyżej, już obecnie dochodzi do niekontrolowanego zanikania złóż.

Jak zatem postępować ze zbieractwem kamieni szlachetnych i ozdobnych? W jaki sposób rozwijać tą dziedzinę, by zaspokoić potrzeby turystów, a jednocześnie zapewnić ochronę przyrodzie? Radą na tą sytuację może być praktyczna, a więc faktyczna realizacja zasad turystyki zrównoważonej, której rozwój, przynajmniej – bardzo trudny, wymagający edukacji i kultury społeczeństwa, kładzie nacisk na ochronę środowiska, dając zarazem zbieraczom możliwość oddawania się ich pasji. Podkreślić przy tym ponownie należy, że zbieractwo minerałów nie może stać się formą turystyki masowej i nie wymaga większej promocji, reklamy. Jest to forma spędzenia wolnego czasu, którą wybierają nieliczni i wydaje się, że to jest bardzo dobra tendencja. Nie wolno dopuścić do wyczerpania się zasobów kamieni szlachetnych na ziemiach Polski. Najcenniejsze – nie tylko z finansowego punktu widzenia, ale również naukowego, czy edukacyjnego – powinny podlegać ochronie ścisłej, by nie zostały wyeksploatowane, zniszczone. Priorytet działań na rzecz ochrony przyrody jest niezbędny, niedopuszczalne jest bowiem by jakakolwiek działalność rekreacyjna czy turystyczna odbywała się kosztem degradacji środowiska naturalnego, degradacji przyrody.

## BIBLIOGRAFIA

1. Bałchanowski S., Hutnik R., Piątek E., Zbieramy kamienie ozdobne, Wydawnictwo Geologiczne, Warszawa 1978.
2. Brusius H., Magia kamieni szlachetnych, Wyd. Astrum, Wrocław 1997.
3. Ernst W.G., Materia Ziemi. Skały i minerały skorupy ziemskiej, Państwowe Wyd. Naukowe, Warszawa 1980.
4. Krzywobłódzka – Lurow R., Droższe od złota, Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974.
5. Maślankiewicz K., Kamienie szlachetne, Wyd. Geologiczne, Warszawa 1983.
6. Metody badań minerałów i skał, pod red. A. Bolewskiego, Wyd. Geologiczne, Warszawa 1988.
7. Morawiecki A., Nieorganiczne kopaliny chemiczne i ich wykorzystanie gospodarcze, Wyd. Geologiczne, Warszawa 1975

8. Muller J., Skarby Ziemi, Wyd. Iskry, Warszawa 1966.
9. Radlicz – Ruhlowa H., Co to jest kamień, Wyd. Geologiczne, Warszawa 1968.
10. Sachanbiński M., Kamienie szlachetne i ozdobne Śląska, Wyd. Zakład narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, 1979.
11. Schumann W., Kamienie ozdobne i szlachetne, Wyd. Alma-press, Bydgoszcz 2004.
12. Sobczak N., Mała encyklopedia kamieni, Wyd. ALFA, Warszawa 1986.
13. Sylwestrzak H., Od krzemienia do piezokwarcu, Państwowe Wyd. Naukowe, Warszawa 1989.
14. Symes R.F., Harding R.R., Kamienie szlachetne, Wyd. Dorling Kindersley, Warszawa 1996
15. Vademecum zbieracza kamieni pod red. M. Sachanbińskiego, Wyd. Geologiczne, Warszawa 1984.
16. Żarska B., Ochrona krajobrazu, Wyd. SGGW, Warszaw 2003.

### **Strony internetowe:**

1. <http://portalwiedzy.onet.pl57078....mineral.haslo.html>
2. <http://pl.wikipedia.org/wiki/Turystyka>
3. <http://ptpnoz.free.ngo.pl/glowna.html>
4. [http://www.ptmin.agh.edu.pl/index\\_pl.html](http://www.ptmin.agh.edu.pl/index_pl.html)
5. <http://www.geologia.fora.pl/internetowe-czasopismo-geologiczne.15>
6. <http://www.mineraly.waw.pl/node/161>

## FONTANNY A REKREACYJNA FUNKCJA MIASTA

Fontanny przyciągają ludzi, tworząc klimat do rozmów, relaksu i wypoczynku. Dobrze zaprojektowane i zaawansowane technicznie fontanny mogą sprawić, że miasto zyska na atrakcyjności, również turystycznej. W związku z tym coraz częściej władze miast i projektanci za priorytet stawiają sobie już nie tylko ich dekoracyjną funkcję, ale oryginalność i wielość rozwiązań.

Celem pracy jest przedstawienie znaczenia fontann w mieście, wykazanie ich istotnej roli w realizacji rekreacyjnej funkcji miasta oraz przedstawienie możliwości rozwiązań technicznych.

Fontanna (łac. *font*, *fontis* - źródło) – zwana inaczej źródłem lub wodotryskiem - to urządzenie wodne, do którego działania konieczny jest basen z przelewem, posiadający trzon i osobne przewody wodne zakończone dyszami, przez które woda wydostaje się pod ciśnieniem. Wyloty dysz mogą być ustawione w różnych kierunkach powodując, że wytryskująca z nich woda przyjmuje rozmaite formy. Rozróżnia się dwa zasadnicze typy fontann:

- **fontanna europejska** - fontanna, w której woda tryska ponad zbiornik, a następnie wpada do niego, jednocześnie burząc lustro wody. Tego typu fontanny rozpowszechniły się w Europie na początku ery nowożytnej i są obecnie najpopularniejsze;
- **fontanna arabska** - fontanna, w której woda nigdy nie znajduje się w powietrzu, a wycieka z otworów po elementach swojej konstrukcji. Fontanny tego typu budowali muzułmanie, szczególnie na półwyspie Iberyjskim (Granada) oraz w Turcji.

Obecność wody była ceniona we wszystkich rodzajach ogrodów i parków w każdej epoce historycznej. W starożytnym Egipcie, co pokazują malowidła w grobowcach, fontanny były tak popularne, że stanowiły niemal nieodłączny element parków i ogrodów zamożnych obywateli. Fontanny publiczne o wyszukanej architekturze znane były w starożytnej Persji, ale ich rozkwit przypadł na czasy starożytnej Grecji i Rzymu. Wkrótce stały się wyposażeniem parków, term i publicznych ogrodów miast rzymskich. Fontanny te napędzane były grawitacyjnie wodą z akweduktów lub źródeł. W starożytnej Grecji pojawiły się pierwsze fontanny ze specjalnymi efektami, a woda wprawiała w ruch automaty

lub organy wodne. W 62 roku n.e. Heron zadziwił Greków fontanną wystrzelającą wodę samoczynnie w górę, napędzaną powietrzem sprężanym specjalną pompą wprawianą w ruch przez niewolnika ([www.aqua.net.pl](http://www.aqua.net.pl)). W średniowieczu charakterystyczną formą były zdroje oraz studnie ujęte kamienną lub drewnianą cembrowiną. Spotyka się je głównie w wirydarzach klasztornych i hortus conclusus<sup>1</sup>. Niekiedy występowały też specjalne urządzenia do gier wodnych. W ogrodach renesansu ilość i różnorodność form wodnych znacznie się zwiększyła. Liczne były zgeometryzowane fontanny i baseny wodne oraz sadzawki. W okresie baroku częściej stosowano partery wodne, fontanny oraz kaskady. W parkach krajobrazowych sposób kształtowania układów wodnych, ich przebieg i dobór motywów był inspirowany naturalnymi formami występującymi w przyrodzie (Majdecki, 1993).

W Polsce pierwsze fontanny były napędzane grawitacyjnie, jak np. fontanna w Pińczowie (1593 r.), do której wodę doprowadzono kamiennym rurociągiem z położonej powyżej niej sadzawki (Fot. 1). Ten renesansowy wodotrysk fundowany przez Zygmunta Myszkowskiego zaprojektowano i wykonano w miejscowych zakładach kamieniarskich Santi Gucciego ([www.pinczow.com](http://www.pinczow.com)).



Fot. 1. Fontanna napędzana grawitacyjnie, Pińczów (Źródło: [www.pinczow.com](http://www.pinczow.com))

---

1 Hortus conclusus (łac.: *zamknięty ogród*) – średniowieczny ogród przylegający do budynku mieszkalnego lub części mieszkalnej większego założenia (np. zamku); otoczony murem.

Niestety, do dziś wiele polskich miast, jeśli chodzi o te urządzenia, nawet nie osiągnęło poziomu miast renesansowych czy starożytnych. Pomimo sporego postępu technicznego nadal w wielu miastach, nie ma ani jednej fontanny publicznej. A to właśnie fontanny często są elementem centro- i miastotwórczym, powodują, że miejskie place, na których się znajdują ożywają jako miejsca spotkań, zawierania znajomości.

Znaczenie dekoracyjne fontann w kompozycji miasta jest bezsporne. Urządzenia te stanowiąc element kompozycji urbanistycznej, zachwycają architektonicznie i podnoszą walory estetyczne otoczenia. Lokalizowane w sąsiedztwie budynków użyteczności publicznej podkreślają rangę miejsca, dodając mu majestatyczności i wzniosłości (Fot. 2).

Fontanny poza rolą ozdobną pełnią również funkcje zdrowotne, klimatyczne i sanitarne, które zwłaszcza w warunkach miejskich mają bardzo istotne znaczenie (Orzeszek – Gajewska, 1984). Wodotryski stwarzają warunki do inhalacji wilgotnym powietrzem, wzbogacają atmosferę w parę wodną i obniżają temperaturę otoczenia, a rozpylony strumień wody efektywnie wytrąca kurz i pył z powietrza (Fot. 3). Wodotryski to również poidła, zwłaszcza dla ptaków, co z ekologicznego punktu widzenia w przestrzeni miejskiej jest konieczne dla podtrzymania jej bioróżnorodności (Fot. 4). Dźwięk szumiącej wody w fontannach podnosi jakość wypoczynku, dlatego często w sąsiedztwie tych urządzeń projektowane są ławki (Haber, 2001). Ponadto wodotryski przedstawiające postacie lub sceny mitologiczne mogą pobudzić wyobraźnię i zainteresowanie historią minionych epok (Fot. 5). A dzięki fontanom wzorowanym na innych słynnych w świecie fontannach można odbyć podróż w przestrzeni. Stojąc na przykład na dziedzińcu Zamku Cesarskiego w Poznaniu można podziwiać wodotrysk wzorowany na słynnej fontannie z lwami z Alhambry w Grenadzie (Fot. 6).



Fot. 2. Znaczenie dekoracyjne fontanny w kompozycji miasta jest bezsporne, Teatr Wielki w Poznaniu



Fot. 3. Fontanny pełnią funkcje zdrowotne, klimatyczne i sanitarne, Duszniki Zdrój  
(fot. M. Szczepańska)



Fot. 4. Wodotryski to poidła dla ptaków, co z ekologicznego punktu widzenia w przestrzeni miejskiej jest konieczne dla podtrzymania jej bioróżnorodności, Cieszyn  
(fot. M. Szczepańska)





Fot. 5. Fontanna Neptuna - rzymskiego boga mórz i oceanów, Gdańsk (fot. M. Szczepańska)



Fot. 6. Fontanna Lwów na dziedzińcu różanym Zamku Cesarskiego wzorowana na fontannie w Alhambrze w Grenadzie, Poznań (fot. M. Szczepańska)

Oczekiwania współczesnego społeczeństwa wobec fontann, to nie tylko realizacja wyżej wymienionych ich funkcji, ale także możliwość oglądania

spektakli wody z udziałem dźwięku i światła lub interaktywnej zabawy z wodą, czy też możliwość kąpieli w upalne dni. Władze nowoczesnych miast i projektanci wychodzą na przeciw tym wyzwaniom wiedząc, że typowy wodotrysk starego typu już nie przyciąga oryginalnością rozwiązań i nie stanowi większej atrakcji. Pojawiają się zatem coraz bardziej zaawansowane technicznie i zaskakujące rozwiązania (Szczepańska, 2008). Z oryginalnym pomysłem wykorzystania starej fontanny do rozlewania wina uczestnikom biesiady można spotkać się w okresie winobrania np. w niemieckim miasteczku Cochem nad Mozelą. Coraz większą popularnością na różnego rodzaju imprezach cieszą się również fontanny czekoladowe.

Gdy w mieście znajduje się staw lub jezioro, nie ma potrzeby budowy niecki dla fontanny, która często stanowi znaczny koszt. Można wówczas zastosować fontannę, która pływa na niewielkiej barce lub pływakach na powierzchni zbiornika. **Fontanny pływające** działają jak aeratory, napowietrzając zbiorniki wodne, co korzystnie wpływa na ekosystem jeziora, a jednocześnie tworzy wokół zbiornika specyficzny mikroklimat. Największą pływającą fontannę w Polsce można podziwiać na poznańskiej Malcie (Fot. 7). Urządzenie zasilane jest przez pompy głębinowe o wydajności 8 l/s, rozpryskujący się nad jeziorem maltańskim słup wody osiąga 60 m wysokości i średnicę 6 m. Ciężar wytryskującej z dyszy wody wynosi około 90 kg, dlatego wokół fontanny oznaczono specjalnymi bojami 20 metrową strefę bezpieczeństwa (<http://www.aquanet.pl>).

Innym rodzajem fontann są **fontanny ożywione** zmieniające swój wygląd za pomocą dysz, które regulują wysokości słupa wody w określonym czasie i układzie. **Muzyczna fontanna** różni się tym od fontanny ożywionej, że zmiany te następują w rytm muzyki. Do zaprojektowania ruchu dysz tych fontann pod poszczególne utwory zatrudnia się choreografów. Gdy nie ma możliwości manualnego uruchamiania dysz, konieczne jest oprogramowanie komputerowe, które powoduje, że fontanna sama reaguje na basy i wysokie dźwięki. Pierwsza fontanna muzyczna, Prismatic Fountain, powstała 1908 roku w Denver w USA i była sterowana ręcznie. Wkrótce tego typu fontanny pojawiły się na całym świecie, a w Europie budował je Otto Przystawic. Jedną z bardziej znanych fontann muzycznych jest Fontanna Křižíkova w Czechach, zbudowana z okazji jubileuszowej wystawy w roku 1891. Jej dzisiejszy wygląd zawdzięczamy rekonstrukcji przeprowadzonej w 100 lat później. Fontanna posiada 50 pomp zakończonych oraz 3000 dysz. Efekty świetlne wytwarza 1248 podwodnych kolorowych reflektorów. Basen o rozmiarach 25 x 45 m ma pojemność 1650 m<sup>3</sup> wody, a cała instalacja wodna ma długość ponad 2 km. Dźwięk zabezpiecza 55 głośników a cały program fontanny jest sterowany komputerowo. Sama fontanna, jak również programy teatralne wykonywane przy jej pomocy zyskały wielu

widzów z całego świata. Programy zostały przygotowane w oparciu o muzykę poważną a także muzykę rozrywkową i filmową. Cały amfiteatr fontanny jest w stanie pomieścić ponad 6000 widzów (<http://www.praga.infoczechy.pl>). Podobną fontannę, Font Màgica, czyli Fontannę Magiczną, można podziwiać w Barcelonie (Fot. 8).

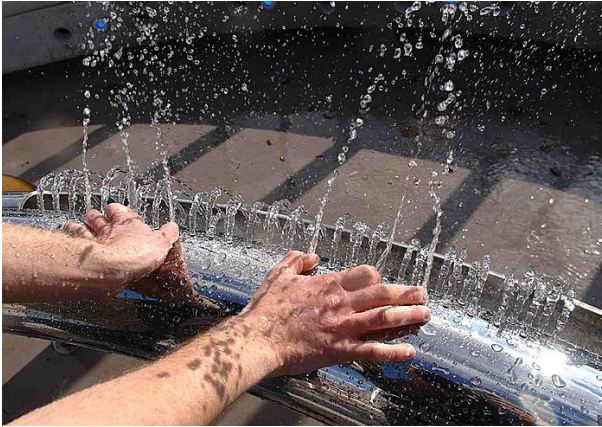
Przykładem fontanny spełniającej potrzeby interaktywnej zabawy jest **hydraulofon**, tzw. organy wodne (Fot. 9). Jest to specjalna fontanna, na której można grać poprzez zatykanie palcami ujścia poszczególnych dysz, co umożliwia przedostawanie się wody do piszczałek organów i wydawanie dźwięku. Takie organy zostały uruchomione w 2006 roku i znajdują się przed Ontario Science Centre w Toronto.



Fot. 7. Pływająca fontanna za Zbiorniku Maltańskim napowietrzając jego wodę korzystnie wpływa na ekosystem zbiornika i tworzy specyficzny mikroklimat, Poznań (fot. M. Szczepańska)



Fot. 8. Ciekawy układ choreograficzny fontanny muzycznej może przyciągnąć do miasta rzesze turystów, Barcelona (fot. M. Szczepańska)



Fot. 9. Hydraulofon przed Ontario Science Centre, Toronto

Źródło: <http://en.wikipedia.org>



Fot. 10. Fontanna zapewniająca pełną dostępność i umożliwiającą ochłodzenie się w upalne dni, Londyn (fot. M. Szczepańska)



Fot. 11. Fontanna zastosowana na placu zabaw, pluskowisko, Toronto

Źródło: <http://en.wikipedia.org>

Zwykle fontanny projektowano tak, by ograniczyć dostęp do ich zbiornika z wodą oraz możliwość kąpieli, w tym celu obudowywano je lub podnoszono ich krawędzie. Z czasem zaczęto projektować tzw. **fontanny kąpielowe**, a więc fontanny zapewniające pełną dostępność i umożliwiające ochłodzenie się w upalne dni (Fot. 10). Fontanny te są wyposażone w powierzchnie antypoślizgowe, aby zapewnić bezpieczeństwo jej użytkownikom.

Niedawno pojawiły się fontanny budowane specjalnie jako tereny zabawowe (Fot. 11), tzw. „**pluskowiska**” (ang. *splash pads*). Pluskowiska są na tyle płytkie by uniemożliwić utonięcie, co eliminuje konieczność nadzoru ratowników. Uruchamiane są czujnikiem przez użytkownika, aby działać przez określony czas. Woda w nich to zwykle świeża woda z sieci, albo woda poddawana filtracji, spełniająca takie same rygory sanitarne jak w basenach publicznych.

Obecnie, w wielu miastach Polski istnieją fontanny starego typu, pozbawione efektu skaczącej wody, podświetlenia nocą (Fot. 12). Często stan tych urządzeń nie tworzy klimatu do rozmów, relaksu i wypoczynku. Fontanny stały się natomiast bardzo popularnym elementem centrów i galerii handlowych, hoteli oraz kasyn (Fot. 13, 14). Właściciele tych obiektów zrozumieli fenomen fontanny i wykorzystują go do tworzenia niepowtarzalnej atmosfery, jednocześnie przyciągając klientów. Czas, aby i samorządy polskich miast zrozumiały, że to często od infrastruktury miejskich placów i ogrodów zależy samopoczucie i jakość wypoczynku mieszkańców miasta i przejezdnych, ich zadowolenie. Dobrze zaprojektowane fontanny decydują o estetyce miasta i jego atrakcyjności, również turystycznej. Często nawet niewielkie nakłady inwestycyjne mogą sprawić, że miasto zyska ten centrotwórczy element.



Fot. 12. Fontanna, bez efektów skaczącej wody i podświetlenia nie tworzy klimatu do rozmów czy wypoczynku, Poznań (fot. M. Szczepańska)



Fot. 13. W galeriach handlowych fontanny tworzą niepowtarzalną atmosferę przyciągając klientów, Wrocław (fot. M. Szczepańska)



Fot. 14. Fontanna typu arabskiego, wizytówka hotelu, Poznań (fot. M. Szczepańska)

## SUMMARY

*Well designed and technically advanced fountains can change the appearance of a city and make it much more appealing. They attract people creating the right atmosphere for rest, conversation and relaxation. Undoubtedly, fountains are of great decorative significance. Moreover they influence people's health, climate and sanitary conditions. They also sustain biodiversity of an urban area and thanks to their originality provide a tourist attraction. There are more and more technically advanced and even unusual solutions such as splash, animated, musical and bathing fountains as well as fountains with a possibility of interactive play.*

*Nowadays, in many towns and cities of Poland there are fountains of the old type, devoid of splashing water effect very often even without any illumination at night. Frequently, the condition of those devices makes it impossible for people to relax, rest or talk. Fountains have, however, become a popular part of shopping centers, department stores, hotels and casinos. The owners of those facilities have understood the phenomenon of the fountain and now use it to create a unique atmosphere and attract customers at the same time. It is time that local governments in Poland understood that it is also the infrastructure of the city squares and gardens that influences the mood and the quality of relaxation of all the citizens as well as visitors. Beautifully designed fountains determine the city's esthetic qualities making them ideal tourist attraction. Many a time little capital investment can help a city or town gain this element.*

## BIBLIOGRAFIA:

1. Haber Z. (2001). *Kształtowanie terenów zieleni z elementami ekologii*. Akademia Rolnicza. Poznań
2. Majdecki L. (1993). *Ochrona i konserwacja zabytkowych założeń ogrodowych*. PWN. Warszawa
3. Orzeszek – Gajewska B. (1984). *Kształtowanie terenów zieleni w miastach*. Instytut Urbanistyki i Planowania Przestrzennego. PWN. Warszawa
4. Szczepańska M. (2008). *Fontanny – nie tylko ozdoba*. Zieleń Miejska. Nr 7 – 8

## Strony internetowe

<http://en.wikipedia.org>  
<http://www.aqua.net.pl>  
<http://www.aquanet.pl>  
<http://www.pinczow.com>  
<http://www.praga.infoczechy.pl>  
<http://www.waterful.pl>





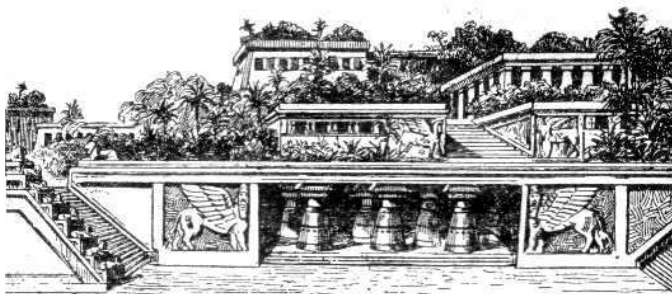
Magdalena Szczepańska

## ZIELONY DACH – NIECODZIENNE MIEJSCE WYPOCZYNKU I REKREACJI

Pojęcie dachu odwróconego, tzw. zielonego dachu, stosunkowo niedawno zagościło w słowniku budowlanym, określając dach porośnięty roślinnością, a jednocześnie wskazując nowy kierunek we współczesnej architekturze miejskiej. Do niedawna dachy te uważano za ekstrawaganckie i zbędny luksus lub kojarzono je ze źródłem wilgoci i pleśni. Obecnie, gdy w dużych i ciasnych miastach coraz trudniej znaleźć „przyjazną” przestrzeń, np. teren parku lub ogrodu, dachy pokryte roślinnością stają się koniecznością. Prawidłowo wykonany zielony dach zdobi budynek i poprawia ekonomię jego użytkowania, urozmaica krajobraz miasta, stanowi atrakcyjne miejsce wypoczynku i rekreacji. Ponadto stanowi cenną biologicznie czynną powierzchnię - wpływa na wzrost bioróżnorodności i poprawia mikroklimat.

### HISTORIA ZIELONEGO DACHU

Zielone dachy, czyli ogrody na dachach konstruowano już w VI w. p.n.e. w Mezopotamii. Najbardziej znane są wiszące ogrody królowej Semiramidy w Babilonie. Zostały one zbudowane na polecenie króla Nabuchodonozora II (604 - 562 p.n.e.), który podarował je swojej żonie Amytis, tęskniącej za bujną zielenią ojczystego kraju – Medii. Niejasne jest, dlaczego nazwano je imieniem Semiramidy, asyryjskiej królowej, która żyła dwa wieki wcześniej. Wiszące ogrody Babilonu były przedmiotem wielu badań archeologicznych, które umożliwiły poznanie ich założeń i konstrukcji. Trzeba jednak przyznać, że do dziś trwają spory nad ostatecznym określeniem ich wyglądu (ryc. 1 i 2).



Ryc. 1. Wyobrażenie wiszących ogrodów Semiramidy w Babilonie  
([www.wikipedia.pl](http://www.wikipedia.pl))



Ryc. 2. Wiszące ogrody Babilonu wg Martina Heemskerck'a (www.wikipedia.pl)

Nazwa „wiszące” pochodzi stąd, że były zakładane tarasach wznoszących się do góry i podtrzymywanych przez specjalną konstrukcję, którą tworzyły szeregi wąskich, coraz wyższych korytarzy zasklepionych kolebkowo. Sklepienie długie pomieszczenia komór pod tarasami dawały możliwość przechadzki i schronienia przed upałem. Każdy taras był izolowany materiałem bitumicznym i powłoką ołowianą, na której umieszczano warstwę odsączającą, a następnie grubą warstwę ziemi, w której mogły rosnąć drzewa i krzewy. Do ich nawadniania używano wody z Eufratu, którą dostarczano na poszczególne poziomy za pomocą systemu kanałów i drenów (Majdecki, Majdecka-Strzeżek, 2008). Niecodzienność wiszących ogrodów Semiramidy sprawiła, że uznano je za jeden z siedmiu cudów świata.

Idea dachu zielonego jest pomysłem tak starym jak historia budownictwa. Ludzie okładali darnią szałasy, lepianki, kurhany i pierwsze domostwa (Kozuchowski, Piątek-Kozuchowska 2009). Znaczenie użyteczne dachy te zyskały w Skandynawii, gdzie stosowane były jako naturalna ochrona przed niską temperaturą (Ryc. 3). Dachy trawiaste zakładano również w XIX wieku w Niemczech i na Śląsku w celach przeciwpożarowych.



Ryc. 3. Tradycyjne zielone dachy na Wyspach Owczych (www.wikipedia.pl)

Rozwój współczesnych konstrukcji zielonych dachów przypada na lata dwudzieste XX w. i wiąże się z nowymi trendami architektonicznymi zapoczątkowanymi przez architekta francuskiego Le Corbusier'a (1887 - 1965). Ten znany przedstawiciel międzynarodowego modernistycznego stylu wprowadził zasadę projektowania dachu jako przestrzeni otwartej - wspólna przestrzeń miała spajać mieszkańców z obiektem i budować w nich poczucie wspólnoty (Ryc. 4). Corbusier uważał ogrody na dachach za podstawową formę zbliżenia człowieka z naturą i budowę ich umieścił na czołowym miejscu w swoim programie nowej architektury (www.bryla.pl).



Ryc. 4. Jednostka Mieszkaniowa wg Le Cobusier'a w latach 50-tych XX wieku - wykorzystanie dachu do zabawy (www.bryla.pl)

Również Friedensreich Hundertwasser (1928 - 2000), jeden z bardziej kontrowersyjnych twórców minionego stulecia i wybitny aktywista ochrony środowiska, uznał za obowiązkową obecność roślinności w przestrzeniach architektonicznych. Hundertwasser stworzył niecodzienne pojęcie drzew-dzierżawców. „Zamieszkują” one w jego domach na równych prawach z ludźmi. Sadzone w mieszkaniach wychylają się z okien, tworząc substytut lasu (Ryc. 5).



Ryc. 5. Dom Hundertwasser'a – atrakcja turystyczna Wiednia  
(fot. M. Szczepańska)

## FUNKCJE ZIELENI DACHOWEJ

Obecny rozwój zielonych dachów podyktowany jest głównie względami ekologicznymi i ekonomicznymi. W miastach zielone dachy przejmują część funkcji terenów zieleni; pochłaniają dwutlenek węgla i wydzielają tlen, zatrzymują kurz i inne zanieczyszczenia, są również znakomitym pochłaniaczem hałasu. Zielone dachy magazynują wodę opadową, przez co odciążają sieć kanalizacyjną oraz nawilżają powietrze. Jednak przede wszystkim rekompensują powierzchniowe straty wynikające z intensywnej zabudowy miasta, jednocześnie stwarzają zastępczą przestrzeń dla fauny i flory. Ponadto korzystnie wpływają na estetykę budowli, łagodząc jej ostre rysy, zwiększając standard otoczenia miejsc zamieszkania i pracy, podnoszą komfort psychiczny i jakość życia, są atrakcyjnym miejscem wypoczynku.

Zielone dachy dają również wiele korzyści praktycznych, które zdecydowanie poprawiają ekonomię użytkowania budynku. Posiadają znakomite własności termoizolacyjne, które korzystnie wpływają na

mikroklimat wewnątrz budynku; latem przeciwdziałają przegrzaniu a zimą chronią przed utratą ciepła. Oszczędność energii grzewczej w porównaniu z dachami konwencjonalnymi wynosi od 10% do 30%. Warstwa roślin zmniejsza nagrzewanie się dachu w czasie upałów, a tym samym znacznie zmniejsza różnice temperatury, które na dachach zielonych wynoszą ok. 30°C w skali rocznej, a na dachach konwencjonalnych dochodzą nawet do 100°C. Stanowi też ochronę przed bezpośrednim oddziaływaniem promieni ultrafioletowych. Czynniki te powodują dwukrotny wzrost trwałości dachu w stosunku do rozwiązań konwencjonalnych ([www.studioatrium.pl](http://www.studioatrium.pl)).

## TYPY OGRODÓW NA DACHU

Według prawa budowlanego ogród na dachu jest inwestycją zmieniającą przeznaczenie części budynku i wpływa na stateczność budowli, dlatego jego założenie wymaga pozwolenia na budowę, które wydaje terenowy organ administracji do spraw zagospodarowania przestrzennego.

Wyróżnia się dwa typy ogrodów na dachu. **Dachy intensywne**, dzięki dużej swobodzie w doborze gatunków roślin, swoim wyglądem przypominają tradycyjne ogrody. Sprzyja temu bardziej rozbudowana warstwa wegetacyjna. Grubość podłoża, w którym rośliny rozwijają swoje korzenie, osiąga 20 – 40 cm, zatem ciężar ogrodu intensywnego jest duży i wynosi od 100 do 300 kg/m<sup>2</sup>. Pociąga to za sobą potrzebę zwiększenia nośności dachu, czyli określenia charakteru zazielenienia już na etapie projektu architektonicznego. Istotny jest również kąt nachylenia dachu - maksymalnie do 5°. Intensywne założenia umożliwiają interakcje człowieka z naturą, tworząc nowe miejsca do wypoczynku. Znajdują się tu zwykle ścieżki spacerowe i mała architektura jak np. ławki, fontanny, rzeźby, baseny (Ryc. 6). Stosowane rośliny wymagają regularnych prac pielęgnacyjnych i konserwacyjnych tzn. nawożenie, nawadnianie, koszenie, cięcia drzew i krzewów.



Ryc. 6. Ogród intensywny na dachu budynku hotelowego w Atenach  
(fot. M. Szczepańska)

Ogrody na dachach prowadzone **metodą ekstensywną** cechują się niewielkimi kosztami zakładania w porównaniu do dachów intensywnych. Nie wymagają wzmocnionej konstrukcji stropodachu, można je tworzyć niemalże na każdym budynku (kąt nachylenia do  $35^{\circ}$ ). Charakteryzują się ograniczoną ilością warstw i nieznaczną miąższością podłoża glebowego (od 6 do 10 cm), co przyczynia się do niewielkich obciążeń ( $40 - 100 \text{ kg/m}^2$ ), oraz minimalnej konserwacji dachu. Dlatego też znajdują szerokie zastosowanie np. na dachach, fabryk, stacji metra lub parkingach (Ryc. 7). Nazywane są także eko-dachami, gdyż stanowią doskonały i prosty sposób zwiększenia bioróżnorodności oraz poprawy mikroklimatu miasta. Budowane są ze świadomością nieznaczonej, a nawet zerowej ingerencji człowieka w egzystencję zieleni. Zabiegi pielęgnacyjne dopuszczalne są jedynie na początku wzrostu roślin oraz w przypadku napraw i konserwacji instalacji wentylacyjnych, kominowych itp. (Bartosiewicz, 1998).



Ryc. 7. Dach ekstensywny na fabryce BMW w Stuttgarcie  
([www.inzynierbudownictwa.pl](http://www.inzynierbudownictwa.pl))

## ROŚLINOŚĆ OGRODU NA DACHU

W ogrodach na dachu można sadzić bardzo wiele różnych typów roślin: byliny, trawy i turzyce, krzewy oraz niskie drzewa (Tab. 1.), jednak przede wszystkim doskonale się tu sprawdzą rozchodniki - *Sedum* sp., rośliny wrzosowate - *Ericaceae* Juss. i rośliny górskie, które przystosowane są do niesprzyjających warunków nie tylko wynikających z ubogiego podłoża, ale także silnych wiatrów, dużego nasłonecznienia, suszy oraz dużych wahań temperatury w ciągu doby.

**Tab. 1.**

Rośliny polecane do upraw na dachu (Pachulski, Cuman, 1999)

### **Byliny**

aster alpejski (*Aster alpinus*)  
dąbrówka rozłogowa\* (*Ajuga reptans*)  
dziewięciśli bezłodygowy (*Carlina acaulis*)  
dzwonek karpacki (*Campanula carpatica*)  
dzwonek okrągłolistny (*Carpanula rotundifolia*)  
flox sztydlasty\* (*Phlox subulara*)  
głowienka pospolita (*Prunella vulgaris*)  
głowienka wielkowitzowa (*Prunella grandiflora*)  
gęsiówka alpejska (*Arabis alpina*)  
goździk kartuzek\* (*Dianthus carthusianorum*)  
jastrzębiec pomarańczowy (*Hieracium aurantiacum*)  
jastrzębiec kosmaczek (*Hieracium pilosella*)  
karmnik ościsty (*Sagina subulata*)  
krwawnik pospolity (*Achillea millefolium*)  
kosaciec niski\* (*Iris pumila*)  
lebiodka pospolita (*Origanum vulgare*)  
len złocisty\* (*Linum Flaum*)  
macierzanka pisakowa (*Thymus serpyllum*)  
mydlnica lekarska (*Saponaria officinalis*)  
pięciornik kurze ziele (*Potentilla erecta*)  
pragnia syberyjska (*Waldsteinia ternata*)  
rojniki\* (*Sedum* sp.)  
rogownica kutnerowata\* (*Cerastium tomentosum*)  
rozchodniki (*Sempervivum* sp.)  
smagliczka skalna\* (*Aurinia saxatilis*)  
sasanka zwyczajna (*Pulsatilla vulgaris*)  
szałwia łąkowa (*Salvia pratensis*)  
ukwap dwupienny (*Antennaria dioica*)  
zawciąg nadmorski\* (*Armeria maritima*)  
złocień właściwy (*Chrysanthemum leucanthemum*)

### **Trawy i turzyce**

drżączka średnia (*Brisa media*)  
kostrzewa czerwona (*Festuca rubra*)  
kostrzewa owcza (*Festuca ovina*)  
kostrzewa sina (*Festuca glauca*)  
stokłosa dachowa (*Bromus tectorum*)  
strzępnica sina (*Koeleria glauca*)  
szczotlicha siwa (*Corynephorus canescens*)  
turzyca owłosiona (*Carex hirta*)  
wiechlina skupiona (*Coa comepressa*)

### **Krzewy**

berberys Thunberga (*Berberis thunbergii*)  
irga Dammera (*Cotoneaster damerri*)  
irga wierzbolistna (*Cotoneaster salicifolius*)  
jałowiec płozący (*Juniperus horizontalis*)  
jałowiec sabiński (*Juniperus sabina*)  
janowiec barwierski (*Genista tinctoria*)  
ligustr pospolity (*Ligustrum vulgare*)  
pięciornik krzewiasty (*Chaenomeles sp.*)  
pigwowce (*Potentilla fruticosa*)  
róza wielokwiatowa (*Rosa multiflora*)  
róza dzika (*Rosa camina*)  
róza pomarszczona (*Rosa rugosa*)  
tawuły (*Spiraea sp.*)  
sosna kosodrzewina (*Pinus mugo*)  
szczodrzeniec położny (*Cytisus decumbens*)  
śnieguliczki (*Symphoricampas sp.*)  
wierzba płoząca (*Salix repens*)  
złotlin japoński (*Kerria japonica*)

### **Niskie drzewa**

głóg dwuszyjkowy (*Crataegus oxiacantha*)  
głóg jednoszyjkowy (*Crataegus monogyna*)  
jarzęb pospolity (*Sorbus aucuparia*)  
karagana syberyjska (*Caragana arborescens*)  
klon ginnala (*Acer tataricum subsp. Ginnala*)  
klon tatarski (*Acer tataricum*)  
oliwnik wąskolistny (*Eleagnus angustifolia*)  
sosna limba (*Pinus cembra*)

\* uprawy ekstensywne



## MODELOWY UKŁAD WARSTW ZIELONEGO DACHU

Zielony dach często nazywany jest **dachem odwróconym**, ponieważ posiada odwrócony układ warstw. W przypadku klasycznego dachu woda odprowadzana jest z górnej powierzchni pokrycia, natomiast przy dachach zielonych woda przechodzi przez wszystkie warstwy i odpływa dopiero z ostatniej, stanowiącej izolację przeciwwodną. Aby zieleń na dachu mogła funkcjonować nie naruszając jego konstrukcji, potrzebne jest odpowiednie ułożenie kolejnych warstw:

- warstwa hydroizolacyjna – układa się ją bezpośrednio na stropie. Powinna być oddzielona od niego papą z posypką piaskową. Wykonuje się ją z materiału o wysokiej odporności na wodę, ściskanie, działanie środków chemicznych. Materiałami spełniającymi te wymagania są najczęściej papy bitumiczne i kauczukowe oraz specjalne folie izolacyjne;
- warstwa termoizolacyjna – wykonuje się ją z płyt twardego styropianu, twardej wełny mineralnej, twardej pianki poliuretanowej lub polistyrenu. Płyty muszą posiadać rowki odprowadzające wodę. Na termoizolacji powinna się znaleźć warstwa dyfuzyjna;
- warstwa zabezpieczająca – ma ona zabezpieczyć pokrycie dachowe przed korzeniami. Potrzebna jest, gdy hydroizolacja nie jest odporna na przerost korzeni. Warstwa ta składa się z papy bitumicznej z wkładką miedzianą;
- warstwa drenażowa – zapewnia odbiór wody z warstwy roślinnej i przekazanie jej do specjalnych odpływów. Warstwę tę wykonuje się ze żwirów lub grysów o różnej granulacji. Jej grubość przyjmują się: dla zazielenia ekstensywnego 6 – 9 cm, a dla zazielenia intensywnego 10 – 30 cm;
- warstwa filtracyjna – zapobiega ona zanieczyszczeniu i zamuleniu warstwy drenującej. Wykonuje się ją z geowłóknin o odpowiedniej odporności mechanicznej, przepuszczalności i odpowiednich właściwościach filtracyjnych;
- warstwa roślinno-wegetacyjna – stanowi podłoże do rozwoju roślin. Odprowadza nadmiar wody lub ją magazynuje, gromadzi powietrze i sole mineralne. Warstwy wegetacyjne wykonuje się z substancji pochodzenia mineralnego. Grubość tej warstwy zależy od grubości systemu korzeniowego sadzonej rośliny ([www.projektoskop.pl](http://www.projektoskop.pl)).

## ZIELONE OGRODY W PRZESTRZENI MIEJSKIEJ

Ciekawym przykładem wsparcia mechanizmów rynkowych poprzez system zachęt dla inwestorów jest kampania na rzecz zazieleniania dachów płaskich w Bazylei. Dzięki specjalnemu funduszowi, na którym zgromadzono 4% wpływów z tytułu opłat za zużycie energii elektrycznej, każdy, kto zdecydował się na zazielenienie istniejącego bądź budowę nowego dachu zielonego, otrzymywał dotację w wysokości 20 CHF za m<sup>2</sup> (17 USD). W efekcie, w ciągu zaledwie 18 miesięcy, w Bazylei pokryto zielenią 120 dachów o powierzchni 80 tys. m<sup>2</sup> (czyli 8 boisk piłkarskich) i oszczędzono około 4 mln kWh energii. Zwrot nakładów na dotacje zwrócił się już po upływie pięciu lat, w kolejnych przynosząc tylko czysty zysk. Po sukcesie pierwszej kampanii w 2002 r. wprowadzono poprawkę do lokalnego prawa budowlanego, zapisując wymóg zazielenienia wszystkich nowych budynków pokrytych dachem płaskim. Już trzy lata później rozpoczęto drugą kampanię, podnosząc subwencje dla inwestorów do 30 – 40 CHF (25 – 35 USD) za m<sup>2</sup> zazielenionej powierzchni dachu, w efekcie zbudowano 1711 dachów ekstensywnych (89 %) i 218 ogrodów dachowych (11 %). Dziś około jednej czwartej powierzchni wszystkich dachów płaskich w Bazylei pokrytych jest roślinnością, a przy tym cena wykonania dachów zielonych w ciągu jednej dekady spadła aż czterokrotnie – ze 100 CHF (90 USD) w latach 90-tych do 20 CHF (17 USD) obecnie (Kozuchowski, Piątek-Kozuchowska 2009, Mioduszevska 2010).

Podobny program tworzenia zielonych dachów wprowadzono w Nowym Jorku - za każde ok. 0.09 metra kwadratowego można otrzymać odpowiednią ulgę podatkową, pod warunkiem, że zieleń zajmie więcej niż 50% powierzchni dachu. W ciągu roku ilość zielonych dachów wzrosła o 30%. Przykładem może być Top of the Rock - platforma widokowa usytuowana na szczycie budynku GE Building w kompleksie budynków Rockefeller Center (Ryc. 8). Położone na 86 piętrze obserwatorium pozwala na oglądanie panoramy całego Nowego Jorku z lotu ptaka. Dla celów turystycznych miejsce zostało ponownie udostępnione po renowacji w 2005 roku. Za 20 USD ochotnik otrzymuje jednorazowy bilet wstępu, nieograniczony godzinowo.



Ryc. 8. Ogród na dachu Rockefeller Center ([www.wikipedia.pl](http://www.wikipedia.pl))

Również znacząca powierzchnia dachu Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku jest zazieleniona i od maja do października staje się miejscem wystaw czasowych oraz różnych imprez. Na dachu muzeum działa kawiarnia, skąd można dodatkowo podziwiać widok na Central Park (Ryc. 9).



Ryc. 9. Wystawa czasowa na dachu Metropolitan Museum of Art ([www.bryla.pl](http://www.bryla.pl)).

W Polsce coraz częściej możemy spotkać odgrody na dachu i choć ich ilość nie przerasta liczby zielonych dachów zakładanych w Szwajcarii, USA, Niemczech czy Skandynawii, to jest to temat modny, cieszący się dużym zainteresowaniem. Jednym z przykładów jest zaprojektowany przez architekta krajobrazu Irenę Bajerską ogród na dachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, który został otwarty 12 czerwca 2002 r. (Ryc. 10). Jest jednym z największych i najpiękniejszych ogrodów dachowych w Europie. Rozciąga się na powierzchni ponad 1 ha. Roślinność zajmuje w nim 5111 m<sup>2</sup>. Jako ogród uniwersytecki jest ogólnie dostępny, choć ogrodzony i zamykany, stanowi doskonale miejsce wypoczynku nie tylko dla studentów i pracowników naukowych, ale także warszawiaków nie związanych z Uniwersytetem. Ogród składa się z dwóch części: górnej (o powierzchni 2000 m<sup>2</sup>) i dolnej (o powierzchni 15 000 m<sup>2</sup>), połączonych strumieniem z kaskadowo spływającą wodą. Jego dolną część stanowi otwarta przestrzeń dużych trawników, gdzieśkolwiek ozdobionych drzewami. Bezpośrednio przy budynku rosną krzewy okrywowe i pnącza.



Ryc. 10. Widok na ogród dolny i górny Biblioteki Uniwersyteckiej  
(fot. M. Szczepańska)

Dalej wchodzi się po schodach obok spływającego kaskadowo strumienia - to tzw. ogród wejściowy, obsadzony bluszczem i barwinkiem. Z górnej części ogrodu doskonale widać panoramę Starego Miasta z Zamkiem Królewskim. Rośliny posadzono na 30-centymetrowej warstwie ziemi.

Ogród na dachu podzielony jest na mniejsze partie, różniące się kolorem, zapachami i nastrojem. W ogrodzie złotym dominują forsycje, pięciorniki i tawuła japońska. Ogród srebrny obsadzono m.in. karłowatymi wierzbami o srebrzystych liściach, białymi pięciornikami i kosodrzewiną. Jest też ogród zielony oraz (w części południowej) ogród karminowy, z kwitnącymi na różowo i czerwono berberysami, lilakami, powojnikami i różami. Z mostków i tarasu widokowego można podziwiać panoramę Warszawy, Most Świętokrzyski i Wisłę. Odwiedzający ogrody mogą też przez specjalne okna lub szklany dach zajrzeć z góry do wnętrza Biblioteki. Ogród jest otwarty od 1 kwietnia do 31 października: 9.00-20.00, od 1 listopada do 30 marca: 9.00-15.00. Wstęp jest bezpłatny ([www.buw.uw.edu.pl](http://www.buw.uw.edu.pl)).

Kolejnym przykładem zielonego dachu może być dach centrum handlowego Arkadia w Warszawie, które posiada ok. 30 000 m<sup>2</sup> zazielenienia typu ekstensywnego (Ryc. 11). Dodatkowo dach ten został wyposażony w automatyczną instalację nawadniającą w celu poprawienia warunków rozwoju dla roślin. Należy zaznaczyć, że rodzaj użytego zazielenienia nie posiada charakteru typowego ogrodu wypoczynkowego, ze względu na liczne urządzenia techniczne zamontowane na dachu ([www.soprema.pl](http://www.soprema.pl)).



Ryc. 11. Zazielenienie typu ekstensywnego na dachu centrum handlowego Arkadia ([www.soprema.pl](http://www.soprema.pl))

Zielonią na dachu może poszczycić się również inne centrum handlowe - Złote Tarasy (Ryc. 12). Realizacja zazielenienia wynikała z konieczności wpisania się w miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który w miejscu planowanej inwestycji przewidywał 50% powierzchni zielonej; dzięki temu obecnie centrum bywa nazywane również Zielonym Parkiem Handlowym.



Ryc. 12. Dach centrum handlowego Złote Tarasy ([www.dachyzielone.pl](http://www.dachyzielone.pl))

Zielone dachy towarzyszą również budynkom administracji publicznej np. gmach Sądu Najwyższego w Warszawie, a także budynkom, mieszkalnym, ciekawym przykładem jest: Babka Tower, Eko Park, Kirkor, Villa Marina oraz siedzibom firm: Agora, Allianz, ITI (TVN), Metro Group, Polpharma, Warta czy budynkom biurowym: Daewoo, Rondo 1, Topaz.

## PODSUMOWANIE

Zdaniem fachowców z Laboratorium Dachów Zielonych popularność dachów ekstensywnych wskazuje, że ekonomia i ekologia mogą się spotkać w jednym miejscu. Odwrócone dachy są technologią łatwą i skuteczną, mogą być także technologią tanią i dostępną (Kožuchowski, Piątek-Kožuchowska 2009). Zielone dachy ograniczają zapotrzebowanie energetyczne budynku, jednocześnie są prostym sposobem zwiększenia bioróżnorodności oraz poprawy klimatu miasta. W przypadku dachów intensywnych skorzysta również człowiek – mieszkaniec bloku, pracownik biurowca, student czy turysta – zyskując atrakcyjne miejsce wypoczynku w niecodziennym krajobrazie i bliskim kontakcie z przyrodą.

# GREEN ROOF – AN UNUSUAL PLACE OF REST AND RECREATION

## SUMMARY

*The green roofs or gardens on rooftops were set up as early as in the sixth century B.C. in Mesopotamia. They gained their practical significance in Scandinavia as a natural protection against low temperatures as well as in Germany and Silesia as fire protection. The present development of the green roofs is due to ecological and economical reasons. In towns and cities they work as green belt areas compensating for the lack of space caused by extensive building expansion in built-up areas. Moreover, they make buildings look better, increase mental comfort and the quality of living. They improve heat insulation favorably influencing the indoor microclimate. They are also interesting places of rest.*

*There are two types of green roofs: “intensive” - characterized by a greater selection of plant species and creating new places for recreation as well as “extensive” making an easy way to increase the bio variety plus improving the cities’ microclimate. The latter require very little maintenance and are cheap to establish.*

## BIBLIOGRAFIA

1. Bartosiewicz A., 1998: *Urządzanie terenów zieleni*. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
2. Majdecki L., Majdecka-Strzeżek A. 2007: *Historia ogrodów*. T 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
3. Pachulski Z., Cuman T., 1999: *Zielone dachy*. Ogrody, nr 7
4. Kożuchowski P., Piątek-Kożuchowska E. 2009: *Zielony dach – skuteczna metoda zabezpieczenia pokryć hydroizolacyjnych*. Inżynier budownictwa. Miesięcznik Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa, nr 5 (62), str. 65 - 69
5. Mioduszevska M. 2010: *Naturalnie i ze szwajcarską precyzją. Dachy zielone w Zurychu i Bazylei*. Dachy Zielone. E-kwartalnik, nr 1, str. 6 - 11

## Strony internetowe

[www.wikipedia.pl](http://www.wikipedia.pl)

[www.studioatrium.pl/Zielone-dachy,281.html](http://www.studioatrium.pl/Zielone-dachy,281.html)

[www.bryla.pl/bryla/1,85298,6596754,Zielone\\_dachy.html](http://www.bryla.pl/bryla/1,85298,6596754,Zielone_dachy.html)

[www.projektoskop.pl/a-808-zielone-dachy-ekologia-w-najlepszym-wydaniu.html](http://www.projektoskop.pl/a-808-zielone-dachy-ekologia-w-najlepszym-wydaniu.html)

[www.inzynierbudownictwa.pl/technika,materiały\\_i\\_tehnologie,artykul,dach\\_zielony\\_-\\_skuteczna\\_metoda\\_zabezpieczenia\\_pokryc\\_hydroizolacyjnych,2675](http://www.inzynierbudownictwa.pl/technika,materiały_i_tehnologie,artykul,dach_zielony_-_skuteczna_metoda_zabezpieczenia_pokryc_hydroizolacyjnych,2675)

[www.buw.uw.edu.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=286&Itemid=91](http://www.buw.uw.edu.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=286&Itemid=91)

[www.soprema.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=55&Itemid=66](http://www.soprema.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=55&Itemid=66)

[www.dachyzielone.pl](http://www.dachyzielone.pl)

dr Magdalena Szczepańska

WWSTiZ w Poznaniu

e-mail: [magdalenaszczesna@wp.pl](mailto:magdalenaszczesna@wp.pl)

## WYBRANE ASPEKTY FUNKCJONOWANIA ŚCIEŻEK PRZYRODNICZYCH W POLSCE

Pierwsze szlaki turystyczne miały na celu zachęcanie turystów do odwiedzania ciekawych miejsc o charakterze przyrodniczym czy antropogenicznym, łączyły atrakcyjne krajobrazy, miejscowości, obiekty turystyczne, a jednocześnie ułatwiały do nich dostęp i pobyt na szlaku. Tworzono je często w parkach narodowych, zwłaszcza górskich. Jednocześnie już w XIX w. zaczęto rozwijać edukację przyrodniczą realizującą się przede wszystkim poprzez zajęcia terenowe z młodzieżą szkolną (Antczak 2003). Niestety turystyka zaczęła nieoczekiwanie przyjmować charakter masowy, wyraźnie niekorzystnie wpływając na środowisko przyrodnicze (Kurczewski, Machnik 2005, Kurczewski 2006). Wpłynęło to na negatywny stosunek do rozwoju ruchu turystycznego osób zajmujących się ochroną przyrody. Z drugiej strony w obliczu degradacji środowiska zauważono potrzebę kształtowania świadomości ekologicznej. Połączenie wypoczynku na łonie natury z jednoczesnym uświadomieniem roli środowiska w życiu człowieka i miejsca, jakie w nim zajmuje, stało się celem organizacji turystyki w terenach naturalnych (Kurczewski, Machnik 2006).

Idea ścieżek przyrodniczych narodziła się w parkach narodowych Stanów Zjednoczonych w latach 60-ych XX wieku, z czasem dotarła do innych krajów, szczególnie w Europie Zachodniej, w Polsce w połowie lat 70-ych (Okołów 1984). W chwili obecnej ciężko już znaleźć obszary chronione czy nadleśnictwa, które nie posiadałyby własnych ścieżek przyrodniczych. Jednak czy ilość przekłada się na jakość i czy masowość tego zjawiska nie powoduje zatracenia jego charakteru, a może nawet wypaczenia idei?

Pierwsze problemy pojawiają się już przy próbach nazwania i definiowania ścieżek, co w turystyce bywa dość częstym zjawiskiem (np. definiowanie różnych form turystyki) (Kurczewski 1999). Nazywane są często wymiennie, pomimo nieco innego znaczenia, ścieżkami edukacyjnymi bądź dydaktycznymi. Natomiast z uwagi na ich charakter i położenie, najczęściej określa się je mianem przyrodniczych, choć mogą odwoływać się również do innych zagadnień, obiektów, wydarzeń czy zjawisk i z tego powodu bywają też nazywane naukowymi. Styperek (2002) klasyfikuje je jako rodzaj szlaku turystycznego, umieszczając



w grupie mającej spełniać tzw. funkcje ekologiczne tzn. realizować zadania wynikające z ochrony przyrody, sterowania ruchem turystycznym i edukacji ekologicznej. W ramach konstruowania elementów strukturalnych systemu edukacyjnego parków narodowych i krajobrazowych Myga-Piątek (1994) przedstawia ścieżki dydaktyczne jako elementy liniowe bazy terenowej.

Ścieżki wykonywane są na zlecenie administracji obszarów chronionych lub wyznaczone w rejonie szczególnie atrakcyjnym pod względem poznawczym. Ponieważ problematyka dotycząca wyznaczania, realizacji, funkcjonowania ścieżek dydaktycznych nie została uregulowana w jednym akcie normatywnym, zastosowanie mają tu uregulowania wynikające przede wszystkim z ustaw o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, o ochronie przyrody, o lasach czy o kulturze fizycznej (Robaczyński 2006) .

Różnorodność ścieżek przyrodniczych stwarza turystyce możliwość wyboru optymalnej z jego punktu widzenia trasy, jednocześnie stanowi o atrakcyjności oferty. Mogą nieść ze sobą bardzo różne treści, adresowane są też do różnych odbiorców, różne mogą być też sposoby ich zwiedzania. W oparciu o te kryteria można dokonać podziału prezentującego rodzaje ścieżek.

## ODBIORCA

W bardzo wielu wypadkach ścieżki skierowane są do dzieci w wieku szkolnym. Pamiętając jednak o konieczności kształtowania świadomości ekologicznej w całym społeczeństwie, a jednocześnie o powszechnym zjawisku, jakim jest turystyka, należałoby przygotowywać zarówno ścieżki dla konkretnych grup wiekowych, jak i trasy konstruowane dla różnorodnych odbiorców. Kierując się wiekiem trzeba brać pod uwagę między innymi stopień trudności trasy, wyposażając ją w miejsca dla wypoczynku. Realizując ścieżkę dla osób w różnym wieku należy również przygotować zróżnicowane warianty trasy pozwalające na wybór właściwej z uwagi na czas poświęcony na pokonanie trasy, umiejętności, posiadaną wiedzę, zainteresowania czy wreszcie sposób pokonywania szlaku.

Bardzo ważną grupę w omawianej grupie stanowią również turyści niepełnosprawni, w tym zwłaszcza osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich, z uwagi na trudność, jaką może im sprawić pokonywanie terenu. Jednak spotykamy różne rodzaje niepełnosprawności: sensoryczną (np. osoby niewidome), intelektualną, psychofizyczną, obniżoną zdolność do komunikowania się itd. Osoby niepełnosprawne wykazują często większą wrażliwość na otaczający je świat, tymczasem nawet w życiu codziennym natrafiają na szereg barier

w przestrzeni. Na świecie już od dawna rozwija się z powodzeniem turystykę osób niepełnosprawnych, którą często traktuje się jako jeden z elementów rehabilitacji. Trasa, która może być odwiedzana zarówno przez pełno- jak i niepełnosprawnych turystów spełnia bardzo ważną rolę integracyjną. Należałoby się zastanowić czy na tego typu szlakach nie wprowadzić niepełnosprawnych przewodników, by „otworzyć oczy” pełnosprawnym.

## TEMATYKA

Z uwagi na prezentowaną na ścieżkach tematykę wyróżnia się dwie grupy: monotematyczne (jednotematyczne) i wielotematyczne (mieszane) (Okołów 1984, Antczak 2006). Ścieżki monotematyczne mogą opisywać szereg zagadnień jednak w ramach konkretnego tematu np. geologiczne (elementy przyrody nieożywionej), krajobrazowe, ekosystemowe, siedliskowe, leśne. Niektóre ścieżki monotematyczne skupiają się na opisie organizmów żywych – dendrologiczne, florystyczne, faunistyczne itd.. (Zawadzka 2002).

Charakter drugiej grupy lepiej określa nazwa użyta przez Okołowa (1984) - ścieżki mieszane. Dzięki łączeniu tematyki przyrodniczej z historyczną czy kulturową, ścieżki takie w sposób najpełniejszy prezentują turyście walory terenu, w którym się porusza, dzięki temu są też najchętniej wybierane. Wielowątkowość ścieżki można również wykorzystać przy jej konstruowaniu tak, by odbiorca mógł wybierać informację czy zarazem warianty trasy, które go interesują. Moda na zdrowy tryb życia przywraca do łask zapomniane już nieco ścieżki zdrowia. Stwarza to możliwość prowadzenia edukacji ekologicznej niejako „przy okazji” wyposażając ścieżkę, obok przyrządów do ćwiczeń i tablic z instrukcjami, w informacje dotyczące środowiska przyrodniczego.

## SPOSÓB ZWIEDZANIA

Dla osób czy grup, które zwiedzają ścieżkę samodzielnie przygotowuje się w terenie tablice edukacyjne, bądź dostarcza informacje w postaci ulotki czy przewodnika. Kiedy jednak organizatorom zależy na kontrolowaniu ruchu turystycznego z uwagi na wartość środowiska przyrodniczego, wprowadza się wymóg poruszania się po ścieżce z osobą przygotowaną do prowadzenia grupy w terenie. Przewodnik staje się wówczas nie tylko osobą udzielającą informacji, ale jednocześnie pilnującą porządku i przestrzegania zasad ochrony przyrody.

Trasy tego rodzaju nie muszą być znakowane ani posiadać żadnych elementów edukacyjnych, co wpływa na zachowanie środowiska w stanie niezmienionym. W ten sposób turyści mają poczucie pełniejszego kontaktu z przyrodą, a wyprawa nabiera klimatu wyprawy badawczej.

Pod hasłem „sposób zwiedzania” można również rozumieć sposób poruszania się po szlaku. Uważa się dość powszechnie, że najmniejsze szkody wyrządza w środowisku turystyka piesza. Również w przypadku ścieżek najczęściej są one pokonywane pieszo. Jednak współcześnie obserwujemy prężny rozwój wielu różnych form aktywnego wypoczynku, takich jak np. turystyka rowerowa czy konna, co z powodzeniem można wykorzystać tworząc ścieżki przyrodnicze. Niektóre formy wędrowania mogą uczynić ścieżkę dostępną w całym roku. Warto wykorzystać narciarstwo biegowe czy telemarkowe, rakiety śnieżne, *nordic walking* itp. Pamiętać przy tym należy, by nie mieszać charakteru tras, co często zdarza się w Polsce, np. wprowadzając na tę samą ścieżkę turystykę pieszą, rowerową i konną. Zmniejsza to komfort i swobodę ruchu, a zwłaszcza bezpieczeństwo osób przebywających na szlaku.

## MIEJSCE

Początkowo ścieżki przyrodnicze były lokalizowane głównie w obszarach chronionych. Wprowadziło je również na swoje tereny wiele nadleśnictw. Jednak do tego celu nadaje się praktycznie każdy obszar, zwłaszcza jeżeli chcemy dotrzeć z edukacją ekologiczną do jak największej liczby osób. Przyroda jest wszędzie i niekoniecznie trzeba ją prezentować w najcenniejszych fragmentach środowiska. Chcąc zwrócić uwagę na świat, który nas otacza, a który często obojętnie mijamy w codziennym życiu, wprowadzono ścieżki w parkach miejskich, lasach komunalnych, dolinach rzecznych przecinających miasta itp. W terenach miejskich pojawiają się również takie placówki jak ogrody botaniczne czy zoologiczne. I tutaj wprowadza się ścieżki przyrodnicze nie tylko w celu zaprezentowania kolekcji, ale jak to jest np. w przypadku poznańskiego Zoo, by opowiedzieć o różnorodności siedlisk znajdujących się na terenie ogrodu a zamieszkiwanych przez dzikie gatunki roślin i zwierząt.

Przygotowanie i funkcjonowanie ścieżek przyrodniczych może budzić jednak szereg wątpliwości. Po pierwsze mamy sporo istniejących już szlaków turystycznych, wiodących przez obszary przyrodniczo cenne, wytyczanych głównie z uwagi na walory krajobrazowe. Prowadzi to w wielu miejscach do

zniszczenia środowiska przy przekraczaniu przepustowości. Jednocześnie szlaki zwykle nie niosą ze sobą żadnych informacji dotyczących przyrody, a opisy w przewodnikach krajoznawczych, zwłaszcza dotyczące fauny, są nudne, błędne bądź nie ma ich w ogóle. Powstaje więc pytanie czy wytyczać dodatkowo nowe ścieżki i wprowadzać turystów w nowe rejony, czy istniejące już kilometry szlaków wzbogacić o ciekawie prezentowaną informację przyrodniczą (Kurczewski 1999).

Kolejny problem dotyczy wyboru terenów, przez które prowadzą trasy turystyczne. W przypadku fauny ważne są tereny istotne np. z uwagi na porę godową, wychowywanie młodych, żerowanie, nocleg, przeloty itd. Nie uwzględnienie tych informacji może doprowadzić w efekcie do wyginięcia lub wycofywania się wielu gatunków, zwłaszcza tych najrzadszych, z reguły bardziej płochliwych, a tym samym do zubożenia środowiska. Dlatego niezwykle ważne jest poprzedzenie realizacji projektu ścieżki badaniami z zakresu inwentaryzacji i waloryzacji przyrodniczej.

W przypadku wielu zwierząt nie można zapewnić, że za każdym razem obserwacja turystyczna się powiedzie. Jednak wcześniej przeprowadzona inwentaryzacja i waloryzacja pozwala na wskazanie miejsc dogodnych do obserwacji gatunków najpopularniejszych w danym terenie, a więc o większym prawdopodobieństwie ich spotkania. Na gatunki zagrożone nie powinno się w zasadzie zwracać uwagi turystów chroniąc ich siedliska przed penetracją, chyba, że czyni się to pod okiem fachowca. Jednak na tablicach towarzyszących ścieżkom czy też w przewodnikach opisuje się bardzo często gatunki rzadkie, zagrożone wyginięciem, uznając je tym samym za godniejsze uwagi. Tymczasem z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że z racji na swoją rzadkość, antropofobię, czy wreszcie brak umiejętności rozpoznawania gatunków przez przeciętnego turystę nie zostaną zauważone. Gatunki popularne są łatwiejsze do zaobserwowania, mniej płochliwe, a wiedza na ich temat jest i tak zwykle niewielka, nadają się więc świetnie do prezentacji pogłębiającej wrażliwość i świadomość ekologiczną.

W trakcie inwentaryzacji i waloryzacji środowiska należy gromadzić literaturę, prowadzić dokumentację w postaci zdjęć czy szkiców, które mogą później posłużyć do przygotowania informacji prezentowanych na tablicach czy w przewodnikach (Antczak 2006). Podstawowa zasada obowiązująca w zakresie prezentacji wiedzy przyrodniczej przy pomocy ścieżki, mówi o poprawności merytorycznej i bezdyskusyjności prezentowanych zagadnień (Okołów 1984). Na etapie planowania musimy zastanowić się również nad sposobem przekazywania informacji. Mamy w zasadzie do wyboru: przygotowanie tablic, opracowanie

materiałów drukowanych bądź przygotowanie osób, które będą przewodnikami po ścieżce. Dobrze jest, kiedy istnieją wszystkie trzy formy tak, by dać turyście możliwość wyboru, stopniując jednocześnie ilość przekazywanej wiedzy. Według Gil-Ślebody (2003) dobre tablice to takie, które: nie nużą, nie grożą, są czytelne, są ciekawe, są estetyczne, harmonijnie wkomponowane w otaczającą przyrodę, uczą i bawią, nie są „przegadane”, nie straszą fachowym żargonem, zachęcają do zdobywania wiedzy z innych źródeł. Jednak warto zastanowić się nad koniecznością umieszczania tablic w terenie. Jeśli bowiem edukacja ekologiczna społeczeństwa ma prowadzić do wzrostu jego wrażliwości na otaczającą przyrodę, to powinniśmy w jakiś sposób te wrażliwość budzić. Tymczasem tablice nie są naturalnym elementem krajobrazu, często go przesłaniają (a paradoksalnie mają być jednym ze sposobów jego prezentacji), odwracają uwagę od natury (człowiek wędruje szukając kolejnej tablicy, a nie przyglądając się przyrodzie), nie wspominając już o tym, że mogą przyciągać ruch turystyczny o charakterze masowym, stając się jednocześnie częstym celem wandalii. W środowisku przyrodniczym można spotkać wystarczającą ilość naturalnych przystanków w postaci konkretnych gatunków roślin czy elementów przyrody nieożywionej. Opisując w ten sposób trasę i przystanki dajemy do ręki przewodnik, który nie tylko prowadzi turystę zwracając jego uwagę na mijane środowisko, ale staje się kluczem do rozpoznawania gatunków, wyjaśnia zjawiska, prowokuje do przemyśleń, zachęca do odbioru przyrody różnymi zmysłami itd.

Wiedza na temat środowiska naturalnego jest trudniejsza do przekazania od innych zagadnień z uwagi na nieprzewidywalność w czasie i przestrzeni szeregu zjawisk przyrodniczych, zwykle więc przekazywana jest tzw. „informacja bezpośrednia” (np. nazwa gatunkowa i informacje na temat biologii gatunku) (Pawlaczyk 1993). Jest ona dla turysty ciężka do zapamiętania a przede wszystkim nudna. Fascynacja przyrodą bierze się często ze sposobów jej prezentacji, które pozostawiają nadal wiele do życzenia. Niestety problem ten wynika bardzo często z braku odpowiednio przygotowanych kadr. Osoby przygotowujące ścieżki przyrodnicze nie mają zwykle turystycznego wykształcenia. Często natomiast są to przyrodnicy, którym trudno jest „uwolnić się” od profesjonalnego spojrzenia i zaciekać laików, a z uwagi na charakter wykształcenia mają dość mgliste wyobrażenie na temat zjawiska, którym jest turystyka. Wydaje się, iż pokutuje u nas pogląd mówiący o tym, że kreowanie turystyki to tak prosta sprawa, że może zajmować się nią każdy. Rodzi się jednak kolejne pytanie czy absolwenci szkół wyższych o profilu turystycznym są należycie przygotowani do kreowania naturalnego wizerunku naszego kraju? Doświadczenie uczy, że niestety nie. Przywołany wcześniej konflikt pomiędzy interesami ochrony przyrody i rozwojem

turystyki sprawił, że niewielu przyrodników trafiało do uczelni turystycznych by tam nauczać. W konsekwencji, w kraju o tak bogatych i wyróżniających nas w Europie walorach naturalnych, niewielu jest ludzi potrafiących „sprzedawać” je prawidłowo w turystyce. Poziom wiedzy przyrodniczej jest często żenujący. Oburza nas, i słusznie, brak wiedzy podstawowej z zakresu historii czy geografii, a obok zagadnień środowiskowych przechodzimy często obojętnie. Osoba, która ma się zajmować ruchem turystycznym w środowisku naturalnym musi być do tego odpowiednio przygotowana i spełniać wysokie wymagania (Pawlaczyk 1993). Szkoły turystyczne, których jest coraz więcej i które cieszą się niesłabnącą popularnością, nie dają jednak takiego przygotowania. Tymczasem strategia rozwoju turystyki w Polsce na lata 2007-2013 zakłada wykorzystanie bogatych i dobrze zachowanych w skali europejskiej walorów naturalnych w celu rozwinięcia form turystyki przyjaznej środowisku (w tym zwłaszcza ekoturystyki, jako priorytetowego produktu turystycznego).

Rafał Kurczewski

AWF Poznań Wydział Turystyki i Rekreacji

e-mail: rafal.kurczewski@wp.pl

Dr Jarosław Styperek

AWF Poznań Wydział Turystyki i Rekreacji

e-mail: jstyperek@wp.pl

## **SELECTED ASPECTS OF TOURIST TRAILS AND THEIR FUNCTIONING IN POLAND**

### **SUMMARY**

*The idea of didactic paths was born in national parks of the United States of America in the 1960s. Soon it came to other countries, especially to Western Europe, and in mid-70s to Poland. They have become very popular and trendy recently. Nowadays it is difficult to find the protected areas or forest inspectorates which do not have their own didactic paths. But does the quantity mean quality? Doesn't the mass character of this phenomenon cause the distortion of the idea?*

*Functioning of trails is connected with a lot of problems: with terminology to begin with, criteria of classification but also with preparation and realization of the project. While creating paths, stock-taking and assessing the most valuable places should play the main part. The choice of area and way of preparing and presenting the information is equally important. It is much more difficult to pass on the knowledge about natural environment because of unpredictability of natural phenomena. That is why the biggest problem is related to finding staff being able to prepare and realize tourism on natural areas. The strategy of tourist development in Poland for years 2007-2013 emphasizes that value of Polish natural environment and plans to develop these forms of tourism that are friendly for environment, to realize the contents and a message of this Polish tourist logo. It is a big challenge, especially for tourist schools. If we want to keep up with the tourist trends and ideas of the strategy are something more than just a slogan, we have to put more emphasis on education in this field.*

## BIBLIOGRAFIA

1. Antczak A., 2003: Tworzymy ścieżkę edukacyjną w nadleśnictwie. Poradnik edukacji leśnej. Zeszyt Nr 4.
2. Antczak A., 2006: Ścieżki edukacyjne. Infrastruktura. <http://www.lp.gov.pl/media/biblioteka/konferencje/warsztaty-liderow-edukacji-ustron-wrzesien-2006/A.Antczak%20Sciezki%20edukacyjne%20-%20infrastruktura%20ze%20zdjeciami.pdf>
3. Gil-Śleboda J., 2003: Język tablic informacyjnych w polskich lasach – zachęcać, czy odstraszać? Poradnik Edukacji Leśnej. Zeszyt 9.
4. Kurczewski R., 1999: Rola waloryzacji zoologicznej w projektowaniu pieszych tras turystycznych.. Problemy Ekologii Krajobrazu – tom 5.
5. Kurczewski R., 2006: Przyroda i turystyka – małżeństwo z rozsądku. Turystyka w badaniach naukowych. Prace przyrodnicze i humanistyczne. Krupa J., Biliński J. (red.).
6. Kurczewski R., Machnik A., 2005: Konflikty w obrębie systemów rekreacyjnych obszarów chronionych na poziomie przyrody ożywionej. Między ochroną przyrody a gospodarką – bliżej ochrony. Konflikty człowiek – przyroda na obszarach prawnie chronionych w Polsce. Hibszer A., Partyka J. (red.). Sosnowiec-Ojców.
7. Kurczewski R., Machnik A., 2006: Aktywna ochrona przyrody wyzwaniem dla turystyki. Gospodarka turystyczna w XXI wieku. Globalne wyzwania i zagrożenia. AWF Poznań.
8. Myga - Piątek U., 1994: Edukacja w parkach narodowych. Parki Narodowe, nr 4.
9. Okołów C., 1984: Zasady organizacji ścieżek przyrodniczych. Parki Nar. Rez. Przyr. 5, 2.
10. Pawlacyk P., 1993: Turystyka na obszarach chronionych: Jak przekazać turyście wiedzę przyrodniczą? Przegląd Przyr., t. IV, z. 4. Świebodzin.
11. Robaczyński W., 2006: Przegląd uwarunkowań zagospodarowania przestrzeni zasad tworzenia i funkcjonowania szlaków turystycznych (analiza prawna). <https://www.mg.gov.pl/NR/rdonlyres/B66B3C7C-21E4-4AC6-AF5B-0CE19785AAB7/25298/szlakiturystyczneanaliza.pdf>
12. Styperek J., 2002: Linearne systemy penetracji rekreacyjnej. Bogucki Wyd. Nauk., Poznań.
13. Zawadzka D., 2002: Edukacja leśna w praktyce. DGLP. CILP. Warszawa.

AGATA BASIŃSKA

## **TURYSTYKA ZGODNA Z PARADYGMATEM ROZWOJU ZRÓWNOWAZONEGO A ZDROWY STYL ŻYCIA**

### WSTĘP

Już od wielu lat zarysowuje się rosnąca rola turystyki na tle innych sektorów gospodarki światowej. Jednakże, jak mało która dziedzina życia społeczno-gospodarczego, zależy ona w znacznym stopniu od atrakcyjności oraz stanu środowiska naturalnego. Paradoksalnie bazując na jego walorach, które stanowią rdzeń produktu turystycznego, przyczynia się często do ich degradacji.

Rozwój cywilizacyjny nabiera rozpędu. W życiu codziennym obserwuje się wzrost zależności człowieka od nowoczesnych rozwiązań technologicznych, informatycznych, komunikacyjnych. Człowiek stara się za wszelką cenę poprawić przyrodę ingerując w różnym stopniu w prawa nią rządzące. Wielokrotnie nie zdaje sobie sprawy, że im bardziej sztuczne warunki sobie stwarza, tym częściej traci odporność na szkodliwe działanie czynników fizycznych.

Środowisko naturalne powinno być coraz częściej wykorzystywane jako niezbędny element odnowy sił psychofizycznych. Bowiem, jego czystość wpływa na nasze zdrowie i jakość życia. Istota ludzka jest tworem środowiska i w dalszym stopniu pozostaje pod jego silnym wpływem. Izolując się od niego, dobrowolnie rezygnuje z pozytywnego oddziaływania na organizm różnych bodźców fizycznych, które stanowią źródło reakcji ruchowych, intelektualnych czy emocjonalnych.

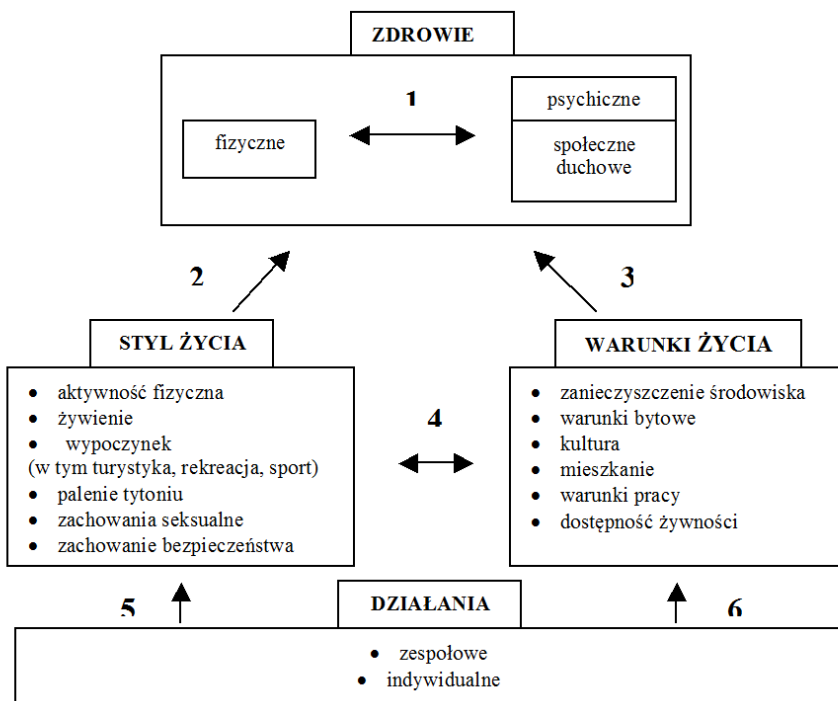
W ostatnich latach zarysowuje się stopniowy powrót ku naturze. Jednym z jego wyrazów jest idea rozwoju zrównoważonego, która została zdefiniowana w latach 80-tych XX wieku. Znalazła ona swoje odzwierciedlenie także na gruncie turystyki.

Celem artykułu jest analiza związków pomiędzy środowiskiem naturalnym a zdrowiem człowieka, ukazanie prozdrowotnego podłoża rozwoju zrównoważonego, a także określenie roli turystyki zgodnej z paradygmatem ekorozwoju w procesie kształtowania zdrowego stylu życia. Innymi słowy, chodzi o odpowiedź na pytanie, czy i w jakim stopniu uczestnictwo w turystyce zrównoważonej może przyczynić się do zmiany stylu życia. W niniejszej publikacji terminy: rozwój zrównoważony oraz ekorozwój będą stosowane zamiennie.



## ŚRODOWISKOWE UWARUNKOWANIA ZDROWIA

Istnieje wiele terminów wyjaśniających definicję zdrowia. Według klasycznego ujęcia zaproponowanego w konstytucji Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), nie należy go rozumieć jedynie jako braku choroby lecz jako stan pełnego fizycznego, psychicznego i społecznego dobrostanu (Constitution of World Health Organization 1946). Nieco inne podejście do tematu zaproponował T. Parsons, który stworzył socjologiczną koncepcję zdrowia definiując je jako stan optymalnej zdolności do efektywnego wykonywania cenionych i oczekiwanych zadań. Zdaniem Parsonsa choroba przejawia się poprzez niemożność pełnienia oczekiwanych przez społeczeństwo zadań społecznych (Parsons 1969). Zatem zdrowie, to nie tylko pewna zdolność i umiejętność pełnienia ról społecznych, ale także adaptacja do zmian środowiska oraz radzenia sobie z nimi. Z kolei holistyczną koncepcję zdrowia oraz czynników je warunkujących przedstawił Jensen (rys.1.)



Rys. 1. Holistyczne ujęcie zdrowia i czynników nań wpływających. Źródło: Jensen B.B. (1994) Środowiskowa edukacja zdrowotna – wprowadzenie i podstawowe założenia. W: Lider. Nr 4.

Zilustrowany schemat jest wyrazem podejścia do istoty ludzkiej jako do całości, co oznacza, iż zdrowie składa się z kilku wzajemnie ze sobą powiązanych wymiarów: fizycznego, psychicznego, społecznego oraz duchowego. Śmiało można więc stwierdzić, iż stanowi ono pełnię możliwości człowieka. Ponadto, jest ono uwarunkowane wieloczynnikowo (Jensen 1994). Na zdrowie jako całość (1) wpływają: styl życia (2) i warunki życia (3). Te dwa czynniki pozostają ze sobą w powiązaniu (4) i działania, które podejmujemy na rzecz zdrowia (5 i 6), mogą dotyczyć obu tych grup (Płotka 2003).

Biorąc pod uwagę powyższy wieloczynnikowy model oraz najczęściej spotykane w literaturze klasyfikacje czynników determinujących zdrowie okazuje się że największy nań wpływ ma styl życia (53%) oraz środowisko społeczne i naturalne (21%). Mniejsze znaczenie mają czynniki genetyczne (16%) oraz służba zdrowia (10%) (Kasperek 2000). Przedstawioną hierarchię ważności czynników można więc zinterpretować w kontekście możliwości kontroli jednostki. Szacuje się, że każdy człowiek dysponuje zbiorem ponad 70% możliwości określenia, jaki będzie jego stan zdrowia.

We współczesnym świecie zwracamy coraz większą uwagę na stan psychofizyczny naszego organizmu, zdajemy sobie sprawę, że jest on ważny, bowiem stanowi immanentny czynnik harmonijnego rozwoju, umożliwi nam osiągnięcie zamierzonych celów. Warunki środowiskowe mogą oddziaływać wzmacniająco lub stanowić zagrożenie dla zdrowia człowieka, podobnie jak styl życia i dbałość o kondycję ogólną. Ochrona zdrowia przed zanieczyszczeniami środowiska powinna zachodzić zarówno na poziomie zachowania środowiska przyrodniczego, jak i w ramach indywidualnych działań na rzecz zdrowia. Podstawą do podjęcia działań na rzecz ochrony zdrowia jest analiza stanu zanieczyszczeń, ich rodzaju, rozmieszczenia w poszczególnych regionach i wskazanie tych obszarów człowieka, na które mają ujemny wpływ (Karski 2006).

Na styku wielu nauk m.in. wywodzących się z medycyny, a także ekologii, socjologii oraz psychologii powstał termin, ujmujący relacje pomiędzy środowiskiem a zdrowiem. Zdrowie środowiskowe, bo o nim mowa, jest dziedziną zajmującą się tymi aspektami zdrowia człowieka, łącznie z jakością życia, które są uwarunkowane czynnikami fizycznymi, chemicznymi, biologicznymi, społecznymi i psychicznymi środowiska. Obejmuje też założenia teoretyczne i praktykę w zakresie oceny, eliminacji i zapobiegania obecności w środowisku tych czynników, które mogą oddziaływać negatywnie na zdrowie obecnego i przyszłych pokoleń (Muszyńska 1997). Zagadnienie zdrowia środowiskowego odgrywa istotną rolę w procesie zmierzającym do polepszania stanu zdrowia i jakości życia ludzi. Pomimo, że wykazanie jednoznacznych związków pomiędzy zdrowiem a środowiskiem następuje wielu trudności, faktem niezaprzeczalnym

jest, że korzystne warunki środowiskowe sprzyjają zachowaniu dobrego stanu zdrowia i przyczyniają się do wzrostu jakości życia. Dlatego też, warto zapobiegać negatywnym skutkom działalności człowieka m.in. poprzez promowanie proekologicznej postawy wśród społeczeństwa oraz zdrowego stylu życia.

## PROZDROWOTNE IMPLIKACJE ROZWOJU ZRÓWNOWAŻONEGO

Dla kształtowania nawyków zdrowego stylu życia, niezbędna jest wiedza zarówno o zagrożeniach, ale także o sposobach ich ograniczania. Istotne znaczenie na tym polu może mieć popularyzacja idei rozwoju zrównoważonego wśród społeczeństwa. Stanowi ona wyraz holistycznego podejścia do koegzystencji człowieka w otaczającym go środowisku. Opiera się na swoistym konsensusie pomiędzy sferami: środowisko, społeczeństwo oraz gospodarka. Zgodnie z definicją ekorozwoju, sformułowaną po raz pierwszy w deklaracji konwencji ONZ w Sztokholmie w 1972 roku, stanowi on rozwój, który potrafi sprostać potrzebom obecnych mieszkańców Ziemi a zarazem jest zgodny z potrzebami przyszłych pokoleń (Jaffari 2000). Postulat ten jak najbardziej związany jest ze zdrowiem, bowiem stanowi ono jeden z najważniejszych czynników warunkujących harmonijny rozwój człowieka. Z kolei, jak dowodzi Kozłowski, środowisko daje człowiekowi moc przetrwania, bo gdyby uległo zniszczeniu to „człowiek – będąc tak bardzo od niego zależny zniknąłby z powierzchni Ziemi” (2005).

Niezwykle ważnym dokumentem utwierdzającym w przekonaniu, iż każdy człowiek ma prawo do zdrowego i twórczego życia w harmonii z przyrodą jest deklaracja z Rio zwana inaczej Kartą Ziemi, uchwalona na Konferencji ONZ „Środowisko i Rozwój” w Rio de Janeiro w 1992 roku. Deklaracja formułuje 27 zasad przyszłych praw i obowiązków, które mają doprowadzić do nowego ładu na Ziemi (Dokumenty końcowe 1993). Postuluje ona m.in. zawiązanie światowego partnerstwa między krajami, podstawowymi grupami społecznymi i narodami, które ma doprowadzić do zachowania, ochrony i przywracania zdrowia oraz integralności ekosystemu Ziemi. Na pierwszy plan więc wysuwają się dwa zagadnienia: zdrowie człowieka oraz ekosystem Ziemi. W zakresie poprawy stanu zdrowotnego społeczeństw, zwrócono uwagę na brak skuteczności dotychczasowych działań mających zapewnić jego ochronę. Zasygnalizowano również, ciągle rozprzestrzenianie się strefy głodu oraz śmiertelności, a także wzrost częstości występowania chorób cywilizacyjnych, których podłoże upatruje się m.in. w rosnącym zanieczyszczeniu środowiska (Kozłowski 2005). Dlatego

też, Konferencja ONZ w Rio, która zapisała się na kartach historii jako Szczyt Ziemi, uznawana jest za kamień milowy na drodze do ekorozwoju społeczeństw.

W ujęciu Borysa ekorozwój to nowa filozofia rozwoju globalnego, regionalnego i lokalnego, wskazująca, że nie może on być utożsamiany ani z wąsko rozumianą ochroną środowiska – przeciwieństwem rozwoju gospodarczego ani z rozwojem gospodarczym naruszającym w sposób istotny i nieodwracalny zasoby środowiska (1998). Na tej płaszczyźnie m.in. zaleca się zmiany nie tylko w zakresie modelu gospodarowania zasobami środowiska ale także w kontekście stylu życia człowieka. W rozumieniu rozwoju zrównoważonego na bieżącym etapie społeczeństwa polskiego, kluczowe znaczenie ma: proces kształtowania postawy proekologicznej oraz środowiska życia człowieka. Przez postawę proekologiczną należy rozumieć zespół konkretnych działań na rzecz ochrony środowiska będących efektem nabytej wiedzy i wrażliwości ekologicznej człowieka świadomego. Człowiek taki jest odpowiedzialny i troszcząc się o otaczające go środowisko dba tym samym o własne zdrowie (Kalinowska 1991; Golinowski 2000; Markowski 2001; Jarosz i wsp. 2005). Można więc stwierdzić, iż postawa proekologiczna może stanowić ważny komponent pro zdrowotnego stylu życia.

Tematyczne podłoże ekorozwoju podkreśla także Strategia ONZ dotycząca Edukacji dla Rozwoju Zrównoważonego, dla której właśnie kształtowanie postawy proekologicznej i zdrowego stylu życia wśród społeczeństwa jest głównym celem edukacji na rzecz zrównoważonego rozwoju (UNECE STRATEGY 2005). Należy jednak pamiętać, że zarówno postawa ekologiczna jak i styl życia dotyczą czterech, harmonijnie koegzystujących ze sobą stref życia: społecznej, przyrodniczej, kulturowej i gospodarczej. Obszary te stanowią również pole zainteresowań turystyki zrównoważonej.

## TURYSTYKA ZRÓWNOWAŻONA JAKO KOMPONENT ZDROWEGO STYLU ŻYCIA

Nie od dziś wiadomo, że nasze zachowania podejmowane w czasie wolnym mają duże znaczenie dla stanu zdrowotnego organizmu. Oprócz regularnej aktywności ruchowej, na zdrowy styl życia składają się też inne ważne elementy. Należy do nich przestrzeganie zasad właściwego odżywiania, prawidłowa relacja pomiędzy pracą i wypoczynkiem (w tym sen), umiejętność radzenia sobie ze stresem, zachowania abstynenckie, unikanie konfliktów i agresji w stosunku do innych ludzi, optymizm życiowy wyrażający się przewagą stanów zadowolenia

i sztuką cieszenia się z codziennych zdarzeń. (Płotka 2003). Bardzo ważna jest więc harmonia z otaczającym środowiskiem zarówno przyrodniczym jak i społecznym.

Ruch na łonie natury jest znany nie od dziś jako czynnik równowagi metabolicznej i nerwowej oraz jako sposób zapobiegania chorobom. Pozytywne znaczenie zdrowotne ma również uczestnictwo w turystyce i rekreacji. Zdaniem Łobożewicza wysiłek fizyczny, wykonywany przez turystę w trakcie wędrówek w klimatycznie korzystnym środowisku, przyczynia się do poprawy jego zdrowia. Korzystny klimat zbiorników wodnych, lasów, pól, i gór hartuje organizm, zbliża do natury, potęguje wpływ walorów zdrowotnych terenu nie zurbanizowanego, a tym samym jest doskonałym lekarstwem na choroby cywilizacyjne nękające współczesnego człowieka (1985). Zwłaszcza turystyka aktywna lub kwalifikowana bazująca na pewnym przygotowaniu kondycyjnym uczestników, ich dużym zaangażowaniu psychofizycznym oraz pewnym zakresie umiejętności, pozwala na wzmocnienie stanu zdrowia i uodpornienie się na wpływy niekorzystnych warunków pogodowych. Drugą funkcją turystyki związaną z prozdrowotnym znaczeniem rozwoju zrównoważonego jest funkcja kształtowania świadomości ekologicznej. Jak udowodniono w poprzednim podrozdziale, postawa proekologiczna jest wyrazem dbałości nie tylko o własne, ale także o zdrowie całej populacji.

Postulaty rozwoju zrównoważonego powinny się przekładać również na sektor gospodarczy. Stąd więc pomysł minimalizowania negatywnych skutków podróżowania m.in. poprzez popularyzację w świecie idei turystyki zrównoważonej (Basińska 2006). Stanowi ona szczególne narzędzie realizacji postulatów ekorozwoju, również w zakresie promocji zdrowia. Mianem turystyki przyjaznej środowisku określa się każdą formę rozwoju turystycznego, zarządzania i aktywności turystycznej, która podtrzymuje ekologiczną, społeczną i ekonomiczną integralność terenów, a także zachowuje w niezmiennym stanie zasoby naturalne i kulturowe tych obszarów (Zaręba 2000).

Jednym z priorytetowych jej celów jest propagowanie zdrowego i społecznie użytecznego trybu życia w harmonii z przyrodą. Ta forma egzystencji polega na zbliżaniu się do siebie ludzi różnych narodowości, kreowaniu otwartości i tolerancji. Stanowi ważny katalizator więzi międzyludzkich, wpływający na integrację zbiorowości i przeciwdziałający postępującej alienacji człowieka. Prowadzi do poszanowania godności innych i nie narusza ich wzorców życia. Te alternatywne zachowania są reakcją na powszechną masowość i komercjalizację turystyki współczesnej, w której wygoda i chęć zaspokojenia często niewybrednych potrzeb turysty, prowadzi do naruszenia równowagi społecznej, kulturowej, ekonomicznej i ekologicznej regionu odwiedzanego (Krzymieniewska 2007).

Turystyka zgodna z paradygmatem ekorozwoju może stać się ważnym elementem zdrowego trybu życia, jego promocji lub przyczynić się do jego zmiany. Oparta jest bowiem na świadomym podróżowaniu, wymaga dużego zaangażowania ze strony uczestników oraz sporej wiedzy. Podnoszenie poziomu świadomości w trakcie podróży ma niezwykle ważny wpływ na sposób postrzegania świata i siebie, a tym samym na przyszłe kierunki zmian. Zatem, świadomi turyści będą dążyć do minimalizowania negatywnego wpływu na środowisko, eliminować z codziennego użycia technologie niebezpieczne. Swoją postawą proekologiczną będą zachęcać innych turystów, organizatorów oraz społeczności lokalne do zmiany stylu życia na bardziej prozdrowotny.

Wzrost dbałości o zdrowie może przejawiać się również poprzez dobór miejsca uprawiania turystyki zrównoważonej. Najbardziej wysublimowaną formą aktywności turystycznej przyjaznej środowisku jest ekoturystyka, stanowiąca często rdzeń jej koncepcji (Zaręba 2000). Celem podróży ekoturystycznych są najczęściej ekosystemy cenne pod względem przyrodniczym i kulturowym. Formy aktywności turystyczno-rekreacyjnej zwłaszcza w ekosystemach przyrodniczych służą między innymi utrzymaniu dobrego samopoczucia, kondycji, odzyskaniu zachwianej lub utraconej równowagi wewnętrznej, przy jednoczesnych zyskach dodatkowych w postaci np. czystego powietrza, ekologicznego jedzenia, czystej wody i innych (Bielawska 2001). Kontakt z naturą wycisza i uspokaja, kompensując tym samym sytuacje stresowe, które napotykamy w swoim życiu zawodowym. Uczestnictwo w ekoturystyce może być więc wyrazem dbałości o zdrowie psychiczne człowieka.

## PODSUMOWANIE

Wobec możliwości zachowania zdrowego życia człowieka w warunkach błyskawicznego rozwoju cywilizacyjnego, nie należy zapominać, iż jest on integralnym tworem otaczającego go środowiska. Jak wynika z analiz, największy wpływ na zdrowie ludzkie ma styl życia oraz środowisko. Poprzez podejmowanie działań zmierzających do jego ochrony człowiek dba nie tylko o własne zdrowie, ale także o zdrowie obecnego i przyszłych pokoleń.

Filozofia rozwoju zrównoważonego utwierdza nas w przekonaniu, iż każdy ma prawo do zdrowego i społecznie użytecznego życia w harmonii z naturą. Kształtowanie prozdrowotnych nawyków i postaw jest procesem długofalowym, ale możliwym do wykonania m.in. poprzez stałe rozbudzanie świadomości ekologicznej społeczeństwa. Duże nadzieje w tym zakresie wiąże się z edukacją na rzecz rozwoju zrównoważonego.

Konkludując, należy stwierdzić, iż związki turystyki zrównoważonej ze zdrowym stylem życia wynikają nie tylko z podstawowych funkcji turystyki takich jak: jej rola zdrowotna czy kształtująca świadomość ekologiczną, ale także przejawiają się poprzez koncepcję turystyki zrównoważonej. Zatem turystyka zgodna z paradygmatem ekorozwoju może być nie tylko komponentem zdrowego stylu życia, stanowić jego wyznacznik, ale także być narzędziem jego promocji.

Agata Basińska  
Katedra Ekologii Człowieka,  
Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu,  
ul. Rybaki 19, 61-884 Poznań

## **TOURISM CONSISTENT WITH THE SUSTAINABLE DEVELOPMENT PARADIGM AND THE HEALTHY LIFESTYLE**

### **SUMMARY**

*The article discusses the essence and significance of the healthy lifestyle as an important component of the tourism consistent with the sustainable development model. The change in the paradigm of science was presented which has found its reflection in, among other things, popularisation of the idea of eco-development. One of the core elements of the sustainability are: to live in harmony with nature and take care about the quality of the environment now and for future generations. There are many indicators, which have an influence on the human health. One of the most important factors are: the lifestyle and environment (natural and social). The change of lifestyle and leisure habits for healthy ones, can be the first step to the eco-development. Although, the tourism strongly depends on the quality of natural environment, scarcely the minority of society is aware that the tourism fulfills as well a pro-healthy function as forms the ecological consciousness. The sustainable tourism is becoming increasingly important on this area. It's idea is based on the model of sustainable development. According to the definition, it includes all forms of tourism development, management and tourism activities that support ecological, social and economic integrity of areas, and preserve their natural and cultural resources. It is concluded that the balanced tourism can be one of the relevant elements of a healthy lifestyle.*

**Key words:** *sustainable development, eco-development, balanced tourism, ecotourism, health, healthy lifestyle.*

## BIBLIOGRAFIA

1. Basińska A. (2006) Rola Związku Międzygminnego „Puszcza Zielonka” w rozwoju turystyki zrównoważonej w regionie. W: Gospodarka turystyczna w XXI wiek. Globalne wyzwania i zagrożenia. red. B. Raszka, S. Bosiacki AWF. Poznań.
2. Bielawska J.B. (2001) Podstawy turystyki i rekreacji w ekosystemach. Wydawnictwo Politechniki Białostockiej. Rozprawy Naukowe nr 84. Białystok
3. Borys T. (1998) Jak budować program ekorozwoju. Informacje ogólne. Regionalny Ośrodek Ekorozwoju Fundacji Krakowskiej w Jeleniej Górze. Jelenia Góra.
4. Constitution of World Health Organization. (1946). Dokument elektroniczny. Tryb. [http://www.searo.who.int/LinkFiles/About\\_SEARO\\_const.pdf](http://www.searo.who.int/LinkFiles/About_SEARO_const.pdf) z dnia 8.02.2008r.
5. Dokumenty końcowe Konferencji Narodów Zjednoczonych „Środowisko i Rozwój” (1993) Instytut Ochrony Środowiska. Warszawa.
6. Golinowski J. (2000) Przesłanki i bariery promocji postaw proekologicznych w społeczeństwie okresu transformacji. W: Polityka ekologiczna III RP. red. A. Papuziński Bydgoszcz.
7. Jafari J. (2000) Encyclopedia of tourism. London and New York.
8. Jarosz W., Brol J., Jarzębska B., Nowińska Z., Przewoźnik P. (2005) Postawa proekologiczna wyrazem troski i środowisko i własne zdrowie. Instytut Ekologii Terenów Uprzemysłowionych w Katowicach. Katowice.
9. Jensen B.B. (1994) Środowiskowa edukacja zdrowotna – wprowadzenie i podstawowe założenia. W: Lider. Nr 4.
10. Kalinowska A. (1991) Ekologia – wybór przyszłości. Editions Spotkania. Warszawa.
11. Karski J.B. (2006) Praktyka i teoria promocji zdrowia – wybrane zagadnienia. CeDeWu. Warszawa.
12. Kasperek E. (2000) Promocja zdrowia i człowiek współczesny: nadzieje, problemy, kontrowersje. W: Promocja zdrowia. Konteksty społeczno-kulturowe. red. M. Głowacka Wyd. Wolumin S.C. Poznań.
13. Kozłowski S. (2005) Przyszłość ekorozwoju. Wydawnictwo KUL. Warszawa.
14. Krzymieniewska G. (2007) Styl życia Polaków społecznym komponentem rozwoju zrównoważonego. W: Ekonomiczno-społeczne problemy rozwoju zrównoważonego. Wydawnictwo Akademii Rolniczej. Szczecin
15. Łobożewicz T. (1985) Kultura fizyczna, turystyka, zdrowie. Wydawnictwo Ministra Obrony Narodowej. Warszawa.
16. Markowski A. (2001) Ekologiczna świadomość Polaków. W: Biuletyn Polskiego Klubu Ekologicznego. nr 9.
17. Muszyńska M. (1997) Materiały konferencji pt. Współczesne potrzeby i możliwości pomiaru zdrowia. Warszawa.
18. Parsons T. (1969) Struktura społeczna a osobowość. PWE. Warszawa
19. Płotka A. (2003) Zdrowy styl życia psychicznego. Lublin.
20. UNECE STRATEGY FOR EDUCATION FOR SUSTAINABLE DEVELOPMENT. (2005) Dokument elektroniczny. Tryb dostępu <http://www.unece.org/env/strategytext/strategyinPolish.pdf> z dnia 9.02.2008r.
21. Zaręba D. (2000) Ekoturystyka. Wyzwania i nadzieje. PWN. Warszawa.





## INTERNET JAKO MEDIUM O DONIOSŁYM WPLYWIE NA ZDROWIE CZŁOWIEKA U PROGU DOROSŁOŚCI

### WSTĘP

#### **Rozwój internetu**

Internet jest dziś tak popularny i tak wszechobecny, że współczesnym internautom wydaje się, że był „od zawsze”. Tymczasem powstanie internetu było procesem dokładnie zlokalizowanym w czasie i w przestrzeni, co więcej, procesem ściśle planowanym, a także sterowanym i koordynowanym (Tadeusiewicz 2002, s. 301). W ciągu ostatniej dekady nastąpił gwałtowny wzrost liczby użytkowników internetu. Medium, które jeszcze kilkanaście lat temu stanowiło wyłączną domenę działalności naukowców, obecnie staje się dostępne dla coraz większych rzeszy użytkowników, wśród których znaczną część stanowią ludzie młodzi (Bobrowicz 2006, s. 7).

Warto może zacząć od nieco paradoksalnego stwierdzenia, że o powstaniu i o rozwoju internetu zadecydowało wojsko. Założkiem sieci internet była, bowiem, stworzona w 1969 roku z inicjatywy Departamentu Stanu USA, sieć ARPANET (nazwa pochodziła do ARPA - *Advanced Research Project Agency* - agencji rządu USA, która sformułowała cel dla tej sieci oraz finansowała zadania badawcze związane z budową podstaw pierwszej sieci). Przyczyna zainteresowania wojska siecią komputerową była, z dzisiejszej perspektywy na to patrząc, dosyć niezwykła i żeby ją dobrze zrozumieć trzeba dodać, że planowane wykorzystanie sieci ARPANET początkowo wcale nie dotyczyło używania jej do komunikacji między ludźmi. Sieć ta miała być natomiast wykorzystywana głównie, jako narzędzie wzajemnego porozumiewania się komputerów, a cele tej komunikacji były ściśle militarnej natury. W związku z tym, przedmiotem zainteresowań wojskowych badaczy stała się sieć komputerowa złożona z równoprawnych elementów, pozbawiona jakiegokolwiek „centrum dowodzenia”, a jednocześnie działająca elastycznie i skutecznie. Potwierdziło się to w pełni w czasie wielu kataklizmów, jakie nawiedziły świat i również Polskę od czasu rozpowszechnienia się internetu. Podczas tragicznych powodzi, jakie nawiedziły Polskę w 1997 roku, internauci

we Wrocławiu i w Opolu przekazywali wiadomości z zalewanych dzielnic znacznie sprawniej i stabilniej, niż bezsilne wobec żywiołu grupy reporterów radiowych, czy telewizyjnych. Podobnie podczas pamiętnych wydarzeń we wrześniu 2001 na Manhattanie, gdy po ataku terrorystycznym waliły się wieże *World Trade Center*, zerwało się wszystko: komunikacja piesza i ruch pojazdów, zasilanie w energię elektryczną, wodę, gaz, zamilkły nawet telefony komórkowe, ale internet działał (Tadeusiewicz 2002, s. 302-303).

Ważnym rozwiązaniem w dziedzinie rozwoju technologii okazał się protokół TC/IP (*Transmission Control Protocol / Internet Protocol*), opracowany przez Vintona Cerf w latach 1969-1972. Dzięki niemu można w sieci wysyłać i odbierać komunikaty nie wiedząc, gdzie jest nadawca, a gdzie odbiorca (Tadeusiewicz 2002, s. 302-304). Protokół komunikacyjny TCP/IP – stał się najpierw jądrem ARPANET-u, a obecnie jest najbardziej intymną i najbardziej istotną „esencją” działania dzisiejszego internetu (Tadeusiewicz 2002, s. 305).

Zmiany polityczne, zachodzące w świecie po upadku Muru Berlińskiego i po rozpadzie ZSRR, spowodowały znaczące obniżenie wydatków zbrojeniowych w USA, a jednocześnie wojskowi z Pentagonu wymyślili lepsze sposoby zapewnienia sobie wymaganych celów strategicznych, w związku z tym ARPANET stał się militarnie niepotrzebny. Szkoda go było jednak tak po prostu wyrzucić, więc podobnie, jak wiele innych wynalazków „z demobilu”, został on przekazany do zastosowań pokojowych. W związku z tym zdemobilizowany ARPANET został przekazany naukowcom, a konkretnie amerykańskiej organizacji nazwanej NSF (*National Science Foundation*), analogicznej do Polskiej Akademii Nauk (Tadeusiewicz 2002, s. 305).

W efekcie postępującego procesu „usieciowienia”, w pionierskich latach 80., powstała obowiązująca do dzisiaj trójstopniowa struktura, obejmująca na najniższym poziomie sieci lokalne, łączące konkretnych użytkowników (są one nazywane LAN). Te sieci lokalne są podłączone z kolei do sieci regionalnych (nazywanych MAN), a te spięte są ze sobą siecią szkieletową (nazywaną WAN). Na najwyższym poziomie powstały połączenia międzysieciowe, zwane NAP (*Network Access Points*, budowane początkowo z inicjatywy NSF) i w ten sposób zaistniał internet (od słów *inter*, czyli *między* oraz *net*, czyli *sieć*). Internet od początku definiowany był jako „sieć sieci”. Jego elementami składowymi były całe sieci (LAN, MAN albo WAN). Wspomniane elementy już wcześniej istniały, dlatego proces jego tworzenia mógł od początku poruszać się dużymi skokami. Trudno obecnie dociec, gdzie powstała pierwsza lokalna sieć komputerowa, ale początki masowego tworzenia sieci lokalnych niewątpliwie trzeba wiązać z opracowaniem w 1981 roku, przez *Drew Majora, Dale'a Neibaura i Kyle'a*

*Powella*, systemu zarządzania siecią lokalną o nazwie Sharenet, która bardzo szybko zmieniona została na nazwę, znaną potem na całym świecie: *NetWare* (Tadeusiewicz 2002, s. 306-307).

Sieci komputerowe mogły sobie opłacać, co chciały i gdzie chciały; były tylko mało znaczącym składnikiem infrastruktury technicznej, nieznanym szerokiej publiczności, gdyby nie kolejny rewelacyjny wynalazek. Latem 1991 roku *Tim Berners-Lee* i jego koledzy z ośrodka CERN (jest to bardzo znany ośrodek badań naukowych w zakresie fizyki wysokich energii, zlokalizowany pod Zurychem) opublikowali protokół komunikacji komputerowej WWW, który pozwalał naukowcom (a po jego upowszechnieniu także zwykłym użytkownikom internetu) na bezpośredni dostęp do zawartości baz danych, bez potrzeby szczegółowego przeszukiwania sieci. Jednak pierwsze formy komunikacji sieciowej były bardzo „zgrzebne” i opierały się na tekstach. Wprawdzie był to hipertekst (oparty na wykorzystaniu języka HTML), ale daleko mu było do urody i wdzięku dzisiejszych stron WWW. Potem jednak *Marc Andreessen* nadał całemu temu przedsięwzięciu nowe przyspieszenie, wymyślając program *Mosaic*, będący protoplastą obecnych przeglądarek sieciowych takich, jak np. Microsoft Explorer. Penetracja sieci nabrała barw, pojawiły się w internecie obrazy i inne przekazy multimedialne i nagle wszyscy ją pokochali. Właśnie wtedy i właśnie dlatego zaczął się lawinowy wzrost popularności internetu, którego konsekwencją jest jego dzisiejsza pozycja i wszystkie sprawy z tym związane (Tadeusiewicz 2002, s. 307-308).

Pojawienie się internetu w Polsce zbiegło się właściwie z jego zaistnieniem w innych krajach Europy Zachodniej i podobnie, jak w USA i w Europie, początkowo jego rozwój skojarzony był głównie z działaniem agend rządowych. Już w 1986 roku został opracowany program *Budowa Krajowej Akademickiej Sieci Komputerowej KASK*, a w lipcu 1990 Polska została podłączona do europejskiej sieci EARN, poprzez połączenia Warszawy z węzłem w Kopenhadze. Powstała sieć PLEARN, łącząca całkiem sprawnie najważniejsze polskie ośrodki naukowe. Dokładnie 17 sierpnia 1991 roku nastąpiło pełne przyłączenie Polski do internetu. Inicjatywa (oraz niezbędne fundusze) pochodziły z Komitetu Badań Naukowych (KBN). Pierwszym operatorem polskiej sieci została instytucja utworzona przez KBN i działająca do dzisiaj pod nazwą NASK (*Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa*). Już w połowie lat 90. nastąpił żywiołowy rozwój polskiego internetu, zaczęły powstawać pierwsze polskie strony WWW (początkowo głównie naukowe), pojawiły się pierwsze serwisy (w 1996 roku utworzono pierwszy polski portal internetowy – Wirtualna Polska), a także powstał pierwszy polski serwer darmowych kont pocztowych Polbox, co otworzyło polski internet dla użytkowników indywidualnych (Tadeusiewicz 2002, s. 311-312).

Ta krótka historia powstania nowego medium, jakim jest internet uświadamia ludziom, że rozwój cywilizacji postępuje z dnia na dzień. Dla niektórych przerażający jest ten dynamiczny rozwój, który niewątpliwie zmienił życie ludzi i będzie je zmieniał. Czy na lepsze czy na gorsze? Na to pytanie próbuje odpowiedzieć wielu naukowców, którzy stykają się z tym zjawiskiem codziennie. Pozostaje mieć nadzieję, że rozwój technologiczny powodujący coraz większą dostępność internetu nie spowoduje całkowitej zmiany ludzkiego życia, degradować przy tym tak ważną, zwykłą komunikację interpersonalną.

## **Sfery życia człowieka w świetle internetu**

### Wpływ internetu na zdrowie psychiczne

#### *Uzależnienie od internetu*

Internet traktowany, jako specyficzny obszar funkcjonowania człowieka, jest zjawiskiem względnie nowym i stosunkowo słabo jeszcze poznany. Budzi też spore zainteresowanie badaczy różnych dyscyplin naukowych zaintrygowanych specyfiką zachowań i reakcji człowieka, funkcjonującego w kontekście wirtualnego środowiska (cyberprzestrzeni), a w szczególności tzw. nadmiernym używaniem internetu (Cierpiałkowska <red.> 2006, s. 107). Media obecnie stały się niemal nieodłącznym elementem życia każdego człowieka. Przyczyniają się do licznych przemian pozytywnych, ale stanowią także ogromne zagrożenie społeczne. Ich podstawowe funkcje określa się, jako: działanie dla dobra odbiorców oraz pełnienie roli edukacyjnej i wyrażanie tego, co najlepsze z dorobku kulturowego (Kaiser, Laudańska-Krzemińska 2005, s. 242)

Uzależnienie określić można, jako stan osoby zależnej od kogoś lub czegoś. Zależność ta może mieć postać zależności fizycznej (kiedy organizm przyzwyczaja się do toksycznych substancji, a w przypadku jej braku pojawiają się ostre zaburzenia fizjologiczne i psychiczne) oraz psychicznej przejawiającej się w nieodpartym pragnieniu ponownego kontaktu z tym środkiem lub czynnością uzależniającą. Uzależnienie od mediów ma charakter czynnościowy o charakterze psychicznym. Może to być uzależnienie od telewizji, od gier komputerowych, telefonu komórkowego, od sieci. Termin uzależnienie od internetu, jako oddzielnej jednostki chorobowej, po raz pierwszy zaproponował I. Goldberg, psychiatra z Nowego Yorku, w 1995 roku (Izdebska 2007, s. 193-194). Badania przeprowadzone rok później w Pittsburgu (USA) przez K. S. Young potwierdziły istnienie tego schorzenia. Większość badań prowadzonych w ostatnich latach wskazuje na występowanie

nałogu internetowego. Nałóg definiowano jako uzależnienie charakteryzujące się brakiem hamowania, wzrostem tolerancji względem np. alkoholu, nikotyny, narkotyków. Przyjmuje się, że większość nałogów jest to wynik doświadczenia powtarzalnego, o dużym stopniu nasilenia emocjonalnego i wysokiej częstotliwości. Cechą charakterystyczną uzależnień jest niemożność powstrzymania się od danej czynności, mimo widocznych złych skutków, jakie ono powoduje w życiu osoby uzależnionej (Izdebska 2007, s. 193-194).

Wśród najczęściej wymienianych skutków nadmiernej fascynacji siecią wymienia się dużą ilość czasu poświęcaną na tę aktywność. Jednakże konsekwencje nadmiernego używania internetu mogą dotyczyć różnych obszarów funkcjonowania użytkownika. Do najczęściej wymienianych w literaturze przedmiotu należą:

- zaburzenia relacji interpersonalnych (zaniedbywanie rodziny, przyjaciół),
- wyizolowanie społeczne i wzrastająca samotność,
- obniżenie nastroju,
- zaniedbywanie obowiązków (praca, nauka),
- zaburzenia w zakresie tożsamości,
- zawężenie zainteresowań, rezygnacja z przyjemności i rozrywek (innych niż w sieci),
- zmiana języka (zubożenie, slang),
- zaniedbywanie zdrowia (nieprawidłowe odżywianie, brak ruchu, zarywanie nocy) i pogorszenie się jego stanu (zaburzenia rytmu dobowego, problemy z koncentracją uwagi, problemy z kręgosłupem, postępujący zanik mięśni),
- zaniedbywanie higieny osobistej (Cierpiałkowska <red.> 2006, s. 111).

W celu porównania uzależnienia od internetu z innymi schorzeniami czy zaburzeniami psychicznymi, trzeba odnieść go do obowiązujących w medycynie opisów i klasyfikacji. Jak dotąd, nie podjęto takiej próby i w efekcie zespołu tego nie ma zarówno w:

- Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób, Urazów i Przyczyn Zgonów (The International Statistical Classification of Diseases and Related Health Problems), (ICD), jak i
- Klasyfikacji Zaburzeń Psychiczych Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego (Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders - DSM IV 1995).

W Polsce obowiązuje Międzynarodowa Klasyfikacja opracowana przez Światową Organizację Zdrowia i przyjęta 6 października 1975 roku. Obecnie aktualna jest X rewizja tej klasyfikacji. Została ona opublikowana w 1992 roku (wtedy jeszcze nie istniał problem uzależnienia od internetu) (Mastalerz <red.>

2006, s. 9). Opierając się na kryteriach diagnostycznych uzależnień wg ICD-10 (Międzynarodowa Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych) uzależnienie od internetu rozpoznaje się wówczas, kiedy w okresie ostatniego roku stwierdzono obecność co najmniej trzech objawów z poniższej listy:

- silna potrzeba lub poczucie przymusu korzystania z internetu,
- subiektywne przekonanie o mniejszej możliwości kontrolowania zachowań związanych z internetem, tj. upośledzenie kontroli nad powstrzymaniem się od korzystania z internetu oraz nad długością spędzania czasu w internecie,
- występowanie przy próbach przerwania lub ograniczania korzystania z internetu niepokoju, rozdrażnienia czy gorszego samopoczucia oraz ustępowania tych stanów z chwilą powrotu do komputera,
- spędzania coraz większej ilości czasu w internecie w celu uzyskania zadowolenia czy dobrego samopoczucia, które poprzednio osiągałoby w znacznie krótszym czasie,
- postępujące zaniedbywanie alternatywnych źródeł przyjemności na rzecz internetu,
- korzystanie z internetu pomimo szkodliwych następstw (fizycznych, psychicznych i społecznych), o których wiadomo, że mają związek ze spędzaniem czasu w internecie (Mastalerz <red.> 2006, s. 26-27).

Można przyjąć, że codzienne, kilkugodzinne logowanie się do sieci stanowi wskaźnik zagrożenia uzależnieniem. Natomiast o uzależnieniu możemy mówić wtedy, gdy korzystanie z internetu dezorganizuje życie codzienne. Zdaniem wielu specjalistów mechanizm funkcjonowania tego nałogu jest analogiczny do uzależnień od hazardu, szachów, siłowni itd. (Mastalerz <red.> 2006, s. 10).

Proces powstawania uzależnienia ma kilka faz. Najpierw dana forma aktywności wywołuje zainteresowanie, a jej wykonywanie sprawia przyjemność. Stopniowo osoba coraz więcej czasu jej poświęca. Gdy jej nie wykonuje zaczyna o niej natrętnie myśleć. Następuje też ograniczanie lub rezygnowanie z innych, ważnych form działania (Mastalerz <red.> 2006, s. 10). Cały ten scenariusz daje się prześledzić w przypadku internetu. Opierając się na własnych doświadczeniach z terapii uzależnień od alkoholu, hazardu, szachów, siłowni Andrzej Augustynek przedstawił własną skalę trzech faz uzależnienia od internetu:

- faza poznawania i racjonalnego oraz efektywnego wykorzystywania internetu – internauta okazjonalnie loguje się do sieci w ściśle określonych celach. Internet budzi u niego zainteresowanie, służy zdobywaniu potrzebnych informacji, jest formą rozrywki – ale nie wywołuje fascynacji.
- faza uzależniania się – internauta odczuwa potrzebę korzystania z sieci coraz częściej i przez coraz dłuższy okres. Czuje, że wręcz musi to robić,

aby uzyskać zadowolenie i redukcję potrzeby. Praktycznie codziennie na kilka godzin loguje się do internetu. Zwolna traci inne zainteresowania. W czasie, gdy nie może korzystać z internetu odczuwa: przygnębienie, lęk oraz pobudzenie psychoruchowe. Natrętnie myśli o internecie, ma o nim sny.

- faza destrukcji – internauta ogranicza inne formy aktywności, zaniedbuje obowiązki, częściowo, a w dalszej kolejności całkowicie rezygnuje z szeregu ważnych czynności rodzinnych, społecznych, zawodowych i rekreacyjnych – na rzecz codziennego, wielogodzinnego i niejednokrotnie nieprzerwanego korzystania z internetu. Uzależniony w tej fazie nie potrafi sam zerwać z nałogiem, mimo, iż zdaje on sobie sprawę z narastania u niego trudności życiowych, problemów psychicznych oraz fizycznych wywołanych nadużywaniem procesu przebywania w przestrzeni wirtualnej. Dochodzi do ograniczenia na rzecz internetu czasu przeznaczonego na sen, odżywianie, naukę, pracę zawodową, obowiązki rodzinne, kontakty towarzyskie, itd. (Tadeusiewicz 2002, s. 213-214).

Uzależnienie od internetu nie jest zespołem jednorodnym. Manifestuje się pod postacią różnych zespołów zachowań, które można pogrupować w kilka podstawowych form, mogących u uzależnionego występować łącznie. Wynika to z faktu, że w praktyce nie uzależnia się od internetu, lecz od treści dzięki niemu zdobywanych. Do najbardziej uzależniających w internecie należą:

- Internetowa pornografia,
- Kopiowanie filmów i muzyki,
- Gry sieciowe,
- Elektroniczny hazard,
- Przeglądanie i gromadzenie dużych ilości informacji z internetu,
- Uzupełnianie oprogramowania,
- Hackerstwo,
- Poczta elektroniczna,
- Handel internetowy,
- Rozmowy internetowe (np. grupy dyskusyjne, chaty, fora) (Mastalerz <red.> 2006, s. 10-11).

Są momenty w historii, że zjawiska techniczne generują nowe sytuacje społeczne. To proces normalny, lecz powodujący pewne zaburzenia. Tak było z maszyną parową, samochodem, radiem, telewizją, tak zaczyna się dziać z internetem. Internet jest w tej chwili postrzegany, jako technologia mogąca burzyć tradycyjne bariery poprzez nowe formy komunikowania się ludzi między sobą, komunikowania się ludzi i komputerów, czy też samych komputerów



po między sobą. Jednocześnie pojawiają się już badania nad socjologicznym i psychologicznym aspektem zjawiska (Mastalerz <red.>, 2006, s. 27). Niemalże zaskoczenie wywołała na całym świecie skala i intensywność tego zjawiska. Natomiast problem oddziaływania na psychikę ludzką nadmiernego (w sensie czasowym) żeglowania po internecie jest, jak dotąd, jeszcze mało poznany, a ponadto nikt nie poczuwa się w tej sprawie do jakiegokolwiek odpowiedzialności. Tymczasem zagadnieniem tym można i należy się interesować. W tej sytuacji poznanie psychologicznych aspektów funkcjonowania człowieka w społeczeństwie, którego elementem, ale też najważniejszym *spiritus movens* jest wszechobecna sieć, jest bardzo ważne, potrzebne i aktualne. Jest to obecnie podstawowym zagadnieniem dla psychologii, zaś po poprawnym i pełnym zdiagnozowaniu stanu, będzie to obszar koniecznych działań pedagogiki oraz (w przypadkach krańcowych) także psychiatrii. Wpływ internetu na psychikę ludzi (zwłaszcza młodych) jest zróżnicowany i zdeterminowany przez wiele zmiennych. Ponieważ badania tego wpływu są dla psychologii nowym zagadnieniem, przeważnie nie doczekały się, jak dotąd, wyczerpujących badań, analiz i opracowań (Tadeusiewicz 2002, s. 210-211).

### *Spoleczeństwo informacyjne*

Powstanie sieci internetowej wprowadziło nas w dobę „społeczeństwa informacyjnego”. Zwiększająca się liczba komunikatów (informacji) medialnych staje się dla przeciętnego odbiorcy wręcz „szumem informacyjnym”, pojawiającym się generalnie w mass-mediach, a w szczególności w internecie (Kaiser, Laudańska-Krzemińska 2005, s. 242). Osiągnięcia nowej techniki tak silnie wpływają, bowiem, na życie codzienne, że przyjmuje się je z wielką nadzieją, ale obecnie już nie bez pewnych obaw i rozterek. Wiąże się to zwłaszcza z utworzeniem i stałym rozbudowywaniem internetu, który obok entuzjazmu i zachwyty dla jego możliwości przeraża nas swoim globalnym zasięgiem, nie do końca zrozumiałą dla zwykłych ludzi techniką i żywiołowym, niekontrolowanym rozwojem (Tadeusiewicz 2002, s. 7-8).

Zjawisko, jakim jest internet, nie ma precedensu w historii cywilizacji. Nieomal z dnia na dzień pojawiła się wszechobecna, jednolita sieć informacyjna, obejmująca swoim zasięgiem cały świat, wnikaćca do wszystkich przedsiębiorstw i instytucji, do szkół, szpitali, ale także do zwykłych domów. Na pozór jest to tylko nowe medium komunikacyjne, zbiór komputerów, kabli i światłowodów, obecnych w metropoliach, w małych miastach i w maleńkich wioskach. Na pozór jest to tylko narzędzie informacyjne, usłudźnie dostarczające wiadomości

z całego świata tak, jak uprzednio robiła to prasa, potem radio, a jeszcze później telewizja. Wszystko to jest znane, używane od dawna, nie ma, więc powodów do szczególnego ekscytowania się tą nową techniką ani tym bardziej nie ma powodów do niepokoju. To wszystko na pozór. Jest, bowiem pewna różnica, pewna zasadnicza różnica między internetem a wszystkim tym, co wcześniej ludzkość odkryła i zastosowała w dziedzinie komunikacji. Otóż internet jest interaktywny. Oznacza to, że po raz pierwszy w dziejach komunikacji odbiorca informacji nie jest obiektem, któremu przekazuje się takie lub inne wiadomości, ale stał się działającym podmiotem, który wybiera, selekcjonuje i aktywizuje wyłącznie te wiadomości oraz przekazy medialne, funkcjonuje wewnątrz sieci, zamiast tylko (będąc na zewnątrz) korzystać z jej usług (Tadeusiewicz 2002, s. 7-8).

Termin „społeczeństwo informacyjne” ma pewne ograniczenia. Trafnie wskazał je w roku 1986 James Beniger, w rozprawie *The Control Revolution*, czyli „rewolucja sterowania i kontroli”. Podkreślał, że informacja nie stanowi w żadnej mierze *differentia specifica* obecnej epoki. Odwrotnie. Informacja jest podstawą życia: biologicznego (struktury DNA) i społecznego (treść kultury). Parafrazując Staszica, można powiedzieć, iż człowiek i społeczeństwo bez informacji - nawet pomyśleć się nie da. James Beniger (twórca terminu „społeczeństwo informacyjne”) postawił dwa pytania odnośnie tego terminu: „Dlaczego informacja stała się tak ważna?” oraz „Dlaczego właśnie teraz?”. W odpowiedzi wskazał na rozpoczętą w połowie XIX wieku rewolucję narzędzi sterowania i kontroli społecznej. Jej podstawą była seria wynalazków, prowadzących do powstania urządzeń służących przekazywaniu znaków na odległość i w czasie, takich, jak telegraf czy fotografia, oraz intelektualnych technologii sterowania masową produkcją i konsumpcją (określanych jako marketing i reklama), a także urządzeń do szybkich obliczeń statystycznych (sorter-prekursor komputera). Telegraf, a następnie telefon dały początek globalnej sieci telekomunikacyjnej. Szczególnie ważny był telegraf, nazywany sentymentalnie wiktoriańskim internetem. Już, bowiem, w wieku XIX położono kable międzykontynentalne, tworząc podwaliny globalizacji (Haber, Niezgoda <red.> 2006, s. 46).

Czy społeczeństwo informacyjne poprzez nowe media interaktywne wpływa na zmiany w sferze szeroko rozumianej kultury? Wydaje się celowe postawienie pytania, czy nowe technologie informacyjne, a przede wszystkim internet, mają także wpływ na sferę ludzkich zachowań, odnoszących się do kultury, będących korelatami przynależności do konkretnych kategorii społecznych? Zatem jest to problem, w jakim stopniu owe nowe technologie i media mają wpływ na wzory zachowań opisywane, jako styl życia. Czy zmiana stylu życia jest właściwością wszystkich kategorii społecznych, czy tylko niektórych?

Nowe technologie informacyjne, komputer, a przede wszystkim sieć-internet zmieniają obecne warunki życia, a w konsekwencji modyfikują wzory zachowań, w tym zachowań kulturowych. Można przyjąć, że współczesnym ludziom, szczególnie młodym, trudno byłoby sobie wyobrazić codzienne życie bez tego coraz popularniejszego urządzenia i bez światowej sieci, gdzie można znaleźć prawie wszystkie niezbędne do normalnego funkcjonowania informacje. Warto jednak spróbować zastanowić się czy i do jakiego stopnia, komputer, a w konsekwencji internet zmieniają styl życia współczesnych ludzi? Oczywiście odpowiedzi, których można udzielić, są ograniczone i raczej pobudzają ciekawość badawczą niż ją zaspokajają (Haber, Niezgodna <red.> 2006, s. 105-106). Otóż dzisiaj nikt jeszcze tak naprawdę nie wie, jaką strukturą będzie Społeczeństwo Informacyjne; formułowane są bowiem na ten temat różne opinie i tworzone są różne modele. Oczekuje się na przykład, że w dobie Społeczeństwa Informacyjnego pojęcie informacji zdominuje i zastąpi (pośrednio bądź bezpośrednio) wiele pojęć występujących we wcześniejszych formacjach społecznych, w różnych rolach. Uważa się między innymi, że w takim społeczeństwie postindustrialnym to właśnie *informacja* będzie największą wartością (Tadeusiewicz 2002, s. 29).

Konkludując powyższe stwierdzenia, należy wyciągnąć następujące wnioski: tylko świadoma i celowa edukacja społeczeństwa do internetu zmniejszy ryzyko uzależnienia od niego. Istotnym czynnikiem wpływającym na zrozumienie znaczenia świadomej edukacji jest obiektywność danego symbolu oraz brak negatywnych doświadczeń z danym komunikatem. Idealna sytuacja będzie wówczas, gdy odbiorca będzie miał świadomość narzędzia, którym jest internet, świadomość tego, jakie przynosi korzyści, ale i zagrożenia, jeżeli będzie miał cechę powszechności, a dostęp do niego nie będzie ograniczony przez ekonomiczne i społeczne warunki takie, jak bieda, bezrobocie czy miejsce zamieszkania młodzieży. Najistotniejszym czynnikiem wpływającym na charakter i umiejętności korzystania z internetu jest wzrost świadomości edukacyjnej, w wyniku której każda jednostka uzmysłowi sobie, iż jest nie tylko odbiorcą komunikatów, ale sama również jest nadawcą i kreatorem. Obecna dekada stworzyła nową jakość, którą jest internet - a ta w zasadniczy sposób przeobraziła współczesne społeczeństwo. Widząc zapotrzebowanie na wiedzę w tym obszarze, naukowcy podjęli wyzwanie zbadania wpływu internetu na zachowania ludzi, psychologicznych uwarunkowań związanych z tym medium i przyjmowanych wobec niego zachowań. W ten sposób powstał nowy obszar zainteresowań, nazwany psychologią użytkowników internetu. W tym obszarze znajdują się osoby, które komunikując się za pośrednictwem sieci

komputerowych, porozumiewają się przede wszystkim na płaszczyźnie tekstowej (Tadeusiewicz 2002, s. 29). Specyfika tego rodzaju kontaktów interesuje wielu badaczy. Rośnie popularność nowej dyscypliny badań, określanej jako Computer Mediated Communications (CMC – komunikacja za pośrednictwem komputera). W jej ramach badania prowadzą psychologowie, filozofowie, neurofizjolodzy i wielu innych specjalistów. Wszyscy oni zastanawiają się nad tym, jaki wpływ ma ten rodzaj komunikacji na ludzi (Sieńko 2002, s. 97).

### *Sieciowa osobowość*

Na całym świecie liczba internautów, użytkowników internetu gwałtownie wzrasta. Dzieje się tak na skutek szybkiego postępu technicznego, a przede wszystkim rozwoju technologii informatycznych. Coraz więcej osób posiada komputer z dostępem do sieci. Jak to kształtuje się w Polsce? Bardzo podobnie, jak na całym świecie. Liczba użytkowników internetu w Polsce kształtuje się na poziomie około 3.5 mln osób, jak stwierdzono na podstawie wielu badań i analiz. Trzon populacji internetowej stanowią przede wszystkim ludzie młodzi: połowa z nich ma 18-25 lat (są to głównie uczniowie i studenci), a w kolejnym przedziale wiekowym, od 26 do 35 lat (młodzi ludzie po studiach, robiący burzliwą karierę) ,mieści się, co piąty polski internauta (Tadeusiewicz 2002, s. 159).

Internetowa eksplozja była tak nagła, że nie zdążono się przyjrzeć temu nowemu środkowi komunikacji dokładnie i z dystansu i spojrzeć na niego, jak na nowy rodzaj środowiska, które może wyrzucić potężny wpływ na ludzkie zachowanie. Internet jest miejscem, w którym niekiedy my, ludzie, zachowujemy się i reagujemy dość dziwnie. Czasem internet zdaje się mieć na nas pozytywny wpływ, lecz innym razem robimy w sieci rzeczy, jakich nie zrobilibyśmy w żadnym innym środowisku, czego potem żałujemy. Zarazem jest on środowiskiem, na które my, użytkownicy internetu, możemy wpływać i które możemy kształtować, pod warunkiem, że ma się jakieś pojęcie o tym, jak i dlaczego zmienia ono naszą percepcję i zachowanie (Wallace 2001, s. 7-8). Problemem badawczym współczesnej psychologii jest właśnie próba zbadania i opisanie zachowania się człowieka w społeczeństwie informacyjnym oraz próba interpretacji mechanizmów psychologicznych, które powodują takie, a nie inne zachowania. Badania takie prowadzi się na całym świecie (Tadeusiewicz 2002, s. 268).

Jako środowisko działania człowieka, internet jest czymś względnie nowym, lecz o jego wpływie dużo można się dowiedzieć, przyjrzawszy się mu bacznie z perspektywy psychologicznej. Jak dotąd, niewiele przeprowadzono badań na

temat zachowania w sieci, choć dziedzina ta szybko zdobywa sobie popularność wśród uczonych reprezentujących różne dyscypliny (Wallace 2001, s. 8). Dla psychologów, którzy zajmują się problematyką osobowości jest oczywiste, że cechy osobowości internauty ujawniają się w formie sposobów korzystania przez niego z internetu. Pewne cechy psychiki niektórych ludzi bardziej skłaniają ich do posługiwania się siecią, inne cechy sprzyjają temu, żeby od używania internetu raczej stronić. Ma to także związek z wiekiem, płcią, wykształceniem, ale psychologiczna sylwetka i cechy osobowości konkretnego człowieka mają też tu wiele do powiedzenia. Co więcej, związki internetu i psychiki mogą być dwukierunkowe. Z jednej strony od sylwetki psychicznej określonej osoby może zależeć, czy i jak używa ona sieci, ale z drugiej strony także może oczekiwać, że użytkowanie internetu wpływa na psychikę, przede wszystkim jego długotrwałe i intensywne użytkowanie. Jednak nikt jeszcze dokładnie nie wie, w jaki sposób to zjawisko zachodzi (Tadeusiewicz, 2002, s. 270).

Internet nie jest zagrożeniem dla ludzi zdrowych. Potrafią oni w sposób naturalny łączyć przyjemność, jaką daje korzystanie z tej formy rozrywki, informacji czy łączności za światem z innymi sposobami wypoczynku, pracy, aktywności życiowej czy wypełnianiem codziennych obowiązków. Internet stanowi natomiast zagrożenie dla osobowości nazywanych przez Antoniego Kępińskiego psychopatycznymi lub łagodniej neuropsychopatykami (nerwicowcami). Są to ludzie urodzeni z tak zwanym „kolcem”, a właściwie „kolcami” oddzielającymi ich od świata zewnętrznego. Ten świat nie akceptuje takich ludzi, a wręcz odrzuca uznając za „innych”, dziwaków, oryginałów. Oni czują się nieakceptowani, niezrozumiani, odsuwają się od ludzi. Poszukują nowego świata, takiego, który nie rani. Jest to zazwyczaj świat fantazji, artystycznej twórczości, używek i rodzący się świat internetu (Wachowicz 2003, s. 51).

Ludzie wiele wiedzą na temat czynników, które warunkują ich zachowanie w innych sytuacjach i na ich podstawie można się doszukać istotnych podobieństw (Wallace 2001, s. 8). Wielu psychologów zajmujących się problematyką osobowości uważa, że istnieją osobowościowe odpowiedniki sposobów korzystania z internetu. Wychodząc z założeń psychoanalitycznej osobowości, już w 1998 roku zostało sformułowanych kilka hipotez, dotyczących patologicznych cech osobowości i sposobu użytkowania internetu:

- schizoidalne osoby mają tendencję do tworzenia i przeżywania urojeń dotyczących korzystania z sieci,
- maniacy impulsywni wysyłają pocztą elektroniczną obelgi, a później tego żałują,
- hakerzy mają antyspołeczną (psychopatyczną) osobowość,

- ludzie z dysocjacyjnymi (rozszczepiennymi) cechami osobowości mają skłonności do izolowania się od rzeczywistości w swojej cybernetycznej przestrzeni i kreowaniu w niej (on-line) swojej wymyślonej tożsamości,
- narcyzi blokują sieć, wysyłając bardzo długie i osobiste notatki do grup dyskusyjnych i odbiorców poczty elektronicznej (Mastalerz <red.> 2006, s. 6).

Oryginalnych wyników badań związków między sposobami używania internetu i cechami psychiki internautów przedstawiono wiele. Badanie takie prowadził w 2000 roku Andrzej Augustynek z Instytutu Nauk Społecznych AGH (Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie) kilkusetosobowej populacji studentów tej uczelni. W badaniach tych poszukiwano związku cech osobowości ze specyfiką zachowań internetowych. Przeprowadzono je przy pomocy testu tak zwanego Inwentarza Osobowości H. Eysencka (Tadeusiewicz 2002, s. 272). O użytym narzędziu badawczym prowadzący badania wyraża taką opinię: *Test ten jest powszechnie w świecie używanym (posiadającym polskie normy), sprawdzonym i prognostycznym a zarazem łatwym w użyciu narzędziem diagnozy psychologicznej.* Użyte przez Augustynka narzędzie psychologiczne pozwoliło określić między innymi dwie ważne cechy osobowości testowanych internautów: stopień ich *introwersji* albo *ekstrawersji* lub *neurotyzmu*. Warto przytoczyć (nadal na podstawie prac Augustynka), w jaki sposób wskazane współczynniki (traktowane, jako zasadnicze składniki osobowości) przekładają się na określone postawy i zachowania ludzi. Otóż sądzi się, że wysoki stopień neurotyzmu w połączeniu z silną introwersją lub ekstrawersją prowadzi do określonych typów zaburzeń psychicznych. Określona konfiguracja tych typów umożliwia określenie rodzaju temperamentu internauty:

1. Zrównoważony introwertyk to flegmatyk – jest to człowiek powolny, mało podatny na zmiany, spokojny i zrównoważony; w eksploracji zasobów sieci cechuje go duża systematyczność, cierpliwie wyszukuje i uważnie studiuje potrzebne mu strony WWW, ale nie przepada za bezcelowym surfowaniem po sieci; zwykle lubi sieciowe pogawędki, przede wszystkim czaty, w ramach których toczy się rozmowa na tematy poważne i konkretne.
2. Niezrównoważony introwertyk jest melancholikiem – to człowiek, który jest trudnym partnerem, zarówno w życiu, jak i w internecie; jest powolny, pesymistyczny i zahamowany; uczucia u niego zalegają przez nieraz bardzo długi czas i z trudem się rozładowują, co czasem utrudnia kontakty z innymi internautami; w sieci jest pozornie mało aktywny, potrafi jednak być bardzo pilnym i krytycznym obserwatorem; nie przepada za

sieciowymi pogawędkami, używa techniki czat tylko wtedy, gdy jest to najprostsza technika umożliwiająca bezpośrednią wymianę opinii z jakąś instytucją lub bezpośredni dostęp do osobistości życia publicznego.

3. Zrównoważony ekstrawertyk to sangwinik – aktywny, optymistyczny, ruchliwy; jego reakcje emocjonalne i zachowanie się są zwykle adekwatne do sytuacji, dzięki czemu taki typ osobowości dobrze przystosowuje się do wszelkich zmian; dotyczy to także zmian, jakie pociąga za sobą transformacja do formacji społeczeństwa informacyjnego, nic, więc, dziwnego, że sangwinicy stanowią najbardziej widoczną grupę „aktywistów cyberprzestrzeni”.
4. Niezrównoważony ekstrawertyk jest cholerykiem – to osoba wybuchowa, zmienna, nieprzewidywalna, emocje rozładowuje prawie natychmiast, niejednokrotnie wybuchowo, co stwarza mu kłopoty w kontaktach z innymi ludźmi; w sieci cholerycy są zwykle czynnikiem bardzo widocznym, inicjującym i animującym różne formy aktywności (Tadeusiewicz 2002, s. 272-276).

Wchodząc do sieci można ukryć bardzo wiele. Według wielu osób, jest to obietnica nowego społeczeństwa informacyjnego, pozbawionego uprzedzeń. Poniekąd istnieje możliwość ucieczki od swojej codziennej osobowości i stania się kimś innym, czasami lepszym, czasami gorszym. Czy to będzie rola krasnoludka czy maga, czy kogoś zupełnie innego w internetowych pogaduszkach, jest szansa zbudowania siebie od nowa. Przynajmniej do pewnego stopnia. Wchodząc do wirtualnej rzeczywistości, musimy przyjąć jakąś postać, prawie zawsze to robimy. Dlaczego tak postępujemy? Jeśli ludzi będziemy poznawać tylko za pośrednictwem słów, obrazów i dźwięków sztucznie wygenerowanych przez komputer, czy będziemy jeszcze potrafili w przyszłości nawiązać prawdziwą więź? Nie należy zapominać, że internet jest wyłącznie medium, środkiem komunikacji. Po tej drugiej stronie jest człowiek, przesłonięty warstwami elektroniki. On jest tak samo rzeczywisty, jak ludzie są rzeczywisci. Niewątpliwie jest w pewien sposób zmieniony. Elektronika kiedyś wyznaczyła nowe standardy piśmiennictwa, a teraz wyznacza nowe normy porozumiewania się. Normy, które należy respektować, wchodząc do wirtualnego środowiska internetu (Sieńko 2002, s. 101-104). Badania nad zachowaniem się w sieci dlatego są tak skomplikowane, że z psychologicznej perspektywy bycie w sieci to ogromna mozaika doświadczeń. Jest wiele sposobów poznawania internetu, prezentowania w nim siebie, czy uczestniczenia za jego pośrednictwem w interakcjach z innymi ludźmi. Dlatego potrzebna jest specjalna taksonomia. Taka, która podzieli istniejący wirtualny świat na ostrzej zdefiniowane obszary o wspólnych psychologicznych cechach. Taka taksonomia mniej bierze pod uwagę technikę, bardziej zaś to, jak pewne

cechy internetowego świata wpływają na zachowanie (Wallace 2001, s. 11).  
Fizjologiczne i fizyczne następstwa korzystania z internetu

### *Bezczynność ruchowa – reakcja organizmu człowieka na unieruchomienie*

We współczesnym świecie wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy z tego, że przyjmuje częściej postawy bierne niż czynne. W ten sposób obniża się aktywność fizyczna, tryb życia jest częściej siedzący. Dzieje się tak na skutek rozwoju nowej technologii, w tym internetu. Internet staje się, i czasami już jest, częścią życia każdego człowieka. Wtargnął w nie tak szybko, że nie zauważono, jak je zmienił. Czy może on doprowadzić do problemów zdrowotnych? Otóż okazuje się, że tak.

Istotny wpływ na prawidłowy przebieg rozwoju organizmu człowieka ma ruch związany z pracą zarówno fizyczną, sportem i zabawą oraz obciążenie psychiczne związane z pracą umysłową. Składniki te w wieloraki sposób wpływają na funkcje fizjologiczne takie, jak krążenie, oddychanie, trawienie lub przemiana materii. Każdy, jako jednostka posiada najrozmaitsze, właściwe tylko sobie, cechy fizyczne i psychiczne. W następstwie tego reakcje na czynniki środowiska, a szczególnie natężenie tych reakcji, jest inne u różnych osób, w różnych warunkach. Akceptacja tych warunków zależy od homeostazy organizmu, a także związanej z nią, kondycji psychicznej i fizycznej, czyli od niezakłóconej pracy poszczególnych układów (White 1998, s. 58-63).

Człowiek jest istotą przystosowaną do ruchu. W tym kierunku przez miliony lat kształtowała go ewolucja. Rozwój cywilizacji spowodował, że człowiek zmienił swój styl życia. Codzienne funkcjonowanie, zdobywanie pożywienia, praca zawodowa wymagają coraz mniej wysiłku fizycznego, co prowadzi do upośledzenia sprawności pewnych mechanizmów, które są wyrazem adaptacji do ruchu. Do dnia dzisiejszego dla niektórych jednostek chorobowych unieruchomienie jest zalecanym sposobem postępowania leczniczego. Jednak już Hipokrates (500 r. p.n.e.) zwrócił uwagę na negatywny wpływ braku ruchu. Stwierdził, że „ćwiczenia wzmacniają, a nieczynność osłabia ciało”. Na szerszą skalę problemem unieruchomienia zaczęto zajmować się w latach 40. ubiegłego wieku, w czasie II wojny światowej (brak łóżek szpitalnych, skrócenie czasu rekonwalescencji) (Kostka i wsp. 2006, s. 53-54). W ówczesnych warunkach najkrótszą drogą do osiągnięcia sprawności, a więc skrócenia drogi powrotu do zdrowia, była rehabilitacja ruchowa. Na dokładnie badania fizjologiczne i kliniczne musiano czekać do zakończenia wojny. Tak oto powstała nowa dziedzina fizjologii, zwana fizjologią beczynności ruchowej – hipokinezja (Bonenberg 1999, s. 21).



Każdy zdaje sobie sprawę, że siedzący tryb życia i fizyczna bezczynność zaburzają pracę organizmu. Długotrwałe unieruchomienie ma niekorzystny wpływ na większość układów i funkcji, niezbędnych do utrzymania niezależności i samodzielności w zakresie czynności dnia codziennego. Poprzez upośledzenie funkcjonowania układu krążenia, oddechowego i ruchu, stan ten powoduje spadek wydolności fizycznej. Poza tym upośledza tolerancję glukozy, tolerancję ortostatyczną, zaburza gospodarkę mineralną i powoduje szereg innych negatywnych zmian w organizmie człowieka (Kostka, Krukowska, Czernicki 2006, s. 54). Na świecie wiele ośrodków naukowych prowadziło badania dotyczące zmian zachodzących w organizmach ludzi, którzy doświadczyli unieruchomienia w czasie swojego życia. Zazwyczaj badano osoby, które były uczestnikami wypadków i katastrof, rannych żołnierzy, a także prowadzono badania długotrwałego ograniczenia ruchu wśród osób, które w wieku 30, 40 lat straciły wzrok i z konieczności ich aktywność fizyczna była mała. Badanie ociemniałych było prowadzone przez 10 lat. Po tym czasie stwierdzono u tych ludzi bardzo niskie maksymalne pochłanianie tlenu przez organizm – 1.1 litra na min. do 2.2 litra na min. i proporcjonalnie niskie wskaźniki sprawności krążenia krwi. Czy można wobec tego porównać sprawność fizyczną ociemniałych ze sprawnością fizyczną osób prowadzących siedzący tryb życia? Tak, to porównanie nasuwa się niejako samo. Jest to utrata tych samych mechanizmów, które osiągnął człowiek w wyniku adaptacji wysiłkowej. Od pewnego czasu fizjologowie ostrzegają, że zmiany morfologiczne i czynnościowe wywołane obecnym trybem życia, polegają na redukcji wysiłków fizycznych w pracy, grożą w przyszłości, jeżeli stanie się on gatunkiem *Homo sedentarius*, czyli człowiekiem siedzącym. Mechanizacja, automatyzacja, dostępność samochodu i innych środków transportu eliminują wysiłek fizyczny. Zmniejszony wysiłek nie dotyczy tylko pracy zawodowej, ale także domowej. Ludzkie ręce stają się wbrew fizjologii bezczynne, ponieważ zastępują je roboty kuchenne, odkurzacz, pralki automatyczne. Czy wszystko, co na ułatwia życie, działa na naszą korzyść? Wymienione przykłady wskazują na coś zupełnie odwrotnego (Bonenberg 1999, s. 21-22).

Podsumowując rozważania na temat bezczynności ruchowej, autorki uważają, że zjawisko to jest niezwykle ważne. Zapewne wiele ludzi nigdy o nim nie słyszało, a także nie zastanawiało się nad tym, jakie ma ono negatywne skutki dla organizmu. Warto przyjrzeć się jemu z bliska. Dopiero wtedy można zdać sobie sprawę, jak istotny jest ruch w życiu każdego człowieka. Ważne jest, by nie złapać się w sieć biernego sposobu spędzania wolnego czasu, szczególnie przed ekranem monitora.

## *Hipograwia – obniżenie tolerancji ortostatycznej*

Tolerancja ortostatyczna jest to zdolność zapobiegania znacznemu obniżeniu ciśnienia tętniczego (skurczowego). To również wskaźnik prawidłowego funkcjonowania mechanizmów kontroli układu krążenia. Długotrwałe unieruchomienie powoduje upośledzenie tej tolerancji (Traczyk <red.> 2000, s. 129), co niesie ze sobą poważne skutki, utraty zdrowia, a czasami nawet śmierci.

Utrzymywanie pionowej pozycji ciała przez człowieka jest możliwe dzięki funkcjonowaniu mechanizmów fizjologicznych, przeciwstawiających się działaniu siły ciężkości na różne układy organizmu. Przy uniesieniu górnej części ciała występuje tendencja do gromadzenia się krwi w kończynach dolnych. Zachowanie odpowiedniego ciśnienia perfuzyjnego krwi w krążeniu mózgowym i innych narządach umożliwiają w tej sytuacji skoordynowane reakcje układu nerwowo-mięśniowego i sercowo-naczyniowego. W celu utrzymania sprawności fizjologicznych mechanizmów regulacji ciśnienia tętniczego krwi człowiek powinien, pozostawać codziennie przez pewien czas w pozycji pionowej. Nie określono jeszcze dokładnie, jak długi jest ten czas. Zachowanie odpowiedniej proporcji między aktywnością ruchową a spoczynkiem oraz pozostawaniem w pozycji pionowej i poziomej jest warunkiem zdrowia (Kozłowski, Nazar <red.> 1999 s. 388).

Miarą tolerancji ortostatycznej jest czas zachowania świadomości w warunkach biernego zawieszenia ciała na stole pionizacyjnym, w położeniu głową do góry. Podczas takiej próby konieczne jest ciągle kontrolowanie wskaźników czynności ustroju, ponieważ może nastąpić śmierć badanego, wkrótce po utracie świadomości, jeżeli nie zostanie przywrócony dostateczny dopływ krwi do serca i mózgu. Za ogólne wykładniki sprawności funkcji układu krążenia przyjmuje się zmiany częstości skurczów serca i ciśnienia tętniczego oraz czasu upływającego od początku testu do chwili omdlenia. Powszechnie uważa się tę próbę za test oceny sprawności kontroli ciśnienia tętniczego krwi. Zmiany częstości skurczów serca i ciśnienia tętniczego podczas zmiany pozycji ciała (na stojącą) po raz pierwszy były systematycznie stosowane do oceny wydolności fizycznej jeszcze na początku XX wieku. Później reakcje ortostatyczne wykorzystywano, jako wskaźnik sprawności krążeniowej po różnych procedurach prowadzących do utraty wydolności, takich, jak na przykład loty kosmiczne czy beczynność ruchowa. Niestabilność reakcji ortostatycznych i zwiększenie tendencji do omdlenia jest dobrze znaną reakcją na długotrwałe unieruchomienie i wiadomo, że stopień nietolerancji ortostatycznej zwiększa się z przedłużeniem okresu beczynności ruchowej (Kozłowski, Nazar <red.> 1999

s. 398). Do upośledzenia tolerancji ortostatycznej przyczynia się też redukcja objętości krwi i zmniejszenie napięcia ścian naczyń żylnych kończyn dolnych. Napięcie to jest wynikiem w szczególności zmniejsza napięcia i zaniku mięśni szkieletowych (Traczyk, Trzebski <red.> 2004, s. 912).

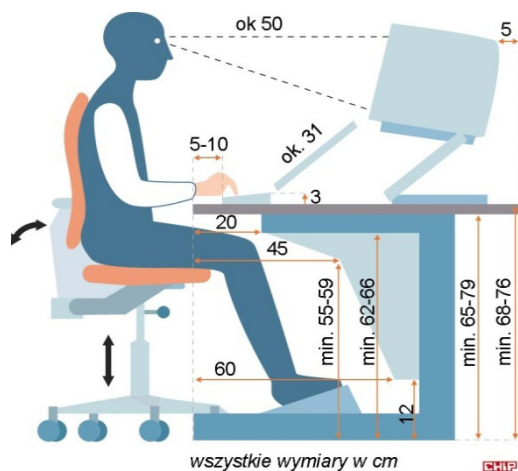
Hipograwia to zjawisko istotne dla nas, od niej zależy sprawne funkcjonowanie układu krążenia. Mówiąc innymi słowami, organizm nie odnosi żadnych korzyści z dłuższego pozostawania w pozycji leżącej, a także i siedzącej, oprócz wydatkowania energii. Ponieważ życie związane jest z aktywnością ruchową, zwłaszcza w pozycji pionowej, co wymaga energii, optymalne funkcjonowanie organizmu zachodzi w warunkach zmniejszenia entropii, gdyż energia musi być stale uwalniana. Kiedy człowiek pozostaje przez pewien czas w ciągu dnia w pozycji siedzącej lub stojącej, zwiększa się nie tylko aktywność mięśni, lecz również działają bodźce do adaptacji do wyprostnej, antygrawitacyjnej pozycji ciała. Można, więc, uważać, że pozycja wyprostna jest fizjologicznie właściwa dla natury człowieka (Traczyk, Trzebski <red.> 2004, s. 409). Spędzać czas wolny trzeba jak najbardziej czynnie, a nie biernie, aby organizm człowieka właściwie funkcjonował.

### *Ergonomiczne przesłanki kształtowania środowiska pracy człowieka*

Komputery, to prawie wszechobecny element cywilizacji, z którego korzysta niezliczona liczba użytkowników (Błada 2005, s. 18). Komputer staje się obecnie narzędziem powszechnego użytku, wprost niezbędnym w każdym zakładzie pracy i w każdej rodzinie. W Polsce komputeryzacja wkracza w coraz większym zakresie w różne sfery życia społeczno-gospodarczego (Olszewski 1997, s. 143).

Komputery stały się przedmiotem zaciekawienia wielu grup społeczno-zawodowych, a w szczególności młodych ludzi, prowadząc ich często do uzależnienia od niego. Z komputeryzacją wiążą się zagadnienia zarówno negatywnych, jak i pozytywnych konsekwencji wynikających z wprowadzenia techniki komputerowej na szeroką skalę do życia społecznego, a także jednostkowego. Doceniając podobnie, tak w praktyce, jak i w teorii, pozytywne strony komputeryzacji, warto zwrócić uwagę na jej negatywne walory dotyczące zagrożenia zdrowia psychicznego i fizycznego. W sferze psychospołecznej współdziałanie człowieka z komputerem sprawia zagrożenie cenionych przez człowieka wartości społecznych, rodzi jego izolację, redukując tym samym konieczność bezpośredniego porozumiewania się z innymi. Niezależnie od tych i innych zagrożeń, jakie niesie komputeryzacja, należy otwarcie stwierdzić, że od

tej już nie mody, ale konieczności ekonomiczno-organizacyjnej nie uciekniemy. Dlatego powinniśmy podjąć szereg pożytecznych działań, ograniczających te zagrożenia (Olszewski 1997, s. 144-146).



Rysunek 1. Wymiary (w cm) prawidłowo zorganizowanego stanowiska komputerowego wraz z optymalnymi odległościami pomiędzy fotelem, biurkiem, podnóżkiem, ekranem, klawiaturą i podpórką pod dokumenty

Źródło: [www.chip.pl/archiwum/sub/article\\_2959.html](http://www.chip.pl/archiwum/sub/article_2959.html), dn. 9.02.2009, godz. 16.17

Praca przy komputerze jest zaliczana do prac w szczególnych warunkach. Wiele młodych ludzi nie zdaje sobie z tego sprawy. A powinno, gdyż od tego, jak będzie wyglądało ich stanowisko komputerowe, zależy ich samopoczucie i zdrowie. Jak powinno wyglądać stanowisko komputerowe, jakie spełniać warunki przestrzenne i oświetleniowe? Na to pytanie warto odpowiedzieć, ponieważ może ono dać wskazówki do rozwiązania wielu uciążliwości związanych z pracą przy komputerze. Duże znaczenie w rozstrzygnięciu tych problemów ma ergonomia. Znajduje ona jedyny sposób na to, by zachować zdrowie i jednocześnie zachować wydajność pracy. Wydajność pracy dotyczy osób, które zawodowo zajmują się obsługiwaniem komputera. Zastosowanie ergonomii polega na prawidłowym kształtowaniu środowiska pracy obsługującego komputer. Przede wszystkim tyczy się to takich elementów, jak przestrzeń pracy i oświetlenie (Olszewski 1997, s. 150).

Ważnym elementem kształtującym przestrzeń jest długość i szerokość biurka, na którym umieszczony jest komputer, monitor i klawiatura. Istotna jest również regulacja fotela, oraz odpowiednie ułożenie rąk. Dobrze wyprofilowane stanowisko komputerowe przedstawia rys. 1, a prawidłowe ułożenie dłoni prezentuje rys. 2.



Rysunek 2. Prawidłowe ułożenie dłoni na klawiaturze

Źródło: [www.klub.chip.pl/lipka/praktyczne/zdrowie.htm](http://www.klub.chip.pl/lipka/praktyczne/zdrowie.htm), dn. 23.01.2009, godz. 17.51

Zagadnieniem istotnym jest również oświetlenie stanowiska komputerowego. Z badań, jakie przeprowadzono wynikają takie błędy, jak:

- umieszczenie monitora na tle okna, którego wysoka luminacja w słoneczny dzień może ograniczać znacznie czytelność obrazu na ekranie,
- stosowanie żaluzji bądź kotar, które niewystarczająco tłumią światło w słonecznym dniu, a silne oświetlenie ekranu może istotnie utrudniać odczytywanie danych,
- ustawienie monitorów ekranem w stronę okien, na ekranie tworzy się jasny obraz, utrudniający odczyt danych,
- oświetlenie elektryczne ekranów, które jest w większości przypadków nieprawidłowe.

Przeciążenie wzroku nieustannym dostosowywaniem się do zmian jasności obrazu rejestrowanego przez oczy powoduje narastanie zmęczenia i wyczerpania aparatu adaptacyjnego oczu, a nawet do pogorszenia się sprawności jego funkcjonowania. Dlatego prawidłowe oświetlenie jest niezwykle ważne (Olszewski 1997, s. 150-152).

W zakresie kształtowania stosunków przestrzennych na stanowiskach komputerowych popełnia się wiele błędów, wynikających z kilku powodów. Jednym z nich są ograniczenia natury finansowej, często też niewiedza z zakresu ergonomii (Olszewski 1997, s. 155). Autorki uważają, że warto przyjrzeć się bliżej wymogom ergonomicznym. Wtedy będziemy mieli pewność, że zlikwidujemy częste uciążliwości fizyczne, związane ze zbyt długą pracą przy komputerze.

## *Zagrożenia fizyczne podczas pracy z komputerem*

Rozwój technologii, w szczególności komputeryzacji powoduje szereg zagrożeń fizycznych. Zagrożenia te nie do końca są jednak rozpoznane, ale nadal prowadzi się w tym zakresie szereg badań (Olszewski 1997, s. 146). Edukacja na temat zagrożeń wynikających z komputeryzacji powinna być rozpoczęta w miarę możliwości jak najszybciej, ponieważ niekwestionowanym plusem towarzyszą niezaprzeczalne minusy korzystania z komputera. Wśród tych minusów znajduje się internet, który może doprowadzić do uzależnienia się od niego, a także wpłynąć na stan zdrowia fizycznego czy psychicznego (Błada 2005, s. 18).

Wielu autorów podaje szereg uciążliwości fizycznych; do najważniejszych należą:

- dolegliwości mięśniowo-szkieletowe, a wśród nich bóle kręgosłupa, mięśni nóg, szyi, ramion, nadgarstka, drętwienie i skurcze rąk,
- obciążenie psychiczne, które wywołuje bóle i zawroty głowy, problemy ze wzrokiem (pieczenie oczu),
- psychosomatyczne, jak bezsenność, nerwowość, niepokój, znużenie, osłabienie (Mastalerz <red.>, 2006, s. 23).

Najbardziej znaną i najczęściej spotykaną przypadłością wywołaną pracą przed komputerem jest zaburzenie wzroku. Do podstawowych objawów zalicza się: rozmazywanie się obrazu, widzenie podwójne, pieczenie i łzawienie oczu. Niezależnie od wielu bardzo ważnych czynników, niekorzystnie wpływających na oczy użytkowników, jest promieniowanie ekranu, które uważa się za najgroźniejsze. Pod potocznie używanym pojęciem „promieniowanie ekranu” należy rozumieć promieniowanie rentgenowskie (Błada 2005, s. 18). Promieniowanie to emitowane przez kineskop monitora wytwarza pole elektromagnetyczne, powodujące polaryzację napięcia elektrostatycznego pomiędzy człowiekiem a ekranem monitora, w skutek czego twarz osoby siedzącej przed monitorem przyciąga naładowane cząsteczki kurzu w takim samym stopniu, jak naładowany elektrycznie ekran, a co więcej pogarsza proces oddychania oraz wyrazistość odczytywania informacji z ekranu monitora. Kurz i związana z nim jonizacja mogą wywoływać reakcje alergiczne i podrażnienia skóry oraz oczu (Olszewski 1997, s. 147). Inną, najczęściej wymienianą dolegliwością, jest ból głowy, który daje się podciągnąć pod dwie kategorie. Pierwszą z nich jest napięciowy ból głowy, wywołany zbyt długim przesiadywaniem przed komputerem. Bóle te mogą obejmować całą głowę lub tylko jej część, mogą być także silne lub łagodne, trwać parę minut lub czasami nawet kilka godzin. Kategoria druga to ból spowodowany ostrym światłem i jego migotaniem, jest

nim migrena. Ból pleców i kręgosłupa to kolejne niebezpieczeństwa, jakie może spowodować zbyt długa praca przed komputerem. Przyjmując siedzącą i stałą pozycję ciała, pochylając się do przodu, użytkownik komputera spędza wiele godzin w nienaturalnym położeniu. W ten sposób zaprzecza zasadom ergonomii. Objawami mogą być: dyskopatia, skrzywienie kręgosłupa, przykurcz mięśni nóg (Błada 2005, s. 18). Wielu lekarzy dostrzegło bardzo niepokojącą postawę wśród uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Dzieci najpierw siedzą w ławkach szkolnych, a potem kilka kolejnych godzin w domu, przed komputerem. Dziecko, mające do wyboru zabawę ruchową na świeżym powietrzu i zabawę „komputerową”, wybiera zwykle tę drugą. Wzrasta, więc, liczba dzieci z wadami postawy, skrzywieniami kręgosłupa. Nasilają się także poważne wady wzroku oraz uszkodzenia nerwów odpowiedzialnych za ruchy nadgarstka i dłoni. Mówiąc o zdrowotnych konsekwencjach siedzenia wiele godzin przed ekranem komputera, nie można pominąć także ryzyka, tak zwanej, padaczki ekranowej. Intensywne bodźce świetlne, zwłaszcza płynące z kolorowych, nasyconych barwami ekranów, mogą w poważnym stopniu naruszać sprawne funkcjonowanie mózgu (Moczydłowska 1999, s. 10-11). Kolejną komputerową chorobą, na którą uskarża się wielu użytkowników jest Zespół Kanału Nadgarstka (ZKN). ZKN to dość prosta w rozpoznaniu jednostka chorobowa, której objawy klinicznie wynikają z ucisku nerwu pośrodkowego na poziomie nadgarstka. Symptomy najczęściej nasilają się nocą, wybudzają ze snu i zmuszają do wykonania ruchów „strzepywania rąk”, poprawiających ukrwienie nerwu (Błada 2005, s. 18).

Komputer przyczynia się do wielu zmian w każdej dziedzinie życia. Szereg pozytywnych aspektów rozwoju technologii komputerowej jest dostrzeganych błyskawicznie. Dlaczego zatem negatywnych skutków nie potrafiono tak szybko spostrzec? Dzieje się tak, ponieważ rozwój technologii jest tak szybki, że nie można nad nim zapanować. Jednak we wszystkim należałoby zachować umiar, zwłaszcza w zastosowaniu komputeryzacji w życiu codziennym. Inaczej odbije się to negatywnie na zdrowiu i samopoczuciu ludzi.

## CEL BADAŃ I PROBLEM BADAWCZY

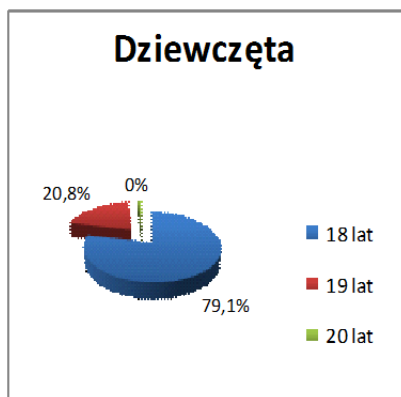
Celem badań było opracowanie wpływu internetu i możliwości uzależnienia się od niego u młodzieży maturalnej. Postawiono następujące pytania badawcze, jako hipotezy:

1. Czy korzystanie z internetu jest dla młodych ludzi przyjemnością i w jakim stopniu?

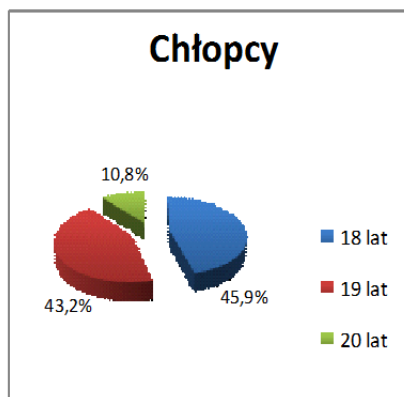
2. Czy poprzez korzystanie z internetu można łatwo ulec uzależnieniu od niego?
3. Czy internet ma w dzisiejszych czasach duży wpływ na organizację życia młodego człowieka?

## BADANI

Badaniami objęto młodzież wszystkich klas maturalnych Zespołu Szkół Komunikacji w Poznaniu, przy ul. Fredry 13. Zespół Szkół to Technikum Komunikacji i 32 Liceum Ogólnokształcące. Łącznie przebadano 135 uczniów w wieku 18-20 lat, w tym 24 dziewczęta (17.7%) i 111 (82.2%) chłopców, a prezentują to wykres 1. i 2.

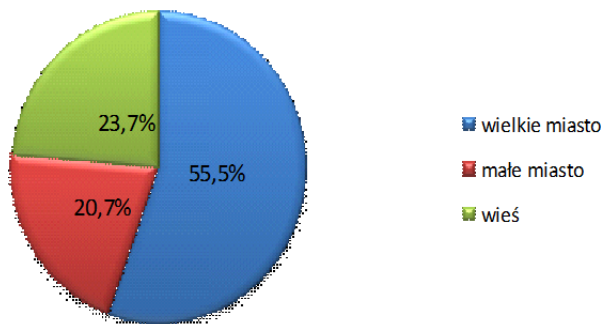


Wykres 1.



Wykres 2.

## Liceum+Technikum



Wykres 3.



Do Technikum Komunikacji uczęszczają sami chłopcy – 57 osób, natomiast do Liceum Ogólnokształcącego zarówno chłopcy – 54 osoby, jak i dziewczęta – 24 osoby, które stanowią mniejszość. Większość uczniów mieszka w wielkim mieście (55.5%), a przedstawia to wykres 3.

## METODA

W przeprowadzonych badaniach została wykorzystana metoda sondażu diagnostycznego. Zastosowaną techniką była ankieta, natomiast narzędziem kwestionariusz. Sondaż diagnostyczny należy do najpopularniejszych metod badań społecznych. Stosowany jest w badaniach pedagogicznych, psychologicznych i socjalnych w celu ukazania rozwoju określonych zjawisk społeczno-wychowawczych. Metoda sondażu diagnostycznego to sposób gromadzenia wiedzy o cechach funkcjonalnych i strukturalnych oraz o dynamice zjawisk społecznych, opiniach i poglądach określonej grupy ludzi. Badania sondażowe, jak wynika z samego sensu nazwy, opierają się niemal zawsze na badaniu specjalnie dobranej próby reprezentatywnej populacji generalnej. Przedmiotem badań diagnostycznych jest określone zjawisko społeczne. Sondaż diagnostyczny wykorzystuje wiele technik, do których w szczególności należą: ankieta, wywiad, badanie dokumentów. Metoda warunkuje i określa dobór odpowiednich technik badawczych. Dla potrzeb prezentowanej pracy wybrano ankietę. W. Zaczyński definiuje ankietę, jako metodę bezpośredniego zdobywania informacji przez pytania stawiane wybranym osobom za pośrednictwem drukowanej listy pytań, zwanej kwestionariuszem (Zaczyński 1995, s. 146). W przeprowadzonej ankiecie znalazło się 11 pytań. Pytania ankiety zostały sformułowane tak, aby można było ustalić czy łatwo można ulec uzależnieniu od internetu (Dunaj 1996, s. 1038).

## OMÓWIENIE WYNIKÓW I DYSKUSJA

Struktura tego rozdziału wyznaczona jest kolejnością zagadnień zawartych w części metodologicznej. Wyniki przeprowadzonych badań przedstawiono w tabeli 1, w której zawarto poszczególne pytania oraz rozkład odpowiedzi w liceum, z podziałem na chłopców i dziewczęta oraz w technikum, tylko dla chłopców (dziewcząt w technikum nie było).

Tab. 1.

## Ogólne zestawienie wyników badań

PYTANIA	Liceum - chłopcy (%)	Liceum - dziewczęta (%)	Technikum - chłopcy (%)
Czy surfowanie po internecie jest dla Ciebie źródłem przyjemności?			
TAK	46.2	29.1	49.1
RACZEJ TAK	48.1	54.1	43.8
RACZEJ NIE	5.5	16.6	7.0
NIE	0	0	0
Czy zdarzają się Tobie wielogodzinne, nieprzerwane sesje w internecie?			
TAK	59.2	54.1	77.1
NIE	40.7	45.8	22.8
Ile godzin dziennie spędzasz surfując po internecie?			
1h	18.5	33.3	7.0
2-3h	53.7	50.0	49.1
4-5h	18.5	16.6	26.3
Powyżej 5h	9.2	0	17.5
Czy potrafisz kontrolować czas przeznaczony na internet?			
TAK	79.6	66.6	64.9
NIE	5.5	4.1	12.2
NIE WIEM	14.8	29.1	22.8
Czy często myślisz o internecie, kiedy z niego nie korzystasz?			
TAK	18.5	8.3	19.2
NIE	81.4	83.3	78.9
Czy czas przeznaczony na internet?			
Wydłuża się	18.5	16.6	17.5
Pozostaje bez zmian	64.8	58.3	70.1
Skraca się	16.6	25.0	12.2
Czy odczuwałeś/aś kiedykolwiek dolegliwości związane ze zbyt długim siedzeniem przed ekranem komputera?			
TAK-dość często	3.7	4.1	5.2
TAK-czasami	31.4	58.3	47.3
NIE-nigdy	50.0	25.0	35.0
Nie pamiętam	14.8	12.5	12.2
Czy wyobrażasz sobie życie bez internetu?			
TAK	50.0	45.8	29.8
NIE	50.0	54.1	68.4
Czy osoby Tobie najbliższe uważają, że zbyt dużo czasu spędzasz, surfując po internecie?			
TAK	31.4	20.8	38.5
NIE	44.4	58.3	31.5
NIE WIEM	24.0	20.8	29.8
Czy zdarzyło się Tobie, że odczuwałeś/aś wyrzuty sumienia lub wstyd z powodu zaniedbań wynikających z poświęcenia dużej ilości czasu komputerowi/internetowi?			
TAK-często	5.5	4.1	5.2
TAK-czasami	42.5	33.3	52.6
NIE-nigdy	50.0	62.5	42.1
Czy internet służy Ci, jako ucieczka od problemów, lęku lub przygnębienia?			
TAK	22.2	12.5	17.5
NIE	77.7	87.5	82.4

Ze zjawiskiem uzależniania się od internetu spotkano się dość niedawno. Internet, sieć niesłychanie popularna w obecnych czasach, stwarza nieograniczone możliwości. Czy internet może odmienić życie codzienne ludzi? Takie oto pytanie stawiało i stawia wielu naukowców, zajmujących się problematyką i badaniami na temat uzależnienia od internetu. Internet to medium, które w jakimś stopniu ingeruje w codzienność i stwarza nową rzeczywistość. Dzięki tej nowej rzeczywistości, przestaje się dostrzegać realny świat. Ma to niesłychanie negatywny wpływ na samopoczucie i zdrowie.

Rozpoczynając badanie wpływu internetu na zdrowie człowieka, powinno się przeanalizować kilka wskaźników. Do najważniejszych wskaźników należy czas spędzony w Internecie w ciągu dnia. Typowe badania uzależnienia od internetu przeprowadził Andrzej Augustynek z AGH (Akademia Górniczo-Hutnicza) w Krakowie (<http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty2/0095/473-480.pdf>, dn. 18.03.09 godz. 15.36). W swoich badaniach uwzględnił wskaźnik czasu przeznaczonego na posługiwanie się internetem w perspektywie tygodniowej i dziennej. Innego typu badaniami zajął się Ryszard Poprawa z Instytutu Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego (<http://www.badania.psychologia.uni.wroc.pl/?type=artykul>, dn. 15.04.09 godz. 14.45). Celem jego badań było zanalizowanie PUI (Problematicznego Używania Internetu) wśród polskich internautów. Podjął on próbę rozpatrzenia PUI w kontekście kilku zmiennych, między innymi stażu bycia internautą, czasu dobowego i podejmowanych aktywności w internecie. Rozpatrzenie współczynnika czasowego w każdego typu badaniach związanych z internetem jest istotne. Dostarcza ono wielu informacji, dla analizy konkretnych aspektów.

Internet stał się tak powszechny, że w dzisiejszych czasach dostarcza wielu informacji ze świata, a przede wszystkim jest nastawiony na zapewnienie przyjemności. Przyjemność ta jest nierozzerwalnie związana z wykorzystaniem czasu wolnego.

Pierwszym, prezentowanym przez autorki, wyznacznikiem jest źródło przyjemności, w ujęciu psychologicznym. Dla większości uczniów zarówno technikum, jak i liceum, internet jest źródłem przyjemności. W porównawczym unaocznieniu według płci, większa część dziewcząt deklarowała, że internet jest dla nich raczej źródłem przyjemności. Większość uczniów technikum zdecydowanie bardziej uważała, że internet jest niezmierną przyczyną przyjemności. Czerpanie rozrywki z internetu przez chłopców, może być jak najbardziej związane z czasem spędzonym w internecie. Aktywność w internecie, związana z oczekiwaniami hedonistycznymi, była zbadana przed Poprawę (<http://www.badania.psychologia.uni.wroc.pl/?type=artykul>, dn. 15.04.09 godz. 14.45).

W ujęciu płci, dziewczęta i chłopcy w wieku 16-19 lat najczęściej poszukiwało rozrywki i oderwania od rzeczywistości.

Autorki uważają, że internet jest dla młodych ludzi źródłem przyjemności. Wszystko, co jest nowe, co zaczyna interesować ogromne rzesze ludzi, wkrótce okazuje się, że potrafi dostarczyć niesamowitych wrażeń. Na początku XX wieku, to telewizja zapewniała rozrywkę, obecnie w jej miejsce wkroczył internet. Według autorek stopień nasycenia tym medium jest nadal niewyobrazalny. Nie wiadomo, jak długo internet będzie fascynował młodych ludzi. Potrzeba kolejnych wnikliwych badań, by wyjaśnić tajemnice tej nowej rzeczywistości, jaką oferuje sieć.

Wskaźnik wielogodzinnych sesji w sieci, jest również ważny. Dzięki niemu, można dowiedzieć się tego, że grono młodych internautów, ma styczność z internetem dość często. W aspekcie płci, częściej wielogodzinne sesje w internecie zdarzają się chłopcom niż dziewczętom. Jednakże chłopcom uczęszczającym do technikum znacznie częściej zdarzało się, poświęcać czas na internet, nawet po kilka lub kilkanaście godzin dziennie niż chłopcom z liceum. Być może, chłopcy z technikum w swoim programie szkolnym mają większą styczność z komputerem i internetem. Profil ich zawodu jest ściśle związany z szeroko pojętą informatyką, natomiast w liceum przedmioty nauczania są bardziej ogólne, rozszerzone do kilku dyscyplin. W badaniach, poznanego już wcześniej Augustynka (<http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty2/0095/473-480.pdf>, dn. 18.03.09 godz. 15.36), stwierdzono, że badani, a byli nimi studenci I, II i III roku studiów, mają za sobą kilkugodzinne, najczęściej nieprzerwane sesje w sieci.

Dzienny czas poświęcany na surfowanie po internecie, obejmujący pełen zakres działań internetowych, po rozrywkę, aż do nauki jest niesłychanie ważny. Pozwala określić stopień uzależnienia od internetu i wskazać skalę tego zjawiska. W odniesieniu do czasu przeznaczanego dziennie na posługiwanie się internetem przez uczniów liceum wyraźnie widać, że chłopcy poświęcają więcej czasu dziennie na internet niż dziewczęta. Autorki uważają, że związane jest to większym zainteresowaniem dziedzinami nauk ścisłych u chłopców, w tym informatyką. Badani uczniowie technikum zadeklarowali, że lubią „posiedzieć” w sieci więcej niż 5 godzin dziennie, natomiast uczniowie liceum – mniej niż 5 godzin. Tymczasem w badaniach Augustynka (<http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty2/0095/473-480.pdf>, dn. 18.03.09 godz. 15.36) osoby, przeznaczające na internet w ciągu dnia więcej niż 7 godzin, uważane są za uzależnione (w ciągu tygodnia przeznaczają 50 godzin na surfowanie po internecie). Respondenci Augustynka deklarowali 4-6 godzin dziennie na internet. Ciekawym spostrzeżeniem jest to, jak mówi dr Augustynek (<http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty2/0095/473-480.pdf>, dn. 18.03.09 godz. 15.36), że w gronie zagrożonych uzależnieniem

i uzależnionych jest więcej studentów niż studentek wszystkich kierunków i lat studiów. W badaniach autorek, nie widać skali tego zjawiska. Jednakże, spędzanie dużej ilości czasu może przyczynić się nie tylko do uzależnienia, lecz również niekorzystnie wpłynąć na stan samopoczucia, a nawet zdrowia. Treści, jakie dostarcza internet mogą być zarówno pozytywne, jak i negatywne. Większość osób nie zwraca uwagi na postawę, jaką zajmuje, siedząc przed komputerem. Skutki takiej biernej rozrywki można odczuwać później, bo przecież w opinii młodych ludzi internet, przede wszystkim, jest dla nich ucieczką do innego świata, od codzienności, która niekiedy potrafi bardzo przytłoczyć.

Kontrolowanie czasu przeznaczanego na internet wydaje się, że jest sprawą łatwą, którą da się opanować. Wśród respondentów Augustynka (<http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty2/0095/473-480.pdf>, dn. 18.03.09 godz. 15.36) najrzadziej występowała utrata kontroli nad czasem przeznaczonym na surfowanie po sieci. W analizie autorek utrata kontroli również występowała dość rzadko. Tylko niewielka ilość ankietowanych nie potrafi kontrolować swojego czasu poświęconego na internet. Porównując tę kontrolę u obu płci, chłopcom częściej zdarza się utracić tę kontrolę lub czasami nie wiedzą, czy czas ten potrafią skontrolować. Natomiast zestawiając uczniów technikum z uczniami liceum, to uczniowie technikum znacznie częściej mieli problem z kontrolowaniem czasu przeznaczanego na internet. Według Augustynka (<http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty2/0095/473-480.pdf>, dn. 18.03.09 godz. 15.36) grono studentów z roku I i II nie potrafiło całkowicie skontrolować swojego czasu, a studenci z roku III najlepiej kontrolowali czas przeznaczany na internet. Jak uważa Augustynek (<http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty2/0095/473-480.pdf>, dn. 18.03.09 godz. 15.36), warunkuje to najprawdopodobniej większa dojrzałość psychiczna i większe doświadczenia w korzystaniu z internetu u starszych studentów.

Badani uczniowie zgodnie odpowiedzieli, że o internecie nie myślą często, gdy z niego nie korzystają. Niemniej jednak zdarzały się pojedyncze przypadki obsesji nt. Internetu w większym stopniu u chłopców niż u dziewcząt, a także częściej u chłopców z technikum niż z liceum, gdyż chłopcy z technikum poświęcają większą ilość czasu na surfowanie po internecie. Jak zostało to przedstawione powyżej, u Augustynka (<http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty2/0095/473-480.pdf>, dn. 18.03.09 godz. 15.36), część respondentów deklarowała, że za często myśli o internecie i przez to zaniedbuje swoje obowiązki. Zbyt częste myślenie o internecie wówczas, gdy się z niego nie korzysta jest zjawiskiem niepokojącym. Zaburza w ten sposób codzienny rytm, wkraczając w sferę psychiki człowieka. Doprowadzić to może, do zaniedbania podstawowych obowiązków dnia, a z czasem w ogóle zakłócić funkcjonowanie w społeczeństwie.

Niekwestionowanie jednak wskaźnik czasu jest determinantem każdego typu rozważań na temat internetu. Do wskaźnika czasu można się odwołać w badaniu uzależnienia, a także w ocenie wpływu na samopoczucie i zdrowie użytkownika medium, jakim jest internet. Wszyscy badani przez autorki uczniowie zgodnie stwierdzili, że czas przeznaczany na surfowanie w sieci i na przebywanie w wirtualnej rzeczywistości pozostaje bez zmian. W odniesieniu do płci należy zwrócić uwagę, że czas ten częściej wydłuża się u chłopców, niż u dziewcząt. Natomiast u dziewcząt sytuacja wygląda wręcz odwrotnie. U dziewcząt dochodziło do sytuacji, że czas ten skracał się. Badani uczniowie technikum również uważali, że czas, jaki poświęcają na internet pozostawał bez zmian. W badaniach zostało wykazane, że chłopcy z liceum wydłużają czas w większym stopniu niż chłopcy z technikum. Wydłużanie lub skracanie się czasu poświęcanego na surfowanie po internecie jest ściśle związane z umiejętnością kontrolowania trwania sesji internetowych. W badaniach autorek, grono respondentów wykazało się tą zdolnością. Oznacza to, że, jak na razie, nie tracą oni swojej tożsamości w życiu codziennym. Autorki uważają, że może stać się to w bliskiej przyszłości, wskutek szerszego i szybszego rozwoju komputeryzacji; wtedy wszystkie sprawy będzie się rozwiązywać tylko i wyłącznie przez internet.

O uzależnieniu mówiono już dość dawno, lecz wiązało się to z alkoholem czy narkotykami. Uzależnienie od internetu, jako termin, funkcjonuje dopiero od niedawna. Wielu naukowców na całym świecie poszukuje kryteriów diagnostycznych, mających pomóc we wskazaniu cech, czy czynników, które kierują zachowaniem osób zagrożonych tego typu uzależnieniem. Jak wykazały badania autorek, spora część respondentów deklarowała, że potrafi kontrolować czas przeznaczany na surfowanie w internecie. Niemniej jednak, badani, mówiąc, że nadzorują czy próbują nadzorować swój pobyt w sieci, nie zastanawiają się czy potrafią całkowicie zrezygnować z internetu. Bycie zalogowanym w sieci stało się tak powszechne, jak wypicie filiżanki kawy rano po przebudzeniu. Treści oferowane przez internet dostarczają każdego dnia innych wrażeń, czasami bardziej lub mniej fascynujących. Autorki uważają, że łatwo można ulec uzależnieniu od internetu poprzez częste i regularne korzystanie, logowanie się i przebywanie w sieci. Internet urzeka nas, ludzi, swoim łatwym dostępem i niezliczoną ilością informacji. Żadne inne medium nie potrafiło chyba, jak na razie, dać tylu nowych doświadczeń.

Rozwój cywilizacji nastąpił dość szybko. Niekiedy ludzie nie przystosowali się do zmian, jakie zaszły w środowisku, w którym żyją. Zwykle codzienne sprawy przysparzają wielu kłopotów i trosk. Dochodzi do utraty kontroli najpierw nad samopoczuciem i zdrowiem. Przyczyn należy szukać w stylu

życia. Od tego niewątpliwie zależy zdrowie człowieka. Wszystko rozpoczyna się od bagatelizowania lekkich dolegliwości, związanych z przebywaniem przed ekranem komputera, a co za tym idzie w internecie. Autorki zbadały skalę tych dolegliwości wśród maturzystów. Okazuje się, że dziewczęta odczuwają dolegliwości „komputerowe”, a chłopcy z liceum - nigdy. Jeśli chodzi o chłopców z technikum, to podobnie, jak dziewczęta, spotkali się oni ze zjawiskiem niedogodności „komputerowych”. Dyskomfort związany z siedzeniem przed komputerem, w większej ilości czasu w internecie, przypisać można źle wyprofilowanemu stanowisku komputerowemu, a co za tym idzie, złej postawie siedzącej. Może to mieć w przyszłości szkodliwe konsekwencje dla zdrowia tych młodych ludzi.

Dzisiejszy świat niesamowicie postępuje. Organizacja czasu jest niezwykle ważna, gdyż dzięki dobrej organizacji własnego czasu wielu ludzi będzie mogło w ten sposób zrealizować zamierzone cele, a często życie ludzi młodych jest nieuporządkowane, chaotyczne. Często słychać z ich ust, że jest to „pełen spontan”. Według autorek internet ma spory wpływ na organizację życia młodych ludzi. W przeprowadzonych badaniach przeszło połowa respondentów stwierdziła, że nie wyobraża sobie życia bez internetu. Świadczyć to może tylko o jednym zjawisku: niepokojącym wkraczaniu internetu w sferę życia prywatnego, czasami intymnego człowieka. Niekiedy dzieje się tak, że wszystko, co się robi obraca się tylko wokół sieci. Tworząc nową rzeczywistość, zapomina się o tej istniejącej naprawdę. W internecie - poprzez internet - można stworzyć wiele nowych rzeczywistości, każdego dnia inną. W przyszłości ludzie mogą mieć problem ze zorganizowaniem rzeczywistej wędrówki po świecie.

Jakże wyglądało życie bez internetu? Autorki uważają, że nikt nie potrafi sobie już tego wyobrazić. Wskaźnik mówiący o tym zjawisku jest niepokojący. Wśród wszystkich przebadanych respondentów jednogłośnie stwierdzono, że nie wyobrażają sobie życia bez tego medium. Według autorek spowodowane jest to łatwością dostępu i szybkością otrzymywania informacji. Internet wkroczył w każdy aspekt życia człowieka. Szczególnie młodzi ludzie nie wyobrażają sobie życia bez niego, gdyż wychowali się w jego cieniu. Jakie to będzie miało skutki, tego, jak na razie, nikt nie jest w stanie zbadać.

Kontakty interpersonalne coraz częściej odbywają się na gruncie „wirtualnym” niż „oko w oko”. Nierzadko osoby bliskie, rodzina i przyjaciele odczuwają brak wspólnego kontaktu z osobą, która przebywa w sieci wiele godzin dziennie. Nie zwraca się na to uwagi, gdyż bycie zalogowanym w sieci jest rytuałem dnia codziennego. W badaniach Augustynka (<http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty2/0095/473-480.pdf>, dn. 18.03.09 godz. 15.36) zostało

przeanalizowane zjawisko presji osób najbliższych w związku z przebywaniem w sieci. Jednakże nie wykazano, że presja ta jest duża. Autorki, w swoich badaniach, zanalizowały podobne zjawisko. Wyniki dla chłopców z liceum i technikum wskazują, że uczniowie liceum, nie odczuwali wpływu najbliższych na to, że surfowali po sieci zbyt długo. Dla uczniów technikum było wyraźnie widoczne, że jednak znaczna część osób im bliskich uważała, że przeznaczają za dużo czasu na internet. Autorki stwierdają, że presja osób bliskich i najbliższych wśród uczniów z technikum jest słuszna. Najbliżsi ludzie widzą sprawy codzienności w innej perspektywie, niż osoby zainteresowane.

Zaniechanie obowiązków jest symptomem mówiącym o tym, że coś niedobrego dzieje się z danym człowiekiem. Badani studenci Augustynka deklarowali (<http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty2/0095/473-480.pdf>, dn. 18.03.09 godz. 15.36), że w sporym stopniu zaniechują swoje obowiązki. Przejawia się to też w niedotrzymaniu słowa, niespełnionej obietnicy. Są to sytuacje, które mogą przydarzyć się każdemu człowiekowi, jednak później odczuwa się wyrzuty sumienia lub wstyd. Młodzi ludzie spotykają się często ze wstydem, który rodzi się przez to, że internet ma tak ogromny wpływ na ich życie codzienne. W badaniach auterek uczniowie liceum prawie nigdy nie odczuwali takiego wstydu. Tak zadeklarowało grono, zarówno chłopców, jak i dziewcząt. W przypadku uczniów technikum przeszło połowa zadeklarowała, że czasami miała do czynienia z tego typu przykrymi sytuacjami. Uczniowie technikum deklarowali, że dzienny czas poświęcany na surfowanie po internecie jest o wiele większy niż wśród uczniów z liceum. Zgodnie z przemyśleniami auterek, im dłużej przebywa się w sieci, tym większe mogą być skutki tego zachowania.

W aspekcie zdrowia psychicznego leży komfort zdrowia emocjonalnego. Przygnębienie, stany lękowe, ucieczka od problemów to wyraz niedostatecznego dostarczania pozytywnych bodźców z otoczenia. Jak wykazały badania auterek, uczniowie liceum i technikum częściej deklarowali, że internet nie jest dla nich ucieczką od takich sytuacji. Jednak niewątpliwie, wśród wszystkich uczniów wystąpiły sytuacje pogorszenia samopoczucia emocjonalnego, a internet na szczęście nie stał się w tym momencie ratunkiem dla niedobrych emocji. Autorki uważają, że w tym przypadku ludzie częściej sięgają do innych łatwiej dostępnych używek. Internet jest chyba jeszcze zbyt młodym medium, aby mógł w szerokim zakresie spełniać tę rolę. Kto wie, co będzie za kilka lat?



## Perspektywy rozwoju internetu

Internet zaistniał na świecie bardzo szybko i tak niespodziewanie stał się niesłychanie popularny, że przez to stał się także ogromnie ważny dla wielu ludzi. Właściwie nikt nie jest w dzisiejszych czasach doświadczony dostatecznie w tej materii, by móc doradzić czy nauczyć, jak z tego medium należy korzystać (Tadeusiewicz 2002, s. 23).

W zakresie mądrego korzystania z internetu nie wypracowano żadnych reguł, nie ma podręczników, brak nawet ludzi, z których autorytetu można by skorzystać. Jednak mimo tych trudności, należy podejmować różne działania - przede wszystkim działania edukacyjne. Mądre, a zwłaszcza bezpieczne, funkcjonowanie w przyszłym świecie komputerów i internetu całych społeczeństw, w tym także społeczeństwa polskiego, zależeć będzie od przyszłych pokoleń. Jednak muszą one się wzorować i czerpać inspiracje z tego, co zostało już wdrożone i odkryte (Tadeusiewicz, 2002, s. 23).

Internet w Polsce rozwija się dość dynamicznie (po zaledwie 10 latach historii internetu w Polsce 7.3% ludności korzysta z sieci) (<http://www.senat.gov.pl/K4/DOK/DR/600/610/610-13.htm>, dn. 18.03.09 godz. 15.27), a z roku na rok ta liczba wzrasta. Internet stanie się integralnym elementem MHP - Multimedialnej Platformy Domowej, ponieważ będzie dostarczał nie tylko klasycznych informacji, ale również wysokiej klasy materiałów audio i video. Przyczyni się to do ulepszenia kanału przesyłowego. Z jednej strony internet stanie się elementem kablowych sieci multimedialnych, z drugiej, w internecie pojawi się dostęp do wszelkiego rodzaju sieci (radiowych, telewizyjnych). Czy ta transformacja doprowadzi do całkowitej zmiany życia codziennego wielu ludzi? (<http://www.senat.gov.pl/K4/DOK/DR/600/610/610-13.htm>, dn. 18.03.09 godz. 15.27).

Z pełnym przekonaniem stwierdzono, że w skutek wynalezienia oraz rozpowszechnienia internetu przyszły świat będzie wyglądał inaczej niż dzisiejszy. Ktoś powiedział, że po wynalezieniu internetu nic już nie będzie takie, jak dawniej i miał rację. Historii nie da się cofnąć, dlatego należy się oswoić z myślą, że wkrótce świat będzie zdominowany przez informatykę i informację. A ludzkość stanie się społeczeństwem typowo informacyjnym. Nie ulega wątpliwości, że ludzkość wiele na tym straci. Jednak żadna zmiana, szczególnie o tak potężnej skali, nie odbywa się bez ofiar, a wszystko wskazuje na to, że o wiele więcej można zyskać (Tadeusiewicz 2002, s. 22). Przyszłe pokolenia przekonają się, co można zyskać, a co stracić. Przyszłość dla internetu jest wielką tajemnicą, której nikt nie zdoła odkryć wcześniej.

## WNIOSKI

1. Korzystanie z internetu jest dla wielu młodych ludzi przyjemnością, w takim stopniu, że nie potrafią nieomalże bez niego żyć.
2. Korzystając często z internetu można dość łatwo ulec uzależnieniu od niego.
3. Internet w dzisiejszych czasach jest bardzo popularny i ma całkiem duży wpływ na organizację życia młodego człowieka.

## SUMMARY

*One of the most modern and dynamically developing media is the internet. The Internet is treated as a specific area for human functioning. That is a new phenomenon people know little about. The Internet is phenomenon that does not have a precedent in the history of civilization. The omnipresent and uniform network appeared in the world and very quickly entered into all companies, institutions, schools, hospitals and as well as to our houses. The purpose of the research was to look at an elaborate impact of the Internet and the addiction to the it among youth a especially high school leaves. The research was conducted among all third and fourth class students in Zespół Szkół Komunikacji in Poznań. The method chosen in the research was a diagnostic poll. The object of diagnostic research is a particular social phenomenon. The use of Internet is a pleasure for many young people to such degree that they almost can not live without it. Using the Internet one can easily become an internet – addict. Nowadays the Internet is very popular and it has big influence on life of a young people.*

## BIBLIOGRAFIA

### **Książki:**

1. Bobrowicz W., *Internet; Kultura; Edukacja*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 2006.
2. Cierpiałkowska L. (red.), *Oblicza współczesnych uzależnień*, Wydawnictwo Naukowe UAM w Poznaniu, Poznań 2006.
3. Dunaj B. (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 1996.
4. Frankfort-Nachmias C., *Metody badawcze w naukach społecznych*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2001.
5. Haber L.H., Niezgoda M. (red.), *Społeczeństwo informacyjne – aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.

6. Izdebska J., *Dziecko w świecie mediów elektronicznych. Teoria, badania, edukacja medialna*, Trans-Humana, Wydawnictwo Uniwersytetu Białostockiego, Białystok 2007.
7. Kozłowski S., Nazar K. (red.), *Wprowadzenie do fizjologii klinicznej*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 1999.
8. Mastalerz E. (red.), *Cyberuzależnienia – przeciwdziałanie uzależnieniom od komputera i Internetu*, Niezależne Zrzeszenia Studentów Akademii Pedagogicznej w Krakowie - Publikacja Pokonferencyjna, Kraków 2006.
9. Nowacki R., Nowacka A., *Podstawy marketingu*, Wydawnictwo DIFIN, Warszawa 2004.
10. Olszewski J., *Podstawy ergonomii i fizjologii pracy*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 1997.
11. Sieńko M., *Człowiek w pajęczynie. Internet jako zjawisko kulturowe*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2002.
12. Tadeusiewicz R., *Spółeczność internetu*, Akademicka Oficyna wydawnicza EXIT, Warszawa 2002.
13. Traczyk W. (red.), *Słownik fizjologii człowieka*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2000.
14. Traczyk W. i Trzebski A. (red.), *Fizjologia człowieka z elementami fizjologii stosowanej i klinicznej*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2004.
15. Wallace P., *Psychologia internetu*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2001.
16. White R. J., *Weightlessness and the human body*, Scientific American, 279(3), 1998.
17. Zaczyński W., *Praca badawcza nauczyciela*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1995.

### **Czasopisma:**

1. Błada E., *Negatywny wpływ komputerów na życie ludzkie*, Lider, 1, 18-19, 2005.
2. Bonenberg K., *O zanikaniu „nieużywanych” narządów, czyli hipokinezy*, Aura, 12, 21-22, 1999.
3. Kaiser A., Laudańska-Krzemińska I., *Internet jak źródło informacji o zdrowiu w opinii młodzieży akademickiej*, Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska Sectio D Medicina, 3, 60, Suppl. 16, 242-247, 2005.
4. Kostka J., Krukowska J., Kostak T., Czernicki J., *Następstwa hipokinezy*, Fizjoterapia, 4, 53-59, 2006.
5. Moczydłowska J., *Uzależnienie od komputera i internetu*, Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, 4, 10-12, 1999.
6. Wachowicz K., *Ucieczka do innego świata*, Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, 3, 49-51, 2003.

### **Strony internetowe:**

1. <http://www.badania.psychologia.uni.wroc.pl/?type=artykul>
2. <http://wimntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty2/0095/473-480.pdf>
3. <http://www.senat.gov.pl/K4/DOK/DR/600/610/610-13.htm>

## **METODY WYCENY PODSTAWĄ KSZTAŁTOWANIA WARTOŚCI PRZEDSIĘBIORSTW TURYSTYCZNYCH**

Wycena z punktu widzenia etymologicznego oznacza proces ustalania ceny. Wycena polega na dokonaniu pomiaru wartościowego przedsiębiorstwa turystycznego i jego składników majątkowych oraz efektów ekonomicznych podjętych decyzji o takim stopniu jakości, który zapewni odbiorcom tych informacji możliwość oceny efektów działań podjętych w przeszłości i wyboru najkorzystniejszego wariantu decyzji w przyszłości. Wybór metody wyceny firmy lub składników jej majątku czyli wynik obliczeń zależy od celu, dla którego wycena jest dokonywana, stron biorących udział w transakcji oraz przedmiotu transakcji (Kamela-Sowińska 1996).

Artykuł ma ukazać fakt, iż proces wyceny jest bardzo złożony. Zdarzeniu temu powinien przyświecać podstawowy cel, jakim jest umożliwienie w przedsiębiorstwie turystycznym podejmowania racjonalnych decyzji, tak aby móc ukazać adekwatną wartość przedsiębiorstwa.

Wycena przedsiębiorstwa spełnia cztery funkcje:

- doradczą – ustala wartość firmy na podstawie indywidualnego interesu kupującego lub sprzedającego oraz ustala maksymalną cenę, za jaką warto sprzedać lub nabyć daną spółkę,
- mediacyjną – która dąży do zaakceptowania wyceny przez obie strony zarówno kupna jak i sprzedaży,
- argumentacyjną – która ma na celu dostarczyć sprzedającemu lub nabywcy wszelkich argumentów, których należy użyć przy pertraktacjach cenowych,
- informacyjną – inaczej komunikacyjną, która realizuje się przede wszystkim poprzez kontakty z otoczeniem – dostarcza informacji na temat kondycji przedsiębiorstwa turystycznego i jego perspektyw rozwojowych.

Przedmiotem wyceny może być przedsiębiorstwo turystyczne jako całość lub mogą to być jego poszczególne składniki majątkowe.

Według koncepcji wielu autorów klasyfikację metod wyceny możemy przedstawić w różny sposób. Przykładowo w publikacjach A. Kameli-Sowińskiej

metody wyceny są dzielone na historyczną – księgową, ogólnej siły nabywczej pieniądza, wartości bieżącej oraz metody mieszane. Zbliżoną klasyfikację metod wyceny zaproponowali D. Zarzecki i M. Kufel dzieląc metody na dochodowe, majątkowe, mieszane oraz niekonwencjonalne. Jediną różnicą były zaproponowane przez D. Zarzeckiego metody porównawcze (Jaki 2008).

Z przeglądu literatury wynika, iż najczęściej stosowane metody wyceny dzielimy na:

- majątkowe,
- dochodowe,
- porównawcze,
- mieszane.

**Metody majątkowe** są najbardziej tradycyjną grupą metod wyceny spółek. Podstawą do określenia wartości przedsiębiorstwa turystycznego jest tutaj majątek, dlatego wartość będąca wynikiem takiej wyceny jest nazywana wartością majątkową. Metody majątkowe opierają się na informacjach zawartych w bilansie. Metody te mają istotną wadę, ponieważ wartość księgową aktywów i pasywów zazwyczaj nie równa się ich wartości rynkowej. W polskich warunkach, zarówno w przeszłości jak i teraz, metody majątkowe są wykorzystywane na potrzeby prywatyzacji spółek skarbu państwa.

Dokonując systematyki metod majątkowych możemy je podzielić na:

- metodę wartości aktywów netto (ewidencyjnej i skorygowanej),
- metodę wartości odtworzeniowej,
- metodę wartości likwidacyjnej (upłynnienia).

*Metoda wartości aktywów netto* pozwala na dość szybkie i łatwe uzyskanie danych o wartości majątkowej firmy. Pozwala na obliczenie wartości firmy na podstawie zapisów bilansowych – aktywów i pasywów. Metoda ta polega na pomniejszeniu księgowej wartości aktywów o kapitały obce – wszystkie zobowiązania krótko i długoterminowe. Można także podejść do tej metody od strony pasywów. W tym przypadku wartość przedsiębiorstwa turystycznego jest równa wartości kapitałów własnych tej firmy. Nie zawsze jednak odzwierciedla ona rzeczywistą wartość aktywów netto spółki w momencie dokonywania wyceny. Wynika to z następujących elementów (Pasiczny 1991):

- zawyżania lub zaniżania wartości księgowej środków trwałych, wynikającej z uproszczonych zasad przeszacowania ich wartości (niezależnie od przyjętej metody),
- uproszczonych – z konieczności – zasad naliczania amortyzacji, a zatem nieadekwatności odzwierciedlenia stopnia oraz tempa rzeczywistego zużywania się środków trwałych,

- przyjętych zasad umarzania środków trwałych niskocennych, a w przeszłości składników wyposażenia (Rozporządzenie Ministra Finansów, 1997),
- obowiązujących zasad księgowej wyceny papierów wartościowych.

Niezależnie od wybranego wariantu metody wynik powinien mieć taką samą wartość. Aby wyeliminować niedoskonałości metody księgowej znaleziono metodę skorygowanej wartości aktywów netto, która jest rozwinięciem i udoskonaleniem metody opisanej powyżej i różni się tym, iż zastępuje w wycenie wartości księgowe wartościami rynkowymi. Bardzo często wycena bilansowa aktywów i pasywów różni się od wyceny rynkowej, dlatego też należy przeszacować poszczególne składniki aktywów i pasywów – określić ich wartość rynkową. Po odpowiednim dokonaniu korekt, wartość firmy liczy się tak samo jak w przypadku wyceny metodą księgową. W przypadku wycen o charakterze nieformalnym korekty można ograniczyć tylko do oszacowania najważniejszych pozycji bilansowych dla danego przedsiębiorstwa turystycznego, przy jednoczesnym pozostawieniu wartości księgowych pozostałych pozycji (Zarzecki 1999).

W przypadku wycen mających charakter oficjalnych dokumentów, zakres korekt musi odnosić się do wszystkich pozycji bilansu spółki. Korekty takie powinny dotyczyć zwłaszcza:

- uwzględnienia wartości pozabilansowych składników aktywów firmy,
- uwzględnienia wartości rynkowej pozostałych nieruchomości (grunty własne, budynki, budowle) oszacowanej w oparciu o obowiązujące w tym zakresie przepisy prawa (Rozporządzenie Rady Ministrów 2004),
- uwzględnienia wartości rynkowej ruchomych środków trwałych,
- uwzględnienia wartości rynkowej posiadanych przez przedsiębiorstwo papierów wartościowych,
- uwzględnienia wartości rynkowej należności spółki wraz z ich ewentualnym skorygowaniem o wartość należności zakwalifikowanych jako nieściągalne bądź trudno ściągalne,
- uwzględnienia wartości rynkowej zapasów firmy w oparciu o takie jej wyznaczniki, jak okres ich zalegania, użyteczność z punktu widzenia przedsiębiorstwa lub innych osób, możliwości upłynnienia zbędnych zapasów,
- uwzględnienia pozabilansowych zobowiązań spółki jako czynnika pomniejszającego jego wartość majątkową (Zarzecki 1999).

*Metoda odtworzeniowa* – wyznacza wartość majątku firmy poprzez określenie wartości koniecznych do poniesienia nakładów w celu odtworzenia

w danym momencie identycznego lub podobnego pod względem strukturalno-rzeczowym majątku (Borowiecki, Jaki 1997). Wartość odtworzenia jest wartością bieżącą w momencie wyceny gdyż podstawę stanowią bieżące ceny i koszty odtworzenia poszczególnych składników majątku. Należy zauważyć, iż ta metoda koryguje wartość księgową aktywów pod względem inflacji oraz zużycia. Wartość odtworzenia jest nazywana wartością kontynuacji majątku firmy. Majątek jest przedstawiony przez ukazanie jego dalszego funkcjonowania w ramach dotychczasowej struktury organizacyjno-ekonomicznej. Wadą metody odtworzeniowej jest kłopot w uchwyceniu takich elementów, jak czas potrzebny na osiągnięcie określonej pozycji na rynku.

*Metoda likwidacyjna* ukazuje wartość firmy jako wielkość możliwych do uzyskania wpływów netto w sytuacji sprzedaży (upłynnienia) poszczególnych składników majątku spółki. Od otrzymanego wyniku ze sprzedaży składników majątku trzeba odjąć wszystkie zobowiązania finansowe, jakie przedsiębiorstwo turystyczne musiałoby ponieść w momencie jej likwidacji, a następnie koszty należy pomniejszyć o koszty upłynnienia. Tym sposobem otrzymamy wartość likwidacyjną firmy. Metoda ta pozwala znaleźć dolny próg wartości przedsiębiorstwa turystycznego, przy czym należy założyć, iż firma zakończy działalność. Wycena tą metodą jest również przydatna dla firm, które są przeznaczone do dalszego funkcjonowania. Jest ona wtedy wyceną z pozycji tzw. ostrożnego kupca. Wskazuje jednoznacznie na dolną granicę wartości firmy, jaką mógłby zaakceptować jego właściciel, negocjując cenę sprzedaży spółki (Borowiecki, Jaki 1997).

Prowadząc wycenę metodą likwidacyjną należy w szczególny sposób uwzględnić następujące elementy:

- możliwości sprzedaży zorganizowanych części spółki, mogących samodzielnie funkcjonować i przynosić zyski zadowalające potencjalnego inwestora,
- długości okresu przeznaczonego na przeprowadzenie i zakończenie likwidacji oraz związanej z tym konieczności uwzględnienia ewentualnych zysków, jakie przedsiębiorstwo turystyczne może jeszcze przynosić, względnie dodatkowych strat, jakie w tym okresie wystąpią,
- wielkości innych dodatkowych kosztów wiążących się z faktyczną likwidacją firmy (Helbling 1991).

Podsumowując podejście metod majątkowych, należy zauważyć, że wartość przedsiębiorstwa turystycznego jest w szeroki sposób wykorzystywana w procesie wyceny. Spełnia ona wiele ważnych funkcji:

- jest elementem licznych metod wyceny w ramach podejścia mieszanego,

- stanowi wielkość porównawczą dla wartości przedsiębiorstwa turystycznego opartej na jego przyszłych dochodach,
- jest podstawą dla oszacowania wielkości odpisów amortyzacyjnych dla celów prognozowania przyszłych dochodów firmy,
- jest podstawą pomiaru rentowności firmy,
- stanowi wartość zaangażowanego przez właścicieli przedsiębiorstwa turystycznego kapitału,
- wskazuje na ewentualne przyszłe potrzeby przedsiębiorstwa turystycznego w zakresie nakładów na inwestycje (Jaki 2008).

**Metody dochodowe** – DCF – Discounted Cash Flow - są najbardziej uniwersalne i najlepiej odzwierciedlające prawdziwą wartość przedsiębiorstwa. Wyróżniamy kilka odmian wyceny wartości spółki metodą DCF, których praktyczne zastosowanie wiąże się z wieloma dylematami:

- jaką wielkość winno się przyjąć jako miarę dochodowości przedsiębiorstwa;
- jak prawidłowo oszacować poziom stopy dyskontowej, umożliwiającej właściwe uwzględnienie zmiany wartości kapitału w czasie;
- w jaki sposób i na jakiej podstawie winno się sporządzać prognozy przyszłych wielkości kształtujących dochodowości przedsiębiorstwa według przyjętej miary i jaki okres winna taka prognoza obejmować (Jaki 2008).

Model *metody zdyskontowanych przepływów pieniężnych* opiera się na założeniu, że wartość akcji jest równa sumie strumieni pieniężnych, wygenerowanych przez przedsiębiorstwo dla akcjonariuszy w kolejnych latach w przyszłości.

Wielkość przepływów pieniężnych jest określana przez wielu autorów jako najwłaściwsza miara dochodowości przedsiębiorstwa dla potrzeb wyceny dochodowej (Kufel 1992, Kamela-Sowińska 1994). Istota przepływów pieniężnych określana jest jako zestawienie strumieni wpływów i wydatków przedsiębiorstwa w ciągu kolejnych lat okresu obliczeniowego. Końcowym elementem jest wyznaczenie nadwyżki finansowej, która staje się bezpośrednią podstawą wyceny przedsiębiorstwa. Wyróżniamy trzy rodzaje przepływów pieniężnych oraz odpowiadające im stopy dyskontowe:

- *Wolne przepływy pieniężne dla przedsiębiorstwa* (FCFF) – średni ważony koszt kapitału (WACC) - wpływy i wydatki z działalności operacyjnej, związane z przychodami ze sprzedaży (skorygowanymi zmianą stanu należności) i kosztami uzyskania przychodów – bez amortyzacji i odsetek od kapitału obcego (skorygowanymi zmianą stanu zapasów i zobowiązań), których saldo stanowią tzw. przepływy pieniężne netto z działalności operacyjnej przedsiębiorstwa,



- *Przepływy pieniężne przedsiębiorstwa dla akcjonariuszy (ECF)* – koszt kapitału własnego (ke) - wpływy i wydatki z działalności inwestycyjnej, związane z zakupem bądź sprzedażą składników majątku trwałego przedsiębiorstwa turystycznego, których saldo stanowią tzw. przepływy pieniężne netto z działalności inwestycyjnej,
- *Przepływy pieniężne należące dla wierzycieli przedsiębiorstwa turystycznego (CFD)* – koszt zadłużenia.

Zgodnie z metodą dochodową prognozując wyniki przedsiębiorstwa, przyszłość dzieli się na dwa okresy. Dla pierwszych 10 lat szczegółowo prognozuje się poszczególne pozycje ze sprawozdań finansowych takich jak bilans, rachunek zysków i strat oraz rachunek przepływów pieniężnych decydujące o wielkości przepływów pieniężnych. Można je obliczyć dwiema metodami: metodą pośrednią i metodą bezpośrednią w zależności od kategorii zysku księgowego jako podstawy obliczenia. W metodzie pośredniej podstawą jest zysk netto, a w metodzie bezpośredniej wynik na działalności operacyjnej, czyli EBIT – zysk przed spłatą odsetek i opodatkowaniem. Po tych 10 latach zakłada się, iż firma osiągnie stabilizację i jej przepływy w dalszej przyszłości będą wzrastać w stałym tempie. Dzięki temu założeniu tak zwaną wartość rezydualną wynikającą z tych przepływów oblicza się ze zdyskontowanej rosnącej renty wieczystej. Ponieważ przepływy pieniężne z działalności operacyjnej obciążone są pewną niepewnością, ich wartość należy pomniejszyć o dyskonto równe oczekiwanej przez dostawców kapitału stopie zwrotu, rekompensującej ryzyko zainwestowania kapitału w dane przedsiębiorstwo turystyczne. Nie uwzględniony w rachunku FCFF koszt kapitału obcego, wchodzi do kalkulacji wartości firmy wraz z kosztem kapitału własnego poprzez zdyskontowanie przepływów średnim ważonym kosztem kapitału WACC ([www.mariuszduda.com](http://www.mariuszduda.com)).

Metody dochodowe nie uwzględniają natomiast majątku, który jest potrzebny dla uzyskania tychże dochodów. Firmy, które posiadają różną wartość majątku mogą mieć taką samą wartość w przypadku, gdy prognozy generowanych przez nie zysków są podobne. Wynika to z odmiennej produktywności różnych składników majątku i powoduje różnice we wskaźnikach uzależniających przychody i zyski od potencjału wytwórczego. Potwierdzeniem tej zależności jest także zdolność generowania przychodów przez wartości niematerialne, które nie zawsze znajdują pełne odzwierciedlenie w rachunkowości ([www.mariuszduda.com](http://www.mariuszduda.com)).

Podsumowując metody dochodowe opierają się na założeniu, że przedsiębiorstwo turystyczne jest dobrem, którego wartość zależy od korzyści finansowych, jakie przyniesie ono właścicielowi w przyszłości. O wartości przedsiębiorstwa turystycznego stanowi zaktualizowana na moment wyceny suma

przewidywanych dochodów finansowych. Wycena akcji ma na celu ustalenie jej wartości dla zidentyfikowania akcji niedowartościowanych - które można kupić, lub akcji przewartościowanych - które można sprzedać ([www.bossa.pl](http://www.bossa.pl)).

**Metody porównawcze**, zwane również *wskaźnikowymi* lub *mnożnikowymi*, bazują na wynikach rynkowych wycen innych podobnych przedsiębiorstw turystycznych. Zaletą tych metod jest prostota oraz szybkość wykonania. Są najczęściej stosowanymi i najprostszymi w rozumowaniu metodami wycen tych przedsiębiorstw (English 2001).

Metoda porównawcza polega na ustaleniu wartości przedsiębiorstwa turystycznego na podstawie danych o mnożnikach, których wartość rynkowa jest już znana. Mnożniki są tak konstruowane aby ukazywać stosunek wartości rynkowej spółki do określonej zmiennej ekonomicznej. Źródłem najbardziej wiarygodnych i obiektywnych informacji jest rynek kapitałowy, na którym wartości rynkowe spółek uzależnione są od poziomu rozwoju i stopnia dojrzałości rynku, czyli od liczby notowanych na nim przedsiębiorstw turystycznych oraz od liczby i wartości dokonywanych transakcji giełdowych kupna-sprzedaży akcji a z drugiej strony od poziomu wiedzy i racjonalności decyzji inwestorów.

W przeciwieństwie do metod majątkowych bazujących jedynie na bilansie firmy, metodologia tych wycen jest oparta na rachunku zysków i strat, bilansie oraz przepływach pieniężnych. Bazę wyceny w tym przypadku mogą stanowić parametry ekonomiczne, takie jak zysk netto, zysk operacyjny, wartość sprzedaży, wartość księgową, wartość przepływów pieniężnych dla akcjonariuszy (Tuzimek 2003).

Dobór porównywalnych przedsiębiorstw turystycznych należy oprzeć na spółkach o podobnej strukturze przychodów, kosztów i aktywów, a także o podobnej strukturze kapitałowej. Aby przeprowadzić prawidłową analizę należy wybrać firmy podobne do siebie pod względem wzrostu i ryzyka. Najlepszym rozwiązaniem byłaby możliwość oceny wartości spółki w odniesieniu do innej firmy o dokładnie takiej samej charakterystyce. W praktyce niestety rzadko się to zdarza i musimy zadowolić się porównywaniem do siebie firm zajmujących się jedynie podobną działalnością. Jednym z rozwiązań do optymalnej analizy jest porównywanie przedsiębiorstw turystycznych o podobnej wielkości czy powiększenie liczby porównywalnych spółek ([www.mariuszduda.com](http://www.mariuszduda.com)).

Warunkiem uznania określonego przedsiębiorstwa za porównywalne z podmiotem wycenianym jest ich wzajemne podobieństwo z punktu widzenia takich kryteriów, jak:

- rodzaj i skala prowadzonej działalności,
- rodzaj i cechy rynku, na którym przedsiębiorstwa funkcjonują i do których mają dostęp,

- poziom nowoczesności środków trwałych oraz charakter realizowanych procesów technologicznych,
- ogólna sytuacja ekonomiczno-finansowa przedsiębiorstw turystycznych.

Do wyceny przedsiębiorstw turystycznych metodami porównawczymi najczęściej stosuje się następujące wskaźniki ekonomiczno-finansowe (Jaki 2008):

- Wskaźnik cena/zysk - P/E – przedstawia iloraz wartości rynkowej jednej akcji spółki do rocznego zysku netto przypadającego na jedną akcję. Jest to najpopularniejszy współczynnik wyceny, który ukazuje ile należy zapłacić za zakup jednej złotówki zysku księgowego spółki.
- Wskaźnik cena/przychody - P/S – ukazuje iloraz ceny rynkowej jednej akcji przedsiębiorstwa turystycznego do wielkości jego rocznych przychodów ze sprzedaży przypadających na jedną akcję. Wskaźnik ten informuje inwestorów, ile muszą zapłacić za jedną złotówkę wartości sprzedaży udziału spółki w rynku.
- Wskaźnik stopy dywidendy czyli dywidenda/cena – przedstawia iloraz kwoty dywidendy przypadającej na jedną akcję zwykłą do ceny rynkowej jednej akcji przedsiębiorstwa turystycznego. Biorąc pod uwagę formułę wartości wycenianej firmy mnożnikiem jest odwrotność stopy dywidendy, gdyż cena rynkowa występuje w mianowniku.

Wskaźnik cena/wartość księgową (price/book value ratio, P/BV) – ukazuje iloraz ceny rynkowej jednej akcji przedsiębiorstwa turystycznego do jego wartości księgowej przypadającej na jedną akcję. Wartość księgową netto stanowi wartość aktywów spółki, pomniejszoną o zobowiązania. Wskaźnik P/BV obrazuje cenę, jaką trzeba zapłacić za jedną złotówkę księgowej wartości majątku firmy. Wskaźnik ten kształtuje się na różnych poziomach w odniesieniu do poszczególnych branż, odzwierciedlając potencjał wzrostowy i stopę zwrotu z kapitału. Wyższy współczynnik mają z reguły firmy hi-tech, w których największą wartością jest posiadanie know-how i wysoko wykwalifikowanych specjalistów. W bardzo prosty sposób przekłada się to na większe możliwości rozwoju spółki, a w konsekwencji wyższe zyski. W przypadku kiedy stwierdzamy z jakiegoś powodu, że wykorzystywanie wartości księgowej może zniekształcić wycenę, obliczenia można oprzeć na koszcie wymiany aktywów ([www.mariuszduda.com](http://www.mariuszduda.com)).

W zależności od rodzaju wybranego do wyceny mnożnika możemy rozpatrywać różne rodzaje metod mnożnikowych. Aby właściwie wybrać mnożnik należy wziąć pod uwagę:

- cel sporządzanej wyceny,

- charakter i zakres wykorzystywania wyników wyceny,
- rodzaj działalności prowadzonej przez wyceniane przedsiębiorstwo turystyczne (Zarzecki 1999).

Dodatkową kwestią jaką należy uwzględnić przy wycenie metodami porównawczymi jest problem z określeniem czasu, jaki powinien być przyjmowany do obliczeń wielkości mnożnika oraz zmiennej będącej bazą porównań. W tej kwestii stosowane są następujące rozwiązania:

- przyjęcie wielkości mnożnika przy uwzględnieniu rynkowej ceny akcji na dzień sporządzanej wyceny oraz wartości zmiennej ewidencyjnej za okres ostatnich 12 miesięcy (bądź ostatniego roku obrachunkowego);
- przyjęcie wielkości mnożnika przy uwzględnieniu średniej rynkowej ceny akcji w dłuższym okresie (miesiącu, kwartale) oraz wartości zmiennej ewidencyjnej za okres ostatnich 12 miesięcy (bądź ostatniego roku obrachunkowego);
- przyjęcie zarówno wielkości mnożnika, jak i zmiennej ewidencyjnej w oparciu o dane prognostyczne (Jaki 2008).

Metody mnożnikowe oprócz swoich zalet, jakimi są na pewno prostota oraz szybkość dokonywania wyceny posiadają również wiele wad. Nie należy również porównywać polskich spółek do tych z rozwiniętych rynków Europy czy Stanów Zjednoczonych. Wynika to wszystko z różnic w czynnikach mających wpływ na wartość współczynników, tj.:

- stopy procentowe,
- premia za ryzyko,
- często mamy do czynienia z sytuacją, iż branże są w innym cyklu życia, co ma wpływ na współczynnik wypłat dywidend.

Kolejną wadą omawianych metod jest możliwość dokonywania znacznych niedoszacowań lub przeszacowań wynikających z oparcia wyceny na wskaźnikach spółek notowanych na rynku publicznym, co ma wpływ na znaczną chwiejność tych wskaźników, a co wynika z koniunktury giełdowej lub z okresowej popularności na dane branże ([www.mariuszduda.com](http://www.mariuszduda.com)).

Podsumowując przedstawione zasady stosowania metod mnożnikowych w procesie wyceny przedsiębiorstw turystycznych możemy określić stosowaną ramową procedurę:

- wybór porównywalnych przedsiębiorstw turystycznych, dla których znane są już wcześniej określone wartości rynkowe wybranego wskaźnika,
- wybór mnożnika służącego wycenie,
- obliczenie wartości wskaźników dla spółek porównywalnych,
- wyciągnięcie średniej arytmetycznej z wybranych mnożników,

- obliczenie wartości przedsiębiorstwa – oszacowanie wartości dochodowej – na podstawie formuły obliczeniowej metody wyceny,
- dokonanie wymaganych korekt.

**Metody mieszane** – są to metody, w których z jednej strony mamy do czynienia z wyceną statyczną aktywów a z drugiej strony z próbą obliczenia wartości, którą wygeneruje przedsiębiorstwo turystyczne w przyszłości. Jest to połączenie majątkowych metod wyceny z metodami dochodowymi.

Wśród metod mieszanych wyróżnia się metody uwzględniające wartość majątkową przedsiębiorstwa i jego wartość reputacji. Zaliczamy do nich:

- *metodę anglosaksońską*, która bazuje na wartości aktywów netto (lub wartości odtworzeniowej) i nadwartości (goodwill). Goodwill to wartość wykazywana w księgach rachunkowych ponad wartość księgową po przeprowadzeniu transakcji kupna-sprzedaży, czyli reprezentuje wartość niematerialnych aktywów. Jest obliczana poprzez kapitalizację zysku nadzwyczajnego według stopy procentowej. Zysk nadzwyczajny jest określany mianem zysku pomniejszonego o środki uzyskane z inwestycji wolnej od ryzyka oraz kapitału równemu wartości przedsiębiorstwa turystycznego.
- *metodę stuttgarcką* – jest to metoda, która nie dyskontuje dochodów od wartości reputacji ale wprowadza oprocentowanie całej wartości firmy,
- *metodę zakupu rocznego* polegającą na doliczeniu do wartości majątkowej firmy niedyskontowanej sumy dochodów z tytułu wartości reputacji za kilka kolejnych lat. W tej metodzie uwzględniamy czynnik czasu.

Drugą grupę metod mieszanych stanowią metody wartości średniej. Zaliczamy do nich:

- *metodę niemiecką* określającą wartość przedsiębiorstwa turystycznego jako połowę sumy wartości netto jego majątku oraz wartości dochodowej. Wartość firmy zostaje obciążona połową jej nadwyżki nad jej wartością majątkową. Metoda niemiecka w niektórych przypadkach prowadzi do przekłamań. Wiąże się głównie z możliwością wystąpienia przeszacowań w wycenie, jakie mogą wystąpić w przypadku firm o bardzo niskiej rentowności, ale posiadających majątek o dużej wartości. Innym przypadkiem jest możliwość wystąpienia niedoszacowań w przypadku firm o małej wartości majątku ale stosunkowo wysokiej rentowności.
- *metodę szwajcarską*, która uwypukla zdolność przedsiębiorstwa turystycznego do generowania dochodów oraz eksponuje silnie elementy pozamajątkowe (wartość reputacji). Wartość firmy stanowi sumę jego wartości majątkowej oraz wartości reputacji. Metoda ta w mniejszym jednak stopniu uwzględnia ogólne przyszłe ryzyko rynkowe.

Następna grupa metod mieszanych to metody uwzględniające odpisy (amortyzację) od wartości reputacji. Są to metody ciągłego i ograniczonego czasowo (metoda Grefa) amortyzowania wartości reputacji przedsiębiorstwa turystycznego.

Przedostatnią grupą metod mieszanych są metody dyskontowania wartości reputacji przy wykorzystaniu wyższego poziomu stopy dyskontowej. Metody te uwzględniają nieograniczony i ograniczony okres naliczania renty od wartości reputacji.

Ostatnią grupą metod mieszanych stanowi metoda wykorzystująca stopę pomnażania wartości. Jest ona metodą opartą na wartości aktywów i stopie pomnażania wartości (Jaki 2008).

Przedstawiona wyżej systematyka metod wyceny przedsiębiorstw ukazuje nam kompleksowość systemu pomiaru i oceny wartości firmy. Wybór metody wyceny zależy w dużej mierze od sytuacji ekonomicznej przedsiębiorstwa turystycznego, stanu finansowo – majątkowego czy zdolności do generowania dochodów. Istotne znaczenie przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych ma znajomość realnej, rzeczywistej wartości przedsiębiorstwa turystycznego. Wycena w porównaniu z oceną rynkową spółki ukaze nam czy firma jest niedowartościowana, godna uwagi. Ponadto poznanie czynników mających wpływ na wartość spółki daje większe pole manewru w przypadku alokacji kapitału oraz zwiększa wartość dla akcjonariuszy. Wycena stanowi racjonalną podstawę do udanych transakcji kupna – sprzedaży, budowania strategii rozwoju firmy czy podjęcia decyzji przez inwestorów, którzy mogli poznać wartość fundamentalną przedsiębiorstw turystycznych.

## **METHODS OF VALUATION BASIS OF SHAPING THE VALUE OF TOURIST ENTERPRISES**

### **SUMMARY**

*In the article were introduced methods of valuation the value of enterprises. They can also find the use in tourist enterprises. It was showed, that the valuation means the valuable measurement of tourist enterprise and its property components. The choice of valuation method depends from the aim which valuation is made and from sides who take part in transaction. Valuation in comparison with the market opinion of the company shows if the firm is appreciated and the worth purchase. Valuation makes up the rational*

*basis to the successful transactions of the purchase-sale, building the strategy of the firm development or making the decision by the investors who could get to know the fundamental value of tourist enterprises. The complexity of the measurement system and opinion of the value of individuals was underlined.*

## BIBLIOGRAFIA:

1. Borowiecki R., Jaki A. (1997): Skala i przyczyny zróżnicowania wyników wycen przedsiębiorstw prywatyzowanych [w] *Przedsiębiorstwo na rynku kapitałowym*, pod red. J. Duraja. Łódź, s.65.
2. Dudycz T (2005): *Zarządzanie wartością przedsiębiorstwa*. Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa, s. 42.
3. English J.R. (2001): *Applied Equity Analysis*. McGraw-Hill, New York, s. 289.
4. Fernandez P. (2002): *Valuation Methods and Shareholder Value Creation*. Academic Press, San Diego, s.23.
5. Helbling C. (1991): *Unternehmensbewertung und Steuern*. IdW-Verlag GmbH, Dusseldorf, s.172-173.
6. Herman A., Szablewski A. (1999): *Zarządzanie wartością firmy*, Poltext, Warszawa, s.111.
7. Jaki A. (2008): *Wycena i kształtowanie wartości przedsiębiorstwa*. Wolters Kluwer Polska – Oficyna, Kraków, s. 93.
8. Kamela-Sowińska A. (1994): Wycena przedsiębiorstw i ich mienia w warunkach inflacji. Fundacja Rozwoju Rachunkowości w Polsce, Warszawa, s.67-70.
9. Kamela – Sowińska A. (1996): *Wartość firmy*. PWE, Warszawa, s. 135.
10. Kasiewicz S., Mączyński (1999): *Metody wyceny bieżącej wartości przedsiębiorstwa, [w] Zarządzanie wartością firmy*. Warszawa, s. 44.
11. Krzemińska D (2005): *Finanse przedsiębiorstwa*. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej, Poznań, s. 70.
12. Kufel M. (1992): *Metody wyceny przedsiębiorstw*. Wydawnictwo Park, Bielsko-Biała, s. 20-24.
13. Pasieczny L. (1991): *Metody i procedury wyceny przedsiębiorstw*. TOPEXJM, Warszawa, s. 19-20.
14. Tuzimek R. (2003): *Metody porównań rynkowych, w: Finanse przedsiębiorstw, L. Szyszko (red)*. Warszawa, s. 426.
15. Zarzecki D. (1999): *Metody wyceny przedsiębiorstw*. Fundacja Rozwoju Rachunkowości w Polsce, Warszawa 1999, s.341-342.
16. Zarzecki D., *Zastosowanie metody wartości aktywów netto w wycenie przedsiębiorstw*, „Przegląd organizacji”, nr 11.
17. Rozporządzenie Ministra Finansów z 17 stycznia 1997r., w sprawie amortyzacji środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych (Dz.U. Nr 6, poz.35.).
18. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 września 2004r. w sprawie wyceny nieruchomości i sporządzania operatu szacunkowego (Dz.U. z 2004r. Nr 207, poz. 2109) oraz rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 września 2005r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wyceny nieruchomości i sporządzania operatu szacunkowego (Dz.U. z 2005r. Nr 196, poz. 1628).
19. [www.bossa.pl](http://www.bossa.pl) ( 11 lutego 2009 )
20. [www.mariuszduda.com/wycena](http://www.mariuszduda.com/wycena) ( 16 lutego 2009 )

**IDENTYFIKACJA I SPOSÓB OCENY  
PRZEDSIĘBIORSTWA TURYSTYCZNEGO  
NA PODSTAWIE SPRAWOZDANIA FINANSOWEGO**

**(CZ. II – IDENTYFIKACJA I ANALIZA WSTĘPNA RACHUNKU  
ZYSKÓW I STRAT)**

**ISTOTA I METODY SPORZĄDZANIA RACHUNKU ZYSKÓW  
I STRAT**

Rachunek zysków i strat jest drugim po bilansie obligatoryjnym elementem sprawozdania finansowego przedsiębiorstwa turystycznego. Rachunek ten jest zestawieniem rachunkowym wyników finansowych osiągniętych przez jednostkę turystyczną w okresie sprawozdawczym. W zestawieniu tym przedstawia się kwotę wyniku finansowego oraz kwoty wielkości, które wpłynęły na wynik finansowy. Z pojęciem rachunku zysków i strat jest związane pojęcie rachunku wyników. Niekiedy pojęcia te są używane zamiennie.

Podstawową kategorią występującą w rachunku zysków i strat jest wynik finansowy, który stanowi różnicę między osiągniętymi przychodami i kosztami poniesionymi w celu osiągnięcia tych przychodów. Ogólną formułę wyniku finansowego przedstawia poniższy wzór:

$$\text{WYNIK FINANSOWY} = \text{PRZYCHODY} - \text{KOSZTY}$$

Wynik finansowy może występować jako zysk lub strata. *Zysk* jest dodatnim wynikiem finansowym, który się pojawia wówczas, gdy uzyskane przychody są wyższe od poniesionych kosztów. *Strata* natomiast oznacza ujemny wynik finansowy i występuje wtedy, kiedy osiągnięte przychody są mniejsze od poniesionych kosztów (Nowak 2005). Każdą jednostkę prowadzącą działalność gospodarczą interesuje dodatni wynik finansowy, czyli zysk.

Celem rachunku zysków i strat jest przedstawienie podstawowych grup przychodów, kosztów, zysków i strat wpływających na wielkość wyniku finansowego.



Rachunek zysków i strat składa się z kilku segmentów. Odzwierciedlają one elementy tworzące wynik finansowy, uporządkowany w grupy według sfery działalności gospodarczej, z którą się wiąże. W rachunku zysków i strat wyróżnia się segment normalnych (operacyjnych i finansowych), nadzwyczajnych i podatkowych operacji wynikowych (Buk 2005).

W zależności od przyjętej prezentacji przychodów i kosztów wyróżnia się trzy metody sporządzania rachunku zysków i strat:

- metoda brutto,
- metoda netto,
- metoda mieszana.

*Metoda brutto* polega na wykazywaniu w rachunku zysków i strat wszystkich przychodów danego okresu obrotowego jak i odpowiadającym tym przychodom kosztów. Zaletą takiej metody sporządzania rachunku zysków i strat jest możliwość zorientowania się w rozmiarach osiągniętych przychodów jednostki turystycznej w roku obrotowym, określenia na tej podstawie miejsca jednostki w branży turystycznej i jej pozycji na rynku. Metoda ta pozwala również na ukazanie wpływu każdego rodzaju działalności na ostateczny wynik finansowy jednostki turystycznej (Gabrusewicz 2005).

*Metoda netto* polega na wykazywaniu w rachunku zysków i strat jedynie ostatecznych kwot zysków i strat wygenerowanych z różnych rodzajów działalności. Przy tej metodzie nie wykazuje się natomiast w sprawozdaniu przychodów i kosztów, które wpłynęły na wynik finansowy. Dlatego rachunek zysków i strat sporządzany metodą netto daje jedynie syntetyczny obraz rezultatów działalności przedsiębiorstwa turystycznego. Taki rachunek nie stwarza natomiast możliwości poznania przyczyn, które wpłynęły na ukształtowanie się wyniku finansowego na danym poziomie. Metoda netto w odniesieniu do rachunku zysków i strat jest ponadto sprzeczna z obowiązującą w rachunkowości finansowej zasadą nie kompensowania, w tym przypadku nie kompensowania przychodów i kosztów w odniesieniu do istotnych pozycji.

*Metoda mieszana* w odniesieniu do rachunku zysków i strat polega na połączeniu metody brutto i metody netto. Metodę brutto stosuje się w przypadku istotnych rodzajów działalności, co, do których wskazuje się odrębnie kwoty osiągniętych przychodów i poniesionych kosztów. Metodę netto stosuje się natomiast w odniesieniu do mniej istotnych rodzajów działalności, dla których się wskazuje jedynie ostateczne kwoty wyniku finansowego.

W Polsce, zgodnie z obowiązującymi przepisami, przy sporządzeniu rachunku zysków i strat stosuje się *metodę mieszaną*. Odrębne kwoty osiągniętych przychodów i poniesionych kosztów wykazuje się głównie w przypadku podstawowej działalności

operacyjnej. Podobnie się postępuje z pierwotnymi kwotami zysków i strat nadzwyczajnych. Z kolei w odniesieniu do pozostałej działalności operacyjnej oraz działalności finansowej stosuje się głównie metodę netto.

## STRUKTURA RACHUNKU ZYSKÓW I STRAT

### Przychody i zyski

Jedna strona rachunku zysków i strat przedstawia przychody i zyski generowane przez przedsiębiorstwo turystyczne w okresie sprawozdawczym. Podstawowym źródłem przychodów i zysków tego przedsiębiorstwa są osiągnięte przez nie różnorodne efekty działalności. W ogólnym znaczeniu przychody oznaczają zwiększenie korzyści ekonomicznych przedsiębiorstwa turystycznego prowadzącego działalność. Definicję przychodów i zysków zawarto w Międzynarodowych Standardach Rachunkowości (MSR) oraz polskiej Ustawie o rachunkowości. Ustawowa definicja przychodów i zysków jest zbieżna z definicją przychodów z Międzynarodowych Standardów Rachunkowości.

Przez **przychody i zyski** w świetle ustawy rozumie się *uprawdopodobnione powstanie w okresie sprawozdawczym korzyści ekonomicznych, o wiarygodnie określonej wartości, w formie zwiększenia wartości aktywów albo zmniejszenia wartości zobowiązań, które doprowadzą do wzrostu kapitału własnego lub zmniejszenia jego niedoboru w inny sposób niż wniesienie środków przez udziałowców lub właścicieli* (Ustawa o rachunkowości, 2002)

Ustawowa definicja przychodów i zysków obejmuje zarówno przychody, jak i zyski. W związku z tym powstaje problem rozstrzygnięcia, co należy zaliczyć do przychodów, a co do zysków. W kwestiach tych będzie pomocne wyjaśnienie do definicji przychodów zawartej w MSR. Przychody zdefiniowano jako *zwiększenie korzyści ekonomicznych w trakcie okresu obrotowego w formie uzyskania lub zwiększenia aktywów albo zmniejszenia zobowiązań, powodujące wzrost kapitału własnego, z wyjątkiem wkładów wnoszonych przez udziałowców lub akcjonariuszy* (Międzynarodowe standardy rachunkowości, 2001)

Najważniejszą kategorię przychodów osiągniętych przez jednostkę turystyczną są przychody ze sprzedaży składników aktywów oraz z tytułu świadczonych usług. Przychodem ze sprzedaży jest kwota uzyskana lub należna od odbiorcy z tytułu dokonanej sprzedaży składników aktywów jednostki oraz z tytułu świadczonych usług, pomniejszona o należny podatek od towarów i usług. Zgodnie z klasyfikacją rodzajów działalności w rachunku zysków i strat

wyróżnia się trzy grupy przychodów z działalności gospodarczej jednostki turystycznej:

- przychody ze sprzedaży,
- pozostałe przychody operacyjne,
- przychody finansowe.

Ponadto odrębnie wykazuje się zyski nadzwyczajne.

W rachunku zysków i strat jako przychody ze sprzedaży występują przychody z podstawowej działalności operacyjnej jednostki turystycznej. Są to przychody ze sprzedaży składników rzeczowych aktywów obrotowych i usług: wyrobów gotowych, półproduktów, usług, robót, towarów i materiałów. Przychody ze sprzedaży osiąmane z działalności operacyjnej obejmują trzy pozycje: przychody ze sprzedaży produktów, towarów i materiałów. Wartość tych przychodów ustala się mnożąc wolumen sprzedanych składników przez jednostkową cenę sprzedaży. Wynik koryguje się o należne dopłaty oraz udzielone rabaty, bonifikaty i podobne upusty, ewentualnie umowne kwoty należne z tytułu sprzedaży (Nowak, 2005).

*Pozostałe przychody operacyjne* obejmują pozycję przychodów z następujących tytułów:

- działalności socjalnej,
- sprzedaży środków trwałych, środków trwałych w budowie oraz wartości niematerialnych i prawnych,
- odpisania zobowiązań przedawnionych, umorzonych i nieściągalnych,
- rozwiązania rezerw, z wyjątkiem dotyczących operacji finansowych,
- odpisów aktualizujących, zwiększających wartość składników aktywów,
- otrzymania odszkodowań, kar i grzywien,
- nieodpłatnego otrzymania składników aktywów.

W przypadku zbycia niefinansowych składników aktywów trwałych w rachunku zysków i strat w pozostałych przychodach operacyjnych wykazuje się osiągnięty zysk z ich zbycia.

*Przychodami finansowymi* są przychody osiągnięte przez jednostkę turystyczną z tytułu dokonywanych przez nią operacji finansowych. Do przychodów finansowych zalicza się zwłaszcza:

- przychody ze sprzedaży składników aktywów finansowych (krótkoterminowych i długoterminowych),
- otrzymane odsetki od lokat, wkładów bankowych i udzielonych pożyczek,
- otrzymane dywidendy od akcji obcych,
- otrzymane odsetki od obligacji obcych,
- dyskonto od weksli obcych, czeków obcych i papierów wartościowych,
- przychody z tytułu udziałów w innych jednostkach,

- dodatnie różnice kursowe,
- odpisy aktualizujące (zwiększające) wartość aktywów finansowych,
- rozwiązanie rezerwy utworzonej na ciężar kosztów finansowych na przewidywane zobowiązania z tytułu operacji finansowych.

Wymienione dotychczas pozycje przychodów, tj. przychody ze sprzedaży, pozostałe przychody operacyjne i przychody finansowe, są przychodami z działalności gospodarczej osiąganymi przez jednostkę turystyczną. Oprócz tego jednostka ta może osiągnąć pewne korzyści ekonomiczne spowodowane zdarzeniami nadzwyczajnymi, nazywane *zyskami nadzwyczajnymi*. Do zysków nadzwyczajnych zalicza się:

- otrzymane lub przyznane odszkodowania za straty spowodowane zdarzeniami losowymi,
- przychody ze sprzedaży nadających się do wykorzystania składników aktywów objętych zdarzeniami losowymi,
- odzyskanie materiałów utraconych na skutek zdarzeń losowych,
- rozwiązanie rezerwy na zobowiązania z tytułu postępowania sądowego wobec ustania przyczyn jej utworzenia.

Przychody oraz zyski nadzwyczajne są elementami wyniku finansowego, które przyczyniają się do zwiększenia jego kwoty. Na zmniejszenie tej kwoty wpływają natomiast koszty i straty oraz obciążenia obligatoryjne wyniku (Nowak, 2005).

## **Koszty i straty**

Druga strona rachunku zysków i strat przedstawia koszty i straty, jakie przedsiębiorstwo turystyczne poniosło w okresie sprawozdawczym. Przez koszty i straty *rozumie się prawdopodobne zmniejszenie w okresie sprawozdawczym przyszłych korzyści ekonomicznych o wiarygodnie określonej wartości, w formie wydatków lub innego zmniejszenia wartości aktywów albo zwiększenia zobowiązań i rezerw, które ostatecznie doprowadzą do zmniejszenia kapitału własnego lub zwiększenia niedoboru kapitału własnego w inny sposób niż pobranie środków przez udziałowców lub właścicieli.*

Definicja kosztów obejmuje zarówno straty, jak i koszty, które powstają w wyniku podstawowej działalności gospodarczej jednostki turystycznej. Do kosztów powstałych w wyniku tej działalności zalicza się np. koszt własny sprzedaży, wynagrodzenia, amortyzację. Zazwyczaj przybierają one formę rozchodu lub spadku wartości aktywów, takich jak środki pieniężne i ich ekwiwalenty, zapasy i rzeczowe aktywa trwałe.

*Straty* w swej istocie nie różnią się od kosztów i nie uznaje się ich w założeniach koncepcyjnych za oddzielny składnik. Do strat zalicza się np. straty wywołane klęskami żywiołowymi, straty powstałe ze zbycia aktywów trwałych, straty niezrealizowane z wyniku zmiany kursów walut. W przypadku ujmowania strat w rachunku zysków i strat zazwyczaj ujmuje się je oddzielnie, ponieważ informacje na ich temat są użyteczne przy podejmowaniu decyzji gospodarczych. Straty często wykazuje się w wartości netto, po pomniejszeniu o uzyskane przychody (Halin, 2006).

Analogicznie do przychodów koszty poniesione przez przedsiębiorstwo turystyczne są wykazywane w rachunku zysków i strat według rodzajów działalności. Wyróżnia się, zatem:

- koszty działalności operacyjnej (podstawowej),
- pozostałe koszty operacyjne,
- koszty finansowe.

Sposób wykazywania w rachunku zysków i strat *kosztów działalności podstawowej* zależy od przyjętego przez jednostkę turystyczną wariantu tego rachunku. Jednostka ta może sporządzać rachunek zysków i strat w wariantcie kalkulacyjnym lub porównawczym.

*Pozostałe koszty operacyjne* obejmują koszty ponoszone przez jednostkę turystyczną w związku z:

- działalnością socjalną,
- sprzedażą środków trwałych, środków trwałych w budowie oraz wartości
- niematerialnych i prawnych,
- odpisaniem należności przedawnionych, umorzonych i nieściągalnych,
- utworzeniem rezerw, z wyjątkiem dotyczących operacji finansowych,
- odpisami aktualizującymi zmniejszającymi wartość posiadanych składników aktywów,
- zapłatą odszkodowań, kar i grzywien,
- przekazaniem nieodpłatnym składników aktywów (Halin, 2006).

Należy zaznaczyć, że w przypadku zbycia składników niefinansowych aktywów trwałych w rachunku zysków i strat w pozostałych kosztach operacyjnych wykazuje się stratę ze zbycia tych składników.

*Kosztami finansowymi* są koszty ponoszone przez jednostkę turystyczną w związku z prowadzoną przez nią działalnością finansową. Do kosztów finansowych zalicza się głównie następujące pozycje kosztów:

- wartość w cenach nabycia sprzedanych składników aktywów finansowych (krótkoterminowych i długoterminowych),

- płacone odsetki i prowizje od zaciągniętych kredytów i pożyczek,
- odsetki od własnych obligacji i innych aktywów finansowych,
- dyskonto od weksli własnych i obcych dyskontowanych w banku,
- dopłaty z tytułu udziałów w innych jednostkach,
- ujemne różnice kursowe,
- odpisy aktualizujące (zmniejszające) wartość aktywów finansowych,
- utworzenie rezerwy na przewidywane zobowiązania w związku z dokonywanymi operacjami finansowymi.

*Koszty i straty nadzwyczajne* nie są jedynymi wielkościami, które się przyczyniają do zmniejszenia korzyści ekonomicznych, osiągniętych przez jednostkę turystyczną w postaci wyniku finansowego. Zmniejszone kwoty wyniku finansowego pozostającego do dyspozycji tej jednostki powodują jeszcze obligatoryjne jego obciążenia.

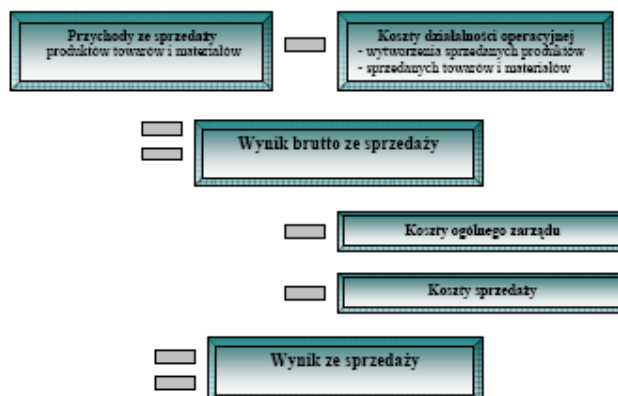
Obowiązkowe obciążenia wyniku finansowego obejmują dwie odrębne pozycje: podatek dochodowy oraz pozostałe obowiązkowe obciążenia (Halin, 2006).

## UKŁAD RACHUNKU ZYSKÓW I STRAT

### **Wariant kalkulacyjny**

Istotą *wariantu kalkulacyjnego*, nazywanego niekiedy globalnym, jest ustalenie wyniku finansowego w drodze porównania sumy przychodów ze sprzedaży z ogólną sumą kosztów ich osiągnięcia. Jeżeli występuje różnica między stanem produktów na koniec i na początek okresu, to wykazuje się je w grupie „Przychody ze sprzedaży i związane z nimi” (zwiększenie stanu produktów ze znakiem plus, a zmniejszenie ze znakiem minus) (Kiziukiewicz, 2005).

W wariantcie kalkulacyjnym w ramach kosztów działalności operacyjnej (odpowiadających przychodom ze sprzedaży produktów, towarów i materiałów) przedstawia się koszt wytworzenia sprzedanych produktów i koszty sprzedanych towarów i materiałów oraz oddzielnie wykazuje się koszty sprzedaży i koszty ogólnego zarządu. Konstrukcję rachunku zysków i strat w wariantcie kalkulacyjnym do wyniku ze sprzedaży przedstawia rycina 1.



Ryc. 1. Ustalenie wyniku ze sprzedaży w wariantcie kalkulatoryjnym.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Sprawozdawczość i analiza finansowa przedsiębiorstwa. Red. H. Buk, wyd. cyt.s. 51.

Sporządzenie rachunku zysków i strat według wariantu kalkulatoryjnego jest możliwe, jeżeli jednostka turystyczna prowadzi ewidencję i rozlicza koszty w układzie funkcjonalnym lub ujmuje koszty działalności operacyjnej według rodzajów na kontach zespołu 4 i zarazem rozlicza je w układzie funkcjonalnym na odpowiednich kontach zespołu 5. Na kontach zespołu 5 ujmuje się koszty według poszczególnych kierunków działalności gospodarczej. Konta te powinny być tak dalece uszczegółowione, aby możliwe było określenie wartości odpowiednich pozycji sprawozdania.

Układ ewidencyjny kosztów dostosowanych do potrzeb sporządzania kalkulatoryjnej wersji rachunku zysków i strat obejmuje następujące ramowe grupy kosztów:

- „Koszty działalności podstawowej”
- „Koszty działalności usługowej”
- „Koszty działalności handlowej”
- „Koszty wydziałowe”
- „Koszty sprzedaży”
- „Koszty działalności pomocniczej”
- „Koszty zarządu”
- „Rozliczenie kosztów produkcji”

Stosowanie układu kalkulatoryjnego (funkcjonalnego) oraz sporządzanie kalkulatoryjnego wariantu zysków i strat jest właściwe w przedsiębiorstwach turystycznych, które:

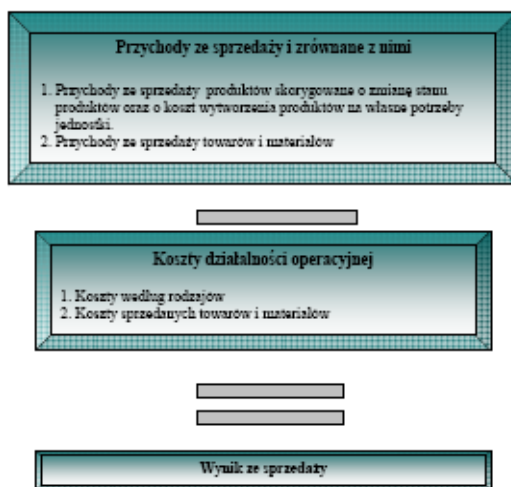
- obejmują swoim zasięgiem różnego rodzaju formy aktywności gospodarczej (handel, usługi, produkcja), a kierownictwa tych podmiotów uznają za niezbędne dla zarządzania firmą poznanie kosztów różnych form działań,

- wytwarzają wyroby, których kalkulacja kosztów wytworzenia jest niezbędna do oceny opłacalności produkcji, negocjacji cen, itp. (Buk, 2005).

Z punktu widzenia potrzeb zarządzającego jednostką może on uzyskać z rachunku zysków i strat przygotowanego w wariantcie kalkulacyjnym znacznie więcej informacji niż w wariantcie porównawczym. Informuje on, bowiem o kosztach sprzedanych produktów (to znaczy o kosztach odpowiadających wykazanym w sprawozdaniu przychodom ze sprzedaży produktów). Ponadto w tej wersji rachunku zysków i strat podaje się dodatkowo wynik ze sprzedaży brutto. W konsekwencji wyboru kalkulacyjnego rachunku zysków i strat następuje podział kosztów według miejsc ich powstania, a dzięki temu decentralizacja zarządzania kosztami według miejsc ich powstania, nazywanych też ośrodkami odpowiedzialności za koszty. Umożliwia to kształtowanie kosztów „u źródła”, co gwarantuje największą skuteczność w dążeniu do ich optymalizacji.

## Wariant porównawczy

Rachunek zysków i strat w *postaci porównawczej* charakteryzuje się tym, że koszty działalności operacyjnej prezentuje się według rodzajów, natomiast przychody ze sprzedaży z uwzględnieniem zmiany stanu produktów i kosztu wytworzenia produktów na własne potrzeby jednostki turystycznej. Sposób ustalania wyniku na sprzedaży w wariantcie porównawczym rachunku zysków i strat przedstawia rycina 2.



Ryc. 2. Ustalenie wyniku ze sprzedaży w wariantcie porównawczym.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Sprawozdawczość i analiza finansowa przedsiębiorstwa. Red. H. Buk, wyd. cyt., s.53.



Sporządzenie rachunku zysków i strat według wariantu porównawczego jest możliwe tylko wówczas, gdy ewidencja i rozliczenie kosztów działalności operacyjnej w księgach rachunkowych jednostki odbywają się w układzie rodzajowym (albo z zastosowaniem tylko kont zespołu 4, albo, gdy ponoszone koszty są ujmowane zarówno na kontach zespołu 4 – według rodzajów, jak i na odpowiednich kontach zespołu 5 – w układzie funkcjonalnym z dalszym ich odniesieniem na zapasy produktów, koszt sprzedanych produktów lub wynik finansowy). Układ rodzajowy kosztów powinien obejmować minimum określone przez wykaz tych kosztów zawarty we wzorze porównawczego rachunku zysków i strat. Oznacza to konieczność wprowadzenia, co najmniej poniższego zestawu kont:

- „Amortyzacja”,
- „Zużycie materiałów i energii”,
- „Usługi obce”,
- „Podatki i opłaty”, w tym: „podatek akcyzowy”
- „Wynagrodzenia”,
- „Ubezpieczenia społeczne i inne świadczenia”,
- „Pozostałe koszty rodzajowe”,
- „Rozliczenie kosztów rodzajowych” – dla przeniesienia kosztu własnego sprzedaży, rozliczenia kosztów rodzajowych i pomiaru zmiany stanu produktów.

Ewidencja i rozliczenie kosztów tylko w układzie rodzajowym są bezsprzecznie najprostsze zarówno od strony nakładów pracy niezbędnych do zaewidencjonowania kosztów, jak też od strony ich udokumentowania. Przyjęcie takiego rozwiązania, a także sporządzenia porównawczego zestawienia rachunku zysków i strat zapewnia jednak kierownictwu jednostki turystycznej bardzo zawężony zakres informacji, przydatnych w zarządzaniu tą jednostką – ograniczają się one do wskazania, co zużyto i za ile, bez odpowiedzi na pytanie: „na co zużyto i gdzie.

Z porównawczą ewidencją podstawowej działalności operacyjnej wiąże się specyficzny problem ustalenia tzw. *obrotów wewnętrznych*. Ze względu na fakt, że zestawia się tutaj wszystkie poniesione w danym okresie koszty według rodzajów niezależnie od tego, czy ich wartość odpowiada przychodom ze sprzedaży danego okresu czy nie, konieczne jest doprowadzenie w rachunku zysków i strat do porównywalności przedmiotowej i czasowej wszystkich przychodów i kosztów związanych z nimi. Zestaw tych przychodów określają, więc przychody uzyskane ze sprzedaży oraz pozycje zrównywane z przychodami, jak „zmiana stanu zapasów produktów” oraz przychody określone mianem

„obrotów wewnętrznych”, wyrażone wartością wytworzonych i następnie wykorzystanych na własne potrzeby produktów. Obroty wewnętrzne stanowią jeden z przychodów operacyjnych, ponieważ produkcja wyrobów i usług bez względu na ich przeznaczenie (sprzedaż czy zużycie na własne potrzeby) znajduje się w tym właśnie obszarze działalności podmiotu gospodarczego.

W praktyce bardzo często informacje dostarczane przez „samodzielny” wariant porównawczy lub „samodzielny” wariant kalkulacyjny ewidencji kosztów i przychodów podstawowej działalności operacyjnej są niewystarczające z punktu widzenia zarządzania przedsiębiorstwem turystycznym. Z tego też względu stosowane są mieszane (porównawczo-kalkulacyjne) warianty ewidencyjne wyników tej działalności.

Dokonując wyboru rachunku kosztów jednostki turystycznej istotne jest uwzględnienie nie tylko możliwych według przepisów uproszczeń, ale również potrzeb w zakresie informacji niezbędnych do zarządzania (Buk, 2005).

## SPOSÓB USTALANIA WYNIKU FINANSOWEGO I JEGO ANALIZA

Przy ustalaniu wyniku finansowego należy uwzględnić następujące nadrzędne zasady rachunkowości:

- *Memoriału* (określona w art. 6 ust. 1), zgodnie, z którą w księgach rachunkowych, a tym samym ostatecznie w sprawozdaniu finansowym jednostki turystycznej, ujmuje się ogół osiągniętych w danym okresie przychodów i związanych z nimi kosztów niezależnie od faktu otrzymania lub wydatkowania środków pieniężnych. Zasadę memoriału stosuje się z uwzględnieniem zasady współmierności przychodów i związanych z nimi kosztów.
- *Współmierności* (określona w art. 6 ust. 2), którą stosuje się do kosztów i przychodów działalności operacyjnej oraz kosztów i przychodów finansowych. Zasada ta nie ma zastosowania do pozostałych przychodów i kosztów operacyjnych oraz do strat i zysków nadzwyczajnych, których sposób uwzględnienia w wyniku finansowym określa zasada ostrożnej wyceny. Dla zachowania współmierności przychodów ze sprzedaży produktów, towarów lub materiałów i związanych z nimi kosztów ustawa obliгуje (w art. 39) do stosowania czynnych i biernych rozliczeń międzyokresowych kosztów oraz (w art. 41) do dokonywania rozliczeń międzyokresowych przychodów.

- *Ostrożnej wyceny*, według której przy ustalaniu przychodów i kosztów (a także majątku zobowiązań) należy się kierować przezornością, nie zawyżać wartości przychodów (a także majątku) i nie zaniżać kosztów (oraz zobowiązań) (Buk, 2005).

Zgodnie z przepisami ustawy na wynik finansowy danego okresu wpływają koszty związane z przychodami dotyczącymi tego okresu. Realizacja kosztów jest, więc określona przez moment czasowy realizacji przychodu. W ten sposób koszt i przychód okresu stają się skuteczne wynikowo zawsze w tym samym momencie czasowym i są porównywalne ze sobą.

Poza zdarzeniami wynikowymi związanymi z normalną działalnością jednostki turystycznej na jej wynik finansowy wpływają operacje nadzwyczajne, które są określane mianem zysków i strat nadzwyczajnych. Obejmują one straty i zyski powstające na skutek zdarzeń trudnych do przewidzenia, poza działalnością operacyjną jednostki i niezwiązane z ogólnym ryzykiem jej prowadzenia. Ujmuje się je w rachunku zysków i strat według zasady ostrożności (Ustawa o rachunkowości, 2002).

Oprócz zysków i strat oznaczających wyniki na poszczególnych „szczeblach” wyniku finansowego oraz stosowanych do określenia zysków i strat nadzwyczajnych występują także zyski i straty oznaczające różnice pomiędzy niektórymi przychodami i kosztami. W pozostałej działalności operacyjnej są to: zysk/strata ze zbycia niefinansowych aktywów trwałych, a w działalności finansowej: zysk/strata ze zbycia inwestycji.

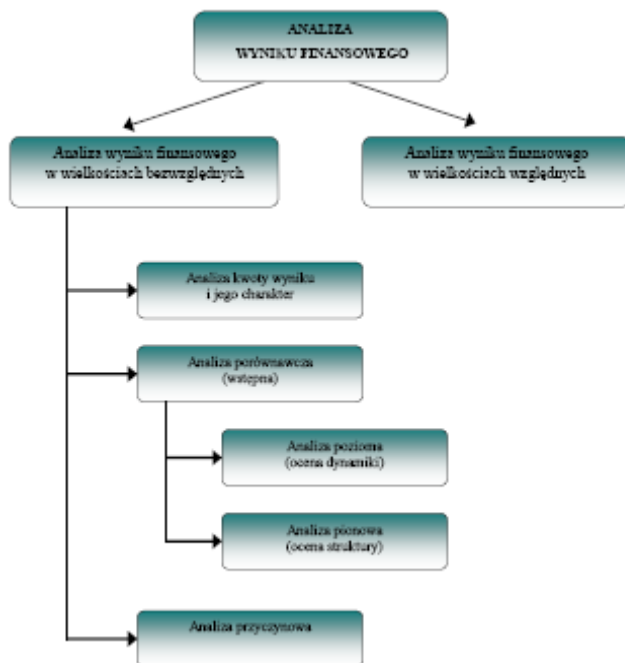
Z ważnej roli, jaką spełnia wynik finansowy w zarządzaniu przedsiębiorstwem turystycznym wynikają podstawowe zadania w zakresie jego analizy. Można do nich zaliczyć:

- ustalenie rzeczywistej pozycji dochodowej przedsiębiorstwa turystycznego,
- ustalenie struktury i tempa wzrostu wyniku finansowego, z uwzględnieniem wpływu inflacji (analiza ex post),
- dokładne ustalenie czynników wpływających na wielkość wyniku finansowego oraz wymierny pomiar tego wpływu,
- dokonanie oceny szans i zagrożeń w możliwej do przewidzenia przyszłości (analiza ex ante),
- stworzenie podstaw do prognozowania wyniku finansowego, a zwłaszcza wnioskowania o przyszłej pozycji dochodowej (Buk, 2005).

Na podstawie wielkości wypracowanego zysku wyznacza się więc cele działalności przedsiębiorstwa turystycznego i szacuje jego osiągnięcia. Do przeprowadzenia analizy wyniku finansowego można przyjąć dedukcyjny lub indukcyjny tok jego rozpatrywania. W ujęciu dedukcyjnym punktem wyjścia

może być wynik finansowy netto (zysk lub strata netto), który będzie podlegał różnokierunkowemu rozliczeniu dla określenia jego elementów składowych i przyczyn. W odwrotnym ujęciu – indukcyjnym, punktem wyjścia są wielkości źródłowe wyniku finansowego – przychody ze sprzedaży i koszty ich uzyskania, zaś ostateczną syntezą zysk netto i jego podział.

Wynik finansowy może być analizowany w wielkościach bezwzględnych lub względnych (relatywnych). Analiza wyniku finansowego w wartościach bezwzględnych obejmuje analizę kwoty wyniku, analizę porównawczą i analizę przyczynową. *Analiza porównawcza* ma zazwyczaj charakter wstępny i obejmuje przede wszystkim ocenę dynamiki i struktury podstawowych składników rachunku zysku i strat. W *analizie przyczynowej* na uwagę zasługuje rozpatrywanie wpływu odpowiednich czynników na poszczególne elementy strumieni zysków lub strat, osiągniętych z całokształtu działalności gospodarczej przedsiębiorstwa. Wynik finansowy w wielkościach względnych jest relacją jego kwoty bezwzględnej do przychodów lub zaangażowanych zasobów. Obszary analizy wyniku finansowego przedstawia rycina 3.



Ryc. 3. Analiza wyniku finansowego.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Sprawozdawczość i analiza finansowa przedsiębiorstwa*. Red. H. Buk, wyd. cyt., s.76.

Na podstawie informacji dostarczanych przez sprawozdanie „Rachunek zysków i strat” można badać następujące aspekty wyniku finansowego:

- bezwzględną kwotę wyniku i jego charakter (zysk, strata),
- dynamikę wyniku finansowego,
- strukturę wyniku finansowego (wynik z różnych działalności),
- wskaźniki rentowności i ich dynamikę (Sawicki, 1998).

Bezwzględna kwota wyniku świadczy o efektywności gospodarowania. Zysk (wynik dodatni) oznacza efektywność, a przedsiębiorstwo zalicza się do rentownych, zaś strata (wynik ujemny) brak efektywności i deficytowy charakter działalności. Bezwzględna kwota wyniku finansowego ma ograniczoną wymowę informacyjną, dlatego jej ustalenie stanowi punkt wyjścia dalszych badań. Istotne znaczenie ma określenie tendencji kształtowania się wyniku w dłuższym przedziale czasowym, a kolejnym krokiem w analizie wyniku finansowego jest poznanie jego struktury.

Dla celów analizy przyjmuje się przekształconą formę rachunku zysków i strat w postaci „analitycznego zestawienia wyniku finansowego” (zwaną też analitycznym rachunkiem zysków i strat). Istnieje możliwość i celowość obliczenia i dalszego bezpośredniego wyodrębnienia kilku dodatkowych (obok występujących w sprawozdaniu) wyników cząstkowych, co daje jeszcze bardziej przejrzysty obraz czynników rzutujących na wynik finansowy przy przeprowadzeniu wstępnej jego oceny (Buk, 2005).

W trakcie analiz dotyczących wyniku finansowego łączone są wyniki poprzednich analiz dotyczących przychodów ze sprzedaży oraz kosztów. Analiza wyniku finansowego może odbywać się jako:

- analiza wyniku finansowego netto,
- analiza czynników kształtujących wynik finansowy netto (Świdarska, Więclaw, 2002).

*Analiza wyniku finansowego netto* jest przeprowadzana na najwyższym stopniu agregacji danych finansowych przedsiębiorstwa. Zdaniem wielu autorów pozwala na określenie poziomu rentowności przedsiębiorstwa, a zatem stopnia realizacji jego długookresowego celu działania, jakim jest przynoszenie dochodu właścicielom.

*Analiza czynników kształtujących wynik finansowy* przedsiębiorstwa wiąże się ze zwróceniem uwagi na efekty działalności operacyjnej, finansowej i wyników nadzwyczajnych, jak również na poziom obowiązkowych obciążeń wyniku finansowego brutto. W ramach analizy rachunku zysków i strat wylicza się wskaźniki dynamiki (analiza pozioma rachunku zysków i strat w poszczególnych okresach) oraz struktury poszczególnych jego elementów (analiza pionowa) (Świdarska, Więclaw, 2002).

Reasumując, należy stwierdzić, iż rachunek zysków i strat dostarcza informacji na temat wyników działalności przedsiębiorstwa turystycznego. Stosując odpowiednie zasady jego sporządzania uzyskuje się szereg informacji o sposobie osiągnięcia wyniku finansowego. Analizując rachunek zysków i strat dostrzega się jego złożoność oraz zakres informacji. Efektem końcowym rachunku zysków i strat jest wynik finansowy, który wykazany jest także w bilansie. Wynik finansowy jest, zatem wskaźnikiem efektywności gospodarowania majątkiem przedsiębiorstwa turystycznego. Pozwala także określić kierunki rozwoju i jego przyszłość oraz w jaki sposób to przedsiębiorstwo przygotowuje się do zmian zachodzących na rynku.

Mgr Sylwia Biesiada

Dr Stanisław Bronowicki

Wielkopolska Wyższa Szkoła Turystyki i Zarządzania w Poznaniu

e-mail: stanislaw.bronowicki@op.pl

## **IDENTIFICATION AND METHOD OF THE OPINION TOURISTIC ENTERPRISE ON THE GROUND FINANCIAL STATEMENT**

### **(CZ. II - IDENTIFICATION AND THE PRELIMINARY ANALYSIS OF PROFIT AND LOSS ACCOUNT )**

#### **SUMMARY**

*The article identifies Profit and loss account in detail and method of the opinion of the financial situation of the touristic enterprises trade.*

*Profit and loss account characterizes the large and very useful informative base in the range of revenues, costs and achieved financial results. This is the point of the exit to detailed analytic investigations, particularly profitability and economic activity. It allows to the opinion of the pertinence of the financial position of the touristic enterprise and establish the basis of the financial plan.*

*The preliminary analysis of the Profit and loss account allows to the rating of revenues and costs and the financial result. It makes up the deep source of information not only for the owners of the touristic enterprise, but also for his surroundings: banks, contactors and customers.*

## BIBLIOGRAFIA:

1. Gabrusewicz W.(2005): *Sprawozdawczość finansowa*. WSHiR. Poznań, s. 193.
2. Halin A. (2006) *Sprawozdawczość finansowa według MSSF. Zasady sporządzania i interpretacji*. Wydawnictwo C.H. Warszawa, s.81,123,124.
3. Nowak E.(2005): *Analiza sprawozdań finansowych*.PWE. Warszawa,s.104, 115.
4. Międzynarodowe Standardy Rachunkowości, Warszawa 2001, s. 70 – 72.
5. *Polityka bilansowa i sprawozdawczość finansowa w zarządzaniu firmą*.  
Red. K. Sawicki. Ekspert Wydawnictwo i Doradztwo. Wrocław 1998, s. 128, 129.
6. *Rachunkowość zarządcza*. Red. T. Kiziukiewicz, Ekspert Wydawnictwo i Doradztwo. Wrocław 2005, s. 171.
7. *Sprawozdanie finansowe bez tajemnic*. Red. G. K. Świdzka i A. Węclaw, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2002, s. 65.
8. *Sprawozdawczość i analiza finansowa przedsiębiorstwa*. Red. H. Buk, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Katowice 2005, s. 44, 45, 50 – 54, 77.
9. Ustawa o zmianie ustawy o rachunkowości z dnia 9 listopada 2000 roku, (Dz. U. Nr 113, poz. 1186) obowiązująca od 1 stycznia 2002 roku, art. 3, ust 1, pkt. 30 i 33.